

INSTYTUT ARCHEOLOGII I ETNOLOGII
POLSKIEJ AKADEMII NAUK
DAWNIEJ INSTYTUT HISTORII KULTURY MATERIALNEJ PAN

KWARTALNIK
HISTORII KULTURY
MATERIALNEJ

ROK LXVIII

WARSZAWA 2020

NR 1

REDAKCJA I KOMITET REDAKCYJNY

Redaktor — Elżbieta Mazur (IAE PAN)

Zastępcy Redaktora — Magdalena Bis (IAE PAN), Martyna Milewska (IA UW)

Sekretarze Redakcji — Ludmiła Paderewska (IAE PAN), Maciej Radomski (IAE PAN)

Członkowie Komitetu — Maria Bogucka (IH PAN), Paweł Dobrowolski (Collegium Civitas, Warszawa), Jarosław Dumanowski (IH UMK), Olga Feytová (AHMP, Praga), Mateusz Goliński (IH UW), Michaela Hrubá (Univerzita v Ústí nad Labem), Andrzej Janeczek (IAE PAN),

Jan Klápště (Univerzita Karlova w Pradze), Andrzej Klonder (IAE PAN),
Elżbieta Kowalczyk-Heyman (IA UW), Jerzy Kruppé (IA UW), Marcin Majewski (IA Uniwersytet Szczeciński), Jerzy Miziołek (IA UW), Zenon Piech (IH UJ), Jacek Pielas (IH UJK), Bożena Popiołek (Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków),
Raimo Pullat (Tallin University), Wojciech Szymański (IAE PAN),
Jerzy Żywicki (ISP UMCS)

Adres Redakcji:

„Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”
00-140 Warszawa, Al. Solidarności 105, pok. 121

Adres strony internetowej:

<http://www.iaepan.vot.pl/wydawnictwo/czasopisma/kwartalnik-historii-kultury-materialnej/o-czasopismie>

<http://journals.iaepan.pl/khkm>

e-mail: kwartalnik@iaepan.edu.pl

tel. 22 620 28 84 w. 146

Kwartalnik Historii Kultury Materialnej Copyright © 2020 by Institute of Archaeology and Ethnology Polish Academy of Sciences.

All papers published in this issue are an open access articles under the CC BY 4.0 license (<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>)

Wydawca:

Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk

00-140 Warszawa, Al. Solidarności 105

e-mail: director@iaepan.edu.pl

tel. 22 620-28-84

Wykaz recenzentów artykułów opublikowanych w roczniku 2019 (R. LXVII):

Karolina Blusiewicz (IA UW), Cezary Buśko (Pracownia „Archeologia B.C” Wrocław),
Paweł Cembrzyński (Christian-Albrechts-Universität zu Kiel), Paweł Dobrowolski (Collegium Civitas Warszawa), Dariusz Główka (IAE PAN Warszawa), Mateusz Goliński (IH UW), Andrzej Janeczek (IAE PAN Warszawa), Adrian Jusupović (IH PAN Warszawa), Andrzej Klonder (IAE PAN Warszawa),
Małgorzata Ewa Kowalczyk (IH UW), Anna Bogumiła Kowalska (IAE PAN Szczecin), Wojciech Kowalski (UŚ Katowice), Jerzy Kruppé (IA UW), Gabriel Kurczewski (UMK Toruń), Krzysztof Lewalski (IH UG), Tomasz Łaskiewicz (IH PAN Toruń), Marcin Majewski (IA USz), Lech Marek (IA UW), Ryszard Mączyński (UMK Toruń), Philippé Meyzie (Université Bordeaux Montaigne),
Włodzimierz Pela (Muzeum Warszawy), Bożena Popiołek (UP Kraków), Raimo Pullat (Tallin University), Marian Rębkowski (IAE PAN Szczecin), Jolanta Sikorska-Kulesza (IH UW),
Bogumił Szady (IH KUL), Maciej Trzeciecki (IAE PAN Warszawa), Krzysztof Wachowski (IA UW),
Jerzy Żywicki (UMCS Lublin).

Skład i łamanie:

Krzysztof Anuszewski, tel. 22 629 44 78

Druk i oprawa:

Partner Poligrafia sp. z o.o.

ul. Zwycięstwa 10, 15-703 Białystok

Marek Dworaczyk

Późnośredniowieczna zabudowa wschodniej części
dzielnicy nadodrzańskiej w Szczecinie.
Analiza stratygraficzna nawarstwień wykopu na kwartale 6

Słowa kluczowe: średniowiecze, Szczecin, działka miejska, parcelacja

Key words: Middle Ages, Szczecin (Stettin), building plot, parcelling

Osiedlenie się w Szczecinie ok. połowy XII w. obcej etnicznie ludności doprowadziło do powstania dwóch odrębnych osiedli: słowiańskiego, bazującego na rodzimym pawie książęcym oraz osady niemieckiej ze zgoła innymi zasadami samorządności¹. Koloniści niemieccy osiedlili się najpewniej przy południowej granicy otoczonego umocnieniami obronnymi wczesnośredniowiecznego miasta, wzdłuż szlaku handlowego wiodącego do Przęcławia. Przybyła ludność trudniła się głównie rzemiosłem i handlem, toteż lokalizacja ich kolonii wydaje się być zrozumiała, tym bardziej, że w tej części wczesnośredniowiecznej aglomeracji szczecińskiej, jak się powszechnie przypuszcza, znajdował się targ. Nowi osadnicy, bardziej zamożni od ludności słowiańskiej, dysponujący zapewne lepszymi możliwościami organizacji życia społeczno-gospodarczego i umiejętnościami wytwórczymi, stosunkowo szybko zaczęli zdobywać przewagę ekonomiczną nad miejscową populacją. Stopniowo także osada ta zyskała samodzielną autonomię z własnym samorządem, jednak pod bezpośrednim jeszcze nadzorem księcia. Rozwój gminy niemieckiej przyczynił się do powstania nowego targu, zlokalizowanego pomiędzy starym placem targowym a kościołem św. Jakuba, który ufundował ok. roku 1186 jeden z bardziej znaczących przybyszów niemieckich — Beringer z Bambergu. Kościół ten już w 1191 r. przeznaczony został do obsługi kolonistów. Z czasem gmina niemiecka zyskała także własny port usytuowany powyżej Mostu Długiego².

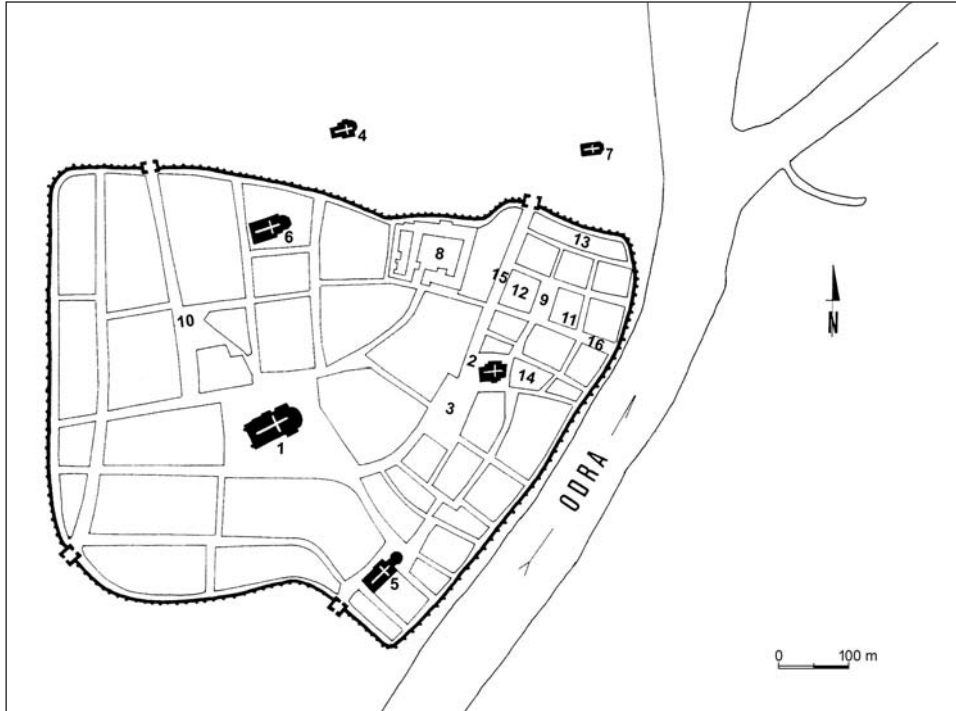
Zapewne już w pierwszej ćwierci XIII w. zaczęła ona zdobywać przewagę w życiu gospodarczym i społecznym miasta. Zbiegło się to z zahamowaniem rozwoju dzielnicy nadodrzańskiej. Po dotkliwych zniszczeniach miasta u schyłku XII i być może w drugiej dekadzie XIII w., związanych z najazdami Duńczyków, a następnie Brandenburgii, osłabł potencjał gospodarczy słowiańskiej części ośrodka. Zaobserwowane w trakcie badań archeologicznych występowanie dużo mniejszej liczby przyborów kupieckich, militariów i ozdób sugeruje, że najprawdopodobniej już u schyłku pierwszej ćwierci XIII stulecia doszło do zubożenia słowiańskiej ludności miasta. Wtedy też wzrosło znaczenie rybołówstwa³.

Do zmian doszło również w urbanistyce ośrodka. W tym okresie zniwelowano umocnienia obronne, przynajmniej na odcinku nadodrzańskim, przestała funkcjonować również biegnąca

¹ Por. m.in.: Chłopocka H., Leciejewicz L., Wieczorowski T. 1985, s. 57–58; Białecki T. 1992, s. 36–38.

² Por. m.in.: Chłopocka H., Leciejewicz L., Wieczorowski T. 1985, s. 55–58; Piskorski J.M. 1987, s. 51; Białecki T. 1992, s. 34–38; Łosiński W. 1993, s. 309 n.; Cnotliwy E. 1996a, s. 154 n.; 1996b, s. 13 n.

³ Por. m.in.: Dworaczyk M., Kowalska A.B. 1994, s. 75 n.; Dworaczyk M., Kowalska A.B. 1998, s. 83 n.; Rulewicz M. 1994, s. 320 n.; Cnotliwy E. 1996a, s. 154 n.; Cnotliwy E. 1996b, s. 15 n.; Łosiński W. 1996, s. 142.



Ryc. 1. Plan lokacyjnego Szczecina w obrębie murów (za: Rębkowski M. 2001, s. 85, ryc. 11) z uzupełnieniami autora. Rys. K. Ignaczewska

Legenda: 1 — kościół św. Jakuba; 2 — kościół św. Mikołaja; 3 — Rynek Sienny; 4 — kościół św. Piotra; 5 — klasztor franciszkanów; 6 — kościół Najświętszej Marii Panny; 7 — klasztor cysterek; 8 — zamek; 9 — Rynek Rybny (Warzywny); 10 — Rynek Koński; 11 — kwartał 6; 12 — kwartał 5; 13 — kwartał 1; 14 — kwartał 12; 15 — ul. Panieńska; 16 — ul. Środowa

Fig. 1. A plan of the chartered town of Szczecin within the town walls (after: Rębkowski M. 2001, p. 85, fig. 11), with the author's additions. Drawn by K. Ignaczewska

Key: 1 — St James' church; 2 — St Nicholas' church; 3 — the Hay Market; 4 — St Peter's church; 5 — the Franciscan friary; 6 — St Mary's church; 7 — the Cistercian nunnery; 8 — the castle; 9 — the Fish (Vegetable) Market; 10 — the Horse Market; 11 — quarter 6; 12 — quarter 5; 13 — quarter 1; 14 — quarter 12; 15 — Panieńska St; 16 — Środowa St

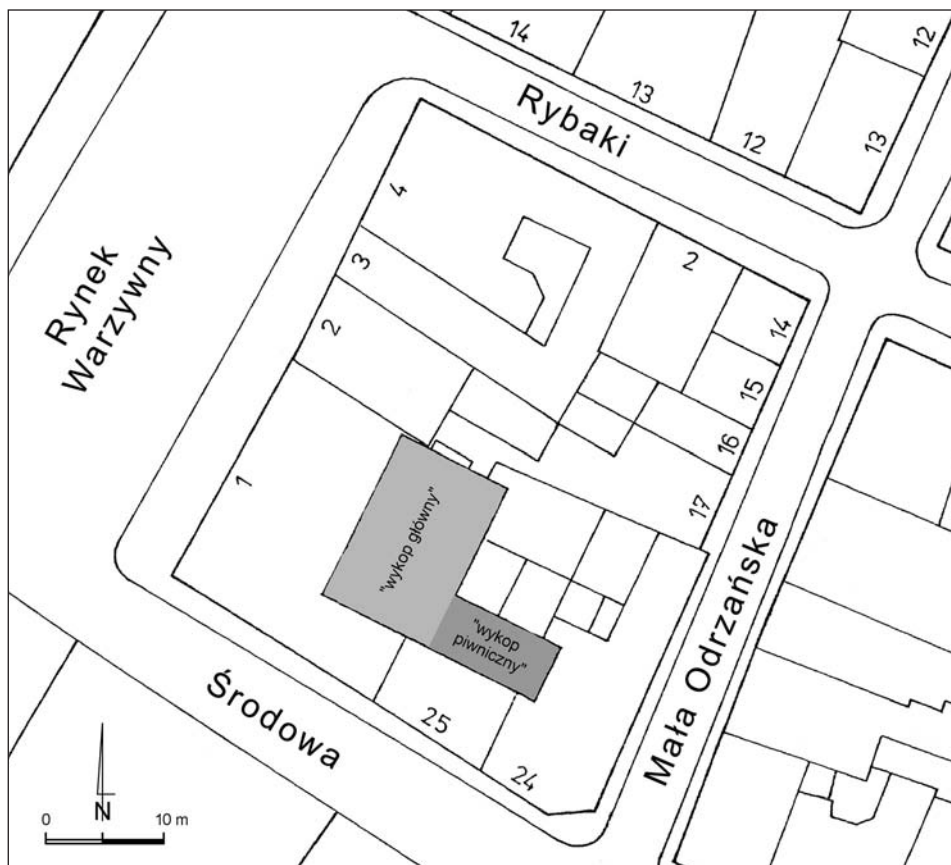
wzdłuż nich dookólna ulica⁴. W ich miejscu powstały później, najpewniej przesunięte bardziej na wschód, mury miejskie⁵. Z pewnością sytuacja taka w dużej mierze ułatwiła gminie niemieckiej przejęcie jurysdykcji nad miastem. Już w 1237 r. otrzymała ona własne prawo samorządowe, które w 1243 r. aktem Barnima I rozszerzone zostało na cały ośrodek⁶.

Akt z roku 1243 kończył proces lokacyjny. Był niejako pisemnym potwierdzeniem wcześniejszych zmian, sankcjonował także zapewne już funkcjonujące prawo magdeburskie. Od tego momentu do początku drugiej połowy XIV w. wykształciły się zasadnicze zręby samorzą-

⁴ Por. Dworaczyk M., Kowalska A.B. 1998, s. 83 n.; Dworaczyk M., Słowiński S. 1998, s. 279 n.

⁵ Por. m.in.: Piskorski J.M. 1987, s. 205 n.

⁶ Por. m.in.: Chłopocka H., Leciejewicz L., Wieczorowski T. 1985, s. 57–58; Lesiński H. 1985, s. 65 n.; Piskorski J.M. 1987, s. 51; Białecki T. 1992, s. 37–38; Cnotliwy E. 1996a, s. 158; Cnotliwy E. 1996b, s. 24 n.; Łosiński W. 1996, s. 142.



Ryc. 2. Lokalizacja wykopu archeologicznego w obrębie kwartału 6 szczecińskiego Podzamcza.
Rys. H. Bona, oprac. komputerowe A. Janowski

Fig. 2. The location of the trench in quarter 6 in Podzamcze in Szczecin. Drawn by H. Bona, computer-processing by A. Janowski

du średniowiecznego Szczecina. Wówczas również istotnie zmieniło się oblicze miasta, zarówno społeczno-gospodarcze, kulturowe, jak i przede wszystkim urbanistyczne⁷. Do dzisiaj jednak nie wiadomo, czy do przekształceń rozplanowania przestrzeni doszło na skutek jednorazowej akcji, czy też zmiany te następowały stopniowo.

Na wyjaśnienie tej kwestii, niezmiernie istotnej dla dziejów ośrodka, przynajmniej częściowo pozwoliły wyniki zakrojonych na dość szeroką skalę badań wykopaliskowych prowadzonych na Starym Mieście od lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, w związku z odbudową obecnego Podzamcza (ryc. 1). Badania te przeprowadzono również we wschodniej części tego terenu, w wykopie usytuowanym w obrębie kwartału 6, znajdującego się pomiędzy ulicami: Rybaki, Małą Odrzańską i Środową a Rynkiem Warzywnym (ryc. 2). Wykop archeologiczny składał się z dwóch, prostopadle do siebie usytuowanych segmentów podzielonych na ćwiartki. Większy z nich, o powierzchni 112,5 m², nazwany „wykopem głównym”, usytuowany był równoległe do koryta Odry i obejmował zaplecze późniejszej działki Rynek Warzywny nr 1.

⁷ Por. m.in.: Piskorski J.M., Wachowiak B., Włodarczyk E. 1993, s. 22 n.

Natomiast mniejszy, o wymiarach 10,0×5,0 m, określony mianem „wykopu piwnicznego”, zlokalizowany był prostopadłe do rzeki, w środkowej partii parceli oznaczonej jako Środowa 25 i na części działki Środowa 24 (ryc. 2). W obu segmentach wykopu odsłanianym nawarstwieniom nadawano osobną numerację. Dodatkowo, w ramach warstw kulturowych, wydzielano poziomy konstrukcji drewnianych złożone z powiązanych ze sobą chronologicznie i funkcjonalnie składników zabudowy (budynki, obiekty gospodarcze, elementy infrastruktury miejskiej)⁸.

Badania te miały charakter ratowniczy. Niezmiernie ważnymi kwestiami było ustalenie czasu zasiedlenia tej części miasta, jej organizacji przestrzennej, a także wyjaśnienie spornych zagadnień dotyczących lokalizacji portu oraz przebiegu wczesnośredniowiecznych umocnień obronnych otaczających ośrodek od strony rzeki⁹. Wyniki prac związane z okresem wczesnośredniowiecznym zostały już omówione¹⁰. Ustalono, że do włączenia pasa nadodrzańskiego w obręb ośrodka doszło na początku XI w., a już u schyłku tego stulecia od strony wschodniej wzniesiono tu wał drewniano-ziemny, którego wewnętrzny skłon odkryto w „wykopie piwnicznym”. Wał funkcjonował na tym odcinku najpewniej do drugiej dekady XIII w. Wraz z jego niwelacją nastąpiły istotne przekształcenia w organizacji przestrzeni tej części aglomeracji. Dotychczasowa linia zabudowy mieszkalno-gospodarczej została przesunięta bardziej na wschód, w miejsce uprzednio zajęte przez wewnętrzny skłon dawnych obwałowań oraz przez biegnącą wzdłuż nich, moszczoną drewnem ulicę¹¹. Nie jest wykluczone, że powstał wówczas nowy ciąg komunikacyjny usytuowany nieznacznie bliżej koryta Odry, o przebiegu zbliżonym do linii wyznaczonej przez starsze umocnienia obronne, który w okresie lokacji przekształcono w ul. Małą Odrzańską¹².

Początkowo zmiany te doprowadziły do zagęszczenia zabudowy w tym rejonie miasta, jednak już w czwartej dekadzie XIII stulecia doszło do jej rozrzedzenia. W miejscu dotychczasowych miejsc siedliskowych, poza północno-wschodnim i wschodnim, powstały puste place¹³. Być może przeobrażenia te były odzwierciedleniem z jednej strony zubożenia mieszkańców tej dzielnicy ośrodka, co w konsekwencji mogło doprowadzić przynajmniej do jej częściowej depopulacji, z drugiej zaś do ogólnych przekształceń, do jakich zapewne dochodziło w tym czasie w Szczecinie, w związku z wolno postępującym procesem zmian w jego ustroju, zakończonym aktem lokacyjnym w 1243 r. Akt ten stworzył nowe perspektywy rozwoju miasta, których archeologiczne świadectwa odsłonięto również w obrębie kwartału 6.

Odkryte w tym wykopie pozostałości warstw kulturowych i zabudowy, powstałe po lokacji ośrodka, zostały już zaprezentowane w formie wstępnego sprawozdania¹⁴. Jednak ponowna analiza stratygraficzna nawarstwień pozwala w nieco odmienny sposób spojrzeć zarówno na moment pojawienia się zmian związanych z funkcjonowaniem miasta komunalnego, jak i dynamikę przekształceń w rozplanowaniu przestrzennym tej części późnośredniowiecznego Szczecina. Przeobrażenia te obejmują stosunkowo krótki okres czasu, tj. od ok. połowy

⁸ Por. Suburbium. 2003, s. 32.

⁹ Te podstawowe założenia osiągnięto w trakcie jedenastu sezonów wykopaliskowych (w latach 1987–1997). W tym czasie odsłonięto nawarstwienia o łącznej miąższości dochodzącej do ok. 10,0 m, z czego na wczesne średniowiecze przypadało ok. 7,5 m, zaś na późne średniowiecze ok. 2,0–2,5 m.

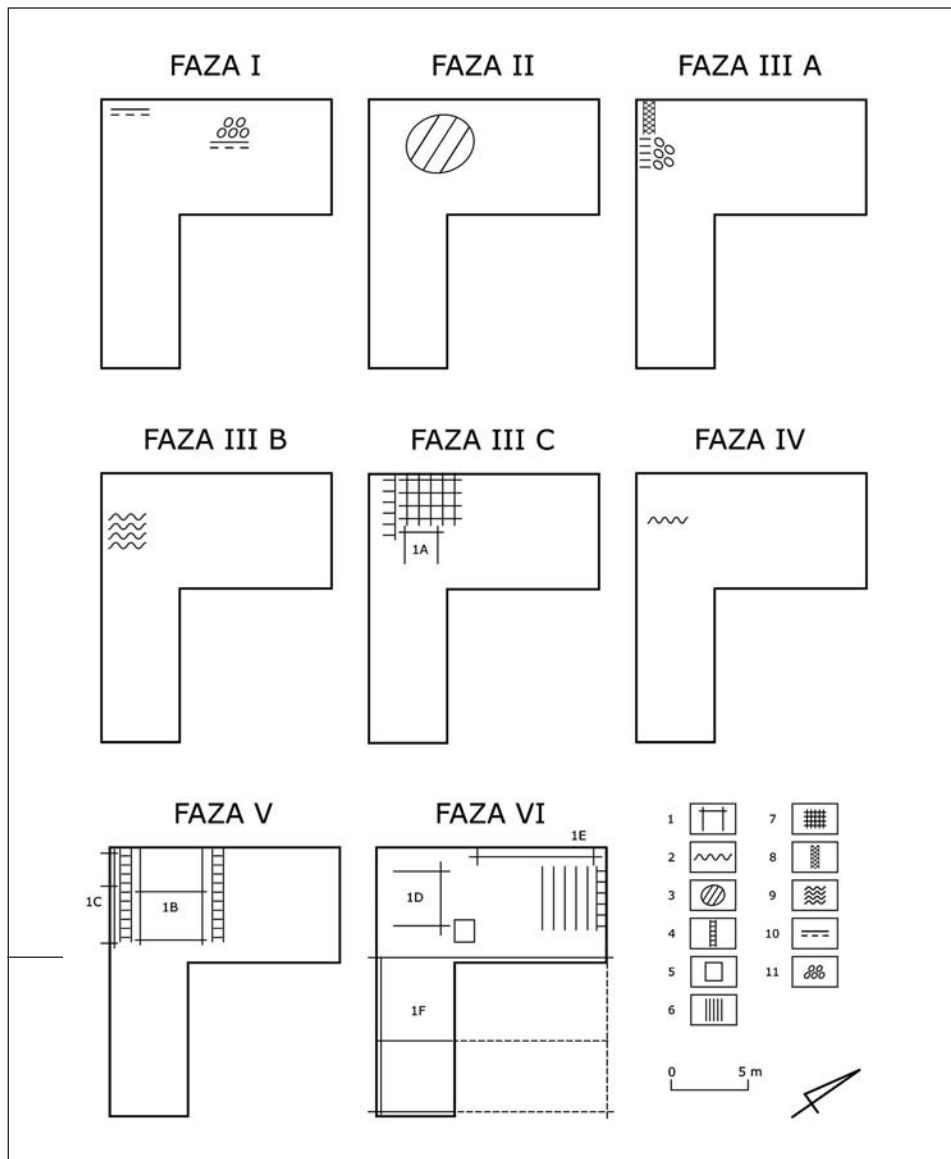
¹⁰ Por. Suburbium. 2003, s. 32 n.

¹¹ Por. Suburbium. 2003, s. 293.

¹² W tym okresie w miejscu wału drewniano-ziemnego usypano warstwę niwelacyjną o dość dużej miąższości (do 80 cm w części zachodniej i do ok. 56 cm w części wschodniej), w której zalegały tylko pojedyncze dranie i belki oraz nieliczne, pionowo wbite pale. Prawdopodobnie wschodnia część tego pasa terenu nie była zabudowana aż do drugiej połowy XIII w., tj. do momentu wzniesienia tu dużego budynku ramowego. Natomiast zachodnia jej część, obejmująca wewnętrzny skłon dawnego wału oraz biegnącą wzdłuż niego ulicę, została przeznaczona pod zabudowę mieszkalno-gospodarczą.

¹³ Por. Suburbium. 2003, s. 195–212, 284–286.

¹⁴ Por. Rulewicz M. 1999.



Ryc. 3. Kwartal 6 szczecińskiego Podzamcza. Fazy zabudowy późnośredniowiecznej.

Rys. K. Ignaczewska

Legenda: 1 — budynek; 2 — ściana plecionkowa; 3 — piec; 4 — ulica drewniana; 5 — latryna;
6 — moszczenie drewniane; 7 — podwaliny budynku; 8 — kanał drewniany; 9 — faszyna;
10 — luźno ułożone elementy drewniane; 11 — kamienie

Fig. 3. Quarter 6 of Podzamcze in Szczecin. Phases of late-mediaeval development.

Drawn by K. Ignaczewska

Key: 1 — a building; 2 — a wicker wall; 3 — a stove; 4 — a wooden street; 5 — a latrine;
6 — wooden paving; 7 — a sill plate; 8 — a wooden channel; 9 — fascine;
10 — loose wooden elements; 11 — stones

XIII do pierwszej połowy XIV w.¹⁵ Datowanie to określono przede wszystkim na podstawie wyników analiz dendrochronologicznych¹⁶ próbek pobranych z konstrukcji drewnianych (tab. 1). Wspomniana ocena stratygraficzna wsparta datowaniami bezwzględными próbek drewna umożliwiła wydzielenie kilku faz zabudowy powstałej po lokacji ośrodka na prawie magdeburgskim (ryc. 3).

W pierwszej fazie zabudowy, po niwelacji umocnień obronnych na odcinku nadodrzańskim, linia zabudowy mieszkalno-gospodarczej została przesunięta bardziej na wschód, przy czym już od czwartej dekady XIII w. koncentrowała się głównie we wschodniej partii tego terenu, a w miejscu dotychczasowych, tradycyjnych miejsc siedliskowych, poza jednym przypadkiem, funkcjonowały puste place¹⁷. W piątej dekadzie tego stulecia ta prawie niezabudowana powierzchnia została przynajmniej częściowo zniwelowana. W stropie warstwy niwelacyjnej stwierdzono jedynie luźno rozrzucone belki i dranie oraz skupiska kamieni (ryc. 3). Niwelacja ta, której dokonano najpewniej wkrótce po lokacji miasta, wskazuje najpewniej na przygotowanie terenu związane z innym sposobem zagospodarowania przestrzennego rejonu nadrzecznego.

W fazie drugiej, datowanej na ok. połowę piątej dekady XIII w., podobnie jak poprzednio, rejon ten nie był zabudowany. Wykorzystywany był jednak gospodarczo. Funkcjonował tu piec o trudnym do zdefiniowania przeznaczeniu, który wzniesiono na cienkiej warstwie białej gliny. Miał on najpewniej prostokątną obstawę zbudowaną z kamieni, które tworzyły również jego jądro. Piec przykrywała przepalona, szaro-żółta glina, nasycona włórami drewnianymi i niewielkimi gałązkami, stanowiącymi zapewne pozostałość po drewnianych elementach wzmacniających jego kopułę (ryc. 3).

Zabudowę trzeciej fazy odkryto jedynie w części południowej „wykopu głównego”. Wyodróżniono w niej trzy podfazy (III A–III C), datowane na drugą połowę piątej i początek szóstej dekady XIII w. (ryc. 3). Najstarsza faza (III A) reprezentowana jest przez trzy elementy, odsłonięte fragmentarycznie tuż przy profilu południowym wykopu. Jednym z nich jest drewniany kanał ściekowy zbudowany z trzech dranic: dwóch ułożonych do siebie równolegle, na sztorc, które przykrywała trzecia. Kanał opadał na zachód, a więc w kierunku przeciwnym do nachylenia stoku, i zapewne miał na celu odprowadzanie wody spod zalegającego nad nim drewnianego moszczenia (?) i budynku (faza III C). Od wschodu przylegało do niego prostopadłe wspomniane drewniane moszczenie. Złożone ono było z trzech usytuowanych do siebie rów-

¹⁵ Młodsze nawarstwienia późnośredniowieczne zostały najpewniej zniszczone podczas późniejszej, nożowej zabudowy tej części miasta. Należy także zaznaczyć, że w niniejszym opracowaniu nie uwzględniono konstrukcji złożonej z rzędu pali o wysokościach ok. 1 m, usytuowanych na osi zachód–wschód, udokumentowanej w profilu północnym „wykopu głównego”, tj. mniej więcej na granicy późniejszych działek Rynek Wąrzywny nr 1 i 2 (ryc. 2), oraz bruków kamiennych odkrytych w części środkowej i południowej „wykopu głównego”. Brak wystarczających danych nie pozwala w miarę precyzyjnie ustalić ich datowania.

Z podobną sytuacją mamy do czynienia w obrębie późniejszej działki Środowa nr 25. Tu na pozostałościach dużego budynku ramowego (nr 1F), wzniesionego pod koniec XIII w., postawiono kamienicę ceglana, po której częściowo zachowała się późnogotycka piwnica (por. Balcerzak T. 1998, ryc. 3). Trudno dokładnie określić, kiedy ją zbudowano. Ściany piwnic zalegały bezpośrednio na niektórych elementach domostwa nr 1F, a pozyskane zabytki ruchome z pojedynczych warstw, znajdujących się pomiędzy tymi obiektami, są nieliczne i mało charakterystyczne, co uniemożliwia precyzyjne datowanie tego momentu. Wiadomo jednak, że jeszcze w XIV w. budownictwo murowane w Szczecinie było rzadkością, a przy jednej z ulic biegnącej nad Odrą (Wielka i Mała Odrzańska?) aż do XVI stulecia funkcjonowała zabudowa z drewna i gliny (por. Lesiński H. 1963, s. 101; Piskorski J.M. 1987, s. 217; Rębkowski M. 2001, s. 145). Omawiana kamienica mogła powstać najwcześniej w tym czasie, na co mogą wskazywać ułamki naczyń ceramicznych, w tym szklwionych od wewnątrz, które w niewielkiej liczbie wyróżniono w nawarstwiach zalegających pomiędzy budynkiem nr 1F a kamienicą ceglana.

¹⁶ Analizy te wykonał prof. dr hab. Tomasz Ważny.

¹⁷ Por. Suburbium. 2003, s. 195–212. Jedynie w osiemnastym poziomie konstrukcji drewnianych z czwartej dekady XIII w., w północnej części „wykopu głównego” zarejestrowano budynek plecionkowy wzniesiony w miejscu dawnego siedliska.

noległe legarów, na których spoczywały prostopadłe do nich dranice. Z konstrukcją tą od północy sąsiadowało skupisko kamieni, pochodzących być może z rozebranego pieca. Część z tych elementów przykryto faszyną (faza IIIB), a następnie cienką warstwą niwelacyjną.

Na tak przygotowanym podłożu wzniesiono najpewniej duży, dwuizbowy (?) budynek (nr 1A — faza IIIC), jak można wnosić na podstawie rozplanowania młodszych domostw zbudowanych w tym miejscu. W części zachodniej budynku zachowały się jedynie jego podwaliny w postaci trzech długich, równoległych do siebie legarów i prostopadłych do nich, krótszych dranic. Analiza dendrochronologiczna dwóch próbek pobranych z legarów wskazuje, że wykonano je z drzew ściętych w latach $1227+x/-7$, $1240+x/-7$ i pomiędzy czerwcem a lipcem 1249 r. Natomiast w części wschodniej domostwa odsłonięto pozostałości podłogi złożonej z dwóch, równoległych do siebie legarów ułożonych na osi północ–południe, na których spoczywały prostopadłe do nich, krótkie deski. W tej części budynku zachował się także fragment dolnej, pazowanej belki ściany północnej o długości co najmniej 4,5 m. Prawdopodobnie do budynku przylegały od północy i południa wąskie, moszczone drewnem przejścia (miedzuchy?), zorientowane na osi wschód–zachód.

W fazie czwartej doszło do rozbiórki budynku 1A, a w jego miejscu wzniesiono bliżej nieokreśloną konstrukcję plecionkową, po której zachował się jedynie niewielki fragment ścianki. Obiekt ten pełnił zapewne funkcję gospodarczą. Był to krótkotrwały poziom, który datować można na początek drugiej połowy XIII w.

W piątej fazie zabudowy, być może już w końcu szóstej, a z pewnością w siódmej dekadzie XIII stulecia, nastąpiły kolejne zmiany w organizacji przestrzeni. Na omawianym terenie ponownie wzniesiono solidny, odkryty we fragmencie budynek ramowy 1B, o szerokości ok. 5 m, do którego, podobnie jak w fazie IIIC, od północy i południa przylegały wąskie, moszczone drewnem przejścia (ryc. 3). Przy budowie tego nowego domostwa wykorzystano najpewniej część elementów starszego budynku 1A oraz jego podwaliny. Podłoże zostało dodatkowo wzmocnione warstwą złożoną z żółtej gliny i kamieni. Budynek 1B zorientowany był zapewne na osi wschód–zachód i — podobnie jak starszy 1A — miał dwie izby. W obu jego częściach wydzielono dwa poziomy drewnianej podłogi. W najstarszej fazie, w środku ściany rozdzielającej domostwo na dwie części, znajdowało się przejście. Był to wycięty w dolnej ramie próg z panewkami na osadzenie drzwi, które zachowały się do wysokości 1,3 m i na szerokości 0,83 m¹⁸. Natomiast w młodszej fazie przejście to przesunięte zostało nieznacznie w kierunku ściany północnej. Najstarszy poziom domostwa wzniesiony został z drzewa ściętego w latach $1248+x/-7$ (dolna belka ściany środkowej), $1222+x/-7$ (przycięcie ściany południowej izby zachodniej), $1250+2/-0$, 1251 i $1252+9/-0$ (dranice podłogi izby zachodniej). Natomiast drzewo użyte do jego renowacji (w młodszej fazie) ścięte zostało w latach $1232+x/-7$ (dwie przycięsne wykonane z jednego pnia — ściana północna i środkowa), $1259+9/-2$ (dranica z podłogi izby zachodniej), $1260+8/-0$ (dranica z podłogi izby wschodniej)¹⁹.

Z fazą tą związana jest również konstrukcja wzniesiona na południe od budynku nr 1B, tuż przy wąskim, moszczonym drewnem przejściu. Konstrukcję tę stwierdzono jedynie w profilu południowym wykopu i, podobnie jak domostwo 1B, posadowiono ją na tej samej warstwie niwelacyjnej. Tworzyły ją dwa równoległe legary ułożone na osi północ–południe, w odległości 4,6 m od siebie, na których spoczywała prostopadła, długa belka, zarejestrowana na długości ok. 6,0 m. Być może konstrukcja ta stanowiła podwalinę kolejnego budynku (budynek nr 1C?), ale nie można wykluczyć innej jej funkcji.

W fazie szóstej, datowanej na dziewiątą i dziesiątą dekadę XIII w. i pierwszą połowę XIV w., doszło do zagęszczenia zabudowy w tym rejonie miasta. Oprócz stale zabudowanej działki

¹⁸ Por. Rulewicz M. 1999, ryc. 10.

¹⁹ Por. Rulewicz M. 1999, ryc. 5–6.

zlokalizowanej w części południowej, odkryto ją także w części północnej „wykopu głównego” i w „wykopie piwnicznym”. Na działce południowej ponownie wzniesiono budynek ramowy (nr 1D)²⁰, z którego zachowała się jedynie przycieś ściany północnej i jej przewrócone wypełnienie w postaci pionowych desek. Budynek ten uległ spaleniowi. Na zewnątrz jego ściany północnej znajdowała się czworokątna w rzucie poziomym latryna wykonana z desek (ryc. 3).

Jednocześnie z budynkiem nr 1D funkcjonował inny, duży budynek ramowy (nr 1E), usytuowany w części północnej „wykopu głównego”. Jego ścianę wschodnią odkryto jedynie w profilu zachodnim wykopu. Miała ona długość ok. 8 m, a posadowiona była na prostopadłych do niej podwalinach. Ściana ta została wykonana z pionowo ustawionych desek, osadzonych w pазie przyciesi. Drzewo użyte do budowy domostwa ścięte zostało w latach: 1227+x/-7 (podwalina), 1242 (podwalina), 1293+x/-x (podwalina) i 1242 (przycieś ściany wschodniej). Na wschód od budynku znajdowało się drewniane moszczenie podwórza, którego jeden z elementów, zalegający pod podwaliną domostwa datowaną na 1242 r., wykonany został z drzewa ściętego w roku 1254+9/-6. Wydaje się, że granicę północną parceli wyznaczało moszczone drewnem przejście zorientowane na osi wschód-zachód, odsłonięte jedynie w profilu północnym wykopu, na odcinku o długości ok. 4,5 m.

Ostatnia z nowo zabudowanych działek zlokalizowana była w „wykopie piwnicznym” (późniejsza działka nr 25 przy ul. Środowej). W końcu XIII w. wzniesiono tu bardzo duży, najpewniej dwukondygnacyjny budynek ramowy (nr 1F), podzielony wewnątrz na kilka pomieszczeń. Na granicy pomiędzy obu segmentami wykopu, na odcinku o długości ok. 15 m, odsłonięto we fragmentach jedynie częściowo zachowaną dolną belkę ściany zachodniej. Posadowiono ją na solidnym fundamencie w postaci rusztu wykonanego z trzech poziomów naprzemiennie ułożonych długich i krótkich belek. Na tak przygotowanym fundamencie postawiono pięć dużych pali, stanowiących oparcie dla przyciesi²¹. Natomiast w „wykopie piwnicznym” odsłonięto fragmenty najpewniej ściany środkowej oraz wschodniej, a także fragment tylnej ściany południowej pomieszczenia, znajdującego się najpewniej w części frontowej budynku (profil południowy „wykopu piwnicznego”)²². Te z kolei posadowione zostały na fundamentach z kamieni polnych. Na podstawie zachowanych pozostałości obiektu oraz późniejszych granic parceli można przypuszczać, że był to dwutraktowy budynek o wymiarach ok. 20 × 10 m, który węższą, szczytową ścianą usytuowany był do ul. Środowej. Daty pozyskane z próbek drewna pobranych z poszczególnych elementów domostwa wskazują, że do jego budowy użyto drzewa ścinanego w okresie od 1251+9/-7 do 1286+x/-7 (tab. 1).

Faza szósta jest ostatnim późnośredniowiecznym poziomem zabudowy odkrytej w wykopie w kwartale 6. Trudno ocenić, jak długo użytkowane były poszczególne budynki wchodzące w jej skład. W trakcie badań nie stwierdzono tu nie tylko młodszych nawarstwień, ale także obiektów późnośredniowiecznych²³, które pozwalałyby wyznaczyć *terminus ante quem* funkcjonowania zabudowy związanej z tą fazą. Nie jest wykluczone, że przynajmniej częściowo pozostałości te mogły zostać zniszczone przez mury kamienne nowożytnie. Pośrednio przemawia za tym również struktura zespołów ceramiki, w których wyróżniono jedynie poje-

²⁰ W starszym opracowaniu źródeł archeologicznych z późnego średniowiecza autor badań uznał tę konstrukcję za pozostałości ulicy, por. Rulewicz M. 1999, s. 250, ryc. 4.

²¹ Por. Rulewicz M. 1999, ryc. 8–9.

²² Por. Rulewicz M. 1999, ryc. 11.

²³ Należy ponownie zaznaczyć, że — jak wyżej wspomniano (por. przyp. 2) — w trakcie badań odkryto także konstrukcje drewniane i kamienne oraz późnogotycką piwnicę. Precyzyjne określenie ich datowania, ze względu na brak wystarczających danych, nie jest możliwe. Ich pozycja stratygraficzna wskazuje, że są one niewątpliwie młodsze od zabudowy związanej z fazą szóstą. Nie można w sposób pewny datować tych obiektów na późne średniowiecze, bowiem nie jest wykluczona także ich nowożytna proveniencja. Stąd też w niniejszym opracowaniu pominięto ich opis.

Tabela 1

Szczecin-Podzamcze, kwartał 6. Zestawienie wyników analiz próbek drewna pobranych z konstrukcji późnośredniowiecznych wykonanych z drzew dębowych

Table 1

Szczecin-Podzamcze, quarter 6. Results of the analyses of oak wood samples from late mediaeval constructions

Lp.	Nr próby	Faza zabudowy	Obiekt	Miejsce pobrania próby	Datowanie		
1.	43/91	IIIC	budynek nr 1A	legar w części W	1227+x/-7		
2.	44/91			legar w części W	1240+x/-7		
3.	54/91			legar w części W	VI-VII.1249		
4.	22/91	V	budynek nr 1B- starsza faza	rama ściany środkowej	1248+x/-7		
5.	23/91			rama ściany S izby W	1222+x/-7		
6.	26/91			dranica podłogi izby W	1250+2/-0		
7.	27/91			dranica podłogi izby W	1251		
8.	30/91			dranica podłogi izby W	1252+9/-0		
9.	20/91			budynek nr 1B- młodsza faza	jedno drzewo — ramy ściany N i środkowej	1232+x/-7	
10.	21/91				1232+x/-7		
11.	14/91		dranica podłogi izby W		1259+9/-2		
12.	18/91		dranica podłogi izby E		1260+8/-0		
13.	121/93		VI		budynek nr 1E	podwalina	1227+x/-7
14.	10/91					podwalina	1242
15.	2/88			podwalina		1293+x/-x	
16.	122/93	rama ściany E		1242			
17.	7/91	podwórze przy budynku nr 1E		belka	1254+9/-6		
18.	5/91	budynek nr 1F		podwalina	1260+x/-7		
19.	6/91			podwalina	1251+9/-7		
20.	267/95			dranica podłogi?	1266		
21.	268/95			ściana W	1272+9/-7		
22.	48/92			ściana wewnętrzna budynku	1286+x/-7		
23.	68/92			pał z fundamentu	1255+x/-7		
24.	69/93			pał z fundamentu	1264		
25.	184/94			belka z fundamentu	1162+9/-7		
26.	185/94			belka z fundamentu	1261+x/-7		
27.	193/94			pał z fundamentu	1267		
28.	66/92			pał z fundamentu	1268		

dyncze ułamki klasycznych naczyń kamionkowych (niem. *Steinzeug*), zwłaszcza siegburskich, których wytwórczość, jak się przypuszcza, rozpoczęła się ok. roku 1300²⁴. Z ich napływem na Pomorze Zachodnie należy się liczyć najwcześniej w XIV w. Natomiast masowo zaczęły tu docierać dopiero prawdopodobnie od ok. połowy tego stulecia, jak to stwierdzono w Kołobrzegu, gdzie w zbiorach ceramiki z tego czasu i młodszych odsetek klasycznych wyrobów kamionkowych sprowadzanych z nadreńskiego Siegburga to prawie 20%²⁵. Podobną tendencję zaobserwowano w pobliskim Stargardzie. Tam z kolei jeszcze w pierwszej połowie XIV stulecia

²⁴ Por. m.in.: Beckmann B. 1974, s. 189; Stephan H.-G. 1983, s. 99, 101.

²⁵ Por. Rębkowski M. 1995, s. 89.

w zespołach ceramiki udział naczyń sprowadzanych z pracowni siegburskich wynosił 32%, jednak już w drugiej połowie tego wieku ich frekwencja osiągnęła 43%, z czego na kamionkę właściwą (klasyczną) przypadało 22% wyrobów²⁶. Być może podobne zjawisko miało miejsce w Szczecinie. Jak dotychczas zaobserwowano je jedynie w części północno-zachodniej, powstałej po lokacji miasta. Wśród naczyń znalezionych w trakcie badań wykopaliskowych przy ul. Tkackiej 69-70 udział klasycznych wyrobów siegburskich wahał się od ok. 13% do ok. 19%, co pozwoliło na ich datowanie na drugą połowę XIV w.²⁷ Natomiast w zbiorach ceramiki średniowiecznej z dzielnicy nadodrzańskiej, pochodzącej z wykopów na Rynku Warzywnym²⁸, ze wschodniej²⁹ i zachodniej³⁰ części kwartału 1, odnotowano jedynie pojedyncze egzemplarze takich naczyń³¹. Stąd też czas, w którym doszło do uformowania się najmłodszych nawarstwień późnośredniowiecznych, zarejestrowanych w tych rejonach miasta, ustalono najpóźniej na pierwszą połowę XIV w. Tak też, na podstawie struktury zespołów naczyń³², datowana jest najmłodsza warstwa późnośredniowieczna z wykopu w kwartale 6, co jest zbieżne z wynikami badań dendrochronologicznych. Niemniej, zarysowany powyżej obraz zmian zabudowy wschodniej części dzielnicy nadodrzańskiej wskazuje na dość dużą ich dynamikę w okresie bezpośrednio poprzedzającym lokację oraz w pierwszych kilkudziesięciu latach funkcjonowania miasta komunalnego.

Obraz tych zmian pozwala zakładać, że bezpośrednio po akcie lokacji, bo już ok. połowy piątej dekady XIII w., doszło tu do nowej regulacji przestrzennej. W tym czasie teren ten został zniwelowany, co najpewniej związane było z nową parcelacją. Już wówczas wytyczone tu były co najmniej dwie działki usytuowane szczytami do Rynku Rybnego, zwanego później Warzywnym³³. Jedna z nich zlokalizowana była w południowej części „wykopu głównego” i nazwana została umownie Rynek Warzywny nr 1A, a w jej obrębie odkryto budynki 1A, 1B, 1D oraz domniemane domostwo nr 1C. Druga z parcel, określona jako Rynek Warzywny 1B, na której znajdował się budynek nr 1E, usytuowana była w północnej partii „wykopu głównego”. Wniosek ten pośrednio wspierają późniejsze źródła³⁴. Znana ze szwedzkiego planu katastralnego z 1706 r. narożnikowa działka nr Rynek Warzywny 107 scalona została z dwóch średniowiecznych działek (ryc. 4). Nie jest też wykluczone, że funkcjonująca tu barokowa zabudowa, złożona z dwóch szczytowo ustawionych kamienic, była właśnie odzwierciedleniem starszego podziału tego rejonu miasta. Wydaje się zatem, że powstałe tu tuż po lokacji dwie działki okre-

²⁶ Por. Romanowicz 2011, s. 280.

²⁷ Badania te prowadziła Anna Uciechowska-Gawron z Muzeum Narodowego w Szczecinie. Analizę naczyń ceramicznych pozyskanych w ich trakcie wykonał M. Dworaczyk (materiały niepublikowane). Referat pt. „Szczecin średniowieczny. Kwartał Młyński”, autorstwa M. Dworaczyka, M. Gibczyńskiego i A. Uciechowskiej-Gawron, omawiający m.in. wyniki tych badań, wygłoszony został podczas XX Sesji Pomorzoznawczej w Gdańsku w 2015 r. Referat nie został opublikowany.

²⁸ Por. Dworaczyk M. 2010, s. 198 n.

²⁹ Analizę zespołów ceramiki z wykopu usytuowanego we wschodniej części kwartału 1 wykonał M. Dworaczyk (materiały niepublikowane).

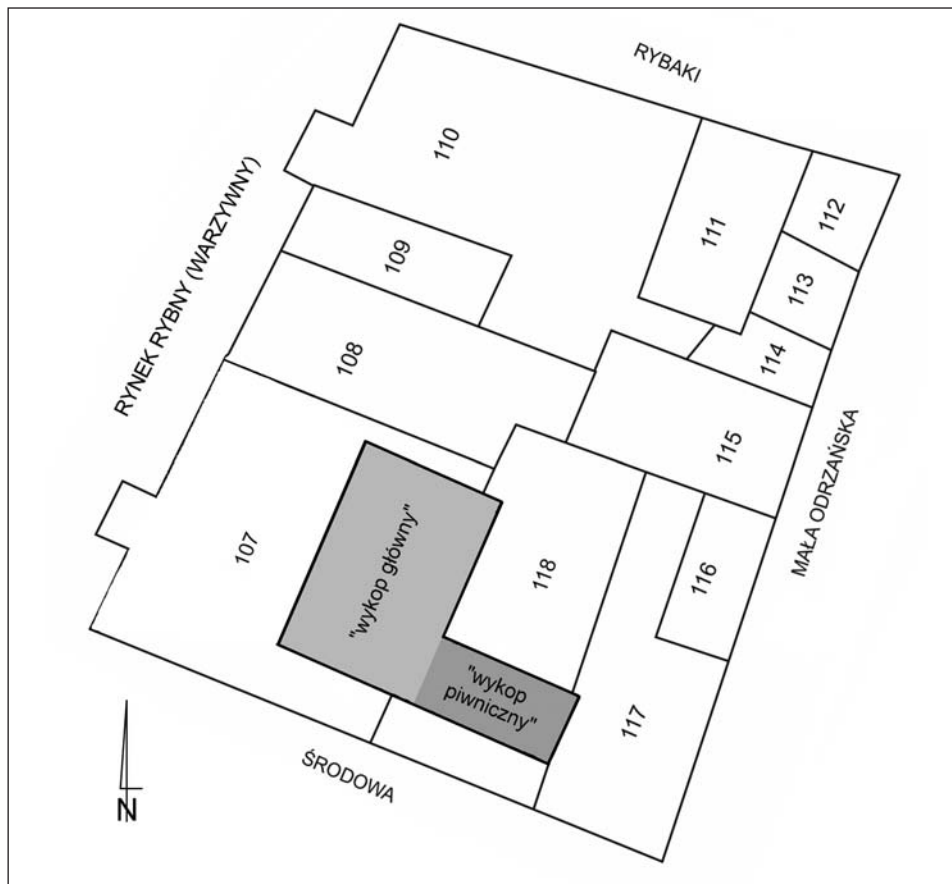
³⁰ Por. Dworaczyk M. 2019, s. 90, tab. 7.

³¹ Niestety, dotychczas brak pełnych opracowań zabytków archeologicznych odkrytych w innych rejonach obecnego Podzamcza. Wiadomo jedynie, że w południowej jego części, w obrębie kwartałów 14 i 17, znaleziono budynki o konstrukcji ramowo-skieletowej, datowane na drugą połowę XIII w. (por. Wilgocki E. 1998, s. 300). Bardziej szczegółowo omówione zostały zmiany w zabudowie późnośredniowiecznej, którą zarejestrowano w wykopie na kwartale 5 (por. Cnotliwy E. 1996a; Cnotliwy E. 1996b).

³² Analiza zespołów naczyń późnośredniowiecznych z wykopu na kwartale 6 została wykonana przez autora niniejszego opracowania (materiały niepublikowane).

³³ Pierwsza wzmianka o Rynku Rybnym (*forum piscinum*) pochodzi z 1306 r., a do zmiany jego nazwy na Warzywny (która przetrwała do dziś), doszło w XVIII w. (por. na ten temat: Lemcke H., Fredrich C. 1926, s. 58).

³⁴ Por. Słomiński M. 1999.



Ryc. 4. Kwartał 6 szczecińskiego Podzamcza. Wycinek szwedzkiego planu katastralnego z 1706 roku z lokalizacją wykopu badawczego (za: Słomiński M. 1999, ryc. nienumerowana).
Rys. K. Ignaczewska, oprac. komputerowe A. Janowski

Fig. 4. Quarter 6 of Podzamcze in Szczecin. A fragment of the Swedish cadastre from 1706 with the location of the trench (after: Słomiński M. 1999, unnumbered fig.).

Drawn by K. Ignaczewska, computer-processing by A. Janowski

ślone jako Rynek Warzywny 1A i 1B przetrwały aż do początku XVIII w., gdy scalono je w parcelę Rynek Warzywny nr 107. Na podstawie odkrytej na nich zabudowy, a przede wszystkim jej rozplanowania oraz późniejszego szwedzkiego planu katastralnego, można przypuszczać, że pierwotnie działki te mogły mieć kształt prostokątów o powierzchniach ok. 200 m², których długości boków wynosiły ok. 20 m, szerokości zaś ok. 10 m. Przy założeniu, że stosowano wówczas powszechną w Księstwie Zachodniopomorskim miarę w postaci pręta starochełmińskiego (o długości 4,71 m)³⁵, rozmiary tych parcel mogły wynosić ok. 4 i 1/3 × 2 pręty. Należy

³⁵ Por. m.in.: Rębkowski M., Polak Z. 1996, s. 195 n.; Rębkowski M. 1997, s. 143 n.; Rębkowski M. 2001, s. 99 n., zwłaszcza przyp. 16; Polak Z. 1999, s. 198 n. Dopiero w późniejszym okresie, bo najpewniej od schyłku XIII i w XIV w., w nadmorskich miastach lokacyjnych zaczęto powszechnie stosować miarę nowochełmińską, o długości pręta wynoszącej 4,32 m (por. m.in.: Rębkowski M., Polak Z. 1996, s. 195 n.; Rębkowski M. 1997, s. 143 n.; Rębkowski M. 2001, s. 99 n.).

jednak zaznaczyć, że odsłonięta tu zabudowa znajdowała się na zapleczach, zwłaszcza działki Rynek Warzywny nr 1A. Stąd też powyższa ocena kształtów i rozmiarów parcel ma jedynie charakter szacunkowy i wymaga pozyskania szerszej bazy źródłowej.

Wydaje się, że czytelniejsza sytuacja jest w przypadku trzeciej działki — Środowa nr 25. Odkryto tu szczytowo usytuowany, duży budynek o wymiarach ok. 20×10 m, tj. ok. 4 i 1/3 pręta × 2 pręty. Odzwierciedla on zapewne zarówno kształt, jak i powierzchnię działki, która mogła być nieznacznie większa od rozmiarów domostwa. Wskazuje na to wspomniany wyżej szwedzki plan katastralny z roku 1706³⁶ (ryc. 4). Prawdopodobnie także i ta parcela wytyczona została tuż po lokacji miasta, jednak zabudowana została dopiero u schyłku XIII w.

Ustalenia dotyczące czasu wytyczenia parcel budowlanych we wschodniej części dzielnicy nadodrzańskiej średniowiecznego Szczecina, który jest zbliżony do czasu lokacji z 1243 r., wspierają wyniki badań uzyskane w innych częściach tego rejonu miasta. W pobliskim wykopie na Rynku Warzywnym w miejscu starszej, wczesnośredniowiecznej zabudowy³⁷, prawdopodobnie już ok. połowy XIII w. został utworzony plac³⁸, który stanowił najpewniej fragment wytyczonego w tym rejonie Rynku Rybnego (ryc. 1). Również na przylegającym do rynku od zachodu kwartale 5 doszło w tym czasie do zasadniczych zmian w rozplanowaniu zabudowy³⁹ (ryc. 1). Także i tu, po okresie gęstej zabudowy z pierwszej połowy XIII stulecia, pomiędzy latami 1238 a 1250/1255⁴⁰, wzniesiono kilka budynków funkcjonujących w obrębie co najmniej dwóch parcel, usytuowanych szczytowo do ul. Panieńskiej i Środowej. Pierwsza z nich, o kształcie zbliżonym do litery L, co wydaje się być dyskusyjne⁴¹, miała wielkość ok. 300 m². Jej szerokość w partii frontowej wynosiła ok. 16,5 m, natomiast w głębi działki — ok. 13 m. Druga z parcel miała najpewniej kształt prostokątny, o szerokości przekraczającej 8 m i długości większej niż 13 m. Trudności w interpretacji kształtów i rozmiarów wytyczonych tu tuż po lokacji działek wynikają z pewnością z faktu, że — podobnie jak w kwartale 6 — odsłonięto je jedynie we fragmentach. Wydaje się jednak, że przynajmniej parcela usytuowana szczytem do ul. Środowej mogła mieć kształt prostokąta o powierzchni zbliżonej do zaobserwowanej w tym ostatnim bloku zabudowy, tj. ok. 200 m². Warto w tym miejscu zwrócić jeszcze uwagę na odmienny niż w kwartale 6 charakter zabudowy zarejestrowanej na zachód od Rynku Rybnego w pierwszych kilkudziesięciu latach po lokacji miasta. Początkowo budowano tu obiekty zarówno w konstrukcji zrębowej, jak i szkieletowej. Dopiero później, bo od ok. 1270 r., zaczęto w tym rejonie wznosić jedynie budynki szkieletowe⁴².

Do reorganizacji przestrzeni w okresie zbliżonym do lokacji miasta, a najpewniej po 1243 r., doszło także w północnej części dzielnicy nadodrzańskiej (ryc. 1). Tam w zachodniej części kwartału 1 odkryto budynek ramowo-słupowy, który wzniesiono w latach czterdziestych XIII w.⁴³ Natomiast w jego partii wschodniej najpewniej w tym samym czasie zbudowano budynek ramowy, który został wkopany w nasyp wczesnośredniowiecznego wału⁴⁴.

³⁶ Por. Słomiński M. 1999.

³⁷ Por. m.in.: Dworaczyk M., Kowalska A.B. 2011, s. 110–113 (tam starsza literatura).

³⁸ Por. Dworaczyk M. 2010, s. 204–206.

³⁹ Por. Cnotliwy E. 1996a, s. 159–160, ryc. 4; Cnotliwy E. 1996b, s. 27–32, ryc. 2, 7–8.

⁴⁰ W obu cytowanych pracach Eugeniusza Cnotliwego data końcowa pierwszego po lokacji miasta poziomu zabudowy jest różnie prezentowana; w jednym przypadku wskazany jest rok 1250 (Cnotliwy E. 1996b, ryc. 7), w drugim zaś rok 1255 (Cnotliwy E. 1996a, ryc. 4).

⁴¹ Na odmienny od standardowych kształt tej działki zwrócono uwagę już dawniej (por. Rębkowski M. 2001, s. 101).

⁴² Por. Cnotliwy E. 1996a, s. 159; Cnotliwy E. 1996b, s. 30–31.

⁴³ Por. Uciechowska-Gawron A. 2003, s. 189; Uciechowska-Gawron A. 2019, s. 53–55.

⁴⁴ Por. Rulewicz M. 1984, s. 154–158, ryc. 5; Suburbium. 2003, ryc. 5.

Również na zniwelowanym, południowym odcinku wału, w piątej dekadzie tego stulecia pojawiło się budownictwo ramowe, na co wskazuje odkryty w obrębie kwartału 12 budynek⁴⁵, który został wzniesiony po 1243 r. (ryc. 1). W tym też roku lub nieco wcześniej na pozostałościach wczesnośredniowiecznego wału zbudowano także kościół św. Mikołaja (ryc. 1), wzmiankowanym w akcie lokacyjnym z 1243 r.⁴⁶

Z przedstawionych powyżej danych, uzyskanych zarówno w wykopie w kwartale 6, jak i w innych partiach dzielnicy nadodrzańskiej wynika, że do zmian w obliczu urbanistycznym tej części Szczecina doszło ok. połowy XIII w. Zmiany te charakteryzowały się zarówno nowym typem budownictwa, jak i nowym rozplanowaniem przestrzennym. Wydaje się zatem, że plany nowego rozmierzenia miasta powstały już w czasie jego lokacji w latach 1237–1243, na co dawniej zwracała uwagę Helena Chłopocka⁴⁷. Plany te zostały najpewniej zrealizowane, przynajmniej w dzielnicy nadodrzańskiej, w roku 1243 lub jeszcze w latach czterdziestych tego stulecia. Hipotezie tej nie przeczy fakt, że na kwartale 6 szczecińskiego Podzamcza relikty budynków odsłonięto jedynie na zapleczach dwóch działek umownie nazwanych Rynek Warzywny 1A i 1B. Wydaje się wątpliwe, aby ich partie frontowe zostały wcześniej zbudowane. Wskazuje na to przede wszystkim sposób zagospodarowania i datowanie ostatniego wczesnośredniowiecznego poziomu osadniczego, przypadające na piątą dekadę XIII w.⁴⁸ oraz niwelacja terenu i w jej następstwie nowa organizacja przestrzeni, do jakich doszło nieco później, ale przed połową tego stulecia.

Inną kwestią jest wielkość parceli budowlanych w pierwszych kilkadziesiąt latach funkcjonowania miasta komunalnego. Niewątpliwie mogła ona być różna, jak wskazują wyniki badań w kwartale 5 i 6. Ich powierzchnie uzależnione były przede wszystkim od statusu majątkowego właścicieli, a zapewne także od lokalizacji w obrębie różnicowanych wielkościami kwartałów zabudowy, zdecydowanie mniejszych w miejscu starszego, wczesnośredniowiecznego osadnictwa, większych zaś w części nowo włączanej w granice miasta, położonej na zachód od niego (ryc. 1). Tym bardziej, że — jak dawniej sugerowano⁴⁹ — w średniowiecznym Szczecinie szerokość działek w pierzejach rynkowych miała wynosić ok. 10 m, natomiast w pierzejach ulic ok. 6–8 m. Nie wiadomo jednak, czy wartości te odnoszą się do planów rozmierzenia miasta komunalnego w początku jego rozwoju, czy też informują o sytuacji późniejszej, spetryfikowanej układem murów kamienic ceglanych. Problemu tego nie rozwiązuje również opinia, że odbudowy miasta w stylu barokowym, której początek miał miejsce pod koniec XVII w., dokonano według wcześniejszej, późnośredniowiecznej parcelacji⁵⁰. Być może rozmierzenie średniowiecznego Szczecina, a zwłaszcza najstarszej jego części, uwzględniało kilka standardowych wielkości działek, które przeznaczone były dla różnych grup zawodowych. Taką właśnie zasadę zaobserwowano w Kołobrzegu, gdzie — jak się przypuszcza — mniejsze działki zajmowali rzemieślnicy, większe zaś kupcy, których profesja wymagała posiadania magazynów, a jeszcze większe wytwórcy żywności i rolnicy, którym trudno byłoby się obejść bez dużego zaplecza z usytuowanymi na nim obiektami gospodarczymi⁵¹. Niestety, jak dotychczas skromna podstawa źródłowa nie pozwala na wysunięcie takiego wniosku. Wydaje się, że przynajmniej częściowe rozwikłanie tej kwestii będzie możliwe dopiero po szczegółowym opracowaniu wyników badań w pozostałych rejo-

⁴⁵ Por. Dworaczyk M., Słowiński S. 1998, s. 282, tab. I.

⁴⁶ Por. m.in.: Rębkowski M. 2001, s. 86 (tam dalsza literatura).

⁴⁷ Por. Chłopocka H. 1952, s. 624–625. Podobne przypuszczenie wysunął też dawniej Marian Rębkowski (Rębkowski M. 2001, s. 87.).

⁴⁸ Por. Suburbium. 2003, s. 204–212.

⁴⁹ Dziurła H. 1985, s. 707.

⁵⁰ Por. Słomiński M. 1995, s. 143 n.

⁵¹ Por. Polak Z. 1999, s. 202.

nach szczecińskiego Podzamcza. Jest to istotny dla dziejów Szczecina problem, bo — poza sprawami związanymi z układami przestrzennymi — jego rozwiązanie pozwoliłoby również na wyjaśnienie zagadnień związanych ze zróżnicowaniem społecznym mieszkańców, ich warunkami bytu oraz dynamiką przekształceń społeczno-kulturowych⁵².

Adres Autora:

mgr Marek Dworaczyk

Instytut Archeologii i Etnologii PAN

Ośrodek Archeologii Średniowiecza Krajów Nadbałtyckich

ul. Kuśnierska 12/12A

70-536 Szczecin

m.dworaczyk@iaepan.szczecin.pl

<http://orcid.org/0000-0001-7510-2317>

BIBLIOGRAFIA

- Balcerzak Tatiana. 1998. *Problemy restytucji szczecińskiego Podzamcza w świetle wniosków konserwatorskich*, „Acta Archaeologica Pomoranica”, t. 1, s. 345–356.
- Beckmann Bernhard. 1974. *The main types of the first four production periods of Siegburg pottery*, [w:] *Medieval pottery from excavations*, red. V.I. Evison, H. Hodges, J.G. Hurst, London, s. 183–220.
- Białecki Tadeusz. 1992. *Historia Szczecina. Zarys dziejów miasta od czasów najdawniejszych do 1980 r.*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Chłopocka Helena. 1952. *Lokacja Szczecina na prawie magdeburskim*, „Przegląd Zachodni”, R. 8, nr 3/4, s. 612–626.
- Chłopocka Helena, Leciejewicz Lech, Wieczorowski Tadeusz. 1985. *Okres wczesnofeudalny do roku 1237*, [w:] *Dzieje Szczecina*, t. 2, red. G. Labuda, Warszawa–Poznań, s. 15–59.
- Cnotliwy Eugeniusz. 1996a. *Szczecin u schyłku wczesnego i w późnym średniowieczu w świetle najnowszych badań archeologicznych*, [w:] *50 lat archeologii polskiej na Pomorzu Zachodnim*, red. E. Wilgocki i in., Szczecin, s. 153–170.
- Cnotliwy Eugeniusz. 1996b. *Szczecin w drugiej połowie XII i w XIII wieku w świetle ostatnich badań archeologicznych*, „Przegląd Zachodniopomorski”, t. 40, z. 1, s. 7–41.
- Dworaczyk Marek. 2010. *Próba interpretacji zespołów ceramiki naczyniowej z polokacyjnych nawarstwień wykopu na Rynku Warzywnym w Szczecinie*, „Materiały Zachodniopomorskie”, Nowa Seria, t. 4/5 (2007/2008), z. 1: „Archeologia”, s. 193–230.
- Dworaczyk Marek. 2019. *Ceramika średniowieczna*, [w:] *Civitas et urbs. Szczecin od średniowiecza do współczesności. Kwartał I*, t. 1, red. A.B. Kowalska, Szczecin, s. 67–90.
- Dworaczyk Marek, Kowalska Anna Bogumiła. 1994. *Badania archeologiczne na Podzamczu w Szczecinie w latach 1992–1994 (kwartał VI, wykop główny)*, „Materiały Zachodniopomorskie”, t. 40, s. 75–111.
- Dworaczyk Marek, Kowalska Anna Bogumiła. 1998. *Z dziejów suburbium w Szczecinie (wyniki badań archeologicznych z lat 1992–1997)*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 50, s. 83–116.
- Dworaczyk Marek, Słowiński Sławomir. 1998. *Przebieg umocnień wczesnośredniowiecznego podgrodzia w Szczecinie w świetle ostatnich badań*, „Acta Archaeologica Pomoranica”, t. 1, s. 279–298.
- Dziurla Henryk. 1985. *Sztuka Szczecina*, [w:] *Dzieje Szczecina*, t. 2, red. G. Labuda, Warszawa–Poznań, s. 703–747.
- Kowalska Anna Bogumiła, Dworaczyk Marek. 2011. *Szczecin wczesnośredniowieczny. Nadodrzańskie centrum*, *Origines Polonorum*, t. 5, Warszawa.

⁵² Na ten temat por. uwagi m.in. Zbigniewa Polaka (Polak Z. 1999, s. 198 n.).

- Lemcke Hugo, Fredrich Carl. 1926. *Die älteren Stettiner Strassennamen im Rahmen der älteren Stadtentwicklung*, Stettin, s. 1–92.
- Lesiński Henryk. 1963. *Rozdrobienie feudalne (1237–1478)*, [w:] *Dzieje Szczecina*, t. 2, red. G. Labuda, Warszawa, s. 56–175.
- Lesiński Henryk. 1985. *Rozdrobienie feudalne 1237–1478*, [w:] *Dzieje Szczecina*, t. 2, red. G. Labuda, Warszawa–Poznań, s. 61–196.
- Łosiński Władysław. 1993. *Szczeciński ośrodek miejski w dobie przedlokacyjnej*, „*Archeologia Polski*”, t. 38, z. 2, s. 285–318.
- Łosiński Władysław. 1996. *Próba nowego spojrzenia na dzieje wczesnośredniowiecznego Szczecina, [w:] 50 lat archeologii polskiej na Pomorzu Zachodnim*, red. E. Wilgocki i in., Szczecin, s. 131–152.
- Piskorski Jan Maria. 1987. *Miasta księstwa szczecińskiego do połowy XIV wieku*, Warszawa–Poznań.
- Piskorski Jan Maria, Wachowiak Bogdan, Włodarczyk Edward. 1993. *Szczecin. Zarys dziejów*, Poznań.
- Polak Zbigniew. 1999. *Zabudowa mieszkalna i gospodarcza. Typy konstrukcji, przemiany przestrzenne, datowanie*, [w:] *Archeologia średniowiecznego Kołobrzegu*, t. 4, red. M. Rębkowski, Kołobrzeg, s. 181–205.
- Rębkowski Marian. 1995. *Średniowieczna ceramika miasta lokacyjnego w Kołobrzegu*, Kołobrzeg.
- Rębkowski Marian. 1997. *Elementy rozplanowania — blok i parcela*, [w:] *Archeologia średniowiecznego Kołobrzegu*, t. 2, red. M. Rębkowski, Kołobrzeg, s. 143–150.
- Rębkowski Marian. 2001. *Pierwsze lokacje miast w księstwie zachodniopomorskim. Przemiany przestrzenne i kulturowe*, Kołobrzeg.
- Rębkowski Marian, Polak Zbigniew. 1996. *Rozplanowanie przestrzenne*, [w:] *Archeologia średniowiecznego Kołobrzegu*, t. 2, red. M. Rębkowski, Kołobrzeg, s. 195–208.
- Romanowicz Paulina. 2011. *Standardy luksusu — naczynia kamionkowe w późnośredniowiecznym Stargardzie*, [w:] *Ekskluzywne życie — dostojny pochówek. W kręgu kultury elitarnej wieków średnich*, red. M. Rębkowski, Wolińskie Spotkania Mediewistyczne, t. 1, Wolin, s. 273–287.
- Rulewicz Marian. 1984. *Tymczasowe wyniki badań archeologicznych na Podzamczu w Szczecinie, prowadzonych w latach 1975–1978*, „*Sprawozdania Archeologiczne*”, t. 36, s. 151–165.
- Rulewicz Marian. 1994. *Rybolówstwo Gdańska na tle ośrodków miejskich Pomorza od IX do XIII wieku*, [w:] *Gdańsk wczesnośredniowieczny*, t. 10, Gdańsk, s. 31–374.
- Rulewicz Marian. 1999. *Wyniki badań wykopaliskowych w obrębie suburbium Szczecina, w latach 1987–1992*, „*Sprawozdania Archeologiczne*”, t. 51, s. 255–272.
- Słomiński Maciej. 1995. *Szczecińska kamienica barokowa w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Szczecin na przestrzeni wieków. Historia — kultura — sztuka*, red. E. Włodarczyk, Szczecin, s. 143–149.
- Słomiński Maciej. 1999. „*Szczecin. Podzamcze — kwartał VI. Studium historyczne*”, Szczecin, maszynopis w Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Szczecinie.
- Stephan Hans-Georg. 1983. *The development and production of medieval stoneware in Germany, [w:] Ceramics and Trade. The production and distribution of later medieval pottery in north-west Europe*, red. P. Davey, R. Hodges, Sheffield, s. 95–120.
- Suburbium. 2003. Dworczyk Marek, Kowalska Anna Bogumiła, Rulewicz Marian. *Szczecin we wczesnym średniowieczu. Wschodnia część suburbium*, red. W. Łosiński, Szczecin.
- Uciechowska-Gawron Anna. 2003. *Obwalowania wczesnośredniowiecznego podgrodzia w Szczecinie w badaniach Pracowni Archeologicznej Zamku Książąt Pomorskich*, [w:] *XIII Sesja Pomorzoznawcza*, t. 2, red. H. Paner, M. Fudziński, Gdańsk, s. 179–191.
- Uciechowska-Gawron Anna. 2019. *Stratygrafia nawarstwień kulturowych*, [w:] *Civitas et urbs. Szczecin od średniowiecza do współczesności. Kwartał I*, t. 1, red. A.B. Kowalska, Szczecin, s. 23–65.
- Wilgocki Eugeniusz. 1998. *Problem lokalizacji osady kolonistów niemieckich w świetle ostatnich badań archeologicznych szczecińskiego Podzamcza*, „*Acta Archaeologica Pomoranica*”, t. 1, s. 299–302.

Late-mediaeval buildings in the eastern part of the city-quarter
of Szczecin (Stettin) located on the Oder River.
The stratigraphic analysis of the finds from the trench in quarter 6

The influx of ethnically alien settlers to Szczecin (Stettin) in the mid-12th c. resulted in major changes in the town, witnessed already in the middle of the following century. The foundation of the chartered town in 1243 was just the written confirmation of previous developments, sanctioning the Magdeburg Law, which had probably been applied in the town informally. Until the mid-14th c. the basic structure of the municipal authorities had solidified, and the town had changed radically, in the social, economic and cultural spheres as well as in spatial planning. Yet, it has not been established so far whether the changes in the urban space structure resulted from a single decision or from a prolonged process.

New light on this issue, crucial for the history of the town, was shed by large-scale excavations in the Old Town, carried out in the 1980s in connection with the reconstruction of the Podzamcze area (fig. 1). Excavations were also carried out at that time in the eastern part of the area, in a trench in quarter 6, between Rybaki Street, Mała Odrzańska Street, Środkowa Street and the Vegetable Market (fig. 2).

The remains of cultural layers and buildings uncovered in that trench had earlier been described in an initial report, but a new stratigraphic analysis made it possible to revise the conclusion about the time of the changes induced by the functioning of the chartered town and to look anew at the dynamics of spatial planning in that part of mediaeval Szczecin. The changes took place within a relatively short period: from the mid-13th c. to the first half of the 14th c. This dating was based on the dendrochronological analysis of samples from wooden structures (fig. 1). The aforementioned stratigraphic analysis, confirmed by the dendrochronological dating, made it possible to identify six phases of development after the foundation of the chartered town (fig. 3).

Those data indicate that a new spatial arrangement emerged soon after the chartering of the town, in the fifth decade of the 13th c. The area was levelled at that time, and probably parcelled out anew. At least two building lots had been demarcated earlier, facing the Fish Market (later renamed the Vegetable Market). One of them was revealed in the southern part of the aforementioned trench; for research purposes it was labelled 1A Vegetable Market. Within that lot, the works uncovered buildings marked 1A, 1B and 1D, and the supposed house no. 1C. Traces of the other lot, labelled 1B Vegetable Market, with building 1E, were found in the northern part of the trench. On the basis of the buildings revealed in those excavations, and a later Swedish cadastre, it is possible to hypothesize that the original plots were rectangles measuring c. 200 m² (c. 20 m × 10 m). The third plot revealed, 25 Środkowa St, was of a similar size.

The findings concerning the time of the parcelling out of that area are convergent with the town charter of 1243 and with the results of research in other parts of this city-quarter. Therefore, it seems that a new parcelling had been planned together with the chartering of the town in the years 1237–1243. In the area on the Oder River, the plan was probably carried out in 1243 or slightly later, but still in the 1240s.

Proofread by
Izabela Szymańska

Halina Manikowska

W poszukiwaniu źródła „totalnego”. Najważniejsze kierunki badań nad testamentami ludności miejskiej w XIII–XVIII w.

Słowa kluczowe: testamenty, szkoła „Annales”, historia mentalności, metoda kwantytatywna
Key words: testaments, „Annales” school, history of mentalities, quantitative method

Tytuł artykułu intencjonalnie nawiązuje do szkoły „Annales”, dziś nieco *demodée* z racji — jak sądzę — raczej gwałtownego cofania się znajomości języka francuskiego niż braku jej naukowej atrakcyjności. Nawiązanie to nasunęła mi lektura pokaźnej liczby wydanych w ostatnich latach polskich prac poświęconych testamentom z czasów średniowiecza i wczesnej nowożytności oraz także coraz liczniejszych katalogów i edycji tych źródeł¹. To, co uderzać w nich musi mediewistkę w moim wieku, to brak lub skąpość odwołań do francuskich studiów nad testamentami. Tak jakby autorzy nie mieli świadomości konstytutywnego wręcz znaczenia tych prac dla określenia problematyki i metodologii badań nad testamentami i ich usytuowania w różnych dziedzinach eksploracji historyków. Uznałam zatem, że warto poświęcić chwilę uwagi niektórym tendencjom w uprawianej przez drugą i trzecią generację „Annales” historii (zwanej też *nouvelle histoire*²), z którymi powiązać można rozważane przez polskich badaczy zagadnienia. Zarówno bowiem interpretacje, które w dzisiejszych badaniach nad testamentami są traktowane jako oczywistość, jak i niektóre paradygmaty, które podlegają teraz często rewizji bądź nawet destrukcji, pojawiły się w określonym momencie rozwoju nauki i w kontekstach na ten rozwój wpływających. Warto mieć to na uwadze.

W artykule poświęconym miejscu testamentu w badaniach nad piśmiennością pragmatyczną Anna Adamska wyliczyła problematyki badawcze, dla których w ciągu prawie półwiecza badań testamenty stały się źródłem podstawowym, a przynajmniej ważnym: historia społeczna, gospodarcza, kultury materialnej, mikrohistoria, historia kultury generalnie i mentalności w szczególności (zwłaszcza postaw zbiorowych i indywidualnych wobec śmierci), praktyki religijne, kultura pamięci grupowej (*Memoriakultur*), historia języka i literatury (testament jako gatunek literacki, proza polityczna), kwestie transferu kulturowego i prawnego³. Szczególny nacisk położyła, ze względu na podejmowany przez nią temat, na znaczenie zapisów ostatniej woli w badaniach nad komunikacją społeczną. W tej wyliczance zastosowała różne poziomy badań, przeplatając dyscypliny zagadnieniami szczegółowymi, bez wyraźnego porządku klasyfikacyjnego. Dała tym samym do zrozumienia, że w istocie mamy do czynienia ze źródłem „totalnym” (choćaż nie użyła tego określenia), służącym wielu problematykom, w dodatku

¹ Jeżeli chodzi o miasta, zob. kolejne tomy serii pod red. U. Augustyniak: *Katalogi*. 2017, będące pokłosiem grantu NPRH. W niniejszym artykule bibliografia prac polskich jest zredukowana do niezbędnego minimum, ze względu na skupienie uwagi na badaniach francuskich.

² Encyklopedia jej poświęcona (*La nouvelle histoire*. 1978) ukazała się z okazji półwiecza „Annales”.

³ Adamska A. 2013, s. 185–200.

część z tych problematyk ewokującym. Można tę wyliczankę kontynuować, poszerzając ją o całe dyscypliny i pogłębiając o zagadnienia szczegółowe.

Koncept „historia totalna” pojawił się już u ojca założyciela „Annales”, Lucien Febvre’a, dobitnie i syntetycznie wyrażając manifest programowy twórców czasopisma i szkoły badań historycznych. Najprościej i najkrócej rzecz ujmując, ich celem było odejście od rozdrobnienia wiedzy pomiędzy odrębne dyscypliny, uniemożliwiającego to, co uważali za zadanie historii — uchwycenie złożoności („totalności”) procesu historycznego, współzależności między złożonymi, całościowymi zjawiskami (zarazem gospodarczymi i społecznymi, prawnymi i estetycznymi itd.) w badanej cywilizacji (formacji społecznej). Rzeczywistość historyczna powinna być postrzegana i opisana jako system relacji, jako struktura, historyk zatem musi umieć posługiwać się metodologiami i aparatem pojęciowym różnych nauk społecznych⁴. Dzięki przede wszystkim tłumaczeniom licznych prac Fernanda Braudela — „przywódcy” drugiego pokolenia „annalistów” — historykom polskim najlepiej znana jest wykładnia teoretyczna tego właśnie historyka i jego realizacja badawcza koncepcji historii totalnej⁵. Braudel wprawdzie częściej posługiwał się określeniem „historia globalna”, zawsze jednak chodziło mu o teorię/koncepcję cywilizacji i integrację nauk społecznych (o człowieku i jego historii), bez której badanie tej wielopoziomowej struktury, globalnego procesu historycznego jest niemożliwe. Zawsze też chodziło o „unaukowanie” historii, odkrycie istotnych prawidłowości, jeśli nie wręcz uniwersalnych praw. Dążenie to faworyzowało rzecz jasną sięgającą po teorie ekonomiczne i metody kwantytatywne historię gospodarczą oraz będącą pod wpływem socjologii historię społeczną.

Sukcesy w stosowaniu metod kwantytatywnych na tych polach eksploracji historycznej, odniesione przez historyków drugiej generacji szkoły „Annales” — przewaga wśród nich badaczy wczesnej nowożytności nie może dziwić⁶ — zbiegły się w czasie z rosnącym entuzjazmem dla historii mentalności⁷. Była ona odpowiedzią trzeciego pokolenia „annalistów” na zaniedbanie przez poprzednią generację badań zagadnień, które obejmowano terminem psychologii społecznej i sytuowano w ramach historii kultury. Uderzała przecież w dziele Braudela, wielkim fresku wczesnonowożytnego świata śródziemnomorskiego, nieobecność lub marginalna uwaga przywiązana do wierzeń, obyczajów, mentalności zbiorowej, w tym tak dla niej, i w tej cywilizacji kluczowych pojęć i determinant zachowań jak honor oraz kult męskości. Od lat sześćdziesiątych XX w. historia mentalności robiła zawrotną karierę i przez następne dwie dekady zagarniała dla siebie najgłośniejsze osiągnięcia francuskiej historiografii, wpływając silnie na profil badań historycznych także w innych krajach. W czasach mojego zawodowego terminowania, na początku lat siedemdziesiątych, odnosiłam wrażenie, że rzeczownik „mentalność” jest najczęściej występującym w tytułach prac mediewistycznych sformułowanym w językach europejskich⁸. Nie trwało to długo. Już w latach osiemdziesiątych historycy mentalności (archeopsychologii, jak określił ją celnie Jacques Le Goff) coraz częściej odchodzili od terminu „mentalność” na rzecz pojęcia *imaginair*, z reguły doprecyzowując, że chodzi o wyobrażenia zbiorowe (modne

⁴ Szerzej o tym: Swianiewicz J. 2014, rozdz. 6: „Szkoła Annales i historia totalna”, zwłaszcza s. 149–168.

⁵ Doczekała się też ona największej liczby omówień z zakresu filozofii nauki i metodologii historii, zob. KHKM. 1994; Wrzosek W. 1990, s. 136–214; wstępy do wydań polskich prac F. Braudela: B. Geremka oraz W. Kuli (Braudel F. 1971; Braudel F. 1976–1977), J. Kochanowicza (Braudel F. 1992) oraz M. Aymarda (Braudel F. 2006). Dyskusja z tą koncepcją w pracach A.F. Grabskiego i J. Topolskiego.

⁶ Na marginesie warto zauważyć, że zanim zaczęto się posługiwać terminem Kliometria (w odniesieniu przede wszystkim do historii gospodarczej stosującej teorie ekonomiczne), a nawet zanim uznała je za swoje szkoła „Annales”, metoda kwantytatywna została użyta, i to z rygiorem rozkwitłej znacznie później kryminologii historycznej, przez Umberta Doriniego w jego absolutnie pionierskiej i modelowej pracy, Dorini U. 1916 (następne wydania: 1920 i 1923).

⁷ Por. artykuł-hasło: Ariès Ph. 1978.

⁸ 30 lat później Jacques Le Goff, który współtworzył i rozwijał tę dyscyplinę, w wykładzie wygłoszonym w Warszawie składał ją do trumny.

wówczas w tytułach *immaginario collettivo*, *social imaginary* itp.), a pod wpływem postmodernizmu odwoływali się także do konceptu reprezentacji (*représentation[s]*, *représentations mentales*), wreszcie na przełomie wieków do *sensibilités*⁹.

Niezależnie od tego, czy będziemy szukać źródeł tej dyscypliny w pracach ojców założycieli szkoły „Annales”: Marca Blocha (jako autora *Królów cudotwórców*, 1924) i Lucien Febvre’a (*Un Destin. Martin Luther*, 1928), u socjologów (Maurice’a Halbwachsa, Luciena Lévy-Bruhla), w wielkiej syntezie o przemianach obyczajów na Zachodzie i innych pracach Norberta Eliasa, lub jeszcze wcześniej — w studiach Johanna Huisingi (dorzućmy też naszego Stefana Czarnowskiego), a nawet Jacoba Burckhardta — listę tę można wydłużyć — ogłoszenie jej narodzin wiąże się na ogół z pracą doktora Alberta Tenentiego, *La vie et la mort à travers l’art du XV^e siècle* (1952). Postawy wobec śmierci pozostaną uprzywilejowanym tematem historii mentalności, a w badaniach nad testamentami kluczowym. Śmiało wyjścia poza oplotki historii społeczno-gospodarczej cechowały już jednak autorów zapoczątkowanej przed drugą wojną światową serii wydawnictwa Hachette „Życie codzienne”, adresowanej do szerszej publiczności¹⁰. Jej autorom historycy mentalności będą zawdzięczać konstruowanie serii danych (liczbowych na pierwszym miejscu) i stosowanie ich w budowaniu zarazem żywych i naukowych fresków życia ludzi różnych kondycji w różnych epokach i cywilizacjach. Warto w tym miejscu niektórym inspiracjom historii mentalności poświęcić uwagę, ponieważ to one w największym stopniu zakreśliły horyzont badań nad testamentami i nad zagadnieniami, dla których testamenty stanowią dokumentację podstawową.

Historia mentalności narodziła się z długo niemal nieobecnego w dyskursie humanistycznym przekonania, że postawy, uczucia (sfera psychiczna) człowieka są zróżnicowane, odmienne w różnych cywilizacjach/kulturach, podlegają zmianom w czasie i jako takie są przedmiotem badań — analizy i interpretacji (a nie tylko opisu) historyka, że ta zmienność i odmiennność są uchwytne w śladach (dokumentach, świadectwach etc.) pozostawionych w przeszłości. Za istotne uznano zarówno to, że zjawiska obejmowane terminem „mentalność” (postawy wobec życia i jego okresów, wobec choroby, przemocy, śmierci itd., konceptualizacje kondycji materialnej i społecznej człowieka) należą do struktur o najdłuższym trwaniu, jak i to, że pewne zachowania, postawy, praktyki etc. w obrębie tej samej cywilizacji/kultury w jednej epoce są powszechne/typowe, w następnej tolerowane, by w kolejnej stać się już nie do zniesienia¹¹. Uchwycenie tak rozumianych zmian i ich dynamiki zdawało się najbardziej ambitnym i obiecującym zadaniem tych badań.

Trzecia generacja „annalistów”, która nadała tej dyscyplinie nowy kierunek i impet, czerpała z inspiracji płynących ze strony filozofii — ta w humanistyce francuskiej, w tym i historiografii, od zawsze miała prymat — a także, w stopniu równym, z socjologii i antropologii, z prac i wypowiedzi badaczy identyfikujących się z kilkoma dyscyplinami i zacierających granice między nimi. I od początku kształtowała tę dziedzinę badań jako *par excellence* interdyscyplinarną¹². Niezwykle bogata problematyka, która nie mieściła się w żaden sposób w tradycyjnej historii faktograficznej i idiograficznej oraz nie dawała się zmieścić w ramach historii

⁹ Zob.: Corbin A., Déloye Y., Haegel F. 1993, s. 7–14; por. także: Michaud F. 2015, s. 21–33.

¹⁰ Serię otworzyła książka Faral E. 1938. Nie muszę w tym miejscu podnosić znaczenia serii i w rezultacie całego kierunku badań dla narodzin mikrohistorii w latach siedemdziesiątych XX w. pod wpływem antropologii. Dopiero pod wpływem mikrohistorii rozwinęła się w niemieckiej historiografii w latach osiemdziesiątych *Alltagsgeschichte*.

¹¹ Dwutomowe, dziś określane jako fundamentalne w rozwoju historii mentalności dzieło wielkiego badacza spoza szkoły „Annales” — Elias N. 1939, weszło do szerszego obiegu naukowego dopiero w latach siedemdziesiątych. W Polsce wydane zostało najpierw w wyborze (Elias N. 1980), dopiero w 2011 r. doczekało się pełnego tłumaczenia (Elias N. 2011).

¹² Por. dyskusję między Rogerem Chartierem (historykiem nauczania i książki w okresie wczesnej nowożytności) a Pierrem Bourdieu (socjologiem, filozofem, antropologiem, twórcą teorii przemocy symbolicznej), Gens. 1989, s. 53–60.

społeczno-gospodarczej (wszędzie uprawianej pod dużym lub całkowitym wpływem marksizmu), znalazła tym samym swoje należyte miejsce w odrębnej dyscyplinie.

Ogromne wreszcie, być może nawet decydujące znaczenie dla wyodrębnienia się problematyki historii mentalności, miał rozwój po drugiej wojnie światowej historii demografii (należącej do historii gospodarczo-społecznej) i zdomowienie się w historii społeczno-gospodarczej i syntezach historii cywilizacji (wielka specjalność szkoły „Annales” od 1960 r.) „apokaliptycznego” paradygmatu trzech następujących po sobie plag: II wojny — głodu — epidemii. Spoza analiz statystycznych wylaniały się jednak trudno jeszcze w początkach nowej dyscypliny mierzalne, ale już poddające się generalizacjom postawy psychologiczne, mentalne, które okazywały się istotnym czynnikiem modyfikującym zachowania demograficzne, gospodarcze, społeczne. Na kreowanej przez historyków mentalności scenie dziejowej pojawili się w ich codzienności aktorzy wcześniej nigdy na niej niewystępujący lub służący za odległe, marginalne tło dla odwiecznych protagonistów: wieśniacy (Le Roy Ladurie¹³), szaleńcy (Foucault¹⁴), dzieci (Ariès¹⁵), heretycy (Le Roy Ladurie¹⁶). Portrecista (by nie rzec odkrywca dla historii) dzieci, a ściślej stosunku do dzieci i ich miejsca w społeczeństwie, Philippe Ariès był jednocześnie tym, który w całej pełni ukazał postawy wobec śmierci i samo umieranie jako zjawisko historyczne, podlegające zmianom¹⁷. W tych latach łamy „Annales. E.S.C.” zostały udostępnione rodzinie (*Famille et société*¹⁸), „Annales de démographie historique” oddały swoje dzieciom (nr specjalny w 1973 r. *Enfant et sociétés*¹⁹), czasopisma publikowały coraz trudniejszą do ogarnięcia masę artykułów o śmierci, seksualności, przedmiotem badań historyków stało się ciało ludzkie. Za podsumowanie pierwszej fazy tego boomu można chyba uznać dwie prace — z jednej strony *Essais sur l'histoire de la mort en Occident* (1975) i *L'homme devant la mort* Philippe'a Ariès'a (1977), z drugiej zaś — *Familles, parenté, maison, sexualité dans l'ancienne société* (1976) Jean-Louis Flandrin'a²⁰. Zdanie-postulat Lucien Febvre'a z 1941 r.: „Nie mamy historii śmierci”²¹ przestało być aktualne. Półwiecze badań wysoko wyniosło historię śmierci jako temat i metodologię badań.

W latach sześćdziesiątych liczne otwarcia w kierunku nowej dyscypliny wzmagaly poszukiwanie dobrych źródeł i metod, które by „unaukowały” historię mentalności. W 1973 r. Michel Vovelle opublikował podsumowujące jego badania dzieło o znaczeniu przełomowym (niewydane po polsku): *Piété baroque et déchristianisation en Provence au XVIII^e siècle. Les attitudes devant la mort d'après les clauses des testaments* (w serii *Civilisations et mentalités*²²). Podstawę źródłową stanowił korpus ok. 20 tysięcy testamentów. Wprowadzenie metody kwantytatywnej do badań mentalności okrzyknięto przełomem metodologicznym.

Jako źródło historyczne testamenty długo interesowały przede wszystkim (jeśli nie wyłącznie) historyków prawa²³ oraz biografów, dla których były one dokumentem pierwszorzędnej

¹³ Le Roy Ladurie E. 1966.

¹⁴ Foucault M. 1961.

¹⁵ Ariès Ph. 1960. Ostro sformułowane hipotezy dotyczące braku miłości macierzyńskiej i małżeńskiej w epoce średniowiecznej łagodził pod wpływem krytyki w kolejnych wydaniach tej książki, zob. Gros G. 2010, s. 49–72. Ariès zainicjował w późniejszych latach serię *Historia życia prywatnego*.

¹⁶ Le Roy Ladurie E. 1975.

¹⁷ Ariès Ph. 1975; Ariès Ph. 1977.

¹⁸ „Annales. E.S.C.”. 1972. Rozwinięciem stała się w 1974 r. konferencja „*Famille et parenté dans l'Occident médiévale*”, *Famille*. 1977.

¹⁹ *Annales de démographie historique*. 1973.

²⁰ Flandrin J.-L. 1976.

²¹ Cytuje je Le Goff we wstępie do książki J. Chiffolleau (zob. przyp. 39)

²² Vovelle M. 1973.

²³ Co oczywiste, zważywszy na znaczenie prawa spadkowego (dziedziczenia) w każdym systemie prawnym (por. np.: Aubenas R.J. 1927). W polskich badaniach historyczno-prawnych, z racji ograniczonej roli testamentu w prawie ziemskim regulującym proces dziedziczenia, nie była to problematyka pierwszoplanowa. Badania nad

wagi. Zwróciły też uwagę historyków kultury jako gatunek piśmiennictwa²⁴. Vovelle analizując ich tysiące pokazał, jak postawy wobec śmierci różnicowały się i zmieniały wraz ze społecznym spektrum, oraz jak od początku XVIII w. rozprzestrzeniła się sekularyzacja. Udało mu się przy okazji przerzucić mosty nad mocno skądinąd mglistymi granicami pomiędzy historią społeczną i historią kultury²⁵. Znaczenie otwartych przez niego przejść na pole badawcze „nowej” (silnie socjologizującej) historii kultury dobrze wydobywa porównanie jego książki z wydaną dwa lata wcześniej pracą François Lebrun’a, *Les hommes et la mort en Anjou aux XVII^e et XVIII^e siècles*, sytuującą problematykę śmierci w ramach studiów demograficznych²⁶.

Badania Vovelle’a nie dają się jednak sprowadzić do historii/metody kwantytatywnej, a wykorzystane przez niego źródła do kategorii źródeł masowych²⁷. Pierre Chaunu nazwał tę wchodzącą w okres świetności w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. metodologię badań historią seryjną (*histoire sérielle*), w której stosuje się metody statystyczne, by po ustaleniu serii danych (na podstawie dostępnych archiwów) zbadać rozmieszczenie analizowanego zjawiska w czasie i określić jego ewolucję²⁸. Wzorem doskonałym tej metodologii była zresztą jego własna, napisana z żoną monumentalna (12 tomów) dysertacja, *Séville et l’Atlantique (1504–1650)* (opublikowana w latach 1955–1960). W entuzjastycznych w większości recenzjach z książki Vovelle’a formułowano brzmiący niemal jak nakaz postulat uczynienia z historii religijnej historii seryjnej. Miała się stać przez to dyscypliną równie „naukową” jak operująca od dawna danymi seryjnymi i metodami kwantytatywnymi historia gospodarcza i społeczna czy demografia historyczna²⁹.

Były to lata, gdy pod wpływem historii mentalności z historii Kościoła, z uwagą skupioną na aspektach instytucjonalnych z jednej strony, oraz z historii teologii i filozofii chrześcijańskiej z drugiej³⁰, wyraźnie wyodrębniła się historia życia religijnego i pobożności z własnymi, w pełni autonomicznymi kwestionariuszami badawczymi³¹. W centrum tych badań znalazło się praktykowanie religii traktowane jako podlegające zmianom i społecznie uwarunkowane zjawisko historyczne. Predylekcja historyków ze szkoły „Annales” do badania zjawisk masowych przesądziła o narzuceniu także historii religijnej ram pobożności i wierzeń zbiorowych. Dla indywidualnej dewocji pozostało miejsce w niszy, jaką rezerwowano dla ciągle jeszcze (i na szczęście) uprawianej biografistyki. Studia nad praktykami i wierzeniami religijnymi nie mogły mieć, rzecz jasna, charakteru czysto idiograficznego, lecz prowadzić miały do uchwycenia zmian, ich dynamiki i ewolucji. Wymagały zatem znalezienia źródeł dostarczających danych seryjnych.

testamentem w średniowiecznym prawie polskim i prawie kanonicznym są niedawnej daty, por. przeglądowy artykuł Bobowski B. 2009, s. 83–88.

²⁴ W humanistyce polskiej ciągle rzadkie są badania nad testamentem mieszczańskim w kontekście piśmiennictwa i literatury, por.: Borek P. 2015; Jawor G. 1981; Tymiakin L. 1990. Pomijam tu kwestie cieszącą się większym zainteresowaniem — rzeczywistego autorstwa testamentu (testator czy pisarz). Większość tych badań przypada na ostatnie trzydziestolecie.

²⁵ Por. też uwagi: Burke P. 2015, o badaniach Vovelle’a nad postawami wobec śmierci (obejmującymi również Vovelle. 1983.).

²⁶ Lebrun F. 1971.

²⁷ W ich opisie operuje się bardzo często takimi właśnie określeniami. Martin Nodl, polemizując z przesadnym jego zdaniem optymizmem co do poprawności i efektywności badań nad testamentami, w istocie polemizuje z takim ich wyobrażeniem, zob. niżej.

²⁸ Chaunu P. 1960; Chaunu P. 1964. Zob. też podsumowanie rozwoju tej metodologii i subtelnych różnic w stosunku do „historii kwantytatywnej” w: Chaunu P. 1978. Warta uwagi jest także bardzo obszerna recenzja dzieła Chaunu P. 1960, zob.: Braudel F. 1963.

²⁹ W 1960 r. ukazała się praca historyka ze środowiska „Annales” — Goubert P. 1960; jeszcze większy aplauz uzyskało dzieło Le Roy Ladurie E. 1966.

³⁰ Najbardziej reprezentatywną pracą jest na tym polu zapewne Gilson E. 1932 (wyd. polskie — Gilson E. 1958).

³¹ Zob. zwłaszcza w serii Nouvelle Clio, Rapp F. 1971. Drogę, jaką przeszła historiografia francuska od historii Kościoła (instytucjonalnego) do historii religijnej, dobrze ilustruje wybór artykułów zmarłego w 1971 r. ks. E. Delaruelle’a (Delaruelle E. 1975), dokonany przez adherentów nowej historii pobożności: Raula Mansellego i André Vauchez’a.

Książka Vovelle'a także pod tym względem — wskazania dokumentacji dla historii religii „seryjnej” i właściwych metod jej analizy — została natychmiast uznana za wzorcową i wytyczającą nowe szlaki badań³². Nowością było sięgnięcie po testamenty w całej ich masie zachowania (ok. 20 tysięcy) w jednym regionie i z precyzyjnie wytyczonego okresu oraz zastosowanie metod badawczych (na poczesnym miejscu kwantytatywnych), pozwalających na analizę całego zbioru i wydobytych z niego serii danych, w tym tak ważnych dla tematu pracy i jej głównej tezy jak figurujące w dokumentach ostatniej woli klauzule religijne.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że potraktowanie historii religii jako historii seryjnej budziło (od początku badań Vovelle'a, jeszcze przed ukazaniem się jego książki) opory natury wręcz aksjologicznej. Jeden z czołowych historyków rewolucji francuskiej i badacz kultury jej ofiar (po obu stronach), Albert Soboul³³, twierdził, że nigdy nie pozwoliłbym sobie na to, by poddać analizie kwantytatywnej jakieś zjawisko należące do porządku wiary³⁴. Odwrotu już jednak nie było.

Atutem zastosowanej przez Vovelle'a metody było wymierne powiązanie zmian zachodzących w XVIII w. w Prowansji w postrzeganiu śmierci i stosunku do niej z różnicami społecznymi (stanowymi i klasowymi) i ze zmianami zachodzącymi w strukturach społecznych, jednym słowem „unaukowanie” historii kultury. Zaproponował on zarówno socjologię, jak i geografię pobożności. Złożyło się na tę ostatnią kilka miejsc/regionów modelowych: wielkie miasto (Marsylia), Prowansja „tradycyjna” na północny wschód od Marsylii (od zurbanizowanej wsi Roquevaire po tę samą skalę miejscowość Barcelonette w alpejskiej części regionu), małe miasto w regionie przymorza (Salon, na północny zachód od Marsylii) i w Górnej Prowansji (Manosque), terytoria różniące się pod względem wyznania (z jednej strony z wyraźną obecnością jansenistów, z drugiej wyspy protestanckie)³⁵, wreszcie (choć traktowane bardziej jako rezerwuar przykładów) hrabstwo Nicei. To pozwoliło mu sformułować mocny wniosek o szybko postępującej od początku XVIII stulecia „dechryzianizacji” (z dobrze uchwytnym kryzysem jansenistycznym w trzeciej–czwartej dekadzie), czyli w okresie poprzedzającym Rewolucję Francuską. Dotychczasowa wizja zbawienia i wiara w zaświaty doznały wstrząsu, stosunek do śmierci (kres barokowej pompy pogrzebowej) i do religii znalazły się na drodze do głębokich transformacji³⁶. Vovelle udowodnił, że historia religii (wierzeń i praktyk) bada rzeczywistość, która przynależy do domeny nauk historycznych i poddaje się metodom kwantytatywnym. Same zaś testamenty okazały się dokumentacją pierwszorzędnej wagi, by nie rzecz kluczową dla zagadnień absolutnie fundamentalnych w historii Zachodu; ich statystyczna analiza posłużyła do zdefiniowania i zinterpretowania przejścia od kontrreformacji do oświecenia³⁷.

To jednak przede wszystkim udane wprowadzenie metod kwantytatywnych do badań nad religijnością i mentalnością³⁸ przesądziło, jak sądzić, o zapale, z jakim zajęto się testamentami,

³² Dlatego należy żałować, że tej pionierskiej pod względem metodologicznym pracy nie wydano w języku polskim. W wielu publikacjach polskich jej nieznanomość jest widoczna, znajomość metodologii zastępuje bowiem dosyć prostacko stosowana i niewiele dająca statystyka.

³³ Wśród jego prac naszą uwagę powinien zwrócić m.in. pionierski artykuł: Soboul A. 1956.

³⁴ Więcej na ten temat: Bertrand R. 2017.

³⁵ Na marginesie zauważyć wypadnie stosunkowo późne zainteresowanie polskiej historiografii testamentami mieszkańców Rzeczypospolitej różnych wyznań (edycja testamentów ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim — Augustyniak U. 2014; oraz prace nad postawami wobec śmierci i standardami życia w Prusach Królewskich — Kizik E. 1998).

³⁶ 10 lat po wydaniu tej pracy i 6 lat po wydaniu fresku Ariès'a (Ariès Ph. 1977) Vovelle pokusił się o syntezę (Vovelle M. 1983), śledząc umieranie i postawy wobec śmierci „od XIV-wiecznego triumfu śmierci do śmierci mieszczańskiej w towarzystwie testamentu”.

³⁷ Por. Le Roy Ladurie E. 1979, t. 1, s. 273–284.

³⁸ Przez historyków anglosaskich, zwłaszcza w USA, praca Vovelle'a — zresztą początkowo ledwie zauważona — została przyjęta jako przykład kwantytatywnej historii społecznej, której zastosowanie w badaniach

dostrzegając w nich poszukiwane źródło uniwersalne, służące historii mentalności i jej unaukowieniu. Porównywalną do książki Vovelle'a rolę na gruncie mediewistyki odegrała praca (wydana ze wstępem J. Le Goffa) historyka czwartej generacji „Annales”, Jacques'a Chiffolleau, *La comptabilité de l'au-delà. Les hommes, la mort et la religion dans la région d'Avignon à la fin du Moyen Âge (vers 1320–vers 1480)*³⁹. Po jej ukazaniu się nastąpił prawdziwy wysyp studiów epatujących wręcz nierzadko przesadnym i nie zawsze uzasadnionym stosowaniem metody statystycznej. Szczyt tych badań w mediewistyce zachodniej przypadł bardzo szybko, już na lata osiemdziesiąte XX w., druga ich fala — na przełom stuleci⁴⁰. Studia szczegółowe, często przyczynkarskie, zwłaszcza jeśli eksplorujące ogromne zasoby testamentarne z epoki wczesnowożytniej, podjęto również w archiwach Nowego Świata⁴¹.

Dotycząc późnego średniowiecza oraz przełomu średniowiecza i nowożytności, a więc epoki, której przecież bez badań można było przypisać charakter przełomowy, jeśli chodzi o postrzeganie i stosunek do śmierci (migracje, urbanizacja i na pierwszym miejscu powtarzające się zarazy), badania Chiffolleau uwypukliły dwie słabości badań seryjnych opartych na takiej dokumentacji jak testamenty: uprzywilejowanie regionów i epok o zaawansowanej alfabetyzacji oraz ograniczona reprezentatywność społeczna⁴². W ostatnich latach kwestie te podnoszone są bardzo ostro, nie tylko służąc jakże modnej dziś, by nie rzec obowiązkowej, rewizji niedawnych paradygmatów i konkluzji-pewników (ulubione słowa w tytułach: *reconsidered*, *revisited*), ale także podważaniu uniwersalności dokumentacji.

Podnosi się przede wszystkim ograniczenia tej dokumentacji wynikające z jej charakteru (formy i treści), sposobu rejestracji i stanu zachowania:

1) testamenty nie mogą być uważane za wystarczające źródło do badania ani majątku, ani zachowań i praktyk, ich materialnej skali, których celem było ubezpieczenie na życie wieczne⁴³. Nierzadko przecież fundacje i donacje czynione za życia miały wymiar większy niż zapis w ostatniej woli;

2) warstwy niższe społeczeństwa praktykowały testament ustny (*nuncupativum*⁴⁴), nie mamy więc do niego dostępu (poza wyjątkowymi przekazami tego typu);

3) zachował się tylko fragment niepoliczalnej masy spisanych testamentów, w dodatku z różnych powodów mamy do czynienia z nadreprezentacją: a) dokumentów zawierających legaty na Kościół (który dbał o ich zachowanie, ale i, choć pośrednio, także miasta, starające się ograniczyć utratę podatków na skutek alienacji dóbr na rzecz instytucji duchownych); b) ostatniej woli ludzi z klas wyższych;

4) dostęp do wypowiedzi testatora ogranicza formularz notarialny, obcy, nierzadko nieznanym testatorowi język testamentu.

nad praktykami religijnymi ukonstytuowało francuską nową szkołę historii religii (por. rec.: Williams W.H. 1976) Nazywano ją także historyczną socjologią religii, z racji czerpania inspiracji i metod z socjologii religii Gabriela Le Brasa i jego „szkoły”. Szkoła ta wywierała w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. ogromny wpływ na Jerzego Kłoczowskiego i stworzony przez niego ośrodek badawczy na KUL. Jej oddziaływanie jest także dobrze widoczne w syntezie napisanej na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, a wydanej dopiero w 1997 r. — Kultura. 1997.

³⁹ Chiffolleau J. 1980.

⁴⁰ Por. Cohn S.K. 2011a, gdzie dobrze ukazana chronologia edycji źródłowych i publikacji.

⁴¹ Zob. streszczenie pracy doktorskiej napisanej w kręgu szkoły „Annales” (w paryskiej EHSS): Arguse A. 2011.

⁴² Kwestię reprezentatywności społecznej testamentów znacznie silniej niż Chiffolleu i nieco wcześniej postawił już Vovelle M. 1979.

⁴³ Por. jednak mocno zróżnicowane podejście do tej kwestii wykorzystujących w swoich badaniach testamenty autorów zbiorowego tomu: When Death. 2000.

⁴⁴ Niekoniecznie przy tym respektując oczekiwania prawa rzymskiego i jego komentatorów, o których zob. Stolarek J. 2013.

W ostatnich latach jedno z najbardziej radykalnych stanowisk, studzących entuzjazm dla testamentów jako źródła historycznego, w pierwszym rzędzie do historii mentalności i historii społecznej, przedstawił Martin Nodl⁴⁵. Polemizując z Johnem Martinem Klassenem, stosującym m.in. metodę kwantytatywną w analizie testamentów Pilzna i Novego Bydzova⁴⁶, uważa, że:

- 1) miejskie testamety czeskie nie są źródłem masowym⁴⁷;
- 2) nie są źródłem wystarczająco reprezentatywnym dla kwestii społecznych (można je co najwyżej uznać za ilustrację zjawisk, z których tylko część jest w innych źródłach nieuchwytna);
- 3) praktyka testamentowa w miastach czeskich nie była ani konieczna, ani powszechna; spisanie testamentu trzeba w tym kontekście uznać za anomalię, po którą sięgano zwłaszcza w sytuacji konfliktu rodzinnego;
- 4) nie da się na podstawie tak niereprezentatywnego źródła, mającego w dodatku cechy źródła urzędowego (choćby powszechnie zalicza się go do źródeł prywatnych, obok korespondencji i pamiętników), badać zmian praktyk religijnych, ponieważ zmiany, które dostrzegamy, są wynikiem upiśmiennienia ostatniej woli w tym okresie;
- 5) nie jest to dobre źródło do badania struktury rodziny (tu wypada się zgodzić z Nodlem, że jest to źródło wyjątkowo statyczne), itd.;

6) niereprezentatywność testamentów z góry wyklucza prawidłowość i przydatność analizy kwantytatywnej dla wnioskowania (analizy) jakościowego, strukturalnego.

Jednym słowem — testamety z późnośredniowiecznych miast czeskich nie są źródłem masowym, są niewystarczające do badań mentalności i kultury materialnej. Nodl postulując zwrot antropologiczny (jakościowy) w tych badaniach dołącza do licznego już bardzo grona badaczy znużonych coraz bardziej schematyczną, przyczynkarską w sumie (przez niespecyficzną i powtarzalną kwestionariusza) i jałową metodą statystyczną (do czego jeszcze powrócę). Konkretyzuje wszakże ten pożądany kierunek jako biografistykę; czyżby badania nad testamentami miały zatoczyć koło, wrócić do punktu wyjścia?

Nie miejsce tu na polemikę z krytycznymi konstatacjami i postulatami czeskiego historyka. Podkreślane przez niego słabości tej dokumentacji są rzeczywiście dotkliwsze dla mediewisty zajmującego się regionem słabszej urbanizacji, dalekiej od zauważalnej alfabetyzacji świeckich, ograniczonej i specyficznej obecności notariatu i prawa rzymskiego. Przenieszenie zatem do miast naszej części kontynentu kwestionariusza i paradygmatów z badań dotyczących komun północnowłoskich po czarnej śmierci lub południa Francji w okresie wczesnonowożytnym, by odwołać się tu tylko do najbardziej wpływowych, obarczone jest ryzykiem, który trafnie wypunktował Nodl⁴⁸.

Szczególnie mocno odczuwalne przez badaczy miast i krajów Europy Środkowo-Wschodniej jest oczywiste uprzywilejowanie w historii seryjnej regionów zalfabetyzowanych, z dobrą „obfitą” dokumentacją. Nie dziwi więc — jeśli chodzi o korzystanie w tych badaniach z testamentów ze średniowiecza i z wczesnej nowożytności — dominacja badań nad regionami i miastami południa Europy⁴⁹, którą tylko do pewnego stopnia równoważą studia nad najlepiej

⁴⁵ Nodl M. 2010. Stanowisko to sformułował M. Nodl na konferencji poświęconej testamentom w późnośredniowiecznych miastach czeskich w 2005 r., zob. Nodl M. 2006.

⁴⁶ Nodl M. 2010, przyp. 2 przywołuje dwa artykuły: Klassen J.M. 1990a oraz Klassen J.M. 1990b.

⁴⁷ Ważniejsze jest jednak, moim zdaniem, stwierdzenie, czy są źródłem wystarczającym do ustalenia serii danych, zgodnie z metodologią historii seryjnej.

⁴⁸ Por. na gruncie polskim Wysmułek J. 2015, gdzie ostatni rozdział „Religijność mieszczańska w świetle testamentów” jest budzącą wiele wątpliwości próbą podporządkowania tej dokumentacji i jej analizy do zaczerpniętych z literatury przedmiotu nie tylko kwestionariuszy, ale i konstatacji.

⁴⁹ W historiografii francuskiej dotyczącej tych epok nastąpiło wyraźne przesunięcie uwagi z północnych i wschodnich regionów Francji, absolutnie centralnych w historii politycznej, na regiony południowe, zwłaszcza na Prowansję.

opracowanymi źródłami pisanymi o charakterze seryjnym ze zurbanizowanych regionów północy Europy (miast flandryjskich, niektórych niemieckich, jak Lubeka, Wiedeń, Kolonia). Nie znaczy to jednak, że podzielałam sceptycyzm Nodla co do efektywności badań kwantytatywnych nad tymi zespołami w późnośredniowiecznych miastach (niektórych!) naszego regionu.

Podejście szkoły „Annales” do testamentów jako pierwszorzędnej dokumentacji historii mentalności wprowadziła do historiografii polskiej Hanna Zaremska, po raz pierwszy i sygnalizacyjnie na konferencji zorganizowanej w 1976 r. na KUL z okazji 550-lecia śmierci Franciszka z Asyżu, a następnie w napisanym na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych obszernym rozdziale w syntezie *Kultura średniowiecznej Polski. XIV–XV w.*⁵⁰ W szerokiej definicji testamentu bardzo mocno podkreśliła centralność mentalności i zarazem zalety metody kwantytatywnej: testator, nieznacznie tylko skrzepowany rygorami piśmienniczej, artystycznej lub urzędniczej konwencji przemawia wprost (rzadkie w mediewistyce źródło), oferując nam refleksję nad sobą, życiowym dorobkiem, relacjami z rodziną i innymi bliskimi, opis swego świata, uczuć i zobowiązań, w sposób przedziwny dających się wymierzyć wartością legatów, służącą mu do wyrażania wiary i emocji religijnej, zapewniającej duszy zbawienie, a ciału spoczynek. Oczywiście, jest testament aktem prawnym, ale — jak dodaje — zdaje się być materialnym dowodem nieufności testatora wobec spadkobierców i potwierdza wolę rządu z za grabu swym dorobkiem i ludźmi⁵¹.

To ważne zarówno dla mediewistów, jak i nowożytników otwarcie uruchomiło badania nad testamentami miejskimi od późnego średniowiecza i testamentami szlacheckimi dla epoki wczesnonowożytnej, ale nie pociągnęło za sobą głębszej refleksji metodologicznej. Po latach studiów nie zrodziło wątpliwości porównywalnych ze stanowiskiem Martina Nodla co do reprezentatywności i efektywności dokumentacji testamentarnej jako podstawowej w badaniach nad mentalnością zbiorową. Ewa Danowska, publikując wybór testamentów mieszczan krakowskich z XVII–XVIII w., deklaruje za swoją mistrzynią, Alicją Gradowską: „testamenty dają niezafalszowany obraz mentalności ludzkiej danej epoki”⁵². Problem metodologiczny, przed którym stajemy, jest istotny nie tylko w kontekście zastrzeżeń Nodla. Odmówienie — nie tylko zresztą w odniesieniu do testamentów miejskich z późnego średniowiecza — tej dokumentacji charakteru masowego i zakwestionowanie uniwersalności (a czasami i wyłączności) metod statystycznych w jej analizie ma ważne konsekwencje: jaką mentalność badamy — zbiorową czy jednostkową (ewentualnie środowiskową)? Do jakiego stopnia uprawnione są generalizacje i badania porównawcze i czego w istocie mogą dotyczyć — postaw, praktyk religijnych, zachowań społecznych, wyborów kulturalnych itd.? Małgorzata Borkowska OSB, także świetna znawczyni francuskiej humanistyki, przygotowując wybór testamentów z XVII i XVIII w. kierowała się przekonaniem, że są one kopalnią wiadomości (źródło totalne?) i służyć mogą wielu kwestionariuszom, dotyczącym zagadnień gospodarczych, relacji i ról rodzinnych, władzy nad

⁵⁰ Zaremska H. 1997, s. 489 n. Książka ukończona w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych XX w. z przyczyn politycznych nie doczekała się wówczas wydania.

⁵¹ Sprawczość testatorów podkreślali bardzo mocno zarówno Chiffolleau, jak i niezwiązani z „Annales” badacze, m.in. S. Epstein (Epstein S. 1984) i K.L. Reyerson, pionierka wśród historyków amerykańskich badań nad zmianą postaw wobec śmierci w związku z czarną śmiercią (Reyerson K.L. 1978); sprawczość tę i jej ograniczenia wykazywała w testamentach kobiecych, analizowanych przez nią w ramach studiów *gender* (por. m.in. For the salvation. 2012). Dzisiaj budzi ona więcej wątpliwości, przede wszystkim jeśli chodzi o wolną wolę kobiet. Owszem, także w ich testamentach obowiązują formuły: *item lego, item volo, item dono*, ale nie bez racji Joëlle Rello-Koster stawia pytanie: *Is there really an «I» in Medieval Provençales Wills?* Nie podziela tych wątpliwości w swoich licznych pracach Samuel Cohn, który m.in. z tego powodu wyżej ceni testamenty niż inwentarze jako dokumentację do badania relacji między człowiekiem (ludźmi) a własnością.

⁵² Danowska E. 2011, s. VIII. Autorka nie ogranicza przydatności testamentów do kwestii „dusznych”, uznając je za cenne źródło do problematyki gospodarczej i społecznej (zwłaszcza rodziny), por. także Możejko B. 2010.

innymi (duchowni, patriarchowie), procedur i kontekstów sporządzania testamentu. Jesteśmy tu daleko od metod kwantytatywnych i analitycznej „obróbki” tysięcy zapisów ostatniej woli⁵³. Lektura testamentów przez Borkowską jest głęboko psychologiczna i zmierza do określenia testatorów jako typów ludzkich i społecznych na podstawie nie tylko, i nie tyle wielkości przekazywanego majątku, ile sposobu jego przekazania. Zapis ostatniej woli zawiera portret testatora, jest miejscem porachunków rodzinnych, wreszcie osobnym gatunkiem literackim.

We wspomnianym wyżej eseju Hanna Zaremska zaproponowała również bardzo jeszcze wówczas wstępną analizę kwantytatywną części średniowiecznego zasobu krakowskiego (ok. 200 testamentów z *liber testamentorum* z lat 1429–1500), którą rozbudował na kompletnym już korpusie 30 lat później Jakub Wymulek w swojej pracy doktorskiej. W badaniach nad testamentami, przy wszystkich sygnalizowanych tu zastrzeżeniach, pozostała ona metodą preferowaną, choć zwłaszcza w odniesieniu do ubogiej dokumentacji mniejszych miast (poza licznymi wyjątkami) naszego regionu Europy wydaje się często niepotrzebnym, a nawet prostym naśladownictwem.

Podjęcie, nazwijmy je statystyczne, jako metoda analizy testamentów (a nie tylko mierzenia pewnych zjawisk, np. praktyk religijnych, o czym była już mowa) spotkało się z otwartą krytyką już na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. W głośnej recenzji z nie mniej głośnej książki Samuela K. Cohna Jr, *The Cult of Remembrance and the Black Death: Six Renaissance Cities in Central Italy*⁵⁴, Martin Bertram przeciwstawił się poddawaniu testamentów jakiejś schematycznej analizie statystycznej, którą stosuje się np. w odniesieniu do spisów podatkowych⁵⁵. Owszem, jest to źródło sformalizowane, ale jednocześnie bardzo silnie zindywidualizowane i złożone, wymagające analizy jakościowej na dużej liczbie danych (stanowisko to, zauważmy, nie odbiega od postulatów i najlepszych realizacji historii seryjnej). Bezpośrednie wnioskowanie ze statystyki preambuł, odwołań do wstawiennictwa świętych, typów legatów pobożnych itd. o zmianach religijnych i mentalnych (psychologicznych) jest metodologicznym i interpretacyjnym błędem⁵⁶. Do tych uwag warto dorzucić jeszcze jedną — o trudnościach, jakie napotyka historyk, próbując w średniowiecznym testamencie odkryć pod postacią pobożnego legatu nakazane i konieczne dla zbawienia zadośćuczynienie za grzech lichwy. Zdarzało mi się czytać toskańskie testamenty z miesiący horroru czarnej śmierci w 1348 r., w których testator wyliczał wszystkie osobiste ofiary procederu, by egzekutorzy ostatniej woli zadośćuczynili im z majątku. Regułą był jednak kamuflaż pod postacią zapisu dobroczynnego na ubogich⁵⁷.

Świadomość możliwych pułapek i nadużyć metody statystycznej jest też coraz wyraźniej obecna w historiografii niemieckiej, która w ostatnich dekadach zdecydowanie silniej niż badania francuskie oddziałuje na historyków polskich. Niemieckie badania historyczne nad testamentami (jako aktami prawnymi) zaczęły się dobre 30 lat później od francuskich⁵⁸ i w okresie powojennym długo pozostawały skupione z jednej strony na kwestiach jurydycznych: reguł redakcji, uwierzytelniania, rejestracji, dziedziczenia i transferu dóbr, z drugiej zaś na legatach pobożnych. Unowocześnienie badań polegało głównie na wprowadzeniu do nich często schematycznie traktowanej metody kwantytatywnej. Bardzo wiele prac na podstawie tego samego kwestionariusza

⁵³ Borkowska M. OSB. 1984.

⁵⁴ Cohn S.K. Jr. 1992; por. także jego późniejsze porównawcze badania: Cohn S.K. Jr. 2000. Cohn jest autorem kilkunastu ważnych artykułów dotyczących aspektów społecznych i gospodarczych badań nad testamentami (m.in. Cohn S.K. Jr. 2011b).

⁵⁵ Bertram M. 1995.

⁵⁶ W polskich (i nie tylko) badaniach nad testamentami znajdziemy okazałą reprezentację studiów stosujących te z pozoru łatwe do interpretacji „wskaźniki”.

⁵⁷ Por. te i inne sytuacje (m.in. defraudacja pieniędzy komunalnych) w: Manikowska H. 2015, s. 35, 36, 51, przyp. 166.

⁵⁸ Por. Auffroy H. 1899; w Niemczech początek wyznacza praca Aders G. 1932.

(demograficzno-społeczno-gospodarczego) sprowadzało się do statystycznej analizy testamentów z danego miasta. Trudności z głębszym i bardziej twórczym czerpaniem ze studiów dotyczących południa Europy wynikały już z istotnych różnic w prawie spadkowym między poszczególnymi regionami Kościoła rzymskiego. Ale stosunkowo późno (lata osiemdziesiąte) dostrzeżono też wagę innych i znacznie bardziej różnicujących tę dokumentację i jej potencjał badawczy kwestii dotyczących zwłaszcza świat bez tradycji notariatu rzymskiego: sposób spisania lub tylko wyrażenia woli testatora (od samodzielnie spisanej i w różny sposób uwierzytelnianej, przez dyktowaną notariuszowi, do wyrażonej w obecności świadków [ale nie w całości spisanej] zobowiązanych do przekazania dyspozycji radzie miejskiej) oraz sposób rejestracji tej woli (w Zurychu np. rejestrowano tylko ostatnią wolę wyrażoną przed radą) lub tylko uwierzytelnienia pieczęcią miejską bez ich rejestracji. Te ostatnie testamenty skazane były na zniszczenie nierzadko natychmiast po zakończeniu egzekucji ostatniej woli. Gdy w Ratyźbonie w 1512 r. wprowadzono obowiązkową rejestrację testamentów, liczba zachowanych dla badań historycznych gwałtownie wzrosła (z lat 1308–1511 znamy tylko 206 testamentów mieszczkańskich)⁵⁹.

Dla profilu badań niemieckich w ostatnich latach za reprezentatywną, przynajmniej do pewnego stopnia, można uznać zorganizowaną w 2005 r. konferencję Schwabenakademie w Irsee w Bawarii pt. „Seelenheil und irdischer Besitz: Testamente als wirtschafts-, rechts- und sozialhistorische Quellen für den Umgang mit den «letzten Dingen»”⁶⁰, oddającą z jednej strony wyczerpywanie się problematyki śmierci, z drugiej rosnące zainteresowanie metodyką badań. Formy i procedury uwierzytelniania oraz rejestracji testamentów są z tego punktu widzenia ważne, bowiem różnicują typ dokumentacji seryjnej, z jaką mamy do czynienia⁶¹. Zauważmy tylko, że odnotowane przez Chiffolleau w XV w. na południu Francji, a także w niektórych miastach północy (Flandria) oddalenie się momentu spisywania testamentu od (spodziewanego) momentu śmierci — pomijając takie okoliczności, jak np. daleka pielgrzymka lub czas epidemii — a więc rozerwanie związku między aktem ostatniej woli a śmiercią musiałyby wpłynąć na interpretację postaw wobec śmierci i znamionować głęboką ich ewolucję, gdyby przekroczyło skalę zjawisk epizodycznych. Ponieważ były to jednak przypadki rzadkie i odosobnione, pozostaje w mocy konstatacja wcześniejszych badań francuskich, wskazujących na lata osiemdziesiąte XVIII w. jako czas, w którym nastąpiła ta fundamentalna zmiana; testament spisywano nie w trakcie spektaklu umierania, lecz w gabinecie notariusza.

Testament jako dokument — jego forma, podporządkowanie treści konwencjom i formułarzowi, jednym słowem nowoczesne, jak powiedzielibyśmy z polską, źródłoznawstwo, zajmuje coraz więcej miejsca i uwagi. Pierwszy numer powołanych przez BNF „Cahiers paléographiques” (2005 r.) został poświęcony właśnie testamentom. Jest to pod względem metodologicznym najbardziej bodaj „eklektyczna” problematyka. Spotyka się tutaj tradycja studiów z zakresu historii prawa z „francuską” historią mentalności i z kwestionariuszami lansowanymi w ostatnich latach przez badaczy piśmienności pragmatycznej. W centrum zainteresowania jest kilka kwestii:

1) rola notariusza (i charakter notariatu) i jej ewolucja;

⁵⁹ O porównaniu liczby testamentów z miast włoskich (Bolonii i Modeny) w XIV w. i niemieckich oraz czeskich z XIV i XV w. krótko Martin Nodl (Nodl M. 2010, s. 155–158). Rezultaty są nie mniej szokujące, gdy weźmie się pod uwagę inne, jeszcze większe komuny północno-środkowych Włoch — Florencję i Wenecję, a także południową Francję. Chiffolleau wykorzystał ok. 5400 testamentów z dokumentacji prowansalskiej, liczącej ich ok. 40 tysięcy.

⁶⁰ Seelenheil. 2007; zob. też omówienie tej konferencji w: Tritz S., Kuhn C., <https://www.hsozkult.de/conferencereport/id/tagungsberichte-926> (dostęp 10.02.2020).

⁶¹ Por. istotne różnice nawet w obrębie jednego dużego regionu w okresie, w którym spadła nań czarna śmierć, między Florencją, gdzie notariat był całkowicie prywatny, a Bolonią, gdzie testamenty rejestrowano m.in. w „centralnych” *Libri memoriali*, Cohn S.K. Jr. 1992; Bertram M. 1990; Bertram M. 1991.

⁶² Planning. 2018.

2) formularze — ich długie trwanie (badane gdzieś od późnego średniowiecza po kres starego porządku w drugiej połowie XVIII w.) i zasadnicza w nich zmiana w czasach nowoczesnych, polegająca na uproszczeniu języka i redukcji formuł; zanikły solenność wprowadzenia i dyskurs religijny;

3) pismo i oralność, języki ostatniej woli (i ich odmienne funkcje);

4) sposób utrwalania ostatniej woli.

Problematyka śmierci wydaje się w ostatnich latach podlegać z jednej strony rewizji metodologicznej i interpretacyjnej, z drugiej — próbie uzyskania summy wiedzy dla jak najszerzego obszaru. Jedną z najświeższych publikacji, *Planning for Death: Wills and Death related Property Arrangements in Europe 1200–1600* (w serii *Medieval Law and its Practice*⁶²), dosyć dobrze reprezentuje ukazujące się coraz częściej zbiorowe opracowania, na które składają się badania z różnych krajów i na różny (co do szczegółowej problematyki) temat, dające w rezultacie poszat-kowane, daleki od kompletności obraz i nie tworzące przy tym żadnej porządnej płaszczyzny porównawczej. Tę uzyskaliśmy w badaniach kilkakrotnie już tu przywołanego Samuela Cohna⁶³. Pod wpływem niemieckich badań nad pamięcią przeanalizował on (statystycznie) ok. 3400 testamentów z sześciu tokańskich i umbryjskich miast (Asyż, Florencja, Perugia, Piza, Siena) i ok. 1000 testamentów z Douai (od końca XII w. do 1425 r.), by uchwycić zmiany, jakie zachodziły w okresie czarnej śmierci w wyborze miejsca pochówku, jego oznaczenia i aranżacji. Wynik analizy pozwolił mu na wykreślenie w latach 1362–1363 (drugi atak zarazy) precyzyjnej cezury zmiany mentalnej, którą znamionują: wskazanie w testamencie miejsca pochówku (3/4 testatorów), boom w budowie kaplic sepulkralnych oraz memorializacja doczesna szczątków. Zarówno w Toskanii, jak i we Flandrii w drugiej połowie XIV w. w testamentach składanych na łożu śmierci wzrasta gwałtownie liczba zamówień artystycznych dla dekoracji kaplicy (już wybudowanej, lub mającej być wybudowaną), obrazków dewocyjnych do ustawienia na grobie, dla uświetnienia pogrzebu. Jego konstatacje dobrze wpisują się w zdomowioną już w literaturze przedmiotu interpretację zmiany zwyczajów i praktyk sepulkralnych w tym okresie jako reakcji na masowe, bezimiennie pochówki w grobach zbiorowych, na utratę więzi z krewnymi, przyjaciółmi itd.

Do najciekawszych, ale i nie pozabawionych kontrowersji, należą badania anglo-amerykańskie (przemieszczających się między uniwersytetami i państwami badaczy brytyjskich, z USA i Kanady) nad testamentami „renesansowymi”, pochodzącymi głównie z miast Italii od drugiej połowy XIV po początek XVII w., traktowanymi jako pierwszorzędne źródło do badań nad stosunkiem do rzeczy materialnych, czyli z zakresu silnie antropologizującej historii kultury materialnej. Problematykę tych prac (i konferencji) dobrze oddaje tytuł artykułu Samuela K. Cohna Jr: *Renaissance attachment to things: material culture in last wills and testaments*⁶⁴. Są to bardzo antropologizujące badania, głównie historyków sztuki, nad kulturą materialną w epoce renesansu⁶⁵, których do pewnego stopnia odkryciem jest stwierdzenie wpływu kolekcjonerstwa na widoczne w testamentach z XVI i XVII w. restrykcje nałożone na spadkobierców co do sprzedaży dziedziczonych przez nich dóbr⁶⁶.

Na koniec wróćmy jeszcze do badań, które obejmują problematykę wyjściową i do dziś ciągle jedną z najważniejszych w studiach poświęconych testamentom — testament a przekaz własności (prawo spadkowe, wola i granice swobody testatora, legaty). W polskich badaniach tego zagadnienia zwłaszcza legaty *ad pias causas* zdają się zajmować miejsce uprzywilejowane. Ma to swoje uzasadnienie nie tylko w tradycji badań; centralność tej kwestii jest zrozumiała zarówno w kontekście badań nad mentalnością (postawami wobec śmierci, kwantytatywnej

⁶³ Cohn S.K. Jr. 2000.

⁶⁴ Cohn S.K. Jr. 2011b.

⁶⁵ Zob. sztandarowe prace dla tego kierunku: Welch E. 2005; Welch E. 2007.

⁶⁶ Por. obok powyższych Findlen P. 1998.

historii religii), jak i wynika z samej istoty testamentu średniowiecznego i wczesnonowożytnego, który mając za przodka testament rzymski okazał się dzieckiem niepodobnym do rodzica. Wprowadzenie w chrystianizowanej Europie do rytuałów śmierci jałmużny jako zasługi posiadającej szczególną wartość (to zwłaszcza od czasów Grzegorza Wielkiego), idea komutacji pokuty (nie trzeba dodawać, że wywodzącej się z właściwych dla świata i prawa germańskiego taryf kompozycji) w celu odpuszczenia grzechów, która może być zastępczo wykonana przez krewnych (spadkobierców, owdowiałego małżonka itd.), wreszcie wprowadzenie wiatyku do momentu/spektaklu odejścia — wszystko to związało legat z testamentem niemal nierozzerwalnie i na długie stulecia. Problematykę legatów rozpisuje się na kilka zasadniczych zadań badawczych:

- 1) w odniesieniu do pobożności i wierzeń pozagrobowych/postawy wobec śmierci (ekonomia zbawienia, *ars moriendi*, rachunkowość zbawienia) — uchwycenie przemian w pobożności⁶⁷;
- 2) odszyfrowanie w retoryce legatów kodów konwencji społecznych i prestiżu;
- 3) dostrzeżenie w nich refleksów struktury społeczno-gospodarczej;
- 4) odczytanie kontekstów kultury materialnej;
- 5) zwrot ku interpretacjom genderowym — możliwość kontrolowania przez kobiety ich własności i uczestnictwa w relacjach kulturalnych i społecznych (*memoria*); uchwycenie mentalności zgenderyzowanych⁶⁸.

Nie potrafię na razie odpowiedzieć na pytanie, które się nasuwa: czy ów *gender turn* zawdzięczamy wyraźnie widocznej w literaturze przedmiotu końca XX i początku XXI w. dominacji prac autorek, czy też odwrotnie — dokonał się on wcześniej i przyciągnął do tej dokumentacji zainteresowanie badaczek.

Adres Autorki:

prof. dr hab. Halina Manikowska
Instytut Historii PAN im. Tadeusza Manteuffla
Rynek Starego Miasta 29/31
00-272 Warszawa
halinamanikowska536@gmail.com
<http://orcid.org/0000-0002-8474-276X>

BIBLIOGRAFIA

- Adamska Anna. 2013. *Stąd do wieczności. Testament w perspektywie piśmiennosci pragmatycznej na przelomie średniowiecza i epoki nowożytnej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. LXI, nr 2, s. 185–200.
- Aders Günter. 1932. *Das Testamentsrecht der Stadt Köln im Mittelalter*, Köln.
- Annales de démographie historique. 1973. „Annales de démographie historique”, nr specjalny: *Enfant et sociétés*.
- Annales. Economies, sociétés, civilisations. 1972. „Annales. Economies, sociétés, civilisations”, nr 4–5: *Famille et société*.

⁶⁷ Por. zorganizowany w 2012 r. *table ronde* Uniwersytetu Lotaryńskiego w Metz, „Le testament spirituel, du Moyen Âge à l’époque moderne. Legs, salut de l’ame, miroir de vertus chrétiennes”, Le testament. 2013.

⁶⁸ Wobec tego zwrotu swój sprzeciw (przesadny, bo bazujący na interpretacjach skrajnie feministycznych, jak Lewis K.J. 2000) zgłosiła w cytowanym wcześniej artykule Anna Adamska (Adamska A. 2013). Nie stanowią one większości nawet wśród masy poświęconych historii kobiet prac magisterskich i doktorskich, wykorzystujących testamenty, a które można teraz śledzić w Internecie.

- Arguse Aude. 2011. "Je le dis pour mémoire". *Testaments d'Indiens, lieux d'une justice ordinaire. Cajamarca, Pérou, XVII^e siècle*, <https://journals.openedition.org/nuevomundo/> (dostęp 10.01.2020).
- Ariès Philippe. 1960. *L'enfant et la vie familiale sous l'ancien régime*, Paris.
- Ariès Philippe. 1975. *Essais sur l'histoire de la mort en Occident: du Moyen Âge à nos jours*, Paris.
- Ariès Philippe. 1977. *L'Homme devant la mort*, Paris.
- Ariès Philippe. 1978. *L'histoire des mentalités*, [w:] *La nouvelle histoire*, Paris, s. 402–423.
- Aubenat Roger J. 1927. *Le testament en Provence dans droit*, Aix-en-Provence.
- Auffroy Henri. 1899. *Évolution du testament en France des origines au XIII^e siècle*, Paris.
- Augustyniak Urszula. 2014. *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVIII wieku*, Warszawa (wyd. 2).
- Bertram Martin. 1990. *Bologneser Testamente, erster Teil: Die urkundliche Überlieferung*, „Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken”, R. 70, s. 151–233.
- Bertram Martin. 1991. *Bologneser Testamente, zweiter Teil: Sondierungen in den Libri Memoriali*, „Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken”, R. 71, s. 195–240.
- Bertram Martin. 1995. "Renaissance Mentality" in *Italian Testaments?*, „The Journal of Modern History”, R. 67, nr 2, s. 358–369.
- Bertrand Régis. 2017. *De l'histoire de l'Église à l'histoire religieuse de la Révolution*, [w:] *La Révolution française au carrefour des recherches*, red. M. Lapiet, C. Peyrard, Aix-en-Provence, s. 249–261.
- Bloch Marc. 1924. *Les Rois thaumaturges. Étude sur le caractère surnaturel attribué à la puissance royale particulièrement en France et en Angleterre*, Strasbourg.
- Bobowski Bogdan. 2009. *Testament w średniowiecznym prawie polskim*, „Prace naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Zeszyty Historyczne”, nr X, s. 83–88.
- Borek Piotr. 2015. *O kompozycji XVII-wiecznych testamentów mieszczan przemyskich*, [w:] P. Borek, „Przyszłym czasom swej sławy gotować poprawę”. *Studia o literaturze i piśmiennictwie wieków dawnych*, Kraków (przedruk z: „Rocznik Przemyski”, R. 44, nr 3, 2008, s. 53–66).
- Borkowska Małgorzata OSB. 1984. *Dekret w niebieskim ferowany parlamencie. Wybór testamentów z XVII–XVIII wieku*, Kraków.
- Braudel Fernand. 1963. *Pour une histoire sérielle: "Séville et l'Atlantique (1504–1650)"*, „Annales. Economies, sociétés, civilisations”, R. 18, nr 3, s. 541–553.
- Braudel Fernand. 1971. *Historia i trwanie*, tłum. B. Geremek, Warszawa.
- Braudel Fernand. 1976–1977. *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*, t. 1–2, tłum. T. Mrówczyński, M. Ochab, M. Kula, M. Kwiecińska, Gdańsk.
- Braudel Fernand. 1992. *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm, XV–XVIII wiek*, t. 1–3, tłum. M. Ochab, P. Graff, E.D. Żółkiewska, J. i J. Strzeleccy, Warszawa.
- Braudel Fernand. 2006. *Gramatyka cywilizacji*, tłum. H. Igalson-Tygielska, Warszawa.
- Burke Peter. 2015. *The French Historical Revolution: The Annales School 1929–2014* (wyd. 2), Cambridge.
- Chaunu Pierre. 1960. *Dynamique conjoncturelle et Histoire sérielle — Point de vue d'historien*, „Industrie” Bruxelles, 1^{er} juin 1960, s. 370–376.
- Chaunu Pierre. 1964. *Histoire quantitative ou histoire sérielle*, „Cahiers Vilfredo Pareto”, R. 2, nr 3, s. 165–176.
- Chaunu Pierre. 1978. *Histoire quantitative, Histoire sérielle*, Paris.
- Chaunu Pierre, Chaunu Huguette. 1955–1960. *Séville et l'Atlantique (1504–1650)*, t. 1–8, Paris.
- Chiffolleau Jacques. 1980. *La comptabilité de l'au-delà. Les hommes, la mort et la religion dans la région d'Avignon à la fin du Moyen Âge (vers 1320–vers 1480)*, Collection de l'École française de Rome, 47, Rome.
- Cohn Samuel Kline, Jr. 1992. *The Cult of Remembrance and the Black Death: Six Renaissance Cities in Central Italy*, Baltimore.
- Cohn Samuel Kline, Jr. 2000. *The Place of Dead in Flanders and Tuscany: Towards a Comparative History of the Black Death*, [w:] *The Place of the Dead: Death and Remembrance in Late Medieval and Early Modern Europe*, red. B. Gordon, P. Marshall, Cambridge, s. 17–43.
- Cohn Samuel Kline, Jr. 2011a. *Last Wills and Testaments. Oxford Bibliographies Online Research Guide*, Oxford.

- Cohn Samuel Kline, Jr. 2011b. *Renaissance attachment to things: material culture in last wills and testaments*, „Economic History Review”, R. 65, nr 3, s. 984–1004.
- Corbin Alain, Déloye Yves, Haegel Florence. 1993. *De l'histoire des représentations à l'histoire sans nom. Entretien avec Alain Corbin*, „Politix”, R. 6, nr 21, s. 7–14 (numer tematyczny: *Représentations de Paris*, red. Y. Déloye, F. Haegel).
- Danowska Ewa. 2011. *Dług śmiertelności wypłacić potrzeba. Wybór testamentów mieszczan krakowskich z XVII–XVIII wieku*, Kraków.
- Delaruelle Etienne. 1975. *La piété populaire au Moyen Âge*, red. R. Manselli, A. Vauchez, Torino.
- Dorini Umberto. 1916. *Il diritto penale e la delinquenza in Firenze nel sec. XIV*, Lucca.
- Elias Norbert. 1939. *Über den Prozess der Zivilisation*, t. 1–2, Basel.
- Elias Norbert. 1980. *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, tłum. T. Zabłudowski, Warszawa.
- Elias Norbert. 2011. *O procesie cywilizacji*, tłum. K. Markiewicz, T. Zabłudowski, Warszawa.
- Epstein Steven. 1984. *Wills and Wealth in Medieval Genoa, 1150–1250*, Cambridge MA.
- Famille. 1977. *Famille et parenté dans l'Occident médiévale*, red. J. Le Goff, G. Duby, Rome.
- Faral Edmond. 1938. *La vie quotidienne au temps de Saint Louis*, Paris.
- Febvre Lucien. 1928. *Un Destin. Martin Luther*, Paris.
- Findlen Paula. 1998. *Possessing the Past: The Material World of the Italian Renaissance*, „American Historical Review”, R. 103, s. 83–114.
- Flandrin Jean-Louis. 1976. *Familles, parenté, maison, sexualité dans l'ancienne société*, Paris.
- For the salvation. 2012. “*For the salvation of my soul*”. *Women and Wills in Medieval and Early Modern France*, red. J. Rollo-Koster, K.L. Reyerson, St. Andrews.
- Foucault Michel. 1961. *Folie et déraison. Histoire de la folie à l'âge classique*, Paris.
- Gens. 1989. *Gens à histoire, gens sans histoire: dialogue Bourdieu/Chartier*, „Politix”, R. 2, nr 6, s. 53–60 (nr tematyczny: *Les liaisons dangereuses. Histoire, sociologie, science politique*, red. S. Bourmeau i in.).
- Gilson Etienne. 1932. *L'esprit de la philosophie médiévale*, Paris.
- Gilson Etienne. 1958. *Duch filozofii chrześcijańskiej*, tłum. J. Rybałt, Warszawa.
- Goubert Pierre. 1960. *Beauvais et le Beauvaisis de 1600 à 1730. Contribution à l'histoire sociale de la France au XVII^e siècle*, Paris.
- Gros Guillaume. 2010. *Philippe Ariès: naissance et postérité d'un modele interprétatif de l'enfance*, „Histoire de l'éducation”, nr 125, s. 49–72.
- Jawor Grzegorz. 1981. *Stale formuły w testamentach polskich*, „Rozprawy Komisji Językowej. Wrocławskie Towarzystwo Naukowe”, R. 12, s. 217–233.
- Katalogi. 2017. *Katalogi testamentów mieszkańców miast z terenów Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego do 1795 roku*, t. 1–7, red. U. Augustyniak, Warszawa.
- Kizik Edmund. 1998. *Śmierć w mieście hanzeatyckim w XVI–XVIII wieku. Studium z nowożytnej kultury funeralnej*, Gdańsk.
- Klassen John Martin. 1990a. *Gifts for the Soul and Social Charity in Late Medieval Bohemia*, [w:] *Materielle Kultur und religiöse Stiftung im Spätmittelalter. Internationales Round-Table-Gespräch, Krems an der Donau, 26. September 1988*, red. H. Kühnel, Wien, s. 63–81.
- Klassen John Martin. 1990b. *Household Composition in Medieval Bohemia*, „Journal of Medieval History”, R. 16, s. 55–75.
- Kultura. 1997. *Kultura Polski średniowiecznej. XIV–XV w.*, red. B. Geremek, Warszawa.
- KHKM. 1994. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XLII, 1994, nr 2.
- La nouvelle histoire. 1978. *La nouvelle histoire*, red. J. Le Goff, R. Chartier, J. Revel, Paris.
- Le Roy Ladurie Emmanuel. 1966. *Les Paysans de Languedoc*, Paris.
- Le Roy Ladurie Emmanuel. 1975. *Montaillou, village occitan de 1294 à 1324*, Paris.
- Le Roy Ladurie Emmanuel. 1979. *Chaunu, Lebrun, Vovelle: The New History of Death*, [w:] Le Roy Ladurie E., *The Territory of the Historian*, t. 1, tłum. B. i S. Reynolds, Chicago, s. 273–284.
- Lebrun François. 1971. *Les hommes et la mort en Anjou aux XVII^e et XVIII^e siècles*, Paris.
- Lewis Katherine J. 2003. *Women, Testamentary Discourse and Life-Writing in Later Medieval England*, [w:] *Medieval Women and the Law*, red. N.J. Menuge, Woodbridge, s. 67–75.
- Manikowska Halina. 2015. *Topos czy rzeczywistość? O czarnej śmierci w „Dekameronie” raz jeszcze*, „Studia Źródłoznawcze”, R. LIII, s. 17–54.

- Michaud Francine. 2015. *De père en fils? Sensibilité spirituelle à travers les testaments marseillais, 1248–1350*, [w:] *Le testament spirituel du Moyen Âge à l'époque moderne: legs, saluts de l'âme, miroir des vertus chrétiennes*, red. C. Barralis, A. Wagner, C. Marschal, Metz, s. 21–33.
- Mozejko Beata. 2010. *Rozrachunek z życiem doczesnym (gdańskie testamenty mieszczkańskie z XV i początków XVI w.)*, Gdańsk.
- Nodl Martin. 2006. *Středověký testament jako abnormalita*, [w:] *Pozdně středověké testamenty v českých městech. Prameny, metodologie a formy využití. Sbornik příspěvků z konference uspořádané 30. listopadu 2005 Archivem hlavního města Prahy a Historickým ústavem Akademie věd České republiky*, red. K. Jíšová, E. Doležalová, Praha, s. 73–86.
- Nodl Martin. 2010. *Średniowieczny testament jako anomalia*, tłum. M.R. Pauk, [w:] *Dom, majątek, klient, sluga. Manifestacja pozycji elit w przestrzeni materialnej i społecznej (XIII–XIX wiek)*, red. M.R. Pauk, M. Saczyńska, Warszawa, s. 149–160.
- Planning. 2018. *Planning for Death: Wills and Death related Property Arrangements in Europe 1200–1600*, red. M. Korpiola, A. Lahtinen, *Medieval Law and its Practice*, 23, Leiden–Boston.
- Rapp Francis. 1971. *L'Église et la vie religieuse en Occident à la fin du Moyen Âge*, Nouvelle Clío, 25, Paris.
- Reyerson Kathryn L. 1978. *Changes in Testamentary Practice at Montpellier on the Eve of the Black Death*, „Church History”, R. 47, nr 3, s. 253–269.
- Seelenheil. 2007. *Seelenheil und irdischer Besitz: Testamente als Quellen für den Umgang mit den letzten Dingen*, red. M. Herzog, C. Hollberg, Konstanz.
- Soboul Albert. 1956. *Sentiment religieux et cultes populaires pendant la Révolution. Saintes patriotes et martyrs de la liberté*, „Archives de sociologie des religions”, R. 2, 1956, s. 73–87.
- Stolarek Jakub. 2013. *Testament ustny (testamentum nuncupativum) w wybranych komentarzach Bartolusa de Saxoferrato i Baldusa de Ubaldis*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, R. LXV, nr 2, s. 329–342.
- Swianiewicz Jan. 2014. *Możliwość makrohistorii: Braudel, Wallerstein, Deleuze*, Toruń.
- Tenenti Alberto. 1952. *La Vie et la mort à travers l'art du XV^e siècle*, Paris.
- Le testament. 2013. *Le testament spirituel, du Moyen Âge à l'époque moderne, legs, salut de l'âme, miroir des vertus chrétiennes*, red. C. Barralis, C. Marchal, A. Wagner, Metz.
- Tymiakin Leszek. 1990. *O formułach w XVII-wiecznym testamencie przemyskim*, „Rocznik Przemyski”, R. 27, s. 141–145.
- Vovelle Michel. 1973. *Piété baroque et déchristianisation en Provence au XVIII^e siècle. Les attitudes devant la mort d'après les clauses des testaments*, Civilisations et mentalités, Paris.
- Vovelle Michel. 1979. *Un préalable à toute histoire sérielle: la représentativité sociale du testament (XIV–XIX^e siècle)*, [w:] *Les Actes notariés: sources de l'histoire sociale XVI^e–XIX^e siècles. Actes du Colloque de Strasbourg (mars 1978)*, red. B. Vogler, Strasbourg, s. 257–277.
- Vovelle Michel. 1983. *La mort et l'Occident. De 1300 à nos jours*, Paris.
- Weltch Evelyn. 2005. *Shopping in the Renaissance: Consumer Cultures in Italy 1400–1600*, New Haven.
- Weltch Evelyn. 2007. *The Material Renaissance*, New York.
- When Death. 2000. *When Death Do Us Part: Understanding and Interpreting the Probate Records of Early-Modern England*, red. T. Arkell, N. Goose, N. Evans, Oxford.
- Williams William H. 1976. rec.: Michel Vovelle. *Piété baroque et déchristianisation en Provence au XVIII^e siècle: Les attitudes devant la mort d'après les clauses des testaments*, „American Historical Review”, R. 81, nr 5, s. 1125.
- Wrzosek Wojciech. 1990. *Koncepcja historii globalnej F. Braudela*, [w:] W. Wrzosek, Z. Drozdowicz, J. Topolski, *Swoistości poznania historycznego*, Poznań, s. 136–214.
- Wysmulek Jakub. 2015. *Testamenty mieszczan krakowskich (XIV–XV wiek)*, Warszawa.
- Zaremska Hanna. 1997. *Człowiek wobec śmierci: wyobrażenia i rytuały*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej. XIV–XV w.*, red. B. Geremek, Warszawa, s. 485–510.

In search of a “total” source. The major lines of research on city-dwellers’ testaments in the 13th–18th c.

By introducing the phrase “total source” into the title of this paper, the author intends to bring to the fore the fundamental — and nowadays somewhat overlooked — role of the historians of the Annales School in redirecting research on testaments and research using testaments towards the serial history of mentalities (*histoire sérielle des mentalités*). Previously interesting mainly for biographers and historians of law, testaments have now become a universal type of documentation, indispensable for research on the “new history” of society, economy and culture.

The article focuses on the major studies published in the 1970s and 80s which introduced the quantitative method and the questionnaires that are still applied by mediaevalists and historians of the early-modern period: Michel Vovelle’s *Piété baroque et déchristianisation en Provence au XVIII^e siècle. Les attitudes devant la mort d’après les clauses des testaments* (1973) and Jacques Chiffolleau’s *La comptabilité de l’au-delà. Les hommes, la mort et la religion dans la région d’Avignon à la fin du Moyen Âge (vers 1320–vers 1480)* (1980). The author discusses their significance and impact in the context of the methodology of serial history promoted by Annales historians (P. Chaunu, F. Braudel) and the crowning achievements of the history of mentalities concerning the history of death.

Furthermore, the author surveys a range of new Anglo-American studies on the material history of the renaissance (mainly Italian). She also discusses in detail the long-established tradition of research on legacies and the recent impact of the gender turn, clearly discernible in this area and in studies on testaments in general. Briefly outlining the research on German, Polish and Czech testaments of city-dwellers, she highlights the importance of studies on source texts (their form and language, the authentication and registration of testaments). In a separate paragraph she comments on Martin Nodl’s extreme scepticism about the potential of the quantitative method (in relation to testaments from Czech towns), which is said to be inapplicable to the documentation that cannot be considered quantitatively or socially representative in that part of late-mediaeval Europe.

Proofread by
Izabela Szymańska

Dorota Żurek

Późnośredniowieczne testamenty z małopolskich miast górniczych

Słowa kluczowe: testamenty, miasto, miasto górnicze, średniowiecze
Key words: testaments, town, mining town, Middle Ages

Testamenty mieszczańskie z okresu średniowiecza były już przedmiotem analiz, jednak badacze rzadko zajmowali się tymi, spisowanymi w średnich i małych ośrodkach, które dominowały w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej¹. Niniejszy artykuł stanowi przyczynek do badań nad rozporządzeniami na wypadek śmierci dokonywanymi przez mieszczan z miast tej wielkości. Celem jest ukazanie, w jakim stopniu ich mieszkańcy troszczyli się o pisemne poświadczenie swej ostatniej woli.

Analizie poddano miasta o szczególnym charakterze i roli w gospodarce kraju, tzn. ośrodki górnicze. W literaturze przedmiotu dominuje przekonanie o zamożności tamtejszych mieszkańców. Pogląd ten wymaga rewizji, bowiem szczegółowe badania ukazują inną rzeczywistość. Kapitał, a tym samym zyski czerpane z wydobywanych tam kruszców i handlu nimi, należały głównie do mieszczan krakowskich, miejscowi zaś pracowali jedynie na ich rzecz, w niewielkim stopniu partycypując w zyskach². W związku z tym powstają pytania: czy testamenty dostarczają informacji na temat zamożności mieszkańców badanych ośrodków górniczych i czy w rozporządzeniach tych zauważalna jest lokalna specyfika gospodarza?

Status miast górniczych w średniowiecznej Małopolsce miało pięć ośrodków. Ich podstawą funkcjonowania była eksploatacja zasobów złóż mineralnych, na terenie których były one położone. To Bochnia i Wieliczka, gdzie wydobywano sól, oraz Olkusz, Sławków i Chęciny, stanowiące centra wydobywania i handlu ołowiem. Do grupy tej został przeze mnie zaliczony także Chrzanów, mimo że statusu miasta górniczego nigdy nie posiadał. Znajdował się jednak na obszarze złóż ołowiu, a na przełomie średniowiecza i epoki nowożytnej górnictwo ołowiu odegrało decydującą rolę w jego rozwoju gospodarczym³.

¹ Do tej pory najbardziej szczegółowo zostały omówione testamenty mieszczan sieradzkich (Sowina U. 1991, s. 3–25). Analizie poddano także zapisy testamentowe z kujawskiego Radziejowa (Warda K. 2013, s. 267–275). Poza tym testamenty były podstawą źródłową wielu analiz dotyczących życia miejskiego, zob. artykuły poświęcone tej tematyce opublikowane w „Kwartalniku Historii Kultury Materialnej” R. LVIII, 2010, nr 2; R. LIX, 2011, nr 3–4 oraz R. LXI, 2013, nr 2. Tam m.in. artykuły: Sowina U. 2010, s. 185–189; Mrozowski K. 2010, s. 191–196; Kubicki R. 2010, s. 197–210; Wólkiewicz E. 2010, s. 211–230. Literaturę dotyczącą tej problematyki, włączając okres nowożytny, omówił Wysmulek J. 2015, s. 23–31. Przegląd czeskich badań nad testamentami średniowiecznymi zob.: Jíšová K. 2013, s. 213–221. Przegląd stanu badań nad prawem spadkowym zob.: Mikula M. 2014, s. 33–38.

² Urszula Sowina zauważyła ten problem w odniesieniu do Bochni (Sowina U. 2009, s. 113–115). Podobne zależności występowały w Chrzanowie (Żurek D. 2019, s. 173–182).

³ Chrzanów, który leżał na obszarze złóż śląsko-krakowskich, był centrum wydobywania i handlu ołowiem. Marcin Kromer pisząc o kopalniach bogatych w rudę ołowiu wspominał o olkuskich, sławkowskich i chrzanowskich. Na obszarze miasta i w okolicznych wsiach znajdowały się kopalnie, na przedmieściu huta, stosowano

Podstawę źródłową prowadzonych analiz stanowiły księgi miejskie. Takie akta ze średniowiecza zachowały się jedynie dla Olkusza, Chrzanowa i Bochni. Najstarszą z nich jest księga olkuska, która obejmuje wpisy urzędu radzieckiego i wójtowsko-ławniczego z lat 1401–1491⁴. W Chrzanowie w wiekach średnich prowadzono dwie księgi, z których starsza, podobnie jak olkuska, zawiera zapiski obu urzędów z lat 1408–1526, zaś druga — wójtowsko-ławnicza z lat 1430–1522⁵. Najmłodsza spośród rozpatrywanych jest księga sądu wójtowsko-ławniczego Bochni, w której zapiski pochodzą z okresu od 1486 do 1508 r.⁶ Wszystkie omawiane miasta były zorganizowane wedle zasad prawa magdeburskiego.

W analizach zostały uwzględnione wszystkie rodzaje zapisów czynionych na wypadek śmierci. Były to zarówno czynności jednostronne, jak i dwustronne, czyli testamenty, legaty na cele pobożne, zapisy wzajemne małżonków⁷, jak również umowy dożywocia czynione najczęściej przez małżonków, charakteryzujące się tym, że beneficjent mógł do swojej śmierci korzystać z majątku, bez prawa do obracania nim⁸. W badanym materiale odnotowano także zapisy dożywocia o szczególnym charakterze, gdy żona otrzymywała zabezpieczenie posagu w formie zapisu wiana na całym majątku męża, z pełnią praw do niego, jednocześnie dokonując zapisu na rzecz małżonka⁹.

chrzanowską miarę ołowiową. Mieszczanie aktywnie uczestniczyli w wydobywaniu, pracując jako górnicy, gwar-kowie i żupnicy, oraz w handlu tym kruszcem. Wszystko to sprawia, że mimo iż Chrzanów nie miał statusu miasta górniczego, za takie był uważany już przez współczesnych. Danuta Molenda uznała, że miasto pełniło tylko rolę ośrodka administracyjnego i osadniczego dla sąsiednich terenów, gdzie znajdowały się kopalnie. Nie można się jednak zgodzić z tym twierdzeniem. Z uwagi na istniejące złoża i zakłady miało ono charakter produkcyjno-handlowy, cechujący — według badaczki — miasta górnicze, Molenda D. 1991, s. 157–161, 171; Żurek D. 2019, s. 173–183.

⁴ AGAD, KMO, sygn. Olkusz 1. Pozostałe księgi miejskie Olkusza, które były przechowywane w AGAD, zostały zniszczone w czasie drugiej wojny światowej. Oprócz wspomnianej księgi zachowały się jeszcze fragmenty księgi zawierające wpisy z początku i połowy XIV w. Przechowywane są w Bibliotece Ossolineum, wydała je Wyrozumka B. 1959, s. 49–57 (przedruk z poprawioną datacją: Wyrozumka B. 2018). W tych zapiskach brak jest testamentów.

⁵ AP Katowice, AMCh, sygn. 3/7, sygn. 12/7; Żurek D. 2016, s. 421–439.

⁶ AN Kraków, AMB, sygn. 10; Wojas Z. 1994, s. 55–64.

⁷ Zaliczanie zapisów wzajemnych małżonków do testamentów budzi czasem sprzeciw badaczy, np. autorzy *Wstępu* do opublikowanej najstarszej księgi miejskiej Zgorzelca (*Liber vetustissimus*. 2017, s. 52–53) zauważyli, że w tymże źródle małżeńskie dyspozycje na wypadek śmierci określane są potocznie jako rozporządzenia ostatniej woli lub testamenty. Według nich to ostatnie pojęcie nie jest poprawne w stosunku do tego typu zapisów, bowiem: „Testamenty są jednostronnymi, odwołalnymi oświadczeniami woli, w wyniku których wraz ze śmiercią testatora spadkobiercy mogą nabyć określone w nich prawa. Dyspozycje na wypadek śmierci — przeciwnie, są dwustronnymi przez to nieodwołalnymi bez zgody stron czynnościami prawnymi, które zostały zawarte przed sądem w obecności przysporzonego, na którego uprawnienie przechodzi natychmiast wskutek zawarcia umowy”. Przy czym na koniec wydawcy sami stwierdzili, że lakoniczność wpisów w publikowanym źródle nie pozwoliła na precyzyjne rozróżnienie wpisów na testamenty i dyspozycje na wypadek śmierci.

Historycy badający testamenty średniowieczne zaliczali do nich wszystkie tego typu wpisy. Beata Możejko, analizując testamenty mieszczan gdańskich, jako testament potraktowała „każdy, nawet najkrótszy zapis odnoszący się do aktu ostatniej woli”, w tym także testamenty wzajemne małżonków (Możejko B. 2010, s. 35, 108–112). Podobnie: Sowina U. 2006, s. 175; Wysmulek J. 2015, s. 15–17. Zapisy wzajemne oraz zapisy na rzecz współmałżonka zostały także uwzględnione w publikacji *Testamenty*. 2017, s. 19 (choć tylko w ściśle określonych przypadkach, patrz komentarz w przyp. 14).

⁸ Tego typu zapisy badała U. Sowina „dzięki zapisom dożywocia [...] wdowa mogła dożywcotnie korzystać z części lub całości majątku zmarłego męża jednak bez prawa obracania tym majątkiem [...]”. Poza zapisami testamentowymi i umowami przedślubnymi przybierały owe dożywocia formę wzajemnej darowizny między bezdzietnymi małżonkami”. Różnią się one od zapisów wzajemnych, tym że w przypadku tych ostatnich beneficjent miał pełne prawo obracania majątkiem, Sowina U. 2002, s. 19–20.

⁹ Takie zapisy znane też z Sieradza, zob. Sowina U. 2002, s. 20.

Różnorodność zapisek źródłowych utrudnia dokonanie ich precyzyjnej klasyfikacji. Nie są tu pomocne także tytuły wpisów. W Bochni tylko jedna piąta z nich została określona mianem *testamentum*, do którego najczęściej dodawano nazwisko testatora. Czterech w ogóle nie tytułowano, pozostałe oznaczono tylko nazwiskiem wyrażającego ostatnią wolę. W Chrzanowie tylko dwa wpisy określono mianem testamentu, pozostałe bądź w ogóle nie miały tytułów, bądź jedynie imiona i nazwiska (przezviska) osób, których dotyczyły. Podobnie w Olkuszu jedną z trzech zapisek oznaczono jako testament, pozostałe dwie bez tytułu. Także formularz wpisu najczęściej nie pozwala na jednoznaczne określenie typu rejestrowanej czynności prawnej. W związku z tym w prowadzonych analizach zostały wzięte pod uwagę wszystkie wpisy, w których testator oświadczał, że jest to jego ostatnia wola. Wydaje się, że źródła uprawniają do przyjęcia tak szerokiej definicji testamentu. W 1429 r. ławnik chrzanowski, Jakusz Gąska *fecit testamentum*, który był zapisem na rzecz żony¹⁰. W 1462 r. przed sądem olkuskim stanął Mikołaj, który *testamentum suum quod sue uxori fecit*, chociaż obejmował on jedynie zapis dla żony¹¹. Zapis dla małżonki i Kościoła, określony jako testament, uczynił mieszczanin bocheński Chłodek¹². Z kolei w 1500 r. Stanisław Paniewnik z żoną Dorotą z tego samego miasta potwierdzili wcześniej dokonany zapis wzajemny, który opatrzone tytułem: *Testamentum domini baccalarii Panewnyk et confirmacio prioris mature resignacionis quam fecit uxori sue post mortem suam et ipsa uxor similiter*¹³. Przytoczone przykłady wskazują, że współcześni wszystkie tego typu zapisy traktowali jako testamenty.

Analizie zostało poddanych 79 wpisów testamentowych, wszystkie spisane w języku łaćcińskim. Istotną jest duża rozbieżność pomiędzy liczbą wpisów zachowanych z poszczególnych miast. Najwięcej zapisek znajduje się w księdze bocheńskiej, w której odnotowano ich 55. W Chrzanowie było ich 21, z czego 9 w księdze radziecko-ławniczej, zaś 12 w wójtowsko-ławniczej. Najmniej, bo zaledwie trzy, wciągnięto do księgi olkuskiej¹⁴. Dysproporcje te wynikają z kilku czynników. Księga bocheńska zawiera zapiski wniesione w ciągu zaledwie 23 lat, ale Bochnia była jednym z największych miast małopolskich, co widoczne jest także w liczbie i częstotliwości spraw rejestrowanych w aktach prowadzonych przez kancelarię miasta. Z kolei księga olkuska obejmuje wpisy z 90 lat, ale liczy zaledwie 121 stron. Natomiast dla Chrzanowa dysponujemy wprawdzie zapiskami sądowymi z okresu ponad 100 lat, ale — ze względu na rozmiar ośrodka — przed tamtejsze urzędy nie wnoszono zbyt wielu spraw¹⁵.

Najstarszy z analizowanych wpisów — z 1424 r. zachował się w aktach chrzanowskich. Był to zapis uczyniony na rzecz żony i dzieci¹⁶. Dwie zapiski zawarte w księdze olkuskiej da-

¹⁰ AP Katowice, AMCh, sygn. 3/7, s. 28.

¹¹ AGAD, KMO, sygn. Olkusz 1, k. 8.

¹² AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 251. Podobnie terminu testament użyto w zapisie nieruchomości pozostałych po mężu, a dokonanych przez Barbarę Długoszową na rzecz Kościoła, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 65.

¹³ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 392.

¹⁴ Autorzy publikacji Testamenty. 2017, s. 9, 13, uzyskali inne wyniki, ponieważ nie uwzględnili wszystkich rodzajów zapisów czynionych na wypadek śmierci, co zaznaczyli we wstępie do książki. W Bochni i Chrzanowie odnaleźli po 16 testamentów, w Olkuszu 2. Z rozważań wyłączyli np. reformacje, jeśli nie było w nich uwzględnionych legatów pobożnych lub dyspozycji na rzecz innych członków rodziny, por.: Testamenty. 2017, s. 18: „z pominięciem zapisek typu reformatio, czyli wzajemnych zapisów małżonków na wypadek śmierci, wyłączających z dziedziczenia innych krewnych [...]”; Testamenty. 2017, s. 19: „Do katalogu trafiły także zapisy wzajemne małżonków i zapisy na rzecz współmałżonka zawierające dodatkowe dyspozycje, nie dotyczące obojga głównych zainteresowanych”.

¹⁵ Z podobnego okresu pochodziły analizowane testamenty mieszczan radziejowskich, zachowane w księdze radzieckiej z lat 1428–1521 i ławniczej z lat 1445–1503, które zawierały 12 zapisów o charakterze testamentowym. W Płocku z okresu 1489–1517 zachowało się ponad 20 testamentów, Warda K. 2013, s. 269–270.

¹⁶ AP Katowice, AMCh, sygn. 3/7, s. 7. Błędne jest stwierdzenie A. Bartoszewicz, że najstarszy chrzanowski testament pochodzi z 1452 r., por. Bartoszewicz A. 2012, s. 251, przyp. 84.

towane są na rok 1462, jedna na 1487. W Bochni najwcześniejszy znany wpis pochodzi z 1487 r.¹⁷ Częstotliwość wnoszenia wpisów w przypadku Chrzanowa była bardzo nierównomierna. Połowa zarejestrowanych zapisek przypadła na okres 30 lat pierwszej połowy XV w. (od 1424 do 1455 r.). Możliwe, że wpłynął na to fakt, że kancelarię miejską prowadziły wtedy osoby dobrze wykształcone — diakon Mikołaj, były student uniwersytetu w Pradze, oraz Andrzej, także posiadający wykształcenie uniwersyteckie oraz uprawnienia notarialne¹⁸. W Bochni w ciągu 23 lat, które obejmuje księga, najwięcej wpisów o charakterze testamentowym wniesiono w roku 1494 i 1497 (po 7), lecz były także trzy lata (1491, 1498 i 1507), gdy nie zarejestrowano żadnych dokumentów tego typu. Poza tym wpisy rozkładają się stosunkowo równomiernie w całym badanym okresie, a ich liczba wynosi po dwa lub trzy rocznie, co wskazuje, iż praktyka spisowania testamentów była wówczas jeszcze słabo rozpowszechniona. Pod tym względem badane miasta nie różniły się chociażby od większych miast czeskich¹⁹.

Niemal wszystkie uwzględnione testamenty zawierały podstawowe elementy formularzowe, takie jak krótkie, wstępne oświadczenia o stanie zdrowia i wskazanie obecnych świadków. W kilku przypadkach ich częścią była inwokacja oraz wyrażony został powód spisania ostatniej woli, np. Rubinowa z Bochni kierowała się tym, aby po jej śmierci zachowane były pokój i zgoda pomiędzy jej córką z pierwszego małżeństwa, a obecnym mężem²⁰. W żadnym z analizowanych dokumentów nie odnotowano dyspozycji testatora dotyczących miejsca wiecznego spoczynku. Rzadko podawano także okoliczności sporządzenia aktu ostatniej woli. W zdecydowanej większości dokonywano tego w sądach, przed obliczem wójtów sądowych, ławników lub rajców, a wnosili je osobiście sami zainteresowani lub też świadkowie. W Bochni w sześciu przypadkach odnotowano, że testament został spisany na sądzie potrzebnym, a każdy z tych testatorów był chory²¹. Pozostałe sporządzano na sądzie gajonym, przy czym testatora opisano jako zdrowego na ciele. Podobnie w Chrzanowie, niemal wszyscy testatorzy stawali przed obliczem sądu gajonego. Tylko w jednym z tamtejszych dokumentów zaznaczono, że zapisu dokonano w domu testatorki, w drewnianej izbie, do której przybył wójt sądowy²². W Bochni i Chrzanowie odnaleziono tylko po jednym wpisie, który zarejestrowano już po śmierci testatorów, na podstawie ustnych zeznań egzekutorów testamentu (pierwszy z nich), które złożyli przed sądem²³, lub przez opiekunów żony zmarłego (drugi)²⁴. Odnotowywano także zmiany ostatniej woli. Rajca bocheński Mikołaj Chłodek 9 czerwca 1494 r. zeznał przed sądem swój testament (*Testamentum Chlodek*), w którym wszystkie dobra przekazał żonie jako dożywocie, zaś po jej śmierci miały one ulec podziałowi na cztery części i zostać przekazane na cele po-

¹⁷ Praktyka spisywania testamentów w Bochni była znacznie wcześniejsza, o czym świadczy dokument z 1397 r., w którym oficjał krakowski zatwierdził ugodę między tamtejszym plebanem a rajcami i mieszczanami, ustalającą, że m.in. sporządzanie testamentów ma należeć do wityrka, zaś dochody z tego tytułu mają być przeznaczone na zakup szat i sprzętów liturgicznych (Leszczyńska-Skrętowa Z. 1980, s. 164). We wpisie wniesionym do ksiąg konsystorskich w 1437 r. mowa, o tym, że wójt sądowy z Bochni Jakub Balica, legował w testamencie swój dom (Cracovia artificum. 1988, nr 163).

¹⁸ Żurek D. 2015, s. 228–241.

¹⁹ Dla porównania dla czeskiego Pilzna z lat 1437–1526 zachowało się 275 testamentów, co oznacza, że średnio spisywano trzy rocznie, podobnie w Brnie, zob. Nodl M. 2010, s. 153–154.

²⁰ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 198: *volens post mortem suam unionem et concordiam inter filiam suam Elzbieta et inter maritum suum Stanisławem Rubin facere*.

²¹ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 111, 164, 165, 319, 322, 342. Testament Katarzyny Mrzygłodowej został sporządzony przed sądem 2 marca 1492 r., zaś zeznanie o jego wykonaniu pochodzi z 14 maja tego roku, co oznacza, że testatorka zmarła w krótkim czasie po jego sporządzeniu, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 171–172.

²² AP Katowice, AMCh, sygn. 3/12, s. 169.

²³ Był to testament Doroty Lacznowej, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 252.

²⁴ Był to testament Jana Wrzoska, AP Katowice, AMCh, sygn. 3/12, s. 488–489.

bożne. Pięć lat później rajca zmienił nieco postanowienia, zaś jego ówczesny zapis opatrzone tytułem *Chlodek cum uxore reformatione*²⁵.

W badanych testamentach z reguły szybko przechodzono do właściwej i najobszerniejszej części, czyli do dyspozycji majątkowych. W gronie beneficjentów dominowali członkowie rodziny, przede wszystkim żona i dzieci. Najczęściej nie podawano imion potomstwa, poprzestając na ogólnym określeniu *cum pueris*. Mężczyźni w trosce o los żon po swojej śmierci zabezpieczali ich wiano niekiedy na całym majątku, chociaż było to sprzeczne z zasadami dziedziczenia²⁶. Bartosz rzeźnik z Bochni zabezpieczył w ten sposób swoją połowicę zapisując jej wiano na całym swoim majątku, tj. na domu i dwóch jatkach. Natomiast sześć lat później para kupiła szyb solny (*gazam salis*), wzajemnie go sobie zapisując, a kobieta otrzymała pełne prawo obracania tą nieruchomością²⁷. Marcin, kupiec korzenny, ofiarował swej małżonce dom w górnym rynku, ogród i browar (*braxatorium*)²⁸. Podobnie uczynił były górnik solny, pracujący potem jako szewc — Maciej²⁹. Wszystkie dobra scedował na żonę Dorotę Paweł Szapycha, ona zaś dokonała zapisu wzajemnego. Zastrzegli jedynie, że Paweł wypłaci córce Doroty 3 grzywny³⁰. Mężowie zabezpieczali także wiano na konkretnych nieruchomościach. W Bochni Mikołaj Basnyja przekazał swojej małżonce 60 grzywien na domu, Mikołaj młynarz — 38 florenów na młynie, zaś Jan Krzaczek — 10 grzywien na jatce³¹. Z Chrzanowa pochodzi tylko kilka takich aktów, a najwyższa kwota wynosiła 10 grzywien³². Ciekawa jest dyspozycja na rzecz męża, której dokonała w swoim testamencie Barbara Mrukowa z Bochni. Zastrzegła, że po jej śmierci wszystkie dobra ma otrzymać mąż Stanisław, gdyby jednak krewni tytułem prawa bliższości chcieli go usunąć z majątku, zobowiązani są do wypłacenia mu 20 grzywien. Pieniądze te bowiem Stanisław wniósł do małżeństwa, a suma ta została przeznaczona na remont domu, spłatę długów jej pierwszego męża, zakup sprzętów domowych i na wyżywienie³³. W jednym z najstarszych testamentów chrzanowskich Elżbieta, żona Wojciecha Zarzysko, zapisała małżonkowi swoje niewydzielone z majątku wiano, na którym zabezpieczona była suma wienna, czyniąc uwagę, że po jej śmierci Wojciech ma przekazać jej krewnym 5 grzywien oraz płaszcz. Ponadto zaznaczono, że gdyby Wojciech umarł pierwszy, to wówczas Elżbieta odda jego bliskim 5 grzywien³⁴. Odnotowano również zapisy wzajemne małżonków na wypadek śmierci z wykluczeniem prawnych spadkobierców, w których zastrzegano, że *post mortem* jednego, drugie ma pełne prawo do użytkowania majątku³⁵. Formą troski o współmałżonków były stosowane zapisy dożywocia

²⁵ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 251, 385.

²⁶ Według U. Sowiny, na podstawie analizy krakowskich testamentów z przełomu średniowiecza i nowożytności chęć zabezpieczenia żony na wypadek śmierci męża była jedną z najbardziej charakterystycznych cech dokonywanych zapisów, Sowina U. 2006, s. 179.

²⁷ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 119, 276.

²⁸ Marcin, kupiec korzenny z Bochni, zapisał żonie (*dat, donat et resignat*) szlachetnej Katarzynie dom w rynku górnym i wszystkie inne nieruchomości oraz ruchomości z pełnym prawem posiadania (*tenere, possidere uti vendere, commutare, alienare*), wykluczając przy tym wszystkich krewnych (*omnes suos amicos, cognatos et consanguineos alienando*), AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 475–476.

²⁹ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 319: [...] *domum suam cum omnibus suis attinentiis legavit et dedit uxori sue legitime Agneti post mortem suam*. Zapisano także, że odsuwa się wszystkich przyjaciół, krewnych i bliskich, ponieważ dobra te były wypracowane przez Macieja i jego żonę.

³⁰ *Reformatio Pauli Szapycha cum uxore*, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 385–386.

³¹ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 287, 111, 387.

³² AP Katowice, AMCh, sygn. 3/7, s. 28; AP Katowice, AMCh, sygn. 3/12, s. 187–188, 396. Maciej Madej zapisał żonie połowę *allodium suum*.

³³ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 231.

³⁴ [...] *resignavit marito suo Alberto dicto Rzarzyskoni dotalicium suam videlicet domum, braseatorium allodium, ortum et agrum et alia mobilia et immobilia*, AP Katowice, AMCh, sygn. 3/7, s. 12.

³⁵ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 115, 209, 392; AP Katowice, AMCh, sygn. 3/7, s. 39, 90; AP Katowice, AMCh, sygn. 3/12, s. 53, 614. W zapisie wzajemnym małżonków Prussarów zaznaczono, że mąż ma otrzymać wszystkie szaty żony.

na całości lub części majątku. W ten sposób uczyniło kilku mieszczan bocheńskich — Mikołaj Chłodek, Tomasz Rakowiec oraz Adam i Piotr z Chrzanowa³⁶.

Znacznie rzadziej pojawiały się dyspozycje na rzecz rodzeństwa i dalszych krewnych; odnotowano pięć takich przypadków. Adam z Chrzanowa zdecydował, że po śmierci żony wszystkie dobra mają przypaść jego bratu i bratankowi³⁷. Dorota Dziwnosowa z tego miasta zapisała ruchomości swej siostrzenicy³⁸. Podobnie postąpiła Elżbieta Kasperowa z Bochni, która przekazała swój dom siostrzenicy z mężem i dziećmi³⁹. Bochnianin Maciej Żelazko ofiarował swój majątek bratowej z dziećmi (podkreślając, że dotyczy to potomstwa zarówno płci żeńskiej, jak i męskiej), ale z zastrzeżeniem, że może go używać do czasu pozostania w stanie wdowim. W sytuacji ponownego zamążpójścia, nieruchomości miały przypaść jej dzieciom, a w razie ich śmierci — majątek miał zostać przekazany na rzecz Kościoła⁴⁰. Górnik solny Maciej legował po 1 grzywnie swym trzem siostrą⁴¹. W dokumentach wzmiankowano także osoby, których więzi pokrewieństwa lub powinowactwa w stosunku do testatora nie zostały określone i pozostają nieznanne. Nie wiadomo np. co łączyło mieszczańkę olkuską Katarzynę Będzińską z Małgorzatą krawcową, której ta pierwsza zapisała cały swój majątek⁴². Dorota Lacznowa z Bochni przekazała testamentem Annie, nauczycielce Pani Jabłonczynej (*doctrice domine Jablonczynna*), serwetę, obrus i ręcznik. Z kolei Katarzynie, córce tejże Jabłonczynej, ofiarowała kapę, zaś Annie, córce Kościalkowej, płaszcz ciemnoniebieski⁴³. Ciekawym przykładem więzi międzyludzkich jest obdarowywanie w testamencie służby. Wspomniana Katarzyna z Olkusza zapisała swemu słudze Mikołajowi 6 grzywn, zaś rajca bocheński Fryderyk przeznaczył swemu służącemu Jakubowi 3 grzywny i wszystkie swoje ubrania, w tym szubę i tunikę⁴⁴.

W omawianych aktach ostatniej woli najczęściej testator przekazywał beneficjentowi (beneficjentom) wszystkie swoje dobra, zarówno te nieruchome, jak i ruchome. Wśród tych pierwszych dominowały domy, ogrody, role⁴⁵; w Bochni dotyczyło to także browarów⁴⁶, zaś w Chrzanowie słodowni⁴⁷. Nie wiadomo, jak wyglądało to w Olkuszu, chociaż na podstawie wilkierza rady miasta z 1483 r. można sądzić, że i w tym mieście przekazywanie testamentem nieruchomości było normą. Tamtejsi rajcy zabraniali jedynie bez ich uprzedniej zgody zapisywania w testamentach dóbr nieruchomych instytucjom kościelnym⁴⁸. Rozporządzenie to jest świadectwem dążeń władz miejskich do ograniczenia wpływu Kościoła na dysponowanie majątkiem

³⁶ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 251, 338. Po śmierci żony Tomasza wszystkie dobra miały trafić do jego prawnych spadkobierców, AP Katowice, AMCh, sygn. 3/7, s. 150; AP Katowice, AMCh, sygn. 3/12, s. 145.

³⁷ AP Katowice, AMCh, sygn. 3/7, s. 150.

³⁸ AP Katowice, AMCh, sygn. 3/12, s. 169: *legavit et testamentaliter resignavit puelle dicte Barbare sorori sue*.

³⁹ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 179.

⁴⁰ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 243–4. Wdowa w tym przypadku była opiekunką swych dzieci-spadkobierców, Sowina U. 2002, s. 23.

⁴¹ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 319.

⁴² AGAD, KMO, sygn. Olkusz 1, k. 10v–11.

⁴³ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 252: *Anne doctrici domine Jablonczynna linteamen mensale et manuterium [...] puelle Katherine filiae Jablonczynna culcitram alias czalun*.

⁴⁴ AGAD, KMO, sygn. Olkusz 1, k. 10v–11; AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 492–494.

⁴⁵ W Sieradzu ich nie przekazywano, Sowina U. 1991, s. 12.

⁴⁶ Katarzyna Rubinowa przekazała córce, oprócz domu i 50 zagonów roli, także *braxatorium versus domum in postico cum omnibus attinentiis*, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 198, 201. Barbara Długoszowa zapisała kościołowi w Bochni: *domum cum duobus braxatoriis*, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 86. Barbara Dobroszowa, żona Prandoty, ofiarowała mężowi dom z browarem i przynależnościami, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 209. Piotr wójt zapisał żonie wszystkie nieruchomości, w tym browar, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 452.

⁴⁷ AP Katowice, AMCh, sygn. 3/7, s. 12, 41; AP Katowice, AMCh, sygn. 3/12, s. 614.

⁴⁸ *Laudum de non admissione legacionis bonorum pro ecclesia*, Materiały. 214, nr 1612.

przez mieszczan. W badanych źródłach tylko nieliczne wzmianki dotyczą nieruchomości związanych z górnictwem; w chrzanowskich i olkuskich dokumentach nie ma żadnych informacji na temat przekazywania udziałów w kopalniach, szybach lub wydobytego ołowiu⁴⁹. W Bochni odnotowano je w trzykrotnie: w zapisie wzajemnym Bartosza rzeźnika z żoną Elżbietą, gdzie wspomniano o szybie solnym⁵⁰, w jednym testamencie nadmieniono o dwóch działkach roboczych w kopalni, zaś w innym — o dziewięciu robotnikach kopalnianych zwanych otrokami⁵¹.

Stosunkowo rzadko nazywano przekazywane mobilia. Dokładniejszą ich listę zamieszczono w dwunastu rozporządzeniach. Dominowały wśród nich sprzęty domowe wchodzące w skład wyprawy ślubnej⁵². Dwie pierzyny zostawiła Katarzyna Mrzygłodowa z Bochni, zaś o jednej wspomniała Dorota Dziwnosowa z Chrzanowa⁵³. Spośród naczyń wymieniano przedmioty z cyny⁵⁴, np. w testamencie Doroty Lacznowej z Bochni wykonane z tego surowca trzy konwie, trzy miski oraz cztery talerze⁵⁵. Testatorzy przekazywali bliskim głównie pojedyncze rzeczy. Przeważnie były to ubrania, zwłaszcza najpowszechniejsze elementy garderoby, o których wspomniano w sześciu aktach. W zarejestrowanym w Chrzanowie testamencie Jana Draba odnotowano czarny płaszcz i tunikę w tym samym kolorze. Dorota Dziwnosowa zapisała tunikę błękitną (*flaveam*), zaś Małgorzata Prusarowa przekazała mężowi wszystkie swoje szaty (*vestes*)⁵⁶. W spisanych w Bochni dokumentach Mikołaj młynarz przekazywał płaszcz jasnoniebieski, Dorota Lacznowa płaszcz ciemnoniebieski, zaś Mikołaj Chłodek należące do niego różne części odzieży — tuniki, płaszcze i futra⁵⁷.

W czterech rozporządzeniach ostatniej woli uwzględniono dyspozycje dotyczące zwierząt gospodarczych⁵⁸. Najwięcej sztuk żywego inwentarza wymieniono w testamencie Mikołaja, młynarza z Bochni: konia, krowę, byka i trzyletniego byczka⁵⁹. Inny bochnianin, Jan Kijek, przekazał żonie pięć krów i dwa byki, ponadto byka i krowę przeznaczył na mszę za zbawienie swej duszy⁶⁰. Dorota Dziwnosowa z Chrzanowa darowała mężowi krowy i koguty⁶¹. Paweł Nasłapa z tegoż miasta zapisał żonie m.in. *allodium cum peccoribus*⁶².

⁴⁹ Z wydobyciem ołowiu w Chrzanowie związani byli z całą pewnością testatorzy: Maciej Mandri Madey i Piotr wójt sądowy, pełniący funkcję żupnika w kopalniach w sąsiednim Balinie, Żurek D. 2019, s. 181.

⁵⁰ Bartosz rzeźnik z żoną Elżbietą zapisali sobie wzajemnie szyb solny i inne dobra, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 461.

⁵¹ [...] *duo opere in montibus salis*, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 492; [...] *nonem famulos montanos alias parobky*, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 486. Otrocy byli to najniżsi pozycją robotnicy kopalniani (*famuli, salicidae*). Przywilej na prawo utrzymywania otroków uzyskiwali z reguły odkrywcy nowych gór, czyli bachmi-strze, swoich otroków posiadał też król, Fischer S. 1962, s. 21–23.

⁵² *Gerada seu parafernalia*, której skład szczegółowo wymieniały zwody prawa, zob. Sowina U. 2006, s. 176.

⁵³ W testamencie Katarzyny Mrzygłodowej nie wyliczono ruchomości, opisując je ogólnie jako: *bona mobilia suppellectilia mulieres pertineant sive parafernalia sive parva vel magna*, czyli przedmioty wchodzące w skład wyprawy ślubnej. Dopiero w zapisie z wykonania testamentu wyszczególniono składniki ruchomości, wśród których było: 14 florenów w złocie, 2 pierzyny oraz skrzynie, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 165, 175. W testamencie Doroty Lacznowej z Bochni wymieniono pościel (*suppellectilia domus: plumaticas, cussinos, linteamen*), AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 252.

⁵⁴ Podobnie było w Sieradzu, Sowina U. 1991, s. 12.

⁵⁵ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 252: *tres cantaros stanneos, tres scultellas stanneas, et quatuor talaria stannea*. Podobnie jak w Sieradzu brak informacji o meblach, Sowina U. 1991, s. 14.

⁵⁶ [...] *pallium nigerum stametovy tunicam nigram eciam stametovy*, AP Katowice, AMCh, sygn. 3/12, s. 602, 169, 53.

⁵⁷ [...] *pallium modrum novi coloris, pallium flaveum, tunicas, pelliceas, pallia*, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 111, 251, 252.

⁵⁸ W małych i średnich miastach hodowla stanowiła istotny czynnik gospodarki. Zwierzęta zapisywali także np. mieszkańcy Sieradza, Sowina U. 1991, s. 16–17.

⁵⁹ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 111.

⁶⁰ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 316.

⁶¹ AP Katowice, AMCh, sygn. 3/12, s. 169: *vaccas et gallos*.

⁶² AP Katowice, AMCh, sygn. 3/7, s. 150.

Sporadycznie przekazywano testamentem broń⁶³. Odnotowano ją tylko w jednym wpisie, dotyczącym Mikołaja Chłodka z Bochni. Były to kusze, noże i miecze⁶⁴. Rzadko wspomniano również o żywności lub przedmiotach związanych z wykonywanym rzemiosłem. Tylko Dorota Dziwnosowa z Chrzanowa zapisała mężowi naczynie z piwem (*vasam cervisiae*)⁶⁵, a Wawrzyniec Brudel z Bochni zostawił żonie skóry, zarówno te gotowe, jak i nieobrobione, co wskazuje, że zajmował się garbarstwem⁶⁶.

O gotówce (*pecunia in paratis, parata pecunia*) w opisywanych testamentach jest mowa głównie w przy okazji legatów na cele pobożne oraz możliwych do odzyskania zobowiązań finansowych⁶⁷. Kilka analizowanych aktów ostatniej woli (pięć) zawierało wykazy długów i wierzytelności, wyłącznie z Bochni⁶⁸. Pod tym względem wyróżnia się testament Stefana, byłego stróża żupnego (z 1495 r.). W dokumencie tym odnotowano 26 dłużników, którzy winni byli Stefanowi łącznie niemal 50 florenów. Testator przekazał je w całości swemu jedynemu spadkobiercy. Wydaje się, że mieszczanin ten trudnił się działalnością kredytową, ponieważ miał też w zastawie kilka sprzętów: kuszę, dwie srebrne łyżki (*coclearia*), cztery miski (*sculltellas*) i dwie srebrne ampule na wino, te ostatnie od prepozyta szpitala⁶⁹.

Ważną pozycją w przebadanych aktach ostatniej woli (łącznie w 21 z nich) były legaty na cele pobożne, dzięki którym testator chciał zapewnić zbawienie swej duszy oraz niejednokrotnie także dusz zmarłych przodków⁷⁰. Miały one różne formy: przekazania gotówki, czynszu na nieruchomości, samej nieruchomości lub kwoty z jej przyszłej sprzedaży⁷¹. Najhojniej obdarowywane były miejscowe kościoły parafialne, które zarówno w Bochni, jak i w Chrzanowie nosiły wezwania św. Mikołaja. Dla każdego z nich uczyniono po dziewięć zapisów. Najczęściej instytucjom tym ofiarowywano domy mieszkalne⁷², rzadziej ogrody i role⁷³. Z profilem gospodarczym miasta związane były jedynie legat w Bochni, w postaci dwóch działek roboczych w kopalni soli (*duo opere in montibus salis*)⁷⁴. Większość darowizn dla tamtejszego kościoła farnego przeznaczona była *pro fabrica ecclesiae*. Na ten cel Barbara Długoszowa legowała dom położony w rynku górnym z dwoma browarami i ogrodem na tyłach, które zostały jej po śmierci męża Mikołaja, zastrzegając sobie prawo do korzystania do śmierci z jednej, środkowej izby. Wymienione nieruchomości zostały sprzedane za 20,5 grzywny⁷⁵. Podobnie część swoich dóbr

⁶³ W Sieradzu było podobnie, broń wymieniono tylko w dwóch testamentach, Sowina U. 1991, s. 16.

⁶⁴ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 251: *balistas, cultras, gladios*.

⁶⁵ AP Katowice, AMCh, sygn. 3/12, s. 169.

⁶⁶ *Ommes cuttes sive elaboratas sive non eleboratas [...] de quibus cutibus vendit uxor ipsius Barbara obligata est dare et solvere mediam marcam censum regium ad fraternitatem sutorum*, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 343. W Sieradzu (Sowina U. 1991, s. 17–18) również na podstawie skór w różnym stadium obróbki zidentyfikowano zajęcie testatora.

⁶⁷ W Krakowie występowały trzy formy: zapis gotówki, corocznego czynszu na nieruchomości lub pieniądze z przyszłej sprzedaży dóbr, Sowina U. 2006, s. 178.

⁶⁸ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 319. Maciej szewc miał długi w łącznej wysokości 9 grzywien i 3 wiarunków.

⁶⁹ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 322–323.

⁷⁰ Halina Manikowska zwróciła uwagę, że oprócz tego „miały służyć dobru wspólnemu — wyposażeniu kościołów, kaplic, i ołtarzy w sprzęt liturgiczny, podniesieniu okazałości rytuału religijnego”, nie były tylko wyrazem egoistycznej troski o swoje zbawienie, ale świadectwem dbałości o całą wspólnotę, Manikowska H. 2002, s. 27–28.

⁷¹ Podobnie było w Krakowie, Sowina U. 2006, s. 178.

⁷² Elżbieta Kasperowa zapisała swój dom siostrzenicy i jej dzieciom, lecz gdyby spadkobiercy zmarli, nieruchomość miała być przeznaczona na budowę kościoła parafialnego, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 179.

⁷³ Stanisław Białek zapisał plebanowi ogród z dwoma sadzawkami, AP Katowice, AMCh, sygn. 3/12, s. 179. Piotr Chłodek z Chrzanowa zaznaczył, że ćwierć łanu roli ma po jego śmierci należeć do żony i dzieci, a w razie ich śmierci do kościoła św. Mikołaja, AP Katowice, AMCh, sygn. 3/12, s. 145.

⁷⁴ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 492.

przeznaczył na oprawę świątyni Mikołaj Chłodek⁷⁶. Wawrzyniec Brudel, który ofiarował swojej córce 7 grzywien, zaznaczył, że gdyby ona zmarła, pieniądze te mają być przeznaczone na zakup ornatu do kościoła parafialnego⁷⁷. Mieszkańcy Bochni obdarowywali również inne lokalne fundacje kościelne — istniejący tam w średniowieczu klasztor dominikanów z kościołem pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny oraz dwie szpitalne kaplice. Trzej testatorzy przekazali pewne kwoty na budowę klasztornej świątyni, zaś w 1492 r. Jan Konopny legował na ten cel ogród z dwoma zagonami roli⁷⁸. Mrukowa zastrzegła, że zapisane przez nią dobra mają trafić do rąk wityryka kościoła klasztorowego, nie zaś prowizora i zakonników⁷⁹. Co ciekawe, w badanym okresie w Bochni nie odnotowano żadnego legatu na rzecz kaplicy Św. Krzyża i szpitala dla kalek górniczych, ufundowanego przez Kazimierza Wielkiego. Krąg obdarowywanych świątyń poszerzały te spoza miasta. Testatorzy zapewne byli z nimi w jakiś sposób związani, być może pochodzili z miejscowości, w których się one znajdowały. W dwóch testamentach spisanych w Chrzanowie zapisano datki dla kościoła w sąsiednim Kościelcu⁸⁰. Z kolei tylko w jednym testamencie z Bochni odnotowano darowiznę na rzecz dla fary Bożego Ciała w Kazimierzu oraz klasztoru franciszkanów obserwantów (bernardyńców) na Stradomiu⁸¹.

Mieszczanie nie zapominali w testamentach również o wsparciu materialnym dla bractw religijnych. W Chrzanowie w badanym okresie istniały tylko dwa: Bożego Ciała (rzeźników) i Najświętszej Marii Panny (szewskie), oba otrzymały po trzy legaty⁸². Najhojniejszym zapisem dla tego ostatniego była działka z ogrodem przeznaczona na budowę przytułku dla ubogich, w którym izbę do śmierci zapewniła sobie testatorka⁸³. W Bochni, gdzie funkcjonowało w tym czasie kilka konfraterni, tamtejsi mieszczanie wspierali m.in. najstarszą z nich — Najświętszej Marii Panny, założoną w 1345 r. przy kościele parafialnym⁸⁴. Elżbieta Ptaszkowa przekazała jej dziewięciu robotników kopalnianych, zwanych otrokami lub parobkami⁸⁵, natomiast lokalnemu bractwu krawieckiemu zapisała swój dom w ul. Trędotawych⁸⁶. Wśród obdarowywanych były też bocheńskie bractwa szewców, krawców, kowali i warzelników⁸⁷.

⁷⁵ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 65: [...] *domum cum duobus braxatoriis et uno orto postico [...] pro fabrica praedictae ecclesiae Sancti Nicolai in praedictorum templariorum manus abscessit et resignavit [...]*, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 87.

⁷⁶ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 251, 385.

⁷⁷ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 342.

⁷⁸ W 1495 r. ogród ten został sprzedany przez przeora klasztoru, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 164, 267.

⁷⁹ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 231-2.

⁸⁰ Jan Grzebień w 1479 r. zapisał żonie 10 grzywien na nowo zakupionym domu w rynku, zaś 8 przeznaczył na cele pobożne. Dwa lata później już nie żył, a przed sądem zjawiła się wdowa Świętosława z bratem Jana — Józefem z Rudna i bratanekami. Sprzedali oni dom za 16 grzywien i 3 wiardunki. Świętosława odebrała 6 grzywien, zaś Jakub z synami — 2 grzywiny. Zgodnie z ostatnią wolą testatora 8 grzywien przeznaczono na dwa kościoły — usytuowane w Kościelcu (ten otrzymał 6 grzywien) i w Chrzanowie (2 grzywiny), AP Katowice, AMCh, sygn. 3/12, s. 187-8, 360.

⁸¹ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 501.

⁸² Adam zapisał pół ogrodu dla bractwa Bożego Ciała. Mikołaj garncarz przeznaczył obu konfraterniom po 1 grzywnie, podobnie Dziwnosowa zapisała im po pół grzywiny, AP Katowice, AMCh, sygn. 3/7, s. 4; AP Katowice, AMCh, sygn. 3/12, s. 112, 169.

⁸³ Katowice, AMCh, sygn. 3/12, s. 97. Zapis ten stanął u podstaw założenia szpitala w mieście, który w tym miejscu funkcjonował aż do początku XVI w.

⁸⁴ Maciej, górnik solny, zapisał bractwu NMP 2 kopy groszy, które zabezpieczył na swoim domu, natomiast Fryderyk rajca — 2 grzywiny, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 319, 493.

⁸⁵ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 486. W 1393 r. Gotfryd Fattinante z Genui zapisał w testamencie szpitalowi Św. Krzyża 4 otroków w żupie bocheńskiej, Kodeks. 1883, nr 396.

⁸⁶ *novem famulos montanos alias parobky [...] cum hoc et privilegium quod super ipsos famulos seu proventus dictos ostrzyshtvo habuit*, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 486.

⁸⁷ W pierwszym testamencie Mikołaj Chłodek zapisał dwie części swojego majątku bractwom warzelników, krawców i szewców. W drugim testamencie uwzględnił już tylko bractwa szewców i krawców, zapisując im dom

Beneficjentami mieszczan byli także chorzy i ubodzy. Pod tym względem wyróżnia się testament Doroty Lanczowej z Bochni, która nakazała sprzedać należące do niej naczynia: trzy cynowe konwie, trzy miski i cztery talerze, a uzyskane pieniądze rozdać ubogim dla zbawienia jej duszy. Z kolei po zbyciu pierzyn, pościeli i poduszek poleciła opłacić im posiłek oraz inne dzieła pobożne (*et aliis piis operibus*)⁸⁸.

W badanych zapisach testamentowych bardzo rzadko zamieszczano wskazówki dotyczące przebiegu uroczystości pogrzebowych. W Bochni dwóch testatorów, przekazując spory majątek bractwom, zobowiązywało je do zorganizowania i opłacenia pochówku. Tak uczyniła Elżbieta Ptaszkowa⁸⁹ oraz rajca Fryderyk, który zamieścił najwięcej dyspozycji z tym związanych⁹⁰. W tym okresie popularne było fundowanie trzydziestodniowych mszy świętych (*tricesima*) odprowadzanych po śmierci testatora. Jednakże w badanym materiale o ich sfinansowaniu wspomniano tylko w trzech testamentach, wyłącznie w Bochni⁹¹; w innych przypadkach opłacano pojedyncze nabożeństwa⁹².

Kończącą formułą testamentu stanowiło wyznaczenie wykonawców ostatniej woli, którzy najczęściej byli tożsami ze świadkami aktu. Z całą pewnością przy wyborze kierowano się ich pozycją w społeczności oraz zaufaniem, którym się cieszyli⁹³. W zdecydowanej większości byli to urzędnicy: rajcy urzędujący lub starzy oraz ławnicy. Praktyka ta jest zrozumiała w przypadku testatorów związanych więzami pokrewieństwa lub powinowactwa z przedstawicielami władzy. Rzadko natomiast można ustalić, co kierowało w tym względzie pozostałymi osobami. Barbara Mrukowa z Bochni raczej nie była szczególnie zamożna, miała bowiem tylko dom koło bramy. Egzekutorem jej zapisu został wpływowy i bogaty rajca Fryderyk. Przypuszczalnie łączyła ich sąsiedzka znajomość, ponieważ dom Mrukowej znajdował się obok ogrodu Fryderyka. W badanych zapisach z Bochni można wskazać dwie osoby, które częściej występowały jako świadkowie lub egzekutorzy testamentów — to Jan Malski (pięciokrotnie jako świadek, jeden raz jako egzekutor) i ławnik Szymon Jabłonka (trzy razy jako świadek).

Na podstawie analizowanych źródeł można ogólnie scharakteryzować grono testatorów. Było wśród nich 41 mężczyzn i 16 kobiet, przy czym o dwóch z nich wiadomo, że były wdowami. Pozostałe 22 akty ostatniej woli miały formę wzajemnego zapisu dokonywanego między małżonkami. Strukturę zawodową sporządzających testamenty można określić tylko dzięki dokumentom z Bochni i Chrzanowa. Ustalono profesję łącznie połowy badanej zbiorowości. Dominowali wśród nich rzemieślnicy; w Bochni najliczniejsi byli rzeźnicy (pięciu), ponadto po jednym przedstawicielu innych specjalności — młynarz, kuśnierz, bednarz, sukiennik i kołodziej. Handlem zajmował się kupiec korzenny, usługami kucharz, zaś inteligencję miejską reprezentował bakalarz. Czterech spośród testatorów to osoby związane z żupami — dwóch górników solnych, w tym jeden będący także szewcem, warzelnik oraz dawny stróż żupny.

w ul. Żydowskiej, jeśli go nie sprzeda za swojego życia. Fryderyk rajca legował bractwu kowali i warzelników po 1 złotym, zaś szewców pół grzywny, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 251, 385, 493.

⁸⁸ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 252.

⁸⁹ Obowiązek ten spoczął na dwóch obdarowanych w testamencie bractwach, NMP (*sepulturam facere manu coniuncta cum fraternitate sartorum*) i krawców (*sepultura autem et exequias facere manu coniuncta cum fraternitate Sancte Marie*), AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 486.

⁹⁰ [...] *Cantoribus et scholasticis gr 3 de salute et processione, campanatoribus gr 4*, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 493.

⁹¹ Fundowali je Wawrzyniec Brudel, Elżbieta Ptaszkowa i rajca Fryderyk. Ptaszkowa zobowiązała bractwo krawców, któremu zapisała dom, do ufundowania jednej mszy świętej gregoriańskiej śpiewanej, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 342, 487, 493.

⁹² Mieszczanin bocheński Jan Kijek polecił żonie, aby po jego śmierci przeznaczyła jednego byka i jedną krowę na mszę za zbawienie jego duszy: [...] *pro salute amine sue hoc est ad missas*, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 316.

⁹³ O pozycji i roli świadków przy sporządzaniu testamentów, zob. Szende K. 2013, s. 227–228.

Jeden wpis został wniesiony przez kmięcia⁹⁴. W Chrzanowie również najwięcej aktów ostatniej woli pozostawili rzemieślnicy: dwóch szewców, rzeźnik i garncarz. Poza tym jedna osoba zajmowała się transakcjami finansowymi, zaś inna — jako jedyna — związana była zawodowo ze specyfiką gospodarczą ośrodka, pośrednicząc w handlu ołowiem⁹⁵. Wśród testatorów znaleźli się także przedstawiciele władz. W Bochni zidentyfikowano czterech rajców urzędujących, dwóch starych, ławnika i dwóch wójtów sądowych oraz starszego cechu górników solnych, którzy stanowili 20% wszystkich mężczyzn wyrażających ostatnią wolę w badanym przedziale czasu⁹⁶. W Chrzanowie z grona piętnastu testatorów, dziewięciu (60%) zasiadało w różnych okresach we władzach miasta. W chwili spisywania dyspozycji pięciu było rajcami, trzech ławnikami, jeden byłym ławnikiem, zaś jeden wójtem sądowym⁹⁷. Wśród testatorek odnotowano żony urzędników. W Bochni spośród ośmiu kobiet jedna była wdową po rajcy, druga żoną burgrabiego wiśnickiego. W Chrzanowie jedna z trzech kobiet, które sporządziły testamenty, była żona ówczesnego rajcy⁹⁸.

Większość z 20 chrzanowskich testatorów należała do elity miejskiej, jedenastu z nich było właścicielami domów przyrynkowych. W niektórych przypadkach można prześledzić ich losy od momentu osiedlenia się w mieście, aż do śmierci⁹⁹. W Bochni miejsce zamieszkania podało 27 testatorów. Po sześć osób mieszkało tam w rynku górnym oraz na ulicy Trędotowych, czterech mieszczan było właścicielami domu przy ulicy Białej, natomiast trzech żyło w pobliżu muru, po dwóch miało nieruchomości w rynku dolnym i przy ulicy Świętokrzyskiej, zaś pojedyncze osoby zamieszkiwały w rejonie klasztoru, łaźni, bramy i rzeczki Babicy.

* * *

Z przeprowadzonej analizy wynika, że w późnośredniowiecznych miastach górniczych pisemne akty ostatniej woli nie były jeszcze rozpowszechnioną formą dysponowania majątkiem, a profil gospodarczy tych ośrodków miał niewielki wpływ na treść aktów ostatniej woli. Nie oznacza to jednak, że mieszczenie rezygnowali z pozostawiania rozporządzeń majątkowych, mogli to bowiem czynić w formie ustnej¹⁰⁰. Dość często małżonkowie decydowali się na zapisy wzajemne. Stanowi to potwierdzenie zaobserwowanych w innych miastach prób omijania przepisów prawa magdeburskiego i odsuwania od dziedziczenia krewnych pobocz-

⁹⁴ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 107, 111, 119, 161, 243, 251, 256, 266, 276, 288, 319, 322, 387, 392, 400, 444, 461, 467, 518.

⁹⁵ AP Katowice, AMCh, sygn. 3/7, s. 41, 90; AP Katowice, AMCh, sygn. 3/12, s. 112, 179, 396, 488.

⁹⁶ AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 251, 254, 295, 331, 336, 444, 447, 467, 492.

⁹⁷ W Chrzanowie w zapiskach nie podawano urzędu, który piastował testator w chwili spisywania zeznania lub wcześniej, ale identyfikacja ta była możliwa dzięki przeprowadzonym badaniom socjotopograficznym nad społeczeństwem miasta, por. Żurek D. 2015.

⁹⁸ Barbara, wdowa po rajcy Mikołaju Długoszu, Barbara Dobroszowa żona Stanisława Prandoty, burgrabiego wiśnickiego, AN Kraków, AMB, sygn. 10, s. 85, 202. Dorota Dziwnosowa, żona Mikołaja Dziwnosy, AP Katowice, AMCh, sygn. 3/12, s. 169.

⁹⁹ Np. Jan Dyak, szewc przybyły do Chrzanowa ze Skawiny (brak daty przyjęcia do prawa miejskiego). Karierę rozpoczął w 1430 r. jako wójt sądowy, po rocznej kadencji dostał się do rady, w której zasiadał przez 3 lata, po czym w 1442 r. wrócił na urząd wójtowski, na którym pozostał do śmierci. W roku, w którym objął ten urząd, dokonał zapisu wzajemnego z żoną. Zmarł w 1463 r., a majątek przejął jego zięć. Inny mieszczanin chrzanowski, Maciej Madej z sąsiednich Luszuwicz, został obywatelem Chrzanowa w 1470 r., rok później kupił pierwszy dom i ogród, a w kolejnym roku zasiadł w ławie sądowej. Majątek zdobył angażując się w wydobywanie i handel ołowiem. W 1495 r. zapisał połowę dóbr swojej żonie Annie jako dożywocie, a drugą część legował kościołowi parafialnemu, AP Katowice, AMCh, sygn. 3/12, s. 396.

¹⁰⁰ W największych miastach węgierskich w XV w. niewielka liczba ludności pozostawiła pisemne rozporządzenia ostatniej woli. Wśród różnych czynników mających wpływ na tę sytuację Judit Majorossy wymienia dominację przekazu ustnego nad pisemną formą testamentu, por. Majorossy J. 2013, s. 249.

nych¹⁰¹. Jedynie w Bochni w niektórych zapisach ostatniej woli pojawiały się elementy charakterystyczne dla ośrodka o profilu górniczym, tj. zapisy szybów solnych, działek w kopalni lub parobków górniczych. Zauważalna jest różnica między zamożnością testatorów bocheńskich i chrzanowskich, czyli zamieszkujących miasto średnie i małe. Ci pierwsi legowali na cele pobożne lub zapisywali żonom sumy kilkukrotnie wyższe niż te, na które mogli sobie pozwolić mieszczanie drugiego z ośrodków. Różnica na korzyść Bochni widoczna jest także w strukturze majątku ruchomego; wśród mobiliiw przekazywano tam przedmioty cenniejsze, broń i wierzytelności. Ustalenia te są zgodne z wnioskami Urszuli Sowiny dotyczącymi zasobności mieszczan bocheńskich, którzy w niewielkim stopniu korzystali na wydobyciu soli. Większość profitów z górnictwa czerpali inwestorzy spoza miasta, na rzecz których miejscowi pracowali lub świadczyli im usługi. Dowodzi to konieczności prowadzenia dalszych, pogłębionych badań nad strukturą zawodową i majątkością mieszkańców miast górniczych.

Chociaż liczba zapisów o charakterze testamentowym, które zostały wniesione do późnośredniowiecznych ksiąg badanych miast jest niewielka, by stać się podstawą do wnikliwych badań, to daje wgląd w niektóre aspekty życia testatorów, ich relacje rodzinne i religijność, sygnalizuje strukturę zawodową i majątkową. Dokumenty te bez wątpienia są też ciekawym świadectwem rodzącej się kultury prawnej w późnośredniowiecznych miastach polskich.

Adres Autorki:

dr Dorota Żurek

Instytut Historii i Archiwistyki

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

ul. Podchorążych 2

30-084 Kraków

dorota.zurek@up.krakow.pl

<http://orcid.org/0000-0003-2553-3471>

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne:

AGAD [Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie], KMO [Księgi miejskie Olkusza], sygn. Olkusz 1.

AN Kraków [Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział Bochnia], AMB [Akta miasta Bochni], sygn. 10.

AP Katowice [Archiwum Państwowe w Katowicach], AMCh [Akta miasta Chrzanowa], sygn. 3/7, sygn. 12/7.

Źródła i opracowania publikowane:

Bartoszewicz Agnieszka. 2012, *Piśmienność mieszczańska w późnośredniowiecznej Polsce*, Warszawa.

Cracovia artificum. 1988. *Cracovia artificum: supplementa: teksty źródłowe do dziejów kultury i sztuki z archiwaliów kurialnych i kapitulnych w Krakowie 1433–1440*, wyd. B. Przybyszewski, Wrocław.

Fischer Stanisław. 1962. *Dzieje bocheńskiej żupy solnej*, Warszawa.

Jišová Kateřina. 2013. *Późnośredniowieczne testamenty z ziem czeskich. Możliwości i ograniczenia badań*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. LXI, nr 2, s. 213–221.

¹⁰¹ Podobnie w Sieradzu zapisy wzajemnych darowizn były najpowszechniejszą formą testamentów (Sowina U. 1991, s. 19). Z kolei nie odnotowano ich w ogóle w Radziejowie (Warda K. 2013, s. 273).

- Kodeks. 1883. *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej Św. Wacława*, t. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków.
- Kubicki Rafał. 2010. *Kultura materialna w testamentach elbląskich z XV–początku XVI w.* „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. LVIII, nr 2, s. 197–210.
- Leszczyńska-Skrętowa Zofia. 1980. *Bochnia*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 1, z. 1, Wrocław, s. 150–166.
- Liber Vetustissimus. 2017. *Liber Vetustissimus Gorlicensis. Das älteste Görlitzer Stadtbuch. Najstarsza księga miejska zgorzelecka 1305–1416 (1423)*, cz. I, oprac. K. Fokt, Ch. Speer, M. Mikuła, Kraków.
- Majorossy Judit. 2013. *Archiwa zmarłych. Administrowanie aktami ostatniej woli w miastach węgierskich późnego średniowiecza*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. LXI, nr 2, s. 239–250.
- Manikowska Halina. 2002. *Religijność miejska*, [w:] *Ecclesia et civitas. Kościół i życie religijne w mieście średniowiecznym*, red. H. Manikowska, H. Zaremska, Warszawa, s. 11–37.
- Materiały. 2014. *Materiały do Kodeksu Dyplomatycznego Małopolski*, t. V: 1461–1506, edycja elektroniczna, oprac. W. Bukowski, F. Sikora, J. Wroniszewski, red. W. Bukowski, współpr. J. Szyszka, Kraków.
- Mikuła Maciej. 2014. *Statuty prawa spadkowego w miastach polskich prawa magdeburskiego (do k. XVI w.)*, „Z dziejów prawa”, t. 7 (15), s. 33–63.
- Molenda Danuta. 1991. *Powstawanie miast górniczych w Europie Środkowej w XIII–XVIII w.*, [w:] *Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane Henrykowi Samsonowiczowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa, s. 157–175.
- Możejko Beata. 2010. *Rozrachunek z życiem doczesnym. Gdańskie testamenty mieszczańskie z XV i początku XVI wieku*, Gdańsk.
- Mrozowski Krzysztof. 2010. *Religijność mieszczan późnośredniowiecznej Warszawy w świetle najstarszych zachowanych testamentów*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. LVIII, nr 2, s. 191–196.
- Nodl Martin. 2010. *Średniowieczny testament jako anomalia*, [w:] *Dom, majątek, klient, sługa. Manifestacja pozycji elit w przestrzeni materialnej i społecznej (XIII–XIX w.)*, red. M.R. Pauk, M. Saczyńska, Warszawa, s. 149–160.
- Sowina Urszula. 1991. *Najstarsze sieradzkie testamenty mieszczańskie z początku XVI w. Analiza źródłoznawcza*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XXXIX, nr 1, s. 3–25.
- Sowina Urszula. 2002. *Wdowy i sieroty w świetle prawa w miastach Korony w późnym średniowieczu i wczesnej nowożytności*, [w:] *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 1: *Od średniowiecza do wieku XVIII*, red. M. Dąbrowska, A. Klonder, Warszawa, s. 15–28.
- Sowina Urszula. 2006. *Testamenty mieszczan krakowskich o przekazywaniu majątku w późnym średniowieczu i wczesnej nowożytności*, [w:] *Socialní svět středověkého města*, „Colloquia mediaevalia Pragensia”, t. 5, Praha, s. 173–183.
- Sowina Urszula. 2009. *Woda i ludzie w mieście późnośredniowiecznym i wczesnonowożytnym. Ziemie polskie z Europą w tle*, Warszawa.
- Sowina Urszula. 2010. *Testamenty krakowskie z przełomu średniowiecza i nowożytności wobec zasad dziedziczenia według prawa magdeburskiego*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. LVIII, nr 2, s. 185–189.
- Szende Katalin. 2013. *Testamenty i ustne oświadczenia woli. Oralność i piśmiennosc w procesie sporządzania testamentów na Węgrzech w późnym średniowieczu*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. LXI, nr 2, s. 221–248.
- Testamenty. 2017. *Testamenty z ksiąg sądowych małych miast polskich do 1525 roku*, oprac. A. Bartoszewicz, K. Mrozowski, M. Radomski, K. Warda, red. A. Bartoszewicz, Warszawa.
- Warda Katarzyna. 2013. *Testamenty mieszczan radziejowskich w późnym średniowieczu w świetle ksiąg lawnicznych i radzieckich*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. LXI, nr 2, s. 267–275.
- Wojas Zbigniew. 1994. *Najstarsza księga lawnicza miasta Bochni*, „Rocznik Bocheński”, t. 2, s. 55–64.

- Wólkiewicz Ewa. 2010. *Forma dobroczynności w miastach śląskich w średniowieczu*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. LVIII, nr 2, s. 211–230.
- Wyrozumska Bożena. 1959. *Fragmety najstarszej księgi miejskiej Olkusza*, „Małopolskie Studia Historyczne”, R. 2, z. 1, s. 49–57.
- Wyrozumska Bożena. 2018. *Fragmety najstarszej księgi miejskiej Olkusza*, [w:] B. Wyrozumska, *Fontes. Prace wybrane z dziejów średniowiecza i nauk pomocniczych historii*, Kraków, s. 52–64.
- Wysmulek Jakub. 2015. *Testamenty mieszczan krakowskich (XIV–XV wiek)*, Warszawa.
- Żurek Dorota. 2015. *Kancelaria małego miasta — organizacja, funkcje, znaczenie na przykładzie Chrzanowa w XV–XVI w.*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne”, t. 7 (11), s. 228–241.
- Żurek Dorota. 2015. *Przestrzeń i społeczeństwo Chrzanowa średniowiecznego i nowożytnego*, Kraków.
- Żurek Dorota. 2016. *Najstarsza księga miejska Chrzanowa. Studium źródłoznawcze*, „Archeion”, nr 117, s. 421–439.
- Żurek Dorota. 2019. *Rola Chrzanowa w górnictwie ołowiu w XV–XVI w.*, [w:] *Miasta górnicze i górnictwo w Europie Środkowej. Pamięć — dziedzictwo — tożsamość*, red. A. Barciak, Katowice–Zabrze, s. 173–182.

Late-mediaeval testaments from the mining towns of Lesser Poland

The article discusses the results of the analysis of late-mediaeval testaments of burghers recorded in the oldest books of the mining towns in Lesser Poland: Bochnia, a salt-mining town, Olkusz, a lead mining centre, and Chrzanów, a town whose development at the turn of the early-modern era crucially depended on lead mining. The testaments came from the years 1424–1526; half of them from 1424–1455. The analysis concerned 79 records, all in Latin.

The sources indicate that in the period in question a testament had not yet become a frequently used method of transferring property in the towns under scrutiny.

The *ultima voluntatis* records include various types of unilateral and bilateral deeds: testaments, pious legacies and spouses' mutual bequests. The form was not complex; its greatest part was reserved for dispositions concerning property. Bequests concerned both immovables — houses, gardens, in Bochnia breweries and in Chrzanów malt barns — and movables, especially furniture and clothing. Only three bequests related to mining were found; they were made in Bochnia and concerned a salt well, two work plots in the mine and nine salt mine workers.

The testaments analysed often included bequests to spouses; another important though less common category were charitable legacies to parish churches or religious brotherhoods.

As to the general characteristics of the group of testators, it included 41 men and 16 women, two of them widows. Most of the testators were artisans. The testaments analysed were mostly written down by members of the town elite; women were also active in this respect. Only a few testators were professionally connected with mining: there were three salt miners (one of them an elder of the salt miners guild, another being also a shoemaker), a saltern worker, a former salt mine guard and a lead trade middleman. Among the testators there were also representatives of the municipal authorities: incumbent and former councillors and aldermen.

Proofread by
Izabela Szymańska

Michał Słomski

Życie po śmierci.
Wykonywanie zapisów testamentowych w kulturze prawnej
i przestrzeni społecznej mniejszych miast wielkopolskich
na przykładzie Dolska oraz Krzywina i Książa
(druga połowa XVI w.–pierwsza połowa XVII w.)

Słowa kluczowe: testamety, małe miasta, przestrzeń społeczna, społeczeństwo, nowożytność, Wielkopolska

Key words: testaments, small towns, social space, society, early-modern period, Lesser Poland

I. Wstęp. II. Wykonawcy testamentów. III. Wykonywanie testamentów.
IV. Konflikty na tle podziału majątku. V. Zakończenie

I. Wstęp

Jednym z podstawowych powodów sporządzania testamentu była chęć uporządkowania wszystkich spraw, które prowadzono za życia i które nie zostały dotąd uregulowane¹. Ostatnia wola była też w pewnym stopniu narzędziem wpływania na los najbliższych i na przyszłość własnego majątku. Zapisy te często prowadziły jednak do konfliktów wśród spadkobierców, chociaż zapobieżenie rodzinnym sporom nierzadko było podstawową intencją testatorów².

Celem artykułu jest ukazanie postaw mieszczan w związku z realizacją zapisów testamentowych. Zwracam uwagę przede wszystkim na to, kim były osoby, którym przypadło zadanie wypełnienia ostatniej woli, a także wskazuję na standardowe czynności związane z przekazywaniem legatów lub spłacaniem długów oraz czas, gdy je przeprowadzano. Ukazuję również przykłady działań, które utrudniały realizację tych postanowień. Stanowią one część szerszego zagadnienia — wpływu aktów ostatniej woli na życie osób wymienionych w tych dokumentach oraz tych, które zostały pominięte i dlatego czuły się pokrzywdzone. Kwestie te można ogólnie określić jako społeczne oddziaływanie testamentów³.

Przedmiotem mojej analizy są wybrane zapisy zawarte w księgach sądowych trzech wielkopolskich miast: Dolska, Krzywina i Książa, zwłaszcza z pierwszego z nich, najlepiej przeze

¹ Sowina U. 2006, s. 174; Wilczek-Karczevska M. 2011, s. 150.

² Mrozowski K. 2013, s. 277. Kilka przykładów dotyczących problemów z realizacją postanowień testamentowych lub z pretensjami względem niektórych zapisów z terenu Wielkiego Księstwa Litewskiego (głównie szlacheckich) wskazuje Wioletta Zielecka (Zielecka W. 2009, s. 83–89). Podobnie też chociażby: Popiołek 2009.

³ Agnieszka Bartoszewicz stwierdziła, że rozpowszechniane w XV w. zapisy na wypadek śmierci i testamety wpływały na rozwój piśmienności pragmatycznej oraz kultury prawnej mieszczan (Bartoszewicz A. 2012, s. 255).

mnie rozpoznanego⁴, pochodzące z drugiej połowy XVI w. oraz z pierwszej połowy XVII w. Z tego czasu dla wszystkich trzech ośrodków zachowały się bowiem księgi miejskie przechowywane obecnie w Archiwum Państwowym w Poznaniu⁵.

Uwzględniłem wzmianki o testamentie lub o wykonywaniu postanowień testamentowych (*testamentaliter*) zgodnie z postrzeganiem tego określenia ówczesnie jako ustanowienie ostatniej woli⁶. Tym samym analizowane były tylko sprawy mające związek z zachowanymi testamentami, z pominięciem sporów toczonych w przypadku braku ostatniej woli⁷. Prawo miejskie inaczej bowiem regulowało kwestie dziedziczenia beztestamentowego⁸. Nie można jednak wykluczyć, że pisarz niekiedy nie precyzował, iż czynność jest dokonywana w związku z postanowieniami zawartymi w sporządzonym testamentie⁹. Sposób i dokładność prowadzenia kancelarii miejskiej wpływają zatem na możliwości prowadzenia badań nad działaniami mieszczan w związku z realizacją rozporządzeń zawartych w aktach ostatniej woli. Dlatego przedstawię również wybrane aspekty dokumentowania omówionych czynności prawnych.

Opisywane poniżej przykłady ilustrują też problem relacji między normami prawnymi a praktyką dnia codziennego¹⁰. Stąd w tytule artykułu pojęcie kultury prawnej rozumianej jako stosunek członków danej grupy społecznej do prawa, realizowanej przez działania o charakterze symbolicznym, według wzorów postępowania zawartych w tymże prawie¹¹. Z tej perspektywy działania mieszkańców wymienionych miast można określić jako „to, co konkretne, namacalne, zakorzenione w rzeczywistości, ale zarazem powtarzalne”¹². W ostatnim cytacie

⁴ Literatura dotycząca testamentów mieszczkańskich z terenu przedrozbiorowej Wielkopolski nie jest obfita. Ostatnio zagadnieniem tym zajmowała się głównie Anetta Głowacka-Penczyńska (Głowacka A. 2010; Głowacka-Penczyńska A. 2011; Głowacka-Penczyńska A. 2013), ale również i inni badacze (Kozak A. 2013). Uwaga części badaczy koncentrowała się na testamentach mieszkańców Poznania (Karpiński A. 2017, gdzie we wstępie do katalogu krótko scharakteryzowano ten bardzo duży zasób testamentowy), a także na pośmiertnych inwentarzach tychże mieszczan (Banderowicz K. 2012). Pominięto tu wskazywanie prac o ogólniejszym charakterze, których autorzy korzystali z testamentów mieszczkańskich z Wielkopolski przy analizie zjawisk o szerszej skali.

⁵ APP, AMD, I 4–5, 17–19; APP, AMKrz, I 36, 38–39, 62; APP, AMKs, I 2.

⁶ „thęn thesthamenth uczyniel. y thaky porządek osthathny woley swey posthanowiel”; „taką ordinatiam testamentowa albo raczy ostatnia wola swa uczyniel” (APP, AMKrz, I 62, f. 691, 697). Bartłomiej Groicki przytacza następującą definicję testamentu: „Jest dobrowolne a słuszne postanowienie, aby oświadczenie wolej naszej o tym, co chcemy, aby po naszej śmierci wypelniono było” (Groicki B. 1954a, s. 177). W materiałach z analizowanych miast też można znaleźć wzmianki, w których testamentem nazywano np. wpisane w 1598 r. do księgi wójtowskiej Krzywina zeznanie o zabiciu przez Macieja Zychlika z Trąbinka dwóch osób pochodzących spoza miasta (APP, AMKrz, I 62, f. 686). Na postrzeganie zapisów wzajemnych jako zapisów testamentowych wskazuje akt ostatniej woli Grzegorza kołodzieja, wpisany do ksiąg miejskich Krzywina, w którym zapisał żonie 40 grzywnien na wszystkich dobrach: „a dla thego, iz z małżonką swą zadny oprawy więny do thego czasu nie miał”; ponadto wymienił swoje długi (APP, AMKrz, I 62, f. 694). Problem ten został skrótowo omówiony w publikacji: Bartoszewicz A. 2017, s. 18–20.

⁷ Justyniarska-Chojak K. 2008, s. 289; Suski P. 2008, s. 165–175.

⁸ Delimata M. 2011, s. 25–29.

⁹ 2 maja 1584 r. Maciej z Czempinia, opiekun potomków śp. Stanisława Brykcego, mieszkańca Czempinia, sprzedaje przed urzędem krzywińskim kwartę roli, którą otrzymali spadkobiercy po śmierci mieszczanina krzywińskiego, Grzegorza Nowaka (APP, AMKrz, I 36, f. 71). Skądinąd wiadomo, że kwarta ta przypadła potomkom śp. Stanisława Brykcego na podstawie rozstrzygnięcia sporu, który wyniknął z niezadowolonia z zapisu testamentowego śp. Grzegorza Nowaka (APP, AMKrz, I 36, f. 51).

¹⁰ Mikuła M. 2014, s. 38. W podobnym kontekście, choć dotyczącym wyłącznie spadkobrania, zachowane testamenty z miast dawnego województwa sandomierskiego z XVII w. badała Katarzyna Justyniarska-Chojak (Justyniarska-Chojak K. 2008, s. 284). Na możliwość różnic między teorią prawniczą a codzienną praktyką w postępowaniu procesowym w miastach nowożytnych wskazuje Kamila Marciniak (Marciniak K.A. 2016, s. 171–172).

¹¹ Tochowicz S. 1985, s. 181–182 (opisuje definicję kultury prawnej Krzysztofa Pałeckiego); Karsznicki K. 2014, s. 76.

¹² Napiórkowski M. 2019, s. 36.

pominałem fragment o ustanawianiu wzorców, gdyż trudno jednoznacznie określić, w jaki sposób oddziaływały na siebie wzajemnie prawo miejskie i praktyka codzienności, na ile prawo było kazuistyczne, na ile zaś dochodziło do precedensów związanych z jego interpretacją.

To, co działo się po śmierci testatora, było analizowane przez historyków, głównie z punktu widzenia mechanizmów spadkobrania oraz konfliktów rodzinnych związanych z mniej lub bardziej uzasadnionymi pretensjami do spadku¹³. Sytuacje konfliktogenne są wszak najbardziej źródłotwórcze¹⁴. W tym artykule starałem się jednak ukazać również standardowe działania, o bardziej powszednim charakterze.

Wszystkie trzy uwzględnione ośrodki miejskie w okresie staropolskim leżały we wschodniej części dawnego powiatu kościańskiego województwa poznańskiego. Dolsk, lokowany w 1359 r., stanowił własność biskupów poznańskich. Krzywiń należał do benedyktynów lubińskich i był miastem już w drugiej połowie XIII w. Do szlachty z kolei należał Książ, lokowany w pierwszej połowie XV w. Były to miasta przeciętne pod względem wielkości i znaczenia w sieci miejskiej Wielkopolski¹⁵. Dane dotyczące orientacyjnej liczby domów pochodzą z rejestru podymnego zebranego w 1631 r. Krzywiń wraz z Dolskiem opłaciły wówczas podatek ze zbliżonej liczby domostw: Krzywiń ze 152, zaś Dolsk ze 151. Ponad dwukrotnie mniej, bo 74, stanowiło podstawę opłaty podymnego z Książa¹⁶. Przyjmując przelicznik sześciu osób na jeden dom¹⁷, można oszacować możliwą liczbę mieszkańców tych miast w omawianym okresie: Krzywiń — 912, Dolsk — 906, zaś Książ — 444. Były to zatem typowe dla sieci miejskiej tego regionu i całego kraju małe ośrodki, liczące mniej niż 1000 mieszkańców. Dolsk był centrum niewielkiego biskupiego klucza majątkowego, Książ — szlacheckiego, zaś Krzywiń gospodarczym, ale nie administracyjnym majątku benedyktynów lubińskich. We wszystkich trzech miejscowościach znajdowały się kościoły parafialne. Jedynie Książ mógł spełniać również funkcje rezydencjonalne dla właścicieli. Dolsk odgrywał tę rolę sporadycznie, zaś Krzywiń wcale, gdyż siedziba konwentu benedyktyńskiego znajdowała się w położonym na wschód od miasta Lubiniu.

Wszystkie z wymienionych miast w drugiej połowie XVI w. i w pierwszej połowie XVII w. posługiwały się prawem magdeburskim. Dla Dolska i Krzywinia znane są dokumenty z XV w. przenoszące lub potwierdzające posiadanie tej odmiany prawa niemieckiego¹⁸. W przypadku Książa nie ma bezpośredniej informacji o nadaniu lub potwierdzeniu prawa miejskiego, jednak wpisana do księgi radzieckiej w 1612 r. odpowiedź rajców kościańskich na zapytanie urzędu książkiego, dotycząca zapisu na nieruchomościach, wskazuje na funkcjonowanie w ramach prawa magdeburskiego¹⁹. Pozwala to odwoływać się do przepisów i wzorców prawnych zawartych w pracach Bartłomieja Groickiego²⁰. Sam Groicki w jednym ze swych dzieł wspominał,

¹³ Justyniarska-Chojak K. 2008, s. 283–294; Biłous N. 2013, s. 317–325.

¹⁴ Wilczek-Karczewska M. 2011, s. 151.

¹⁵ Zob. Wiesiołowski J. 1980, s. 385–395; Słoń M. 2016, s. 117–119.

¹⁶ AGAD, ASK, I 65, k. 138r, 140r, 155r. Dla porównania: z Kościana, stolicy powiatu, opłacono podatek z 318 domów, choć najwięcej (346) wzmiankowano ich w Grodzisku, liczonym wraz z powstałym tam pod koniec XVI w. nowym miastem. Ogółem w województwie poznańskim liczba miast, z których zapłacono podatek z większej liczby domów niż z Krzywinia i Dolska, wynosiła 29 (28 bez Poznania, dla którego wpisano tylko stawkę wpłaconego podatku; była ona największa), zaś mniej z 35 miast. W przypadku Książa większe były 53 miasta (wraz z Poznaniem), a mniejszych było 12.

¹⁷ Guzowski P., Poniat R. 2015, s. 90–91. W latach 1624–1625 oraz 1629–1630 na terenie Wielkopolski panowała epidemia, por.: Hosszowski S. 1960, s. 463.

¹⁸ W 1403 r. król Władysław Jagiełło odnawiając przywilej lokacyjnego Dolska nadał miastu prawa takie, jakie posiadali mieszcianie Poznania i Kalisza (Kodeks. 1985, nr 460). Podobnie w 1447 r. opat lubiński Stefan, na prośbę krzywińskich władz miejskich, zatwierdził funkcjonowanie w mieście prawa magdeburskiego takiego jak w Poznaniu, Kościanie i Śremie (Dokumenty. 1975, nr 214).

¹⁹ APP, AMKs, I 2, f. 171–173. O prawie magdeburskim w Kościanie wspomina wzmiankowany w przyp. 18 przywilej opata lubińskiego Stefana.

²⁰ Ostatnio na temat Groickiego i jego dzieł: Delimata M. 2011.

że opisał „tylko te [...] artykuły, które pospolicie a obecnie się przygadają, a które ludzie obecnie przed sąd przywodzą a do prawa się uciekają”²¹. Zatem, jak zauważała Małgorzata Delimata, opisanie tam określonych typów problemów prawnych wskazuje na ich najczęstsze występowanie w życiu nowożytnych mieszczan polskich²². Porównanie ich z praktyką dnia codziennego ukazuje relacje między prawniczą teorią a rzeczywistym jej oddziaływaniem.

II. Wykonawcy testamentów

Istotną rolę w realizacji postanowień zawartych w aktach ostatniej woli odgrywali wykonawcy testamentów, określane w źródłach najczęściej jako egzekutorzy lub opiekunowie testamentu (*executores, tutores*)²³. W dalszej części tekstu osoby te nazywam zamiennie wykonawcami lub egzekutorami. To od ich działania i sprawności zależała należąca realizacja woli zmarłego²⁴. Ich rola zaczynała się wkrótce po śmierci testatora, zwłaszcza wtedy, gdy konieczna była aktykacja testamentu do ksiąg miejskich²⁵. W związku z tym, na wykonawców testamentów niewypełniających postanowień w odpowiednim czasie lub w odpowiedni sposób czekały kary — konfiskata spadku (w sytuacji, gdy wykonawcą została osoba spokrewniona z testatorem i miała prawo do dziedziczenia lub otrzymała spadek po testatorze) albo otrzymanych legatów (jeżeli wykonawcą została osoba niespokrewniona ze zmarłym, a w testamencie zawarto dla niej legat). Jeśli zaś nierzetelnemu wykonawcy nie przekazano nic w testamencie, wtedy musiał zapłacić określoną grzywnę za niewywiązanie się z nałożonego obowiązku²⁶.

Krótką charakterystykę wybieranych osób przedstawiam na podstawie analizy 79 testamentów pochodzących z lat 1587–1654, a wpisanych do ksiąg miejskich Dolska w latach 1603–1654. Wyznaczono w nich 162 wykonawców testamentów, ale ponieważ niektórzy pełnili tę funkcję kilkakrotnie, egzekutorami zostało łącznie 86 osób. Spośród tamtejszych mieszczan najczęściej wybierano Błażeja Wyrwę (siedem razy) oraz Jakuba Krzemieniewskiego, Adama Dylika, Aleksandra i Walentego Uszków (każdego sześciokrotnie). Pięciokrotnie ustanowiony nim został Jakub Kapusta, zaś czterokrotnie Jan Uszko i Wojciech Sobocki. Następne 11 osób zostało wyznaczonych trzy razy, 17 innych — dwa razy, zaś 50 kolejnych — tylko jeden raz. Wszyscy, którym powierzono rolę egzekutora co najmniej czterokrotnie pełnili funkcje publiczne w mieście. Byli burmistrzami, wójtami, rajcami, ławnikami, ekonomami kościelnymi (kościół parafialnego i szpitala Św. Ducha), starszymi cechów lub bractw religijnych. Niektórzy z nich stanowiska te szpistawali częściej, inni rzadziej. Błażej Wyrwa, Jakub Kapusta i Wojciech Sobocki, którzy byli urzędnikami miejskimi, ale nigdy nie zostali burmistrzami lub wójtami, jedynie zastępowali tych ostatnich nieobecnych w czasie sądów. Ustanawianie na wykonawców osób mających doświadczenie w tym zakresie najprawdopodobniej podyktowane było przeświadczeniem testatorów o odpowiedniej znajomości przez nich prawa miejskiego. Bartłomiej Groicki pisał, że testament jest „słuszny”, gdy jego postanowienia dotyczące majątku nie działały przeciw „prawu pospolitemu, przeciw wielkierzom, dobrym obyczajom, przeciw

²¹ Groicki B. 1954b, s. 3.

²² Delimata M. 2011, s. 23; Biłous N. 2013, s. 324, która stwierdzała, że zaobserwowane przez nią konflikty w miastach wołyńskich były sytuacjami typowymi, regulowanymi przez prawo miejskie.

²³ Bartłomiej Groicki sygnalizował brak konsekwencji w zakresie terminologii poprzez stosowanie na określenie osób będących wykonawcami testamentów zamiennie nazw tutor i egzekutor. Autor zauważał przy tym, że obowiązki tych osób różniły się (Groicki B. 1954a, s. 188–189). Podobną niekonsekwencję można zaobserwować w testamentach dolszczan z omawianego okresu, gdy wykonawców określano tutorami testamentu.

²⁴ Groicki B. 1954a, s. 188: „Przeto opiekunowie mają tego pilnie strzec, aby wolą tego, który testament czynił, wedle opisania jego wypełnili a w tym szczyrość, wierność zachowali”.

²⁵ Bartoszewicz A. 2012, s. 251.

²⁶ Groicki B. 1954a, s. 188.

pobożności i wszelkiej uczciwości”²⁷. Znaczną rolę mogła odgrywać, dającą się zapewne zaobserwować ówczesnym dolszczanom, skuteczność działań poszczególnych egzekutorów. Kolejny ich wybór można uznać za miernik pozytywnej oceny ich efektywności, a zarazem sposób na zagwarantowanie sobie skutecznego wypełnienia zawartych w testamencie postanowień, również w zakresie przestrzegania prawa miejskiego.

Stosunkowo rzadko odnotowywano pokrewieństwo lub powinowactwo testatorów i wykonawców. Uczyniono to w 11 testamentach. Z Piotrem Malchrowiczem skoligaceni z byli obaj egzekutorzy — brat i szwagier²⁸. Jeżeli w badanych aktach określono relacje pomiędzy tymi osobami, to właśnie bracia, ale także synowie zmarłych oraz mężowie testatorów stanowili największą grupę wśród realizujących ostatnią wolę. Synowie byli ustanawiani egzekutorami tylko przez matki. W pojedynczych przypadkach do pełnienia tej roli wskazano ojca, zięcia lub szwagra²⁹. Z kolei Maciej Odlewany, wyznaczając na egzekutorów dwóch mieszczan z Wielichowa pominął fakt, że jeden z nich to jego rodzony brat; wiadomo o tym z zupełnie innej wzmianki³⁰.

W trzech dolskich testamentach zawarto informacje o osobach, które określono mianem inspektorów. Dwukrotnie został nim pleban dolski, Maciej Osman (w latach 1617–1618)³¹, zaś w trzecim przypadku (z 1625 r.) dwie inne postaci — Paweł Drzewicki i Wawrzyniec Knychala³². Wymieniono ich obok tych, którzy mieli zająć się wypełnieniem ostatniej woli testatorów. Nie jest zatem pewne, na czym polegała taka inspekcja — być może na kontroli działań wykonawców i sprawdzaniem postępów z realizacji postanowień testamentowych. Była to praktyka stosowana nie tylko w Dolsku. W Krzywiniu w jednej ze spraw wspomniano o tamtejszym plebanie, Janie Żnieniewiczu, który brał udział w sporze między dziedzicami a wykonawcami testamentu Reginy Nowackiej. Został on określony jako *supremus et primarius exequutor* jej ostatniej woli, choć to „zwyczajni” wykonawcy stanowili stronę w sprawie³³. Według mnie może to wskazywać na analogię pomiędzy inspektorem testamentu a jego głównym wykonawcą.

Wśród dolskich egzekutorów znalazł się również duchowny. Mateusz Mąka, wikary, altarysta i mansonarz, trzykrotnie (w latach 1646–1647 i 1654) został uznany za godnego tej funkcji: dwukrotnie przez kobiety — mieszkankę Dolska, zubożałą szlachciankę Elżbietę Trzaskowską, oraz pochodzącą z Niemiec Zuzannę, mieszkającą „w folwarku pana Stanisława Płaczką”³⁴, oraz jeden raz przez mężczyznę — Pawła Odlewańczyka, w czasie zarazy, która w 1654 r. nawiedziła miasto³⁵. Wśród sześciu wykonawców ostatniej woli Elżbiety Trzaskowskiej było również dwóch mieszczan i trzech szlachciców. Zuzanna z kolei oświadczyła, że łącznie 315 złp i 15 gr byli jej winni okoliczni szlachcice. Może to świadczyć o szerszym kręgu kontaktów społecznych testatorów, wykraczającym poza przedstawicieli własnego stanu. Obie wspomniane kobiety egzekutorem ustanowiły również urzędnika dominialnego, Andrzeja Gierzę, podstarościgo dolskiego.

Testatorzy wskazywali również osoby, które po ich śmierci miały opiekować się ich najbliższymi — małżonką i dziećmi³⁶. Przeważanie (sześciokrotnie) opiekunami zostawali Jakub Krzemieniewski i Wojciech Sobocki. Pierwszy z nich trzykrotnie był ustanawiany jednocześnie

²⁷ Groicki B. 1954a, s. 177.

²⁸ APP, AMD, I 18, f. 47.

²⁹ Por. Bilous N. 2011, s. 359.

³⁰ APP, AMD, I 5, f. 402.

³¹ APP, AMD, I 5, f. 147, 154.

³² APP, AMD, I 18, f. 63.

³³ APP, AMKrz, I 39, f. 8.

³⁴ APP, AMD, I 5, f. 325.

³⁵ APP, AMD, I 5, f. 401, 403.

³⁶ Zob. Popiołek B. 2009, s. 133.

egzekutorem oraz opiekunem jednego z członków rodziny zmarłego. Natomiast Wojciech częściej miał pełnić funkcję opiekuna niż wykonawcy testamentu. Na ogół jednak egzekucja ostatniej woli była powierzana innym osobom niż te, które wybrano na opiekunów. Pełnienie obu funkcji odnotowano 31 razy, czyli w przypadku 19% osób wskazanych do realizacji postanowień testamentów, ale aż 49% opiekunów (z łącznej liczby 63 osób). Być może wynikało to z rosnącej świadomości testatorów lub formalnego rozdzielenia obu funkcji w codziennej praktyce sądowej Dolska. Przed rokiem 1638 jedynie w dwóch testamentach (z lat 1628 i 1634) doprecyzowano, że wybrani wykonawcy proszeni są również o opiekę nad rodziną testatora, zaś od 1639 r. łączenie obu funkcji można stwierdzić w 11 testamentach (na 35 wpisanych do dolskich ksiąg miejskich w okresie od 1639 r. do 1654 r., czyli w 31%). Nie była to zatem częsta praktyka.

W testamencie mieszczanina dolskiego Stanisława Grzybowskiego z 1606 r. odnotowano, że dokonał on wyboru wykonawców swej ostatniej woli wcześniej, przed sporządzeniem aktu: „ktore ieszcze za dobrego zdrowia swego dobrze sobie upatrzel”³⁷. Nie można jednak wykluczyć, że doszło do jakiś wcześniejszych ustaleń między Stanisławem a wskazanymi osobami. Nie wiadomo, czy wykonawcy dowiadywali się o swojej roli w momencie spisania testamentu, po jego sporządzeniu, czy kwestię tę omawiały obie strony z wyprzedzeniem. Przypuszczam, że opisana wyżej sytuacja nie była jednostkowa. Wskazuje na to również wzmianka z testamentu mieszczanina krzywińskiego, Pawła Świnki *alias* Wołowego, który w 1583 r. wyznaczył na wykonawców osoby „uproszone”³⁸.

Z reguły wskazywano dwóch wykonawców każdego testamentu; spośród 79 testatorów uczyniło tak 53, czyli 67% wszystkich zeznających ostatnią wolę. 14 osób wybrało trzech egzekutorów (18%), siedmiu spisujących swoje postanowienia — jednego (9%), zaś w pojedynczych przypadkach wyznaczono ich w liczbie pięciu i sześciu. W 1649 r. Maciej Odlewany ustanowił pięciu wykonawców testamentu być może dlatego, że dwóch z nich pochodziło z Wielichowa³⁹. Sześciu powołała w 1646 r. Elżbieta Trzaskowska, szlachcianka mieszkająca w Dolsku „czas nie mały u pana Adama Cyrulika”⁴⁰. W trzech testamentach nie wspomniano o żadnych wykonawcach, choć przypuszczalnie ich funkcję mogły pełnić osoby, którym przekazano opiekę nad potomkami lub małżonką.

W badanych źródłach rzadko stosowano zabezpieczenie na wypadek śmierci egzekutora. W testamencie mieszczanina krzywińskiego, Pawła Świnki *alias* Wołowego (z 4 października 1583 r.) wspomniano, że gdyby któryś z dwóch wykonawców zmarł przed wypełnieniem postanowień testamentowych, wtedy mieli tego dokonać kościelni z kościoła parafialnego w Krzywiniu⁴¹.

Niekiedy realizacja zapisów zawartych w akcie ostatniej woli mogła się przedłużać. 5 lutego 1610 r. jako wykonawca testamentu mieszczanina dolskiego Wojciecha Gołego, w sześć lat po aktykacji w księgach miejskich (tj. 5 lutego 1604 r.)⁴², odnotowano Walentego Uszka w związku ze sprzedażą domu. Fundusze stąd pozyskane miały być przeznaczone na sprzęty liturgiczne do kościoła parafialnego w Dolsku⁴³. W tym czasie drugi z wyznaczonych egzeku-

³⁷ APP, AMD, I 17, f. 105.

³⁸ APP, AMKrz, I 62, f. 129.

³⁹ APP, AMD, I 19, f. 195.

⁴⁰ APP, AMD, I 5, f. 318–319.

⁴¹ APP, AMKrz, I 62, f. 130.

⁴² APP, AMD, I 17, f. 56–59.

⁴³ APP, AMD, I 17, f. 295–297.

⁴⁴ APP, AMD, I 17, f. 102–105.

torów, Stanisław Grzybowski, już nie żył. Jego testament został wpisany do ksiąg miejskich w 1606 r.⁴⁴, dwa lata po testamencie Wojciecha Golego.

W 44 analizowanych dokumentach z Dolska testatorzy przewidywali wynagrodzenie dla wykonawców. Jego wartość była znacznie zróżnicowana — od zapisanego sześciokrotnie 1 złp (czyli 30 gr) aż do 8 grzywien (384 gr); tę najwyższą kwotę legowano jeden raz. Gratyfikacje te były skromne w porównaniu z legatami na cele pobożne lub dla innych osób świeckich. Np. Jakub Wyrwa z Dolska, który przyznał egzekutorom testamentu 1 złp (30 gr), znacznie wyższe sumy przewidział dla miejscowych świątyń: „na budowanie” kościoła Św. Ducha 20 grzywien (960 gr) ze sprzedaży skór, zaś na chorągwie do kościoła parafialnego św. Michała — 32 grzywny (1536 gr) ze sprzedaży ogrodu. Wierzytelności Jakuba były niemałe, gdyż wynosiły ok. 3–4 złp (90–120 gr)⁴⁵. Natomiast różnica w nominalnej wartości legatów pobożnych Pawła Kozaka w stosunku do środków przeznaczonych przez niego dla wykonawców była mniejsza (odpowiednio: 2–4 grzywny, tj. 96–192 gr i 1 złp, tj. 30 gr)⁴⁶.

Trudno stwierdzić, czy za wykonanie powierzzonego przez testatora zadania egzekutorzy musieli podzielić się między sobą przyznanymi kwotami. Na ogół bowiem w testamentach określano ogólnie cel tego zapisu: „na obronę testamentu”. W księgach miejskich Dolska brak informacji, by osoby pełniące tę funkcję otrzymały owe wynagrodzenie.

III. Wykonywanie testamentów

Do ksiąg miejskich wpisywano liczne kwitacje świadczące o odebraniu legatów lub wierzytelności. Czyniły to zarówno osoby świeckie, jak i duchowni. Ci ostatni występowali w imieniu własnym lub jako reprezentanci bractw oraz w obecności witryków kościołów parafialnych. I tak, np. w 1582 r. w Krzywiniu przed sądem radzieckim stanął tamtejszy pleban Stanisław, który jako wykonawca ostatniej woli zmarłego Mateusza, altarysty bractwa rzeźniczego w Krzywiniu, odebrał (przez pełnomocnika Piotra Trzęsibrodę) od Jakuba Filipczyka, dłużnika zmarłego księdza, określoną sumę „z strony ukupienia albo ugody o dobra iego dziedziczne”⁴⁷.

W standardowym wpisie kwitacyjnym podawano: personalia osoby, która odbierała legat lub zwracała dług wykonawcom testamentu i dziedzicom zmarłego, rodzaj datku lub wysokość otrzymanej kwoty, oraz potwierdzenie odbioru⁴⁸. Na ogół były to zobiektywizowane zapisy kancelaryjne, zdarzały się jednak także bardziej szczegółowe rejestracje w pierwszej osobie. I tak, w 1590 r. wpisano do księgi radzieckiej Książa zeznanie odebrania przez Stanisława Wardzałkę ze Śródki pieniędzy przewidzianych w testamencie przez tamtejszego mieszczanina, Walentego Popka⁴⁹. Z kolei w księdze ławniczej Dolska w 1649 r. odnotowano zeznanie księdza Mateusza Mąki, który odebrał od Adama Rydzego 20 grzywien ofiarowane przez Annę Giermkową na „pozłotę” do kościoła św. Wawrzyńca. Duchowny „pokazał [kwit — M.S.] spodpisem y pieczęci przywieszeniem, y przeto widanie gruntowne od urzędu otrzymał”, o następującej treści: „AD 1649. Ja nizey pomieniony zeznamam, zem odebrał od pana Adama Rydzego grzywien dwadzieścica, ktore oddała na pozłotę ołtarza do S. Wawrzyńca s. pamięci pani Annia Giermkowa. Działo sie to w domu pana Błazeia Sobkowica, co dla lepszy wiary y pewności pieczęc swa przycisnąłem y reka własną podpisałem sie. X. Mathusz Mancius vicarius protunc parochialis Dolscensis”⁵⁰.

⁴⁵ APP, AMD, I 5, f. 146–147.

⁴⁶ APP, AMD, I 18, f. 47–48.

⁴⁷ APP, AMKrz, I 36, f. 11.

⁴⁸ Łosowski J. 1997, s. 144.

⁴⁹ APP, AMKs, I 2, f. 42.

⁵⁰ APP, AMD, I 19, f. 198–199.

Być może zwyczajowo pobierano pokwitowania z urzędu tego miasta, które wydawało legat. W 1648 r. mieszczanin dolski Łukasz Szafranek wraz z żoną Ewą przynieśli przed oblicze miejscowego urzędu wójtowskiego potwierdzenie otrzymania darowizny o wartości 50 zł od Jadwigi Suterkowej, mieszczyki śremskiej i babki Łukasza, wyjęte z akt wójtowskich Śremska. Pieniądze, które — zgodnie z ostatnią wolą kobiety — miały zostać przekazane na wychowanie piątki dzieci Łukasza i Ewy, zapisali na domu w Dolsku⁵¹.

Interesujące są informacje o wypełnianiu zobowiązań umieszczane przez dolskich pisarzy miejskich na marginesach stron z wpisanymi testamentami. 26 lutego 1615 r. przed miejscowym urzędem wójtowskim Katarzyna Masełkowa poświadczyła odebranie 10 grzywien od Marcina Kurka, dłużnika jej pierwszego męża — Marcina Masełka⁵², który zapisał jej tę wierzytelność (w ostatniej woli sporządzonej 14 grudnia 1612 r.). Poza osobnym wpisem kwitacji, umieszczono stosowne wyjaśnienie obok fragmentu testamentu dotyczącego tego legatu⁵³. Podobnie postąpiono, gdy 2 października 1637 r. rodzeństwo śp. Stanisława Piątka pokwitowało, że wdowa Magdalena spłaciła 48 grzywien, które zapisano na domu zmarłego⁵⁴. Testator w ostatniej woli (z 8 kwietnia 1634 r.) pozwolił żonie wykupić dom poprzez zwrot wspomnianej sumy jego krewnym. Również w tym przypadku pisarz dodał odpowiednią notatkę na marginesie strony z treścią testamentu⁵⁵. Przy akcie ostatniej woli Stanisława Piątka umieszczono jeszcze trzy takie dopiski⁵⁶. Ogółem przy 19 z 79 analizowanych testamentów dolskich poczyniono podobne adnotacje. Trudno stwierdzić, czy wykreślanie zrealizowanych zapisów lub dodawanie stosownych marginaliów (na ogół pojedynczych, choć zdarzały się i cztery wykreślone postanowienia testamentowe) następowało z inicjatywy wykonawców testamentów, czy też z woli pisarzy miejskich. Opowiadałbym się raczej za pierwszą z tych możliwości⁵⁷.

Dzięki takim dopiskom można dowiedzieć się również o innych czynnościach związanych z realizacją zapisów testamentowych, o których brak innych informacji w księgach. W testamencie Jadwigi organiściny (z 17 lutego 1637 r.) skasowano jeden wpis z zeznaniem długu 10 grzywien dla bliżej nieznannej kobiety, podając, że stało się tak na podstawie czynności z 13 czerwca 1643 r.⁵⁸ Pod tą datą w księgach miejskich Dolska zarejestrowano, że córki Jadwigi, którym przekazała kwartę roli, sprzedały ją⁵⁹. To wiadomość łącząca się pośrednio z omawianym aktem. Przypuszczalnie to wtedy mogło dojść do spłacenia długu zmarłej, albo — czego nie można całkowicie wykluczyć — była to pomyłka pisarza.

Praktyka zamieszczania informacji o realizacji zapisu testamentalnego na jego marginesie nie była częsta, przynajmniej w kancelarii Dolska. Nie stwierdziłem takiego zwyczaju w badanych aktach z Książa, gdzie w jedynej księdze z tego okresu znalazło się zaledwie siedem testamentów spisanych w obecności testatora oraz jeden z zeznania świadków⁶⁰. Kwerenda w księgach miejskich Krzywina, znacząco niepełna, również nie przyniosła — jak dotąd — podobnych obserwacji.

⁵¹ APP, AMD, I 5, f. 336–337.

⁵² APP, AMD, I 17, f. 456.

⁵³ APP, AMD, I 17, f. 402: *Haec legatio decem marcarum cassatur ob satisfactionem et quietacionem factam Anno 1615.*

⁵⁴ APP, AMD, I 18, f. 355–356.

⁵⁵ APP, AMD, I 18, f. 259.

⁵⁶ APP, AMD, I 18, f. 260.

⁵⁷ W ten sam sposób, poprzez dopisywanie informacji na marginesach obok odpowiednich zapisek, kasowano ważność transakcji kupna-sprzedaży lub pożyczek.

⁵⁸ APP, AMD, I 18, f. 317.

⁵⁹ APP, AMD, I 19, f. 55–56.

⁶⁰ APP, AMKs, I 2, f. 2–3, 32–33, 33–34, 41, 65–66, 139–143, 261–262, 282–283.

Czasem spadkobiercy osób zmarłych nie byli w stanie spłacić należności, które wymieniali testatorzy. 13 marca 1621 r. przed urzędem burmistrzowskim Książa stanął Wojciech, były sługa młynarski w Sulęcinnie, który pokwitował, że Jakub Gostkowski uregulował wierzytelności (18 grzywien) wykazane w testamencie jego żony Katarzyny. Z treści zapiski wynika, że Jakub miał problem ze spłatą długu, więc musiał sprzedać „statki piwne”, aby zdobyć pieniądze na ten cel⁶¹. Nie wiadomo jednak, jak długo Wojciech zabiegał o oddanie wyżej wymienionej kwoty, gdyż źródła na ten temat milczą.

Interesująca jest rejestracja zbiorczego potwierdzenia spłaty zobowiązań wymienionych w testamencie. I tak np. 7 lutego 1585 r. w Krzywiniu Jan Nawrot zeznał, że spłacił wszystkie zobowiązania finansowe, które w akcie ostatniej woli (z 21 lutego 1582 r.) wymienił śp. Szymon Trzęsibródka. W zamian za ich uregulowanie mógł korzystać z kwarty roli oraz znajdującej się w mieście jatki, dopóki nie została mu zwrócona suma, którą przeznaczył na uregulowanie owych należności⁶². Przy zeznaniu tym byli obecni Piotr Trzęsibroda oraz Wawrzyniec Lorek, wykonawcy testamentu Szymona⁶³. Zdarzało się też, że dług odnotowany w akcie ostatniej woli został spłacony w okresie między spisaniem testamentu a śmiercią testatora, jak np. w sprawie toczzonej 2 listopada 1611 r. przed urzędem radzieckim Dolska, między wykonawcami testamentu Katarzyny Mazurki a Wojciechem kramarzem. Ten ostatni twierdził, że zwrócił dług jeszcze za życia Katarzyny, w obecności świadków. Świadcstwo tychże złożone przed obliczem urzędu wójtowskiego uwolniło go od ponownej realizacji powinności⁶⁴. Z zamieszczonych tam treści wynika, że Katarzyna żyła jeszcze trzy lata po sporządzeniu swego testamentu⁶⁵.

W niektórych przypadkach mieszczanie musieli udowadniać, że nie otrzymali większej kwoty, niżby wynikało z testamentu. Dotyczyło to chociażby Piotra Warchoła, który 25 lutego 1633 r. w Krzywiniu zobowiązał się do złożenia przysięgi (w środę 2 marca), aby potwierdzić, że nie uczynił tego z zapisu *in testamento* śp. Reginy Bączki, mieszkarki krzywińskiej⁶⁶.

Zdarzało się niekiedy, że osoby, którym przekazywano testamentowo pieniądze, wyrzekały się ich. Tak uczynili w 1583 r. mieszczanie krzywińscy, Szymon Foremny i Maciej Głuszek, którzy odmówili przyjęcia sumy przyznanej ich dzieciom przez Dorotę, żonę Bartłomieja zduna, i przekazali ją Tomaszowi, pasierbowi tejże Doroty (synowi również niezującego Bartłomieja)⁶⁷.

Z badanych ośrodków znana jest również praktyka pożyczania pieniędzy z sum legowanych w testamentach. Najczęściej dotyczyło to gotówki ofiarowywanej instytucjom kościelnym lub zapisanych w formie czynszu dla dzieci. Miało to miejsce np. 30 czerwca 1605 r., gdy Adam Piątek, mieszczanin dolski, w obecności opiekunów testamentu Jana Kolińskiego pożyczył 4 grzywny legowane przez testatora na rzecz miejscowego kaznodziei⁶⁸. Z kolei 3 marca 1616 r. inny dolszczanin, Sebastian kuśnierz, pożyczył 25 grzywien ofiarowanych przez testatora — Marcina Masełkę córce Annie. Sebastian zobowiązał się wypłacać jej czynsz⁶⁹.

Prawo magdeburskie przewidywało, że wszystkie zapisy testamentowe powinny być wykonane w ciągu jednego roku⁷⁰. W rzeczywistości bywało jednak różnie. Trudno sprecyzować,

⁶¹ APP, AMKs, I 2, f. 245.

⁶² APP, AMKrz, I 36, f. 109.

⁶³ APP, AMKrz, I 36, f. 10.

⁶⁴ APP, AMD, I 17, f. 359.

⁶⁵ APP, AMD, I 17, f. 359: „isz pani Katharzyna po uczynieniu testamentu zela lath trzy”.

⁶⁶ APP, AMKrz, I 39, f. 28.

⁶⁷ APP, AMKrz, I 36, f. 38.

⁶⁸ APP, AMD, I 5, f. 25–26.

⁶⁹ APP, AMD, I 5, f. 76.

⁷⁰ Groicki B. 1954a, s. 188.

jaki okres dzielił wpisanie testamentu i rejestrację kwitacji w księgach miejskich. 5 października 1583 r. mieszczka krzywińska Małgorzata, wdowa po Pawle Śwince *alias* Wołowym, pokwitowała, że wykonawcy jego testamentu wypłacili jej sumy wienne, o co zmarły prosił egzekutorów w ostatniej woli (sporządzonej i wpisanej 4 października 1583 r.).⁷¹ Minał zatem jeden dzień, choć tak szybkie działanie nie musi dziwić; chodziło wszak o małżonkę zmarłego, który zawczasu mógł przygotować na ten cel odpowiednie fundusze. Przypuszczalnie podobny mógł być powód pospiesznej realizacji legatu mieszczki dolskiej, Jadwigi Drewnianej, dla jej syna Andrzeja Brodowskiego oraz przekazania zapisanego wnuczce Agnieszce ogrodu. Również w tym przypadku minął za ledwie dzień od rejestracji testamentu Jadwigi w księgach miejskich; testament z 23 lutego 1618 r. wpisano 5 marca tego samego roku, zaś wspomniane sprawy 6 marca⁷². Wypełnienie kolejnych postanowień Jadwigi Drewnianej, tzn. legatów pobożnych dla dolskich kościołów (w wysokości 66 zł), odnotowano 27 kwietnia 1618 r., czyli blisko dwa miesiące po wpisaniu aktu ostatniej woli⁷³. Dość prędko doszło również do przekazania darów pobożnych (o wartości 8 grzywien) na rzecz świątyn w Dolsku i w jego okolicach przez żonę i wykonawców testamentu Wojciecha Ciemięgi. Właściwy zapis pochodzi z 29 listopada 1617 r., zaś testament spisano 20 października, czyli ok. miesiąc wcześniej⁷⁴. 9 września 1649 r. Adam Rydzy, będący wykonawcą testamentu Anny Giermkowej (z 16 maja 1649 r.), zrealizował dwie powierzone mu czynności: dokonał sprzedaż domu po zmarłej oraz przekazał 20 grzywien dla kościoła św. Wawrzyńca w Dolsku⁷⁵. Adam okazał się zatem dość sprawnym egzekutorem, skoro zajęło mu to ok. trzech i pół miesiąca. Natomiast nieco ponad dziewięć miesięcy upłynęło, zanim doszło do przekazania legatów zmarłego Bartłomieja zduna, mieszczanina krzywińskiego (na podstawie testamentu z 28 czerwca 1582 r.), przez jego syna Tomasza, o czym świadczy pokwitowanie z 22 marca 1583 r.⁷⁶ Trzy lata trwało z kolei spłacanie długów po śp. Szymonie Trzęsibrodzie⁷⁷, o ile zapiska z 7 lutego 1585 r. nie dotyczyła jakichś ustaleń między Janem Nawrotem a wykonawcami testamentu w zakresie pobierania dochodów z nieruchomości za spłatę długów, do której doszło już wcześniej.

W badanych źródłach stwierdzono też przykłady, gdy przekazanie legatów lub zwrot długów następował po upływie długiego czasu. Do ekstremalnej sytuacji doszło w związku z realizacją ostatniej woli wyrażonej przez mieszczanina dolskiego, Stanisława Usarza (5 kwietnia 1649 r.). Dopiero z roku 1670 pochodzi bowiem dwie zapiski, poświadczające — zgodnie z życzeniem zmarłego — ofiarowanie 5 grzywien kościołowi Św. Ducha w Dolsku, oraz spłatę długu o równowartości 33 grzywien względem tamtejszego szpitala Św. Ducha⁷⁸. Minęło zatem aż 21 lat od sporządzenia testamentu. Może to też obrazować trudności z realizacją części zawartych tam postanowień. W innym przypadku czynności podjęte w celu wykonania testamentu ukończono prawdopodobnie ponad 8 lat po sporządzeniu aktu. Albowiem 4 września 1613 r. Piotr Wieczorek z Dolska, w imieniu swoim i pozostałych wykonawców testamentu

⁷¹ APP, AMKrz, I 62, f. 129–130.

⁷² APP, AMD, I 5, f. 159–162.

⁷³ APP, AMD, I 5, f. 172.

⁷⁴ APP, AMD, I 5, f. 151 (testament Wojciecha Ciemięgi), 153 (kwitacja).

⁷⁵ APP, AMD, I 19, f. 198–199.

⁷⁶ APP, AMKrz, I 36, f. 17–19 (testament Bartłomieja zduna), 38–39 (kwitacja). Być może wynikało to z jakichś problemów finansowych Tomasza, skoro dwaj inni krzywinianie wyrzekali się na jego korzyść pieniędzy z zapisu testamentowego jego macochy Doroty (APP, AMKrz, I 36, f. 38). Przypuszczalnie miało to też związek z faktem, że mniej więcej w tym czasie Tomasz uzyskał lata sprawne (APP, AMKrz, I 36, f. 40: mieszczanin krzywiński Grzegorz Rusek kwitował Tomasza z kwoty, którą ten mu wypłacił w ramach podziękowania za opiekę nad dobrami po śp. Bartłomieju zdunie).

⁷⁷ APP, AMKrz, I 36, f. 109–110.

⁷⁸ APP, AMD, I 19, f. 191.

Wojciecha Giersza, przekazał jego synowi, księdzu Wojciechowi Gierszykowi, rejestr długów i innych dóbr uwzględnionych w tym dokumencie⁷⁹. Przepuszczalnie był to spis ustanowionych i zrealizowanych już legatów oraz spleconych sum, które winien był testator. Być może miało to związek ze spłatą jednej z ostatnich należności zmarłego. Wskazują na to informacje o przekazaniu rejestru oraz o uregulowaniu przez księdza Wojciecha zobowiązań ojca wobec potomków zmarłej mieszczyzny dolskiej, co poświadczył wówczas urzędownie Wieczorek⁸⁰. W zachowanych księgach Dolska wprawdzie brak testamentu Wojciecha Giersza, lecz pierwsza wzmianka na jego temat pochodzi z 30 czerwca 1605 r.⁸¹

Okres realizacji postanowień testamentowych prawdopodobnie wydłużał się, gdy testatorzy w swoich dyspozycjach uwzględniali nie tylko lokalnych mieszczan i położone w pobliżu instytucje, ale także obdarowywali krewnych z innych miejscowości, związani byli transakcjami finansowymi z osobami z odległych ośrodków, a część legatów pobożnych kierowali do instytucji kościelnych oddalonych od miejsca zamieszkania. Odbiór legatu wiązał się bowiem z koniecznością przybycia obdarowanej osoby lub przedstawiciela obdarzonej instytucji do miasta, w którego akta wpisano testament. W tym celu 1 grudnia 1603 r. przybył do Dolska kościelny kościoła parafialnego św. Stanisława w Borku (Wielkopolskim), wezwany przez urząd dolski do odebrania 7 grzywien ofiarowanych dla tej świątyni przez tutejszego mieszczanina, Jana Kolińskiego⁸². Jan sporządził testament 11 marca 1603 r. Minęło zatem ponad osiem miesięcy zanim doszło do przekazania legatu. Borek znajdował się w linii prostej 15 km od Dolska. Dłuższą drogę przebyli w 1590 r. Stanisław Wardzałka z żoną Jadwigą ze Śródki do Książa, aby odebrać 5 grzywien przekazane dziecku kobiety przez zmarłego brata Jadwigi, Walentego Popka⁸³. Dystans między tymi miejscowościami w linii prostej to ponad 43 km. Do kwitowania doszło 14 lutego 1590 r., zaś testament Walentego sporządzono 22 października 1589 r. Minęły zatem prawie cztery miesiące. Zdecydowanie szybciej przybył ze wsi Żółkowo (leżącej w dawnym powiecie pyzdrowskim województwa kaliskiego) Jakub Jamioł, rodzony brat zmarłego mieszczanina dolskiego, Marcina Jamioła, aby odebrać przekazaną mu odzież (żupan, koszule i czapki). Testament Marcina spisano 3 marca 1649 r. i w tym samym dniu wpisano do ksiąg miejskich, zaś Jakub kwitował odbiór tych rzeczy już dziesięć dni później (13 marca 1649 r.) od wdowy Anny i wykonawcy testamentu, Jakuba Krzemieniewskiego⁸⁴. Odległość, którą musiał pokonać z Żółkowa do Dolska, wynosiła ok. 37,5 km.

Kościelnemu z Borka odebranie pieniędzy zajęło prawie dwa razy więcej czasu niż obywatelom Śródki i znacznie dłużej niż Jakubowi Jamiołowi, chociaż Borek położony jest od Dolska tylko kilka kilometrów dalej niż Żółkowo, lecz prawie trzykrotnie bliżej niż Śródka od Książa. Wobec lakoniczności źródeł niepodających przyczyny zwłoki, trudno ustalić, co powodowało te różnice. Przepuszczalnie w porównaniu do obdarowywanych osób świeckich, kościelni w Borku odbierali więcej legatów, co mogło mieć wpływ na te opóźnienia. Przyczyną mogły też być rozmaite obowiązki, które utrudniały dotarcie do miasta.

Jak wyglądał obieg informacji i ile czasu było potrzeba na otrzymanie wiadomości o legacie i przybycie po jego odbiór? Pewną wskazówką na ten temat może być zapis z 1613 r. z ksiąg radzieckich Dolska — zawiadomienie wójta i ławników Śmigła z 5 marca 1613 r., w którym wzywają mieszczan dolskich — Wojciecha i Katarzynę Drewnianych, a także mieszczanina

⁷⁹ APP, AMD, I 4, f. 426.

⁸⁰ APP, AMD, I 4, f. 426–427.

⁸¹ APP, AMD, I 5, f. 25–26.

⁸² APP, AMD, I 17, f. 50–51; APP, AMD, I 17, f. 50: „będąc urzędownie do urzędu naszego zesłany do odebrania y podniesienia pieniędzy testamentaliter [...] legowanych”.

⁸³ APP, AMKs, I 2, f. 41 (legat), 42 (odbiór pieniędzy i kwitacja Barbary, żony śp. Walentego Popka, przez Stanisława Wardzałkę).

⁸⁴ APP, AMD, I 5, f. 344–345.

śremskiego Jakuba Rogalę w imieniu Anny, wdowy po Stanisławie Czeszku, do przybycia do Śmigła, aby: *ad videndum et attendendum testamentum seu potius donationem et dispositionem* wszystkich rzeczy ruchomych i nieruchomości pozostałych po śmierci Stanisława *per eiusdem legitime et officiose factum publicavi, approbavi et debitae exequutionis demandavi*. Termin odczytania testamentu wyznaczono na dzień 19 marca tego roku⁸⁵. Urząd miejski Śmigła określił w tym przypadku dwa tygodnie jako okres wystarczający na wysłanie informacji do Dolska i do Śremu (oddalonych od Śmigła o ok. 35 km) oraz na przybycie wezwanych stron do miasta w odpowiednim czasie⁸⁶.

IV. Konflikty na tle podziału majątku

W omawianych księgach miejskich nie brak informacji o konfliktach i pretensjach, wynikających z niezadowolenia z postanowień testatorów, z pominięcia pewnych osób w dyspozycjach lub ukrycia podjętych za życia zobowiązań.

Mimo że testatorzy dążyli do uporządkowania swoich ziemskich spraw oraz na ogół chcieli uniknąć konfliktów po swojej śmierci wśród spadkobierców, do sporów o podział pozostałego po nich majątku dochodziło. Np. w 1648 r. przed urzędem wójtowskim w Krzywiniu stanęła Dorota Orliczewska, córka z pierwszego małżeństwa zmarłego Wawrzyńca Miłskiego, która domagała się innego podziału dóbr po ojcu, niż został uczyniony przez wykonawców jego testamentu⁸⁷. Ponieważ w analizowanych materiałach źródłowych brak testamentu Wawrzyńca Miłskiego, nie wiadomo, w jaki sposób majątek po jego śmierci miał zostać podzielony między potomków z jego pierwszego i czwartego (!) małżeństwa, czy Wawrzyniec hojnie obdarował niepełnoletnie jeszcze dzieci z kolejnego związku? Nierówny podział dóbr wydaje się najbardziej prawdopodobną przyczyną sprzeciwu Doroty⁸⁸. W 1623 r. w Dolsku doszło do ugody między Jakubem Kłębonosem, Agnieszką i Zofią, potomkami śp. Stanisława Gauzy, odnośnie do nieruchomości i ruchomości, zapisów pieniężnych oraz hegwertu. Stanisław Gauza w testamencie przekazał dom Jakubowi, co zostało potwierdzone w ugodzie. Jakub musiał też spłacić wszystkie długi po ojcu⁸⁹.

Ostatnia wola zmarłego nie zawsze była akceptowana, a osoby, które czuły się pokrzywdzone przez testatora starały się dojsz swych praw. Sporadycznie w badanych księgach miejskich wpisywano protestacje osób, które pominięto w rozporządzeniach lub nie zostały powiadomione o sporządzaniu testamentu. W 1652 r. przed urzędem wójtowskim w Dolsku stanął Adam Rydzy z żoną Reginą oraz Zofia Poniecka, żona Macieja Ponieckiego, którzy dowiedzieli się, że Błażej Wyrwa, dyktując testament „wezwawszy urzędu wuytowskiego y panow ławnikow wedle prawa takze y pisarza mieyskiego”, nie uwzględnił ich w tymże dokumencie. Wnioskowali więc, aby jego ostatnia wola nie została wpisana do ksiąg miejskich, na co wójt wyraził zgodę⁹⁰. Nie pozostało to bez reakcji żony zmarłego, Łucji Wyrwiny i opiekunów testamentu Błażeja. Domagali się oni, aby testament sporządzony „wedle prawa magdeburskiego” w obecności wójta, ławników i świadków, został aktykowany do ksiąg. Urząd wójtowski podtrzymał jednak protestację nieuwzględnionych w testamencie osób⁹¹. Sprawa zakończyła się ugodą,

⁸⁵ APP, AMD, I 4, f. 421–422.

⁸⁶ Por. Izdebski T. 1990, s. 306.

⁸⁷ APP, AMKrz, I 38, f. 124–128.

⁸⁸ Przykłady przekazywania większej części majątku wybranym potomkom lub dzieciom z kolejnego małżeństwa, a także pomijania potomków z pierwszego związku przedstawiono w pracy: Popiołek B. 2009, s. 131, 142–145, 149–150.

⁸⁹ APP, AMD, I 5, f. 188. Testament Stanisława został wpisany do akt ławniczych dopiero w 1624 r., APP, AMD, I 18, f. 8–9.

⁹⁰ APP, AMD, I 5, f. 386.

⁹¹ APP, AMD, I 5, f. 386–387.

a urzędnicy przyznali, że „gdy ostatnią wolą swoje czynił umierającego widzaci ten testament y wolą ostatnią wszyscy wobec kasowali, bo we dwie godzinie po dispozity panu Bogu ducha oddał lezaci na poscieli swoi”⁹².

Nieważność dyspozycji nieruchomościami w testamentach Wojciecha Niemca i Barbary Cykoški orzekł w 1599 r. urząd radziecki w Dolsku. Stwierdzono, że zapisy te nie miały mocy prawnej, ale uwzględnione w tych aktach ostatniej woli legaty pobożne były prawidłowe⁹³. Wyrok ten wydano w sprawie stosunkowo skomplikowanego sporu o spadkobranie nieruchomości, na którego szczegółowe opisanie nie ma tu miejsca. Podstawą decyzji rajców była sprzeczność danych dyspozycji testamentowych z ogólnymi regułami dziedziczenia w prawie magdeburskim, która nie oznaczała jednak unieważnienia całego testamentu. Zasadę tę ilustruje wspomniany przez Bartłomieja Groickiego wilkierz krakowski, w którym podkreślano, że niezgodność z prawem jednego fragmentu testamentu nie powoduje automatycznego anulowania wszystkich postanowień ostatniej woli⁹⁴.

Od wyroków sądów w spornych sprawach o dziedziczenie testamentowe niezadowolone strony odwoływały się do właściciela miasta lub jego przedstawiciela. W księgach miejskich Dolska wpisano dekret Jana Konarskiego, wojewody kaliskiego i starosty dolskiego z datą 15 listopada 1568 r., w którym tenże przysądził Jadwidze, córce zmarłej Hanny Matuszowej, ogród, który jej matka przekazała komuś innemu (nie sprecyzowano kim była ta osoba)⁹⁵. W 1583 r. opat lubiński, Andrzej Chrzczonowski, anulował niektóre zapisy w testamencie Grzegorza Nowaka, mieszczanina krzywińskiego. Był to finał sporu, do którego doszło między potomstwem śp. Stanisława Brykcego z Czempinia, rodzzonego brata testatora i jego drugim bratem, Walentym Szoltysem ze Stankowa, a z drugiej strony — Wawrzyńcem, nieletnim synem burmistrza krzywińskiego i śp. Anny, siostry zmarłego Grzegorza. Obie strony twierdziły, że mają „bliskosć równą do spadku i dobr” po zmarłym. Gremium powołane do rozszędzenia tej sprawy, z opatem lubińskim na czele, oddaliło Wawrzyńca od sukcesji, ponieważ Anna zmarła przed swoim bratem Grzegorzem Nowakiem, zaś Stanisław po nim. Dlatego dziedzictwo przypadło potomkom Stanisława Brykcego i Walentemu Szoltysovi⁹⁶.

Osoby kontestujące ich zdaniem niekorzystne postanowienia testamentu mogły uciekać się również do podważania legalności samego aktu. Tego argumentu użyła mieszczańska Małgorzata Pawłowska, która w 1599 r. w Dolsku toczyła spór z przyrodnim bratem, Wojciechem Cykosiem o kwartę roli po matce, Barbarze Cykoške. Na twierdzenie Wojciecha, że kwarta przypadła mu zgodnie z prawem jako legowana w testamencie matki, Małgorzata stwierdziła przez pełnomocnika, że to nie był pełnoprawny testament, lecz kodycył. W źródle nie odnotowano jednak żadnego uzasadnienia jej stanowiska⁹⁷. Urząd miejski uznał, że akt ostatniej woli został sporządzony zgodnie z prawem i pozostawił ogród w rękach Wojciecha⁹⁸. Wzmianka ta wskazuje na świadomość istnienia różnicy między testamentem a kodycylem, przejawianą jeśli nie przez samą mieszczańkę, to przynajmniej przez jej bardziej doświadczonego w prawie pełnomocnika. Niemniej nieuzasadnienie zarzutu przez Małgorzatę może sugerować brak niuansów prawnych między obiema formami ustanawiania ostatniej woli.

⁹² APP, AMD, I 19, f. 237–239.

⁹³ APP, AMD, I 4, f. 217–219.

⁹⁴ Groicki B. 1954a, s. 187.

⁹⁵ APP, AMD, I 4, f. 120.

⁹⁶ APP, AMKrz, I 36, f. 51: „dla tego, iż przerzeczony Stanisław Brykcy brath także rodzony nieboszczyka Nowaka oyciec ieych przezeł thegosz przerzeczzonego Nowaka bratha swego”.

⁹⁷ APP, AMD, I 4, f. 200: *dicta Margaretha Pawłowska per procuratorem proposuit dictum testamentum non esse legitimum testamentum, sed codicillum, propter certas causas, quas non allegavit.*

⁹⁸ W innej sprawie z tego roku, o ten sam ogród, toczony przez Wojciecha Cykosia z Walentym Niemcem, urząd radziecki odsądził Wojciecha od tej nieruchomości, APP, AMD, I 4, f. 217–219.

W analizowanych aktach zawarta była jedna zapiska stanowiąca dowód na dość wybiórcze traktowanie dyspozycji testamentalnej przez realizującego je dziedzica. W 1605 r. przed dolskim urzędem radzieckim Błażej Lasek z Siemowa domagał się wydania 10 grzywien spadku po swojej siostrze Reginie, które były jej ofiarowane testamentowo przez śp. Wojciecha Giersza. W zachowanych księgach nie ma testamentu tego ostatniego, dlatego nie wiadomo, czy chodzi o przekazanie pieniędzy w formie legatu, czy też o zwrot zaciągniętego długu. Syn zmarłego, ks. Wojciech Gierszyk, odpowiedział: „ia tego testamentu nieprzyimuję za słuszny y mogę go wniwiecz obroczyć”⁹⁹. Urząd radziecki uznał jednak, że testament Giersza jest ważny i nakazał opiekunom wypłacić Błażewi 10 grzywien w ciągu dwóch tygodni. Ci zaś nie przyjęli wyroku i odwołali się do starosty dolskiego, Gabriela Goślickiego. Finał tej sprawy nie jest jednak znany¹⁰⁰. Natomiast w tym samym roku opiekunowie ci zrealizowali, jak można przypuszczać, inny zapis testamentu Wojciecha Giersza, oddając kwotę 10 grzywien pożyczoną przez testatora w 1602 r. na kupno konia u starosty dolskiego¹⁰¹.

Przed urzędem radzieckim w Krzywiniu 23 marca 1582 r. doszło do ugody między Piotrem Trzęsibrodą a Cecylią, wdową po Szymonie Trzęsibrodce, bracie Piotra. Szymon w testamencie (wpisanym z datą 21 lutego 1582 r.) przekazał dziedzictwo siostrzenicy Małgorzacie, z tym wszakże zastrzeżeniem, że gdyby Małgorzata zmarła, wtedy miało ono przyspaść Piotrowi oraz drugiej, nie wymienionej z imienia siostrzenicy¹⁰². Piotr zgłosił jednak pretensję do spadku i oddalenia od niego wdowy. W wyniku ugody bratu testatora przyznano grunt i majątność, zaś Cecylii pozostawiono wszystkie rzeczy, które mąż zapisał jej w testamencie¹⁰³. To jednak nie zakończyło sporów. 12 listopada 1582 r. przed urzędem radzieckim i wójtowskim Krzywinią, któremu jako przedstawiciel opata przewodził Wawrzyniec Wędrogowski, klucznik klasztoru lubińskiego, stanęła Cecylia. Kobieta zgłosiła wątpliwość, czy zapis dotyczący przekazania dziedzictwa siostrzenicy jest ważny, skoro Szymon nie uwzględnił w testamencie swojego syna Mateusza, który urodził się po śmierci ojca. Kolegium urzędnicze, „obaczywszy ze artykuł then iest naprzeciwno wszelakiemu prawu” za zgodą klucznika lubińskiego przychyliło się do wniosku wdowy, uznając „prawu thak przyrodzonemu, iako y pisanemu przeciwne”, a dziedzictwo przyznano Mateuszowi, pogrobowcowi Szymona¹⁰⁴. Ponadto Cecylia domagała się od swojego szwagra sporządzenia inwentarza do tej pory zarządzanego przez niego majątku, czego Piotr nie mógł lub nie chciał zrobić. Przeprowadzona przez rajców i klucznika wizja lokalna dóbr — roli ze zbożem i gumna wykazała, że Piotr nie dbał o nie należycie, dlatego Wawrzyniec Wędrogowski potwierdził wyrok sądu miejskiego i nakazał Piotrowi przekazanie w ciągu dwóch niedziel opieki nad dziedzictwem Cecylii, jako matce Mateusza¹⁰⁵.

Prawo miejskie regulowało kwestię dziedziczenia przez pogrobowców. Bartłomiej Groicki wspominał, że dzieci urodzone po śmierci testatora miały prawo do dziedziczenia, a niewymienienie wszystkich potomków skutkowało uznaniem nieważności testamentu¹⁰⁶. Dokładniej opisano kwestię tę w przypadku spadkobrania beztestamentowego. Wdowa musiała przysiąc podczas pogrzebu męża lub w ciągu trzydziestu dni od jego śmierci, że jest w ciąży. Jeśli dziecko urodziło się w ciągu dziesięciu miesięcy i dwóch dni od dziewiątego dnia po śmierci męża, to uznawa-

⁹⁹ APP, AMD, I 4, f. 306.

¹⁰⁰ APP, AMD, I 4, f. 306.

¹⁰¹ APP, AMD, I 4, f. 303.

¹⁰² APP, AMKrz, I 36, f. 9.

¹⁰³ APP, AMKrz, I 36, f. 13.

¹⁰⁴ APP, AMKrz, I 36, f. 27–28; zob. też Sowina U. 2002, s. 25 (wspominano tam ogólnie o śmierci Szymona Trzęsibrodki, bez doprecyzowania, w jakim kontekście doszło do spisania lub niespisania testamentu); Justyniarska-Chojak K. 2008, s. 289.

¹⁰⁵ APP, AMKrz, I 36, f. 27–28.

¹⁰⁶ Groicki B. 1954a, s. 182, 184.

ne ono było za splodzone ze zmarłym, choć przy porodzie rodzącej kobiecie powinny asystować dwie kobiety i czterech mężczyzn. Ich świadectwo było wykorzystywane w sytuacji, gdy pozostali dziedzice nie chcieli dopuścić matki z pogrobowcem do udziału w spadku¹⁰⁷.

Powstaje pytanie, czy Szymon Trzęsibródka w momencie spisywania testamentu wiedział o ciąży żony. W zapisce z księgi miejskiej Krzywina nie podano jednak bliższych szczegółów sprawy. Nie wiadomo zatem, czy przeprowadzone zostało dochodzenie, które miało potwierdzić, że ojcem dziecka Cecylii był jej zmarły mąż. Nie jest też jasne, czy Cecylia wiedziała, że jest w ciąży w czasie sporu toczącego z Piotrem Trzęsibrodą w miesiąc po śmierci małżonka. Niemniej, zarówno urząd miejski, jak i rozstrzygający tę sprawę przedstawiciel właściciela miasta uznali pretensje żony zmarłego Szymona Trzęsibródki za zasadne. Pomimo przekazania prawa do spadku po Szymonie Mateuszowi i Cecylii, reszta testamentu pozostała niezmienną. Wspomniany wyżej Jan Nawrot, wśród splecyonych przez niego w 1585 r. długów po Szymonie, wymienił wszystkie te, które uwzględniono w testamencie¹⁰⁸.

V. Zakończenie

Tytułowe „życie po śmierci” testatora mogło przybierać różne odcienie, niekoniecznie takie, jak on sobie życzył spisując ostatnią wolę. Podane powyżej przykłady miały na celu zobrazowanie mnogości informacji, które można znaleźć w księgach miejskich na temat realizacji postanowień testamentowych, oraz ukazanie możliwości przeprowadzenia bardziej szczegółowej analizy wybranych problemów. W artykule nie opisano wszystkich rodzajów potencjalnych czynności związanych z wykonywaniem zapisów ostatniej woli. Warto byłoby np. szczegółowo zbadać kwestię pozbywania się dziedziczonych nieruchomości, które mogło wynikać zarówno z woli testatora, być spowodowane trudnościami w ich utrzymaniu, jak i z obstrzeżeń prawnych związanych z darowiznami majątku na rzecz instytucji kościelnych.

Na podstawie analizowanych źródeł nie byłem w stanie stwierdzić, na ile przedstawione w tekście działania wynikały ze znajomości prawa prezentowanej przez mieszczan niepełniących nigdy funkcji urzędniczych w mieście, na ile zaś były one efektem powielania zachowań i postaw innych ludzi radzących sobie w podobnych sytuacjach — rodziców, krewnych, osób skądinąd znanych.

Adres Autora:

mgr Michał Słomski

Zakład Atlasu Historycznego

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

Rynek Starego Miasta 29/31

00-272 Warszawa

słomski.m@wp.pl

<http://orcid.org/0000-0002-4905-2093>

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

AGAD [Archiwum Główne Akt Dawnych], ASK [Archiwum Skarbu Koronnego], dział I, sygn. 65.
APP [Archiwum Państwowe w Poznaniu], AMD [Akta miasta Dolsk], sygn. I 4, I 5, I 17, I 18, I 19.

¹⁰⁷ Groicki B. 1954a, s. 86–88; Groicki B. 1954b, s. 13–14; Sowina U. 2002, s. 25 (cytuje statuty Łaskiego); Delimata M. 2011, s. 31.

¹⁰⁸ APP, ASK, I 36, f. 109.

APP [Archiwum Państwowe w Poznaniu], AMKrz [Akta miasta Krzywiń], sygn. I 36, I 38, I 39, I 62.
APP [Archiwum Państwowe w Poznaniu], AMKs [Akta miasta Książ], sygn. I 2.

Źródła i opracowania publikowane

- Banderowicz Kinga. 2012. „*Koneweczek osiem sztuczek i mycka aksamitna białogłowska*”. *O dobrach doczesnych w inwentarzach rzeczy pozostałych po poznańskich mieszczanach*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. 19, nr 2, s. 47–64.
- Bartoszewicz Agnieszka. 2012. *Piśmienność mieszczańska w późnośredniowiecznej Polsce*, Warszawa.
- Bartoszewicz Agnieszka. 2017. *Wstęp*, [w:] *Testamenty z ksiąg sądowych małych miast polskich do 1525 roku*, oprac. A. Bartoszewicz, K. Mrozowski, M. Radomski, K. Warda, red. A. Bartoszewicz, Katalogi testamentów mieszkańców miast z terenów Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego do 1795 roku, t. 5, Warszawa, s. 7–27.
- Biłous Natalia. 2011. *Testamenty mieszkańców miasta Ołyki z lat 1660–1670*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. LIX, nr 3–4, s. 347–362.
- Biłous Natalia. 2013. *Konflikty w rodzinach mieszkańców miast Wołynia w świetle testamentów z XVII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. LXI, nr 2, s. 317–325.
- Delimata Małgorzata. 2011. *Prawo rodzinne w pracach Bartłomieja Groickiego (około 1534–1605)*, [w:] *Spółczeństwo a rodzina*, red. I.M. Dacka-Górzyńska, A. Karpiński, Społczeństwo staropolskie. Seria nowa, t. 3, Warszawa, s. 21–37.
- Dokumenty. 1975. *Dokumenty opactwa benedyktynów w Lubiniu z XIII–XV wieku*, wyd. i oprac. Z. Perzanowski, Kodeks Dyplomatyczny Polski. Seria Nowa, z. 1, Warszawa–Poznań.
- Głowacka Anetta. 2010. *Dobroczynność w obliczu śmierci w małych miastach wielkopolskich w drugiej połowie XVI i XVII wieku*, [w:] *Choroba i śmierć w perspektywie społecznej w XIII–XXI wieku*, red. D.K. Chojecki, E. Włodarczyk, Warszawa, s. 95–111.
- Głowacka-Penczyńska Anetta. 2011. *Testamenty mieszkańców małych miast wielkopolskich z XVII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. LIX, nr 3–4, s. 381–393.
- Głowacka-Penczyńska Anetta. 2013. *Rzeczy „stare” i „cenne” w testamentach i inwentarzach mieszczańskich małych miast Wielkopolski w XVII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. LXI, nr 2, s. 327–338.
- Groicki Bartłomiej. 1954a. *Tytuły prawa majdeburckiego*, Warszawa.
- Groicki Bartłomiej. 1954b. *Artykuły prawa majdeburckiego. Postępek sądów około karania na gardle. Ustawa płacej u sądów*, Warszawa.
- Grzelczak-Miłoś Iwona. 2011. „Mieszczaństwo poznańskie w świetle Libri testamentorum”, maszynopis pracy doktorskiej obronionej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/990/1/Mieszcz%C5%84stwo%20pozna%C5%84skie%20w%20%C5%9Bwietle%20Libri%20testamentorum.pdf> (dostęp 23.03.2020).
- Guzowski Piotr, Poniat Radosław. 2015. *Przeliczniki demograficzne w szacunkach zaludnienia miast w Królestwie Polskim w drugiej połowie XVI wieku*, „Przeszość Demograficzna Polski”, t. 37, nr 2, s. 77–93.
- Hoszowski Stanisław. 1960. *Kłęski elementarne w Polsce w latach 1587–1648*, [w:] *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin*, Warszawa, s. 454–465.
- Izdębski Tytus. 1990. *Związki czasu i przestrzeni w świadomości mieszkańców późnośredniowiecznego Krakowa. Propozycje badawcze*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XXXVIII, nr 3–4, s. 305–314.
- Justyniarska-Chojak Katarzyna. 2008. *Spadkobranie w rodzinach mieszczańskich województwa sandomierskiego w XVII wieku*, [w:] *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, red. C. Kukło, Warszawa, s. 283–294.
- Karpiński Andrzej. 2017. *Katalog testamentów poznańskich z drugiej połowy XVI i z XVII wieku*, Warszawa.
- Karsznicki Krzysztof. 2014. *Główne kultury prawne na świecie*, „Studia Iuridica Toruniensia”, t. 15, s. 75–89.

- Kodeks. 1985. *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, wyd. A. Gąsiorowski, R. Walczak, t. VII, Warszawa–Poznań.
- Kozak Adam. 2013. *Testamenty mieszczan pleszewskich w późnym średniowieczu*, „Rocznik Pleszewski”, s. 155–163.
- Łosowski Janusz. 1997. *Kancelarie miast szlacheckich województwa lubelskiego od XV do XVIII wieku*, Lublin.
- Marciniak Kamila Aleksandra. 2016. *Proces sądowy jako theatrum w świetle dzieł Bartłomieja Groickiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, R. 68, nr 1, s. 149–177.
- Mikuła Maciej. 2014. *Statuty prawa spadkowego w miastach polskich prawa magdeburskiego (do końca XVI wieku)*, „Z dziejów Prawa”, t. 7 (15), s. 33–63.
- Mrozowski Krzysztof. 2013. *Spór o spadek y o ymienye a kultura prawna mieszkańców Starej Warszawy w połowie XVI wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. LXI, nr 2, s. 277–294.
- Napiórkowski Marcin. 2019. *Kod kapitalizmu. Jak Gwiazdne Wojny, Coca-Cola i Leo Messi kierują twoim życiem*, Warszawa.
- Popiołek Bożena. 2009. *Woli mojej ostatniej testament ten... Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków.
- Słoń Marek. 2016. *Miasta prywatne w sieci miejskiej Wielkopolski XV–XVI wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 77, s. 93–123.
- Sowina Urszula. 2002. *Wdowy i sieroty w świetle prawa w miastach Korony w późnym średniowieczu i wczesnej nowożytności*, [w:] *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce, cz. 1: Od średniowiecza do wieku XVIII*, red. M. Dąbrowska A. Klonder, Warszawa, s. 15–28.
- Sowina Urszula. 2006. *Testamenty mieszczan krakowskich o przekazywaniu majątku w późnym średniowieczu i we wczesnej nowożytności*, [w:] *Sociální svět středověkého města*, red. M. Nodl, Colloquia mediaevalia Pragensia, 5, Praha, s. 173–183.
- Suski Piotr. 2008. *Spory wokół gerady i hergewetu w polskim miejskim prawie spadkowym w XVI w.*, [w:] *Prawo blisko człowieka. Z dziejów prawa rodzinnego i spadkowego. Materiały konferencji zorganizowanej przez Sekcję Historii Państwa i Prawa Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 7–8 marca 2007 r.*, red. M. Mikuła, Kraków, s. 165–175.
- Tochowicz Stanisław. 1985. *Kultura prawna oraz kultura prawnicza jako elementy działań nauczyciela*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia Pedagogiczne”, t. 13, s. 181–194.
- Wiesiołowski Jacek. 1980. *Sieć miejska w Wielkopolsce XIII–XVI wieku. Przestrzeń i społeczeństwo*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XXVIII, nr 3, s. 385–395.
- Wilczek-Karczewska Magdalena. 2011. *Konflikty rodzinne na tle majątkowym w świetle wielkopolskich inwentarzy i testamentów z XVII wieku. Zarys problematyki*, [w:] *Społeczeństwo a rodzina*, red. I.M. Dacka-Górzyńska, A. Karpiński, Społeczeństwo staropolskie. Seria nowa, t. 3, Warszawa, s. 149–169.
- Zielecka Wioletta. 2009. *Prawo i praktyka testowania w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI i XVII wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, R. 61, nr 1, s. 65–101.

Life after death. The execution of testaments in the legal culture
and social reality of the small towns of Lesser Poland. Exemplified with Dolsk,
Krzywiń and Książ (2nd half of the 16th c.–1st half of the 17th c.)

The topic of the article is the execution of testaments in three small towns of Lesser Poland, Dolsk, Krzywiń and Książ, in the second half of the 16th c. and the first half of the 17th c. On the basis of surviving testaments and selected records from municipal books, the author discusses various actions undertaken in conformity with the codified and common law to execute

last wills. Most of the data were drawn from the sources from Dolsk, which had been most thoroughly explored by the author.

The first part of the article characterizes the persons named as executors by the testators. Those were usually people holding posts in the municipal government. There were often two executors, sometimes also named as the guardians of the testator's widow and under-age children.

In most cases, municipal books registered the documents that confirmed the execution of particular testamentary dispositions, e.g. transferring money to a Church institution, or movable or immovable property to particular persons; settling a debt or collecting a sum due. The time between making a testament and recording such a confirmation varied from one day to 21 years; but in most cases dispositions were carried out according to the custom, within one year.

Even though one of the major objectives of testators was to prevent domestic strife, the execution of testaments sometimes involved conflicts, when some people were disappointed by the last will or when the testator had hidden their debts. The article presents several cases of conflicts over reasons which, as can be surmised, were most common at that time. Sometimes the municipal authorities, the town's owner or his representative annulled the bequests that had led to such conflicts; such cases usually concerned immovable property.

The sources analysed suggest that the testator's "life after death", featuring in the title of the present article, could take an unexpected turn, not necessarily intended when the last will was drawn up. The examples are meant to illustrate the multitude of data available in records on testament execution and to highlight the possibility of more detailed research on selected issues, e.g. on the disposing of inherited property.

Proofread by
Izabela Szymańska

Wiesław Bondyra

Rodzinne opresje Julianny Młodeckiej (1731–ok. 1799). Przyczynek do dziejów przemocy domowej w czasach staropolskich

Słowa kluczowe: przemoc domowa, sądownictwo szlacheckie, własność ziemska, Dłużewski Antoni, Dzierżanowski Antoni, Młodecki Aleksander, Wydźga Michał

Key words: domestic abuse, nobility courts, landed estate, Dłużewski Antoni, Dzierżanowski Antoni, Młodecki Aleksander, Wydźga Michał

Problem przemocy w rodzinie w czasach staropolskich rzadko dotąd był tematem badań¹. W jeszcze większym stopniu dotyczy to agresji wobec dzieci, na temat której brak jakiegokolwiek literatury. Wynika to nie tylko ze skąpości źródeł, ale głównie z faktu, że ówczesnie bicie dziecka w zasadzie nie podlegało karaniu prawem i w konsekwencji niemal nie znajduje odzwierciedlenia w aktach sądowych. Przeciwnie, stosowanie kar cielesnych zarówno w szkole, jak i w domu było czymś normalnym, powszechnie tolerowanym i aprobowanym, a nawet uważanym za konieczne w celach wychowawczych, zwłaszcza w przypadku synów. To raczej brak surowego wychowania i dyscyplinowania uważano za przejaw nieodpowiedzialnego traktowania potomstwa, mogącego prowadzić do przykrych następstw. Przestrzegano tylko przed nadmiernym okrucieństwem i biciem w złości, przykazywano zatem, aby „karać z miłości, lecz nie z gniewem”². Takie przypadki brutalności ganiono, aczkolwiek nadal uznawano je za należące do sfery czysto prywatnej, więc z reguły nie wychodziły one poza krąg rodziny. Nie była też *de iure* możliwa jakakolwiek niesądowa ingerencja z zewnątrz, która mogłaby być wręcz traktowana na równi z naruszeniem miru domowego. Znęcanie się nad dziećmi i innymi członkami rodziny poniekąd ograniczały tylko zasady religijne, a ściślej bojaźń boża i wiara w karę za grzech, za jaki uznawano takie postępowanie³. Nawet *Prawo cywilne narodu polskiego* w rozdziale IV o przestępstwach i karach, wśród licznych kategorii przestępstw prywatnych w ogóle nie uwzględniła tej kwestii⁴. Niekiedy jednak skrajne przypadki okrucieństwa ostatecznie trafiały na wokandy sądowe, aczkolwiek wyłącznie wtedy, gdy ich nagłośnienie i zaakcentowanie mogło być wykorzystane np. do rozgrywek majątkowych lub starań o unieważnienie małżeństwa, w związku z oskarżeniem o rapt.

Do takich zalicza się sprawa niezwykle brutalnego traktowania młodej szlachcianki, Julianny Młodeckiej, przez jej matkę Konstancję Wereszczakównę, *primo voto* Młodecką, *secundo voto* Chociszewską. Sporo informacji na ten temat znaleźć można w aktach grodzkich hordelskich z lat 1747–1749, dzięki opisaniu tych zdarzeń w manifestacjach Julianny i jej

¹ Penkała A. 2017; Popiołek B. 2014, s. 978–990; Popiołek B. 2015, s. 83–93; Popiołek B. 2018, s. 21–32.

² Kitowicz J. 1985, s. 56–57, 68; Sarcevičiene J. 2014, s. 401; Żołądz-Strzelczyk D. 2014, s. 224–225; Żołądz-Strzelczyk D., Kabacińska-Luczak K. 2012, s. 55.

³ Mozgawa M., Wrzyszczyk A. 2019, s. 76–77; Uruszczak W. 2015, s. 105.

⁴ Zob. Ostrowski T. 1787, s. 331–378.

świeżo poślubionego męża Michała Józefa Wydźgi⁵. Zawarte tam drastyczne, choć z natury rzeczy stosunkowo krótkie opisy, mogłyby być odebrane jako celowo wyolbrzymione i przekoloryzowane, bo takie przejawskawienia często pojawiały się w tego typu aktach, dla uzyskania lepszego efektu psychologicznego. Ich poświadczenie uzyskujemy jednak od bliskich krewnych maltretowanej, tj. od brata Kajetana Młodeckiego, kanonika lwowskiego, oraz wuja Bogusława Wereszczaki, stolnika smoleńskiego, w komplancji zawartej z Wydźgą⁶, a także z aktów konsystorza chełmskiego⁷. Większe znaczenie ma uwiarygodnienie i niejednokrotnie uszczegółowienie oskarżeń w nieco później oblatowanych przesłuchaniach świadków oraz obdukcji już częściowo zagojonych ran głowy pokrzywdzonej, przeprowadzonych przed tym sądem konsystorskim⁸. Warto podkreślić, iż troje z sześciu niewymienionych z nazwisk (oznaczonych tylko numerami) sług i poddanych matki Julianny, zeznając pod przysięgą, zasłaniało się może ze strachu, niepamięcią i niewiedzą lub stwierdzeniem, że o wszystkim tylko słyszeli, ale sami tego nie widzieli. Pozostali zaś całkowicie potwierdzili zarzuty wobec swej pani, dodając nowe szczegóły. Jeden z nich tłumaczył, że w ten sposób kaja się i pragnie choć częściowo zmazać swą współwinę, jako że z nakazu uczestniczył w wymierzaniu kar cielesnych. Inny natomiast nie ukrywał, że ujawnia to z zemsty za nieludzkie traktowanie siebie przez dziedziczkę, co w jakimś stopniu mogłoby podważać jego bezstronność i wiarygodność.

Cała ta przykra i bulwersująca sprawa przez lata nie uzyskała swego prawnego rozwiązania. Pojawiła się dość nagle w 1747 r., gdy wreszcie zajął się nią Wydźga, podówczas podstoli bełski i pisarz grodzki horodelski, później sędzieja grodzki horodelski i ziemski bełski⁹, a więc człowiek jak najbardziej w prawie biegły. Zaakcentowanie maltretowania jego małżonki w czasie panieństwa miało uzasadnić dramatyczną decyzję o jej ucieczce z domu i rychłe zamążpójście jako ratunek przed powrotem i karzącą ręką matki. Ta bowiem oskarżała Wydźgę o porwanie panny i żądała unieważnienia małżeństwa. Znamienne, że nigdy nie zaprzeczyła przedstawianemu wynaturzonemu traktowaniu córki. Widocznie uważała, że nie ma sensu negocjować czegoś, o czym wszyscy i tak doskonale wiedzieli, choć nie reagowali. Oczywiście Wydźga miał przy tym własny interes do załatwienia, chcąc tą drogą wymóc na teściowej wypłacenie spodziewanych sporych sum posagowych nowo poślubionej żony. Liczył też, że jego małżonka w przyszłości, po śmierci swego jedynego brata, księdza Kajetana, przejmie prawa do części znacznej fortuny Młodeckich. Treść pierwszych manifestacji wskazywałaby, że jeszcze nie w pełni orientował się w coraz bardziej pogarszającym się stanie tego majątku¹⁰, wynikłym głównie z niegospodarności i lekkomyślności drugiego męża teściowej, Józefa Chociszewskiego.

Żona Wydźgi, Julianna Młodecka, była średnią córką podczaszego braclawskiego, Aleksandra Józefa i jego drugiej żony Konstancji z Wereszczaków. O jej ojcu wiemy niewiele. Milczą o nim herbarze, z wyjątkiem lakonicznej wzmianki (że istniał) u S. Uruskiego, który zresztą błędnie przypisał mu urząd podczaszego łukowskiego¹¹. Nie wymienia go T. Żychliński w całkiem

⁵ APL, KGH RMO, ks. 48, k. 460–461v (manifestacja z 19 VI 1747 r.).

⁶ APL, KGH RMO, ks. 49, s. 17–19 (komplancja z 20 VI 1747 r., oblata z 1749 r.).

⁷ AAL, AKL, sygn. Rep 60 A 128, k. 349–350v, 356v–357, 365–366 (aktuaria z 4 IX, 16 X i 13 XI 1747 r.).

⁸ APL, KGH RMO, ks. 48, k. 529–535 (interrogatoria z 11 IX 1747 r. w Krasnymstawie). W aktach konsystorskich nie ma tego protokołu z przesłuchań, jedynie w dekrete z 11 XII 1747 r. znalazła się konkluzja oraz przysięga wnoszącego sprawę M. Wydźgi: „w te słowa [...] przysięgam, że jako świadków w sprawie *de raptu* agitującej się, ani przez siebie ani przez subordynowane osoby nie korumpowałem, darowizną, obietnicami albo jakim respektem, ani do świadectwa groźbą, prośbą nie przymuszałem; tak mi Panie Boże dopomóż”, AAL, AKL, sygn. Rep 60 A 128, k. 375.

⁹ Urzędnicy bełscy. 1992, nr 242, 273; Bondyra W. 2014, nr 135, 152, 258.

¹⁰ APL, KGH RMO 48, k. 463v–464v, 539–539v, 539v–540.

¹¹ Uruski S. 1914, t. 11, s. 159. Tę błędną informację powtórzył Marek Woliński (Woliński M. 2011, s. 187). Nie notuje go spis urzędników łukowskich (zob. Urzędnicy lubelscy. 1991, s. 118).

wiarygodnej jak na niego nocie o Młodeckich¹². Jest to o tyle zaskakujące, że uchodził on przecież za „posiadacza znacznej fortuny”¹³ i był wierzycielem przedstawicieli wielu znacznych rodów, m.in. Butlerów, Jabłonowskich, Potockich, Radziwiłłów¹⁴, Sołtyków, Tarłów, a zwłaszcza Zamoyskich. W kilkunastu odnalezionych transakcjach finansowo-majątkowych występuje tylko pod imieniem Aleksander, bez żon¹⁵ i bez podania jakichkolwiek danych o pochodzeniu i rodzicach. Nie pojawia się także na kartach przejranych w archiwum kijowskim ksiąg grodzkich kijowskich i żytomierskich¹⁶. Skutkiem tego większość informacji o nim można czerpać jedynie z wyżej wspomnianych akt sądowych, w których stroną byli jego potomkowie i sukcesorzy. Najprawdopodobniej pochodził z kijowsko-bracławskiej linii rodu, piszącego się z Wielkiego Młodocina *vel* Młodecina w województwie sandomierskim¹⁷, pieczętującego się herbem Półkozic. Niektórzy jego przedstawiciele używali przydomku *Stawisz*. Z nadania królewskiego Młodeccy posiadali dość rozległe dobra Koszowata na pograniczu województw kijowskiego i bracławskiego¹⁸. Nie udało się odnaleźć informacji, czym synem był Aleksander. Pierwsze wzmianki o nim pochodzą z lat 1708 i 1711, gdy był towarzyszem chorągwi pancernej Stanisława Władysława Potockiego, strażnika litewskiego¹⁹. Zapewne już wówczas związał się interesami z Zamoyskimi. W 1713 r. wymieniany był jako zastawny posesor ordynackiej wsi Horyszów Lacki, zaś w 1715 r. bracia Zamoyscy odstąpili mu sumę 39.000 złp, trzy lata wcześniej zapisaną na dobrach Rudnik nad Sanem przez łowczego podolskiego, Mikołaja Sołtyka i innych sukcesorów wojewody lubelskiego, Aleksandra Adama Drzewickiego²⁰. W latach 1719–1722 i 1731–1734 dzierżawił klucze krzeszowski i piskorowicki w ordynacji zamojskiej²¹. Przed rokiem 1721 za pożyczoną sumę 150.000 złp wziął w zastaw ordynacki klucz Goraj w województwie lubelskim od starosty ploskirowskiego, Tomasza Józefa Zamoyskiego, zaś w 1733 r. dobra te wróciły do Zamoyskich po układzie z następnym ordynatem Michałem Zdzisławem²². Równoległe, od roku 1721 w zastawie za 30.000 złp trzymał ordynackie wsie Potok Górny i Dolny z folwarkiem²³, położone na północnym skraju ziemi przemyskiej. Ponadto na tej zasadzie od 1727 r. posiadał dobra Ulanów w województwie sandomierskim za 150.000 złp od późniejszego kasztelana lubelskiego, Józefa Franciszka Sołtyka, oraz od 1728 r. dobra Radzięcin w województwie lubelskim za 93.000 złp od starosty preńskiego, Marka Antoniego Butlera²⁴. Najpoważniejszym i najtrwałszym nabytkiem

¹² Żychliński T. 1880, t. 2, s. 219–223.

¹³ Encyklopedia kościelna. 1892, t. 18, s. 509–510; Zbudniewek J. 1994, s. 78–79.

¹⁴ Np. późniejszy hetman wielki litewski, Michał Kazimierz „Rybeńko” Radziwiłł, był mu winny wielką sumę 224.000 złp, APL, KgLZ, ks. 165, k. 12 (kwitacja z tej sumy z 1742 r.).

¹⁵ Jedyny raz, gdy druga żona Konstancja z Wereszczaków występuje w dokumentach wraz z nim, to układ z 28 XI 1731 r. w Kawęczynku z Jakubem *Żelazo* Piotrowskim, starościcem szczebrzeskim (APL, KgLZ, ks. 159, k. 106). Pod aktami transakcji zawsze podpisywał się tylko jako „A. Młodecki”, nawet gdy był już podczaszym bracławskim.

¹⁶ CPAHUK, f. 2 (księgi kijowskie), op. 1, ks. 8–10, 16–23, f. 11 (księgi żytomierskie); op. 1, ks. 17–24, 27–28, f. 44 (księgi winnickie); op. 1, ks. 3–6. Księgi kijowskie są niekompletne, a zachowane winnickie zaczynają się dopiero od roku 1768.

¹⁷ Występujący na Wołyniu Młodeccy pisali się z Wielkiej Mołodni (CPAHUK, f. 28 (Księgi gr. włodzimierskie), op. 1, ks. 141, k. 34v, 36). Może więc Uruski ma rację, twierdząc, że istniał odrębny ród Mołodeckich, rzekomo „pochodzący z rodziny kozackiej” (Uruski S. 1914, t. 11, s. 231–232).

¹⁸ Żychliński T. 1880, t. 2, s. 219; SGKP. 1883, t. 4, s. 486–487; Rolle J.A. 1892, s. 146.

¹⁹ APL, KgLZ, ks. 147, k. 182, ks. 149, k. 53–53v.

²⁰ APL, KgLZ, ks. 151, k. 480–480v; Bondyra W. 2015, s. 165.

²¹ APL, KgL RMO, ks. 259, k. 157–158v (kontrakt z 18 V 1731 r. w Zamościu).

²² AGAD, Zb. Czołow., sygn. 460, s. 4; APL, KGGZ, ks. 129, s. 496; APL, KGG RMO, ks. 47, k. 385–385v.

²³ APL, KGGR, ks. 113, s. 510–512, 513–520 (inwentarz); Stworzyński M. 1834, s. 49.

²⁴ APL, KGG RMO, ks. 51, k. 721v; APL, KgLZ, ks. 161, k. 360v–361v (kontrakt z 24 VI 1728 r. w Radzięcinie).

Aleksandra Młodeckiego były dobra nowosielskie (wsie Nowosiółki Pokropiwnie i Sahryń oraz części wsi Suszów i Wasylów Pokropiwny) w powiecie bełskim, których obligatoryjnym posesorem został w 1733 r., po pożyczaniu 93.500 złp ich dziedzicowi, Karolowi Tarle, wojewodzie lubelskiemu i staroście stężyckiemu. Ponieważ dług ten nie został zwrócony, a później nawet wzrósł do kwoty 133.500 złp, zastaw pozostał w ręku Młodeckiego i jego sukcesorów jeszcze przez następnych 40 lat, zaś dwór nowosielski pełnił funkcję ich głównej rezydencji²⁵. Inną ich siedzibą był dworek w Kamieniu w starostwie sandomierskim. Tamejsze wójtostwo, uzyskane prawdopodobnie w 1730 r. z nadania królewskiego, dzierżyła potem wdowa Młodecka i jej drugi mąż Chociszewski²⁶.

Podczaszy Młodecki obracał dużymi sumami i zwłaszcza w ostatnich latach życia uchodził za bogatego szlachcica. W jednym z dokumentów z 1729 r. chwelił się, że ma więcej pieniędzy niż jego patronowie Zamoyscy, zaś po jego śmierci pozostawiony majątek szacowano na 600.000 złp oraz 50.000 złp w gotówiznie, nie licząc klejnotów i sreber²⁷. Zresztą już w 1723 r. stać go było na wyasygnowanie 100.000 złp na fundację kościoła i klasztoru paulinów w Krzeszowie nad Sanem, z ustną obietnicą dalszych 50.000 złp na ukończenie budowy. Z zobowiązania tego wycofał się już po pięciu latach, gdy narodziły się jego pierwsze dzieci. Z tej przyczyny on i wdowa po nim byli przez paulinów kilkakrotnie pozywani przed lubelski Trybunał Koronny, który w latach 1735 i 1737 wydał wyroki niekorzystne dla zakonników, ponieważ zobowiązania wobec nich były tylko ustne. Ci wszakże jeszcze długo nie dawali za wygraną, ale sprawa zakończyła się ostatecznie z negatywnym dla nich skutkiem²⁸.

Aleksander Młodecki zmarł w 1735 r., a w 1737 r. wdowa spisała registr rzeczy pozostałych po jego śmierci²⁹. Pierwszą jego żoną była Helena z Zachczyńskich, córka Stefana i Barbary z Komorowskich herbu Łabędź. Z nią nie dochował się potomstwa. Po śmierci Heleny w 1725 r. poślubił Konstancję (zm. ok. 1779), córkę stolnika drohickiego, Józefa Bazylego Wereszczaki z Kamienia w województwie brzesko-liteńskim, oraz jego drugiej żony, Ludwicy Brygidy z Oborskich³⁰. Zapis wzajemnego dożywocia spisał z nią 18 kwietnia 1730 r. w grodzie lubelskim. Z tego związku doczekał się czworga dzieci, w kolejności urodzenia: córki Franciszki Teresy, syna Kajetana oraz córek Alojzy Elżbiety (Julianny) i Anny³¹. Po jego śmierci, już w roku następnym, przed 14 sierpnia, Konstancja powtórnie wyszła za mąż za Józefa Chociszewskiego³².

Nowy małżonek Konstancji, wedle — z pewnością nieco przesadzonych — późniejszych manifestacji pasierbów, miał być „człkiem gołym”, „nad złotych sto substancji swojej nie mającym”³³. Wywodził się z wielkopolskiego rodu herbu Junosza, którego jedna gałąź osiadła w województwie rawskim. Był synem Marcina Chociszewskiego, podstolego nowogrodzkiego i starosty zgierskiego, oraz Marianny z Miedzwickich *vel* Niedźwickich. Jego pierwszą żoną była zmarła w ok. 1730 r. Zuzanna ze Skórczewskich, z którą miał syna Stanisława, późniejsze-

²⁵ APL, KGH RMO, ks. 49, s. 276; APL, KGL RMO, ks. 299, k. 49; APL, KGLZ, ks. 161, k. 360v–361, 362.

²⁶ APL, KGH RMO, ks. 48, k. 530; Księgi referendarii. 1979, s. 322, nr 2318; Boniecki A. 1900–1911, t. 3, s. 15.

²⁷ AGAD, AZ, sygn. 1367, k. nlb (punkta z suplik gromad klucza gorajskiego); APL, KGH RMO, ks. 48, k. 529 (interrogatorium z 7 IX 1747 r. w Krasnymstawie); Orłowski R. 1959, s. 145–146.

²⁸ Encyklopedia kościelna. 1892, t. 18, s. 509–510; Zbudniewek J. 1994, s. 78–79.

²⁹ APL, KGH RMO, ks. 51, k. 721–722v (oblata z 1764 r.).

³⁰ Kosiński A.A. 1881, t. 3, s. 555–556.

³¹ APL, KGH RMO, ks. 48, k. 464.

³² APL, KGL RMO, ks. 272, k. 631–632 (registr rzeczy zabranych przez Chociszewskich podczas zajazdu na dwór w Kamieniu w dniu 14 VIII 1736 r.); APL, KGL RMO, ks. 51, k. 722–722v (wzmianka o zapisie w registrze rzeczy po śmierci Młodeckiego). Boniecki żonie Chociszewskiego błędnie przypisuje nazwisko Wereszczńska (Boniecki A. 1900–1911, t. 3, s. 15).

³³ APL, KGH RMO, ks. 48, k. 460v.

go dominikanina³⁴. W bezkrólewiu w 1733 r. był sędzią kapturowym i oficjalnym posłem rodzinnej ziemi gostyńskiej na elekcję. Po roku 1737 uzyskał nadanie drobnej, dwuwioskowej tenuty długołęckiej (wsie Długołęka z folwarkiem i Niedrzaków) w województwie rawskim, zaś w 1746 r. został skarbnikiem buskim³⁵. Kontakty ze środowiskiem szlachty województw belskiego i lubelskiego zapewne nawiązał poprzez zawarte ok. 1720 r. małżeństwo swej siostry Anny z Franciszkiem Dzierżanowskim, łowczym liwskim i burgrabią zamojskim³⁶. Być może to za jej pośrednictwem zawarł związek z bogatą wdową po Młodeckim. W przeciwieństwie do jej pierwszego męża, Chociszewski nie wykazywał się talentem ekonomicznym. Zawierał niekorzystne transakcje finansowo-majątkowe, przeciwko którym protestowali nie tylko jego pasierbowie, ale z czasem nawet własna żona. W manifestacji z 20 sierpnia 1747 r., przy asystencji swego brata Jana, domagała się bowiem unieważnienia „szkodliwego” męzowskiego układu z Zamoyskimi o zastaw Goraja³⁷. Chociszewscy nie tylko marnotrawili zebraną przez zmarłego fortunę, ale nawet musieli zaciągać pożyczki, obciążając dobra „różnymi długami wielkimi z boku od kredytorów prawnymi inwolucjami zawikłane”³⁸. Dlatego dorośli już Kajetan Młodecki z siostrą Julianną Wydźdzyną w 1747 i 1749 r. oskarżali zwłaszcza matkę, że męzowską „substancję całą w wdowim stanie [...] nie tylko pożytkowała, ale i nie pamiętając na spłodzone dzieci swoje, poniekąd porozpraszała, potem na większą ruinę i zginienie tejże [...] tak znacznej i wszystkim wiadomej rodzica pozostałej fortuny [...] pozwalała”. Chcąc ratować resztki swego spadku „protestowali i manifestowali się [...] o całość substancyi i fortuny ojczystej [...], żeby w ostatnią nie szła ruinę i do szczytu zginąć nie mogła”³⁹.

Z drugim mężem Konstancja Werszczakówna miała jeszcze troje młodszych dzieci: synów Marcina (późniejszego podczaszego buskiego, zmarłego po 1783 r.) i Franciszka (późniejszego kanonika i kanclerza kapituły chełmskiej, zmarłego w 1802 r.)⁴⁰ oraz córkę Barbarę (później żonę nieznanego z imienia Wyżyckiego)⁴¹. Na nich skupiła swą uwagę i troskę, natomiast odsunęła starsze potomstwo z pierwszego związku. Więcej serca zachowała jeszcze dla najstarszej, dotychczas ulubionej córki Franciszki (zm. po roku 1780). W 1743 lub 1744 r. wydała ją za starościca zakroczymskiego Fabiana Młockiego, cześnika żydaczowskiego⁴², dając jej znaczną wyprawę w srebrze, klejnotach i innych sprzętach, aczkolwiek nie wypłacając należnego posagu. Ten, w wysokości 44.000 złp, wypłacił dopiero brat Kajetan w 1750 r., po restytucji części ojcowskiego majątku⁴³. Sam Kajetan (zm. po 1764 r.), kanonik lwowski od 1746 r. i infułat kodeński od 1749 r., zdaje się, że był darzony przez matkę mniejszym afektem. Ze źródeł wynika, że był bity przez nią w napadzie szału nawet jako dorosły, kiedy już był księdzem i gdy stawał w obronie maltretowanej siostry⁴⁴. Natomiast dla dwóch młodszych córek zaczęła się prawdziwa gehenna w relacjach z impulsywną i srogą rodzicielką. Dla najmłodszej Anny maltretowanie skończyło się wszak dość szybko, po rychłym wysłaniu do klasztoru: „z rąk macierzyńskich

³⁴ CPAHUK, f. 49, sygn. 139, k. 1–1v (genealogia Chociszewskich); Boniecki A. 1900–1911, t. 3, s. 15.

³⁵ Elektorowie. 1908, s. 27; Urzędnicy belscy. 1992, nr 598.

³⁶ Morys-Twarowski M. 2013, s. 315–316.

³⁷ APL, KgH RMO, ks. 48, k. 489v–490v.

³⁸ APL, KgH RMO, ks. 49, s. 18.

³⁹ APL, KgH RMO, ks. 48, k. 460–461v (manifestacja z 19 VI 1747 r.), ks. 49, s. 18 (komplanacja z 23 I 1749 r.).

⁴⁰ AAL, AKL, sygn. Rep. 60 AL 13, k. 1–2 (testament ks. Franciszka Chociszewskiego z 28 II 1799 r. w Krasnymstawie); Marczewski J. 2013, s. 120, 280–281, 776, 788, 783, 795.

⁴¹ APL, KgH RMO, ks. 51, s. 537; CPAHUK, f. 49, sygn. 139, k. 1v.

⁴² Po śmierci Młockiego w 1762 r. w dwa lata później Franciszka Teresa wyszła za cześnika wschowskiego Józefa Bleszyńskiego *vel* Bleszczyńskiego, Boniecki A. 1900–1911, t. 1, s. 284; Uruski S. 1914, t. 11, s. 156; Urzędnicy ruscy, nr 1359.

⁴³ APL, KgH RMO, ks. 49, s. 16–17, 18.

⁴⁴ APL, KgH RMO, ks. 48, k. 528v, ks. 49, s. 162, 229.

kaliczona [kaleczona — W.B.], do wielebnych panien franciszkanek konwentu zamojskiego do klasztoru wypchnięta bez odzienia i wikt, jakby sierota po niemających nic rodzicach⁴⁵. W klasztorze zamojskim pozostawała jeszcze w 1749 r. i zdaje się potem zeń wyszła, gdyż w 1761 r. była żoną cześnika drohickiego, Łukasza Trembińskiego z Leszczkowa⁴⁶.

Główną ofiarą sadystycznych skłonności Konstancji Chociszewskiej stała się więc jej średnia córka Julianna. Najprawdopodobniej urodziła się w 1731 r., ponieważ w dokumentach z 1747 r. jest mowa o tym, że ma szesnaście lat⁴⁷. Zagadkowo przedstawia się kwestia jej imienia, bowiem w pierwszych aktach nazywana była Alojzją Elżbietą⁴⁸, później albo Alojzją Antoniną⁴⁹ albo Alojzją Julianną⁵⁰, zaś od jesieni 1747 r. występowała już tylko jako Julianna⁵¹, a z całą pewnością zawsze chodziło o tę samą osobę. Zresztą jej pierwotne, raczej oryginalne imię sugerowałoby, że mogła urodzić się 21 czerwca, czyli w dzień upamiętnienia niedawno kanonizowanego jezuitę, św. Alojzego Gonzagi, którego kult był w tym czasie dość popularny⁵². Używanie nowego imienia mogło być, choć to tylko domysł, próbą zatarcia traumatycznej pamięci o nieszczęśliwym dzieciństwie i wczesnej młodości.

Została wcześniej, w wieku zaledwie czterech lat, osierocona przez ojca. Czy już wówczas była bita przez matkę? W świetle analizowanych źródeł można zakładać, że jeszcze nie. Wprawdzie Konstancja w zasadzie przez cały czas charakteryzowała się brutalnością, „przez niewypowiedzianą złość swoją, tak przyrodzoną, jako też i nabytą”⁵³, aczkolwiek na razie swą gwałtowną naturę wyładowywała na służbie i poddanych chłopach, co w tej epoce bynajmniej nie było rzadkością, nawet w przypadku osób o zdecydowanie spokojniejszym usposobieniu. Już w 1729 r., czyli jeszcze za życia pierwszego męża, chłopci z Czarnegostoku w kluczu gorajskim w suplice skierowanej do ordynata w Zamościu skarżyli na nią o nieustanne bicie aż do krwi i zakuwanie w dyby. Na wieść o zanieśieniu supliki, kazała ona pojmać kilku z nich, „okrutnie obić aż do prawie śmierci”, oświadczając całej wsi, że „jeszcze was lat trzy trzymać będę i choć was pozabijam, to się jm. pana ordynata o to nie boję”⁵⁴. Także znacznie później, bo w styczniu 1763 r., gromada z wójtostwa podsandomierskiej wsi Kamień oskarżyła ją o zmuszanie do nadmiernych powinności, nieustanne bicie i inne krzywdy⁵⁵. W wyżej wspomnianym przesłuchaniu z 1747 r. jeden ze świadków, sługa Chociszewskiej, zeznał, że sam „wziął w pysk ze trzy tysiące razy, zem spuchł”, a inny, że jego pani „dla bicia i tłuczenia sługi żadnej utrzymać dłużej nie mogła”⁵⁶.

Sytuacja Julianny zmieniła się na gorsze po urodzeniu przez Konstancję młodszych dzieci w drugim małżeństwie z Chociszewskim. Matka od początku Julianę „do piastowania dzieci z terażniejszym małżonkiem swoim spłodzonych zażywała”. Dziewczyna musiała zajmować się całą trójką, „niańczyła, z plugastwa opierała, na rękach tak w domu, jako i w kościele za matką [...] i innych publicznych miejscach bez wszelkiej rekognicyi [...] nosiła”⁵⁷. Szczególnie długo

⁴⁵ APL, KGH RMO, ks. 48, k. 461.

⁴⁶ APL, KGH RMO, ks. 51, s. 195, 535–536. Spisy urzędników podlaskich nie notują takiej osoby, Urzędniczy podlascy. 1994, nr 386–394, s. 194.

⁴⁷ APL, KGH RMO, ks. 48, k. 461–461v.

⁴⁸ APL, KgChL RMO, ks. 78, k. 45; APL, KGH RMO, ks. 48, k. 460, 536; APL, KgLZ, ks. 161, k. 360.

⁴⁹ APL, KGH RMO, ks. 49, s. 18.

⁵⁰ APL, KGH RMO, ks. 48, k. 528v.

⁵¹ APL, KGH RMO, ks. 48, k. 534, ks. 49, s. 8, 103, 552, 553, ks. 51, s. 241.

⁵² Encyklopedia katolicka. 1985, s. 384–385.

⁵³ APL, KGH RMO, ks. 48, k. 530 (przesłuchanie świadków).

⁵⁴ AGAD, AZ, sygn. 1367, k. nlb.

⁵⁵ Księgi referendarii. 1979, s. 322, nr 2318.

⁵⁶ APL, KGH RMO, ks. 48, k. 532v.

⁵⁷ APL, KGH RMO, k. 460v–461, 529, 532.

zajmowała się przyrodnią siostrą Barbarą, którą „wycierała, nosiła ją, a kiedy się rozpląkała, to jejm. panią Wydzdżynę terażniejszą matka w pysk łała, aż [ta — W.B.] posoką się oblała”⁵⁸. Jednocześnie matka „zaraz po śmierci ojca jej, z serca macierzyńskiego rugowawszy”, bez ustanku zatrudniała ją do wszelkich „robót prostych [...] stanowi szlacheckiemu nieprzystojnych, do prac wiekiem niepozwalających [...], jako to do zamiatania izb, gotowania jeść, prania chust i innych jak najprościejszych i najpodlejszych obróciła robót; których że nie wystarczała, strasznie codziennie bita była”⁵⁹. Po odejściu z domu rodzonych siostr i brata, Julianna „w wielkiej mizeryi trzymana była”. Wedle relacji „sukni bławatnej, nawet bielizny przystojnej z tak wielkiej substancyi swojej nigdy mieć nie mogła, ale jakby najostatniejsza służebnica odzienie nosić musiała [...], najmniejszego kawałka jedwabnego nie schodziła”. Chodziła boso bądź w prymitywnych łapciach, spała w swojej izbie, ale na podłodze „na niedźwiedziu” obok łózka, „nie znając nigdy pościeli, tak w zimie, jako i w lecie [...]”. Z czeladzią i praczkami w kuchni albo piekarni potrawy [...] zdrowiu szkodzące, wpół ze łzami one mieszając, jadać musiała”⁶⁰. Przy takim traktowaniu nawet jeden z zeznających sług twierdził: „zrazu, jak przystałem do pana [Chociszewskiego — W.B.], rozumiałem, że to zwykła dziewczyna służebna”⁶¹.

Ciekawe było silne artykułowanie braku odpowiedniego, „szlacheckiemu stanowi przystojnego” wykształcenia starszych dzieci. W piętnastopunktowej liście zarzutów ten umieszczono zaraz po pierwszym — o zagarnięciu i marnotrawieniu ojczyściego majątku. Konstancji wytykano, że po śmierci pierwszego męża „żadnej dzieciom zupełnej nie dawała edukacji”. Zeznania świadków w zasadzie to potwierdzały, jakkolwiek podkreślano, że dotyczyło to „osobliwie jejm. pani *ad praesens* [Julianny — W.B.] Wydzdżyny, w stanie panieńskim zostającej”, która w przeciwieństwie do pozostałego rodzeństwa „nauki [...] żadnej nie miała, bo nie tak [*sic*] u matki była”⁶².

Najgorsze było codzienne bezlitosne bicie córki przez matkę: „od rana do wieczora nieprzestannemi policzkami traktowana, różgami, kańczugami bita. I co wielmożnej matce napadło, czyli to kij czyli wałek, polano, tym kaliczona z wielkim niebezpieczeństwem zdrowia i życia, i daleko bardziej niż jaka niewolnica mężczona bywała”. Według innej relacji: „taż jejm. pani Chociszewska matka, tak w domu jako i w gościnie, tudzież po drogach, noclegach i popasach, nielitościwie bijąca różgami, nahajami, pokrzywami, głog[i]em, postronkami, kijami grubemi na zabój. Iż nie tylko w domu, ale po żydowskich domach krew łała [się] strumieniami, na podziw ludzki patrzących się”⁶³. Świadek dodawał, że „to też bywało, że jako ludzi innych, tak też panią podstołnie terażniejszą, porwawszy za łeb, o ścianę głową tukała, kułakami w nos bijąca do krwi”⁶⁴. Ostatnie rany głowy, stwierdzone podczas obdukcji, zostały zadane cynowym kałamarzem i „młotkiem czyli obuchem”⁶⁵. Dwóch zeznających twierdziło, że Konstancja w największą furję wpadała, gdy była pijana („i to sam widziałem, że razy pięć — sześć gorzałkę pije na dzień”), choć pozostali świadczyli, iż nigdy swej pani nie widzieli pijanej, a biła „dogadzając swojej cholerze”⁶⁶. Gdy już osłabła z wysiłku, kazała tłuc sługom, w czym nie-

⁵⁸ APL, KgH RMO, k. 532.

⁵⁹ APL, KgH RMO, k. 461 (manifestacja), k. 529–532v (zeznania czterech świadków).

⁶⁰ APL, KgH RMO, k. 461, 529v–532, ks. 49, s. 18 (komplanacja, świadectwo brata i wuja).

⁶¹ APL, KgH RMO, k. 531v.

⁶² APL, KgH RMO, k. 529, 531v, 532–532v. Później Julianna zdaje się nadrobiła te podstawowe braki w wykształceniu. O tym mógłby świadczyć staranny krój jej własnoręcznych podpisów pod manifestacją z 1775 r. i pod sporządzonym przez nią rejestrem rzeczy po śmierci drugiego męża — Antoniego Dłużewskiego z 1778 r. (APL, KgChL RMO, ks. 82, k. 45, 526), a także fakt podarowania swych kilku książek córce Franciszce, uwzględniony w rejestrze wyprawy z 1774 r. (APL, KgCh RMO, ks. 172, k. 133v).

⁶³ APL, KgH RMO, ks. 48, k. 461, 529.

⁶⁴ APL, KgH RMO, k. 532a (karta pominięta w paginacji).

⁶⁵ APL, KgH RMO, k. 532a–532av.

⁶⁶ APL, KgH RMO, k. 531–533.

zwykłą bezwzględnością wyróżniał się niejaki Witwicki, zapewne ekonom, siejący przerażenie także wśród chłopów⁶⁷. Bezwolność rodziny i bezkarność tylko rozzuchwalały matkę w okrucieństwie wobec córki. Doszło do tego, „iż jejm. pani Chociszewska matka, przy tak strasznym biciu i kaliczeniu córki swojej [...], nieraz mawiała, że «cię bestio zabiję, nie doczekasz pójść za mąż, ani fortuny ojcowskiej partycypować»”⁶⁸. Przy dworze w Nowosiólkach trzymała Juliannę w komórce: „w męczarni [...] po dni kilka zamykała i głodem morzyła, chcąc koniecznie zamorzyć. Do którego miejsca poddani z kompasji po kawałku chleba rzucali albo też jm. ksiądz kanonik lwowski, brat [...], jeżeli w domu natenczas był. O czym jak się dowiedziała jejm. pani Chociszewska, ludzi za to kaliczyła”⁶⁹.

Wszystko wskazuje, że mąż sadystycznej Konstancji, Józef Chociszewski, nie brał udziału w maltretowaniu pasierbicy. W wielu późniejszych manifestacjach i pozwach pasierbowie oskarżali go o zawłaszczenie ojcowskiego majątku, o jego rujnowanie, aczkolwiek nigdy o bicie i nieludzkie traktowanie. Atoli z nieznanymi powodami zachowywał bierność⁷⁰ i tylko sporadycznie próbował bezskutecznie powstrzymać katowanie pasierbicy Julianny. O jednym takim przypadku opowiedział jeden ze świadków stwierdzając, że Konstancja „jejm. panią podstolinę terażniejszą [czyli Juliannę — W.B.], obróciwszy miotłą grubszym trzonkiem, w kącie w łeb ściubała kilkadziesiąt razy. Natenczas na krzyk przyszedł jm. pan Chociszewski od stajni. Perswadował, odbraniał, ale jejm. pani Chociszewska niepoohamowana była. Aż w tym sami między sobą ichm. Chociszewscy zróznili się i samego jegomości w tym rozbranianiu w gębę uderzyła”. Innym razem tylko beznamiętnie przyglądał się ekscesom żony, kiedy zimą Julianna uciekała przed biciem „boso, bez pończoch, drżąc na mrozie, tak iż sam jm. pan starosta [długołęcki — W.B.] mówił: «nie wiem jak rogata dusza w tej pannie, że nie umrze»”⁷¹.

W bezsilnej rozpaczy, śladem młodszej siostry Anny, Julianna „mężczeństwa unikając, a bardziej przestrzegając życia swego i zdrowia [...] choć na takąż mizeryję, byle ze zdrowiem rezolwując się, ustawicznie do klasztoru wypraszała się i przez rodzonych wujów swoich [Bogusława i Jana Wereszczaków — W.B.] instancjonowała, a nie puszczona”. Wobec tego w desperacji, „bez pozwolenia matki i wiadomości jej” uciekła do klasztoru brygidek w Lublinie, mając „tam ciotkę swoją⁷² w zakonie świętym”. Odnaleziona przez matkę, „stamtąd gwałtownie wzięta, potem ciężkie plagi i nieraz odniosła”⁷³. Innym razem, już po przeniesieniu z bełskich Nowosiółek do sandomierskiego Kamienia, „w mrozy i zimę tęgą, goło i boso uciekając, mało się życia nie pozbauiła”, przebyła pieszo trzydzieści mil (przeszło 200 kilometrów!) i schroniła się w dworze swej starszej siostry, Franciszki Młockiej w Żulinie. Decyzja ta nie była zupełnie przemyślana, z uwagi na nieprzychylną ku niej postawę siostry, która już wcześniej kilka razy uczestniczyła w maltretowaniu Julianny przez matkę⁷⁴. Franciszka, wbrew swemu mężowi Fabianowi, natychmiast zawiadomiła matkę o celu ucieczki swej młodszej siostry. W efekcie odbyła się swoista „egzekucja” tej ostatniej, bowiem wedle relacji: „po którą, dowiedziawszy się, matka przyjechała do Żulina [...]. Tam zastawszy jejm. panią Wyddżynę terażniejszą, zamknąwszy się z nią w izbie, drzwi popodpierawszy, do koszuli rozebrać kazała i onę nahajami więcej godziny pachółkom bić w czas mroźny i zimny kazała na zabój. Pewnie by tam duszę

⁶⁷ APL, KGH RMO, k. 530, 532v.

⁶⁸ APL, KGH RMO, k. 529–529v, 532–532v.

⁶⁹ APL, KGH RMO, k. 530v.

⁷⁰ Można jedynie snuć przypuszczenie, iż mogło chodzić o ekonomiczne uzależnienie od zamożnej żony, bądź po prostu nie mógł sobie poradzić z wybuchowym charakterem małżonki.

⁷¹ APL, KGH RMO, ks. 48, k. 532a.

⁷² Nie wiadomo o kogo chodzi. W spisie brygidek lubelskich nie ma żadnej zakonnicy o nazwisku Młodecka lub Wereszczakówna (zob. Metryka brygidek. 2011). Niewykluczone, że tą „ciotką” była jakaś dalsza krewna o jeszcze innym nazwisku.

⁷³ APL, KGH RMO, ks. 48, k. 461–461v.

⁷⁴ APL, KGH RMO, k. 530, 532a.

wyzionęła, gdyby jm. ksiądz Młodecki, kanonik lwowski, z jm. panem Młockim drzwi nie wystawili z ludźmi swemi i nie salwowali siostry swojej. Którego jm. księdza kanonika jejm. pani Chociszewska matka za tę kompasję nad siostrą, że drzwi wystawił i dalej jej bić nie dał, wyrwawszy od pacholka kańczug, razy go kilka [...] uderzyła. Po którym to tak strasznym biciu, zaraz nazajutrz dużo zbitą i zranioną terazniejszą jejm. panią Wydździnę jejm. pani matką wzięwszy, nie dawszy żadnego opatrzenia razem pobitym, z Żulina do domu mil trzydzieści z nią pojechała. W drodze z pobitej futro zdarła, która jedyną mocą Pana Boga była salwowana, kiedy nieraz w drodze od ciężkich razów i zimna nieznośnego mdlała⁷⁵.

Juliana kilkakrotnie na próżno prosiła niektórych z życzliwej sobie służby i chłopów folwarcznych o pomoc w następnej ucieczce. Odmawiali ze strachu przed zemstą Chociszewskiej. Nie spełniły się także obietnice wujów Bogusława i Jana Wereszczaków, którzy „ją od matki mieli wziąć i u siebie lokować”. W końcu „gdy widziała coraz większą mizeryję życia swego, nieraz zamyślała się topić i śmierci [sobie — W.B.] zadawać⁷⁶. Wiosną 1747 r. nadarzyła się wreszcie najlepsza okazja do tym razem udanej ucieczki „od matki z niewolniczej i nader przykłej opieki⁷⁷. Na kondescensję do Kamienia zjechało kilku szlacheiców z czeladzią, w tym niewątpliwie orientujący się w dramatycznej sytuacji Julianny dawni sąsiedzi z województwa bełskiego — podstoli bełski Michał Józef Wydźga i niewymieniony z imienia Ołtarzewski, najprawdopodobniej Józef Dominik, późniejszy łowczy horodelski. O szczegółach tej ucieczki wiadomo dość sporo, jako że stanowiła ona główny przedmiot dociekań podczas tylekroć już cytowanych przesłuchań przed konsystorzem chełmskim. Udowodnienie faktu i przyczyn ucieczki było wszak podstawą linii obrony przed zarzutem o porwanie panny i zmuszenie jej gwałtem do zaślubin z Wydźgą, o co ten oskarżony był przez matkę Julianny. Zarówno dziewczyna, jak i pozostali świadkowie zaprzeczyli porwaniu i zgodnie poświadczyli „dobrowolną” ucieczkę, z detalami opisując jej motyw i przebieg. Skądinąd wiemy, że zeznający słudzy Chociszewskiej mieli być przez nią zmuszani do krzywoprzysięstwa: „prawda, iż jejm. nasza, wyganiając nas do tego świadectwa, tak nam kazała zeznawać, iż ona [czyli Julianna — W.B.] gwałtu wołała i hałas się stał, kiedy panna uchodziła. I kazała nam to na swoją duszę przysięgać”. Ci, którzy nie zasłaniali się niewiedzą lub niepamięcią, kolejno tłumaczyli niezaspokojenie żądań swej pani argumentem: „bo jedną mam duszę⁷⁸. Skutkiem tego zarówno dekret konsystorski z grudnia 1747 r., jak i o rok późniejszy dekret lubelskiego Trybunału Koronnego, uniewinniły Wydźgę i oddaliły oskarżenie Chociszewskiej⁷⁹.

Powróćmy jednak do opisu tej ucieczki i jej następstw, jako upragnionego ostatecznego wyzwolenia z nieludzkiego traktowania przez matkę. W kwietniu 1747 r. Wydźga przyjechał na zjazd sądowy w Kamieniu, z racji swego urzędu pisarza grodzkiego horodelskiego będąc wraz z innymi zaproszonym przez Chociszewskich i przebywał tam trzy tygodnie. Wprawdzie sam odżegnywał się od jakiegokolwiek udziału w poczynaniach panny Młodeckiej, twierdząc też, że nie uczestniczyli w tym jego słudzy i że o sprawie dowiedział się dopiero po tygodniu⁸⁰,

⁷⁵ APL, KgH RMO, k. 529v, 531v–532v. W biciu Julianny w Żulinie brał udział jeden z późniejszych świadków w przesłuchaniu przed konsystorzem.

⁷⁶ APL, KgH RMO, k. 529v, 531–532v.

⁷⁷ APL, KgH RMO, ks. 49, s. 18 (relacja brata Kajetana).

⁷⁸ APL, KgH RMO, ks. 48, k. 533.

⁷⁹ APL, KgH RMO, k. 533v–535v (obłata dekretu konsystorza chełmskiego z 11 XII 1747 r. w Krasnymstawie), k. 536–537 (obłata dekretu trybunalskiego z 1 X 1748 r.); AALAKL, sygn. Rep 60 A 128, k. 374–376 (dekret sądu konsystorskiego z 11 XII 1747 r.). Dekret konsystorski podpisali: ks. Jan Aleksander Trembiński, proboszcz katedralny i oficjał generalny chełmski, kanonik lwowski, archidiacon kolegiaty lubelskiej, proboszcz wilkołaski i rycki, oraz ks. Michał Duńczewski, kanonik chełmski i zamojski, notariusz apostolski i rektor Akademii Zamojskiej. Natomiast dekret Trybunału jak zwykle nie zawiera nazwisk sądujących deputatów, a jedynie podpis sędziego ziemskiego lubelskiego, Dominika Stanisława Sylwestra Stoińskiego, zob.: Deputaci. 2017, s. 17–18.

⁸⁰ APL, KgH RMO, ks. 48, k. 530–539v.

jednak nieco inaczej przedstawiają to zeznania dwóch świadków. Oświadczyli oni, że widzieli, jak w tydzień po przybyciu „w kościele w Kamieniu ze trzy pacierze dyskutowali ze sobą jm. pan Wydźga z jejm. panią terażniejszą Wydźdzyną”. Kilka dni później, Julianna wyszła nocą skrycie z dworu w towarzystwie służebnej. W sadzie czekali na nie dwaj sędziy pisarza horodelskiego. Szybko, ale zupełnie spokojnie i bez hałasu (co podkreślali świadkowie), zaprowadzili ją do stojącego za sadem, gotowego do drogi powozu Ołtarzewskiego „i teje nocy pojechali z mil, jak powiadają, dwanaście”. Natomiast w tym czasie „jm. pan Wydźga na łóżku leżał i za próg nie wychodził”. Podobnie oświadczyła sama Młodecka: „na kondescensyi prosiłam się ludzi [...], aby mnie wywieźli. Sama tedy poszłam dobrowolnie z ludźmi jm. pana Wydźgi, którzy mnie i służbę [służącą — W.B.] jejm. matki mojej wyprowadzili do pojazdu już gotowego”⁸¹. Po dwóch dniach przyjechała do województwa bełskiego. Znalazła schronienie u miecznikowej grabowieckiej, Franciszki z Ciesielskich Rosochackiej, zapewne w Waniowie, co z pewnością też zostało z góry umówione. Tam przebywała dwa tygodnie. W międzyczasie zjawił się powracający z sądów Wydźga i według słów Julianny: „traktował z jejm. panią Rosochacką o przyjaźń moją, na co ja dobrowolnie pozwoliłam”. Następnie w sobotę przed Zielonymi Świątkami wraz z Rosochackimi zjechała do dworu Wydźgi w Raciborowicach i już następnego dnia, to jest 21 maja 1747 r., wzięła z nim ślub w pobliskim kościele w Moniatyczach⁸². Ślubu udzielił tamtejszy proboszcz, ks. Antoni Bartłomiej Tuszowski, kanonik chełmski, w obecności Franciszki Rosochackiej i jej męża Wojciecha, miecznika grabowieckiego, a także niewymienionych z imion pisarzowiczów Jeziorkowskich oraz skoligaconego z Wydźgami starosty pelczyńskiego, Franciszka Ksawerego Świeżawskiego⁸³. Zastosowany tu pośpiech z pewnością był podyktowany potrzebą jak najskuteczniejszego przeciwdziałania spodziewanym staraniom Chociszewskiej o uniemożliwienie zawarcia przez córkę małżeństwa i o jej powrót do domu. A łatwo można się domyślić, co tam by na nią czekało. Jak słuszne były te obawy, pokazały wspomniane powyżej pozwy złożone przez matkę przed sąd konsystorski chełmski i Trybunał Koronny⁸⁴.

Konstancja Chociszewska obawiała się przede wszystkim roszczeń córki Julianny Wydździny oraz syna Kajetana w kwestii rewindykacji z jej rąk ojcowskiego majątku, a właściwie tego, co z niego pozostało po latach niegospodarności i systematycznego zadłużania. Walka z Chociszewską o zwrot dóbr była trudna, bo w istocie za nią stało prawo. Aleksander Młodecki za swojego życia, „ze zbytniego afektu”, jak to określili potomkowie w jednej z manifestacji, poczynił bowiem zapisy dożywocia dla żony Konstancji na większości swego majątku⁸⁵, a ten nie podlegający zapisom został bezprawnie „rozproszony”, bądź obciążony dużymi sumami zastawnymi i „zawikłaniami” prawnymi. Pierwszy mąż wyjednał też dla niej *ius communicativum* na swym wójtostwie Kamień w ekonomii sandomierskiej. Tam to Chociszewscy z rodziną przenieśli się w 1745 lub 1746 r., po zajęciu Nowosiołek Pokropiwnych w posesję obligatoryjną przez zastawnika, kanonika gnieźnieńskiego Józefa Antoniego Łaszczka, a następnie przez braci Ołtarzewskich⁸⁶. Michał Wydźga, od tego czasu niewątpliwie inspirujący i kierujący działaniami żony i szwagra, najpierw oczywiście zadbał o własny interes. Natychmiast po ślubie z Julianną porozumiał się z jej bratem Kajetanem oraz wujem Bogusławem Wereszczaką i 20 czerwca 1747 r.

⁸¹ APL, KGH RMO, k. 532–532v, 532av.

⁸² APL, KGH RMO, k. 532av.

⁸³ APL, KGH RMO, k. 532v, 535 (dekret konsystorski).

⁸⁴ Może też lękano się zapisu prawa: „że gdyby nawet białogłowa zeznawała, iż rapt z jej woli zaszedł, przecież raptor kary zasłużonej ująć nie może”, Ostrowski T. 1787, s. 360. O tym też: Bezzubik E. 1999, s. 68, 71.

⁸⁵ APL, KGH RMO, ks. 48, k. 460v, ks. 51, k. 722–722v (zapis wzajemnego dożywocia z 18 IV 1730 r.).

⁸⁶ APL, KGH RMO, ks. 49, s. 9–10; APL, KGLZ, ks. 161, k. 362. W dniu 28 VI 1748 r. Konstancja Wereszczakówna uzyskała *ius communicativum* na drugiego męża Józefa Chociszewskiego, AGAD, Sig., sygn. 28, s. 70.

w Żółkwi spisał z nimi intercyzę ślubną. Kajetan Młodecki, określający się w niej „jedynym prawnym sukcesorem dóbr ojczystych”, zobowiązał się do dania siostrze posagu w wysokości 44.000 złp, płatnego do święta Trzech Króli 1750 r. Miał też zadbać o wyprawę dla siostry, gdyż ta z oczywistych względów „najmniejszej wyprawy na palec zawinąć od matki swojej nie wzięła [...], ani też najmniejszego klejnocika i sukienki żadnej”. To jednakże miało dojść do skutku dopiero „za dojsciem i dźwignięciem z rąk wielm. państwa Chociszewskich zostającej fortuny”⁸⁷, dlatego Młodecki i Wydźga jednocześnie zawarli komplanację, ustalając warunki współpracy w odzyskaniu „substancyi ojczystej [...] z nieprawego dożywocia” matki. Biorący na siebie główny ciężar wysiłków w tej materii, jako doświadczony i bieglejszy w prawie Wydźga miał poza posagiem uzyskać dodatkową sumę 6.000 złp „za fatywę i zobopólne około substancyi ojczystej pieczołowanie, staranie i windykowanie”⁸⁸. Rozpoczęło to długą serię manifestacji i pozwów w latach 1747–1749 przeciwko Konstancji Chociszewskiej i jej mężowi. Sprawa dwukrotnie dotarła też przed lubelski Trybunał Koronny, jakkolwiek zawarta tam w 1748 r. komplanacja nie została przez matkę „uspokojona”⁸⁹. Wreszcie wiosną 1750 r. Kajetan Młodecki odzyskał od matki część majątku i wypłacił siostrze zaległy posag wraz z umówioną sumą kosztów procesowych, łącznie 50.000 złp. Wydźga w czerwcu tego roku kwitował odbiór pieniędzy⁹⁰ i odtąd stracił zainteresowanie dalszymi zabiegami o rewindykację pozostałych jeszcze w rękach teściowej dóbr nowosielskich. Jego nazwisko już nie pojawia się w aktach sądowych przeciwko Chociszewskim, a sprawę kontynuuje tylko jego szwagier, który jednocześnie w manifestacjach zarzuca Wydźdze „wyrzeczenie się starań”. Po 1752 r. także i on na długi czas rezygnuje z prób wyrugowania matki z „okupowanej” ojcowizny⁹¹, by jeszcze po raz ostatni powrócić do tego w lutym 1764 r., zaraz po śmierci ojczyzna⁹². Prawdopodobnie sam zmarł wkrótce potem, gdyż w następnych latach już nie pojawiał się w źródłach.

Po roku 1750 w aktach nieczęsto znajdujemy wzmianki również o Juliannie z Młodeckich Wydździny, aż do momentu śmierci jej męża. Wraz z nim 20 stycznia 1755 r. w grodzie hordelskim zeznała zapis wzajemnego dożywocia, zaś w 1759 r. mąż uzyskał dla niej *ius communitativum* na jednowioskowej tenucie Krasne w powiecie chełmskim, niewiele wcześniej sędowanej mu przez podczaszego chełmskiego Stanisława *Siłę* Nowickiego⁹³. W 1763 r. oboje przenieśli się z Raciborowie do dworu w Kopyłowie w starostwie hrubieszowskim. Wieś tę oraz sąsiednie Szpikłósy *vel* Szpikołósy Michał Józef Wydźga przejął w zastaw za 100.000 złp od Franciszka Salezego Potockiego, wojewody kijowskiego i starosty hrubieszowskiego⁹⁴. Mąż Julianny zmarł w marcu 1765 r., a 3 czerwca tego roku wdowa w Kopyłowie spisała register rzeczy po jego śmierci⁹⁵. Ze związku z Wydźgą urodziło się troje dzieci — córka Franciszka oraz synowie Walerian i Florian, w chwili zgonu ojca określanymi jako jeszcze małoletni. W 1770 r. już powtórnie zamężna Julianna wydała córkę za skarbnika chełmskiego, Krzysztofa Dłużew-

⁸⁷ APL, KgH RMO, ks. 49, s. 17–19.

⁸⁸ APL, KgH RMO, s. 14–17 (komplanacja z 20 VI 1747 r. w Żółkwi, oblata z 23 I 1749 r.).

⁸⁹ APL, KgH RMO, ks. 48, k. 463v–464v, 466v–467, 717v–518, ks. 49, s. 8–9, 9–10, 25–26, 103–112, 162, 228–229.

⁹⁰ APL, KgH RMO, ks. 51, s. 1044–1045 (kwitacja z 25 VI 1750 r., oblata z 1765 r.).

⁹¹ APL, KgH RMO, ks. 49, s. 276–277, 552, 928.

⁹² APL, KgH RMO, ks. 51, s. 610–614. Józef Chociszewski zmarł w styczniu 1764 r., Urzędnicy bełscy. 1992, nr 598, 600; APL, KgChL RMO, ks. 70, k. 753–754 (register rzeczy po jego śmierci, z 1767 r.).

⁹³ AGAD, Sig., sygn. 29, s. 138, 154 (konsensy król. z 18 V i 5 VII 1759 r.); BN, Zb. Czołow., sygn. 5569, t. 4, s. 335 (Notaty do genealogii różnych rodzin na lit. S–Z, kontrakty małżeńskie).

⁹⁴ APL, KgH RMO, ks. 51, s. 1217–1218. Wsie te już wcześniej, od 1704 r., były w zastawie u jego pierwszego teścia, podczaszego podolskiego, Jana Antoniego *Grzymały* Kamodzińskiego, APL, KgH RMO, ks. 41, s. 1033.

⁹⁵ APL, KgH RMO, ks. 51, s. 536–537, 988–991 (register rzeczy z 3 VI 1765 r. w Kopyłowie).

skiego, bogato ją wyposażając. Ta jednak zmarła młodo w 1774 r.⁹⁶, najprawdopodobniej bezpotomnie. Wcześniej, bo w 1769 r., matka formalnie scedowała tenutę Krasne na starszego syna Waleriana, jednak z jakichś względów zmieniła zdanie i mimo powtórnego przekazania w kwietniu 1789 r., nadal trzymała królewską jeszcze w sierpniu 1791 r.⁹⁷

Po śmierci męża Michała Józefa, wdowa Julianna w latach 1765–1766 wdała się w spór o spadek ze swymi pasierbami, pisarzem ziemskim buskim Leonem (Leonardem) Kazimierzem i łowczym horodelskim Pawłem Janem, synami Wydźgi z pierwszego małżeństwa z Domicellą Katarzyną z Kamodzińskich, podczaszanką podolską. O ile bez walki oddała spadłe im po matce dobra raciborowickie i nieledewskie na pograniczu ziemi chełmskiej i województwa bełskiego, to — ostatecznie bezskutecznie — próbowała się utrzymać przy posesji połowy Telatyna w powiecie bełskim oraz zastawnych wsi Kopyłów i Szpikłowy koło Hrubieszowa. Po podwójnej intromisji (jej i pasierbów) do zastawu w starostwie hrubieszowskim w 1765 i 1766 r. oraz procesach sądowych zrezygnowała z niego w 1769 r. Natomiast tymczasowo udało się jej zatrzymać Telatyn, na którym miała zapisane swe sumy posagowe, ale i on w nieznanych bliżej okolicznościach jeszcze przed jej śmiercią został przejęty nie przez rodzonych synów, lecz przez pasierbów⁹⁸.

Z nieco lepszym skutkiem stoczyła batalię o majątek z pasierbami w drugim małżeństwie. Jej drugim małżonkiem był wojski krasnostawski, Antoni Dłużewski herbu Pobóg, poślubiony przez nią w Wielkanoc (30 marca) 1766 r. Syn chorążego chełmskiego Franciszka Idziego, odziedziczył po nim ćwierć dóbr uhruskich (wsie Ukrusk, Wola Uhruska i Mszanka) w ziemi chełmskiej⁹⁹. Za pożyczoną od Julianny sumę 27.000 złp w latach 1773–1774 odkupił drugą ćwiartkę tych wsi od swego młodszego brata Tadeusza. W dniu 6 stycznia 1778 r. w Uhrusku spisał testament i zaraz potem zmarł, gdyż w sześć dni później już był wymieniany jako *olim*. Z małżeństwa z Julianną Młodecką pozostawił czwórkę małoletnich dzieci: Franciszka, Barbarę, Katarzynę i Wiktorię, z których najstarszy Franciszek urodził się w 1771 r.¹⁰⁰

Antoni Dłużewski, od 1773 r. łowczy krasnostawski, miał jeszcze dwoje starszych dzieci z pierwszego małżeństwa z Dominiką z Piotrowiczów, *primo voto* Wolbekową, podkomorzyną mozyrską: syna Feliksa i córkę Annę, żonę najpierw podczaszego rawskiego Wawrzyńca Chmielowskiego, z którym rozwiodła się w 1779 r., a następnie cześnikowicza latyczowskiego, Franciszka Leonarda Krajewskiego¹⁰¹. Zapewne relacje Feliksa z macochą jeszcze za życia

⁹⁶ APL, KgCh RMO, ks. 169, k. 112v–113v, 289–289v (regestr wyprawy z 1770 r.), ks. 172, k. 132v–133v (regestr wyprawy po śmierci Franciszki, z 24 III 1774 r. w Chylinie); APL, KgChL RMO, ks. 77, k. 613–613v (ten sam regestr).

⁹⁷ AGAD, Kanclerskie, sygn. 47, s. 190–191 (konsens na cesję z 22 XI 1769 r.); APL, KgH RMO, ks. 51, s. 1018; APL, KgChL RMO, ks. 105, k. 44–44v (cesja z 27 IV 1789 r. w Woli Uhruskiej); APL, KgCh RMO, ks. 191, k. 344 (jurament podatkowy Julianny z 7 X 1789 r.); Summariusz królewskich. 1862, s. 27; Lipiński S. 2013, s. 323–324.

⁹⁸ APL, KgH RMO, ks. 48, k. 422–422v (regestr rzeczy po śmierci Domicelli z Kamodzińskich z 1747 r.), ks. 51, s. 758 (intromisja Julianny z 6 IV 1765 r.), 1019–1020 (zapis sum posagowych), 1106–1107, 1109–1110, 1191 (intromisja pasierbów z 2 IV 1766 r.), 1217–1218 (intromisja pasierbów), 1229–1230; LNNBUL, f. 141, sygn. 2429/III (Wykaz właścicieli dóbr ziemskich w Galicji z ok. 1780 r.), s. 1405; Summariusz królewskich. 1862, s. 29.

⁹⁹ APL, KgH RMO, ks. 51, s. 1191, 1217. Druga połowa dóbr uhruskich należała do kasztelana wołyńskiego Michała Jana Nepomucena Ledóchowskiego, sukcesora po swej babce Zuzannie z Podoskich, która była siostrą Barbary, babki Antoniego Dłużewskiego, Bondyra W. 2003, s. 16–17.

¹⁰⁰ APL, KgCh RMO, ks. 172, k. 178v–180v (podział majątku ruchomego pomiędzy braćmi Dłużewskimi w 1774 r.), 325v (taryfa ziemi chełmskiej z 1774 r.), ks. 175, k. 5–5v (intromisja Julianny Dłużewskiej do dóbr uhruskich z 12 I 1776 r.), 40v, 41–42v (testament Antoniego Dłużewskiego z 6 I 1778 r. w Uhrusku); APL, KgChL RMO, ks. 82, k. 394, 524–526 (regestr rzeczy po śmierci A. Dłużewskiego z 7 III 1778 r. w Uhrusku, spisany przez wdowę).

¹⁰¹ APL, KgCh RMO, ks. 191, k. 389–389v, 1025. Jest zamieszanie w danych o starszych dzieciach łowczego krasnostawskiego Antoniego Dłużewskiego. On sam w testamencie wymienia tylko Feliksa i Annę Chmie-

Antoniego były nienajlepsze, skoro ten w testamencie usilnie uprasza syna o zgodę oraz opiekę nad małoletnim przyrodnim rodzeństwem i jego matką. Konflikt między nimi z całą mocą zaognił się po zgonie testatora. Już w kilka dni po tym fakcie Julianna dokonała intromisji do całości dóbr mężowskich, a następnego dnia pasierb, tytułujący się wówczas namiestnikiem wojsk Kawalerii Narodowej, w imieniu swoim i siostry domagał się zwrotu zawłaszczonych przez macochę rzeczy i sum pieniężnych, należnych im po zmarłej matce Dominice. Manifestował też o nieważności wszelkich obecnych i przyszłych transakcji na dobrach ojcowskich. Wkrótce sami dokonali intromisji do całych dóbr uhruskich, przeciwko czemu z kolei protestowała Julianna. Argumentowała to nie tylko prawem dożywocia i „prawami Boskimi i naturalnymi” swych dzieci, ale także zapisem sum pożyczonych mężowi, zabezpieczonych na tych dobrach. Po rocznych sporach odstąpiła pasierbom połowę majątku ruchomego po ich ojcu oraz wieś Mszankę i ćwierć Uhruska, z warunkiem dopuszczenia do nich swych rodzonych dzieci, po uzyskaniu przez nich lat sprawnych. Sobie pozostawiła tylko dożywocie na ćwierci Uhruska oraz połowie Woli Uhruskiej, gdzie odtąd rezydowała w tamtejszym dworku¹⁰².

W maju 1789 r. była obecna na zjeździe sądowym na gruncie w Uhrusku, rozgraniczającym części Dłużewskich i Ledóchowskich oraz ustanawiającym posesje zastawne na dobrach tych ostatnich¹⁰³. Zaraz potem toczyła spór graniczny z proboszczem uhruskim, ks. Michałem Alojzym Byliną, kanonikiem inflanckim. Ten w manifestacji z 27 maja 1789 r. zarzucał jej uzurpowanie praw do sąsiadujących łąk plebańskich, darowanych jeszcze w 1690 r. przez sukcesorów podkomorzego różańskiego Mikołaja Podoskiego i jego żony Teresy z Krzywczycznych. Proboszcz oskarża Juliannę Dłużewską, że uwięziła i trzymała w dybach wypasających bydło chłopów plebańskich, a do samego bydła kazała służbie strzelać¹⁰⁴. Najprawdopodobniej we wrześniu (pomiędzy 29 sierpnia a 7 października) tego samego roku, w wieku 58 lat Julianna po raz trzeci wyszła za mąż za wicesgerenta grodzkiego chełmskiego, Antoniego Dzierżanowskiego, młodszego od niej aż o 18 lat. Kolejny małżonek wywodził się z niezamożnej szlachty mazowieckiej herbu Grzymała i był synem Jakuba oraz Franciszki z Rudkowskich *vel* Rutkowskich. Od co najmniej 1780 r. pełnił funkcję plenipotenta swej przyszej żony, przed 26 lutego 1789 r. został wicesgerentem chełmskim, zaś przed 24 lutego 1790 r. uzyskał nominację na podczaszego horodelskiego¹⁰⁵. Oboje Dzierżanowscy w czerwcu 1796 r. pozywali szlachcica Lisieckiego o doprowadzenie do zniszczenia dworu uhruskiego podczas jego trzyletniej posesji dzierżawnej, zaś w 1799 r. byli wymieniani w akcie wizytacji parafii uhruskiej¹⁰⁶. Na tym ostatnim roku kończą się wiadomości źródłowe o Juliannie z Młodeckich Dzierżanowskiej. Prawdopodobnie wówczas dokonała żywota w dość sędziwym dla kobiety w owych czasach wieku 68 lat. Trzeci mąż przeżył ją i zdaje

lowską. Natomiast A. Boniecki (Boniecki A. 1900–1911, t. 3, s. 169, t. 4, s. 296) jako jego pierwszą żonę podaje Ewę z Cieciszewskich, zmarłą przed 1754 r. Z ich związku narodził się syn Hieronim. Informację tę można by uznać za błąd heraldyka, gdyby nie fakt, iż w 1753 r. Dłużewski za 1.500 złp zakupił połowę tzw. pałacu Parysów w Lublinie od szwagra, Antoniego *Kolumny* Cieciszewskiego, nazwanego wówczas starostą mielnickim, choć faktycznie był synem starościca, APL, KgL RMO, ks. 325, k. 550–550v (intromisja), 535v–536v (kontrakt z 16 VIII 1753 r. w Chełmie). Dominiki z Piotrowiczów nie wymienia żaden z herbarzy.

¹⁰² APL, KgCh RMO, ks. 175, k. 5–5v (intromisja Julianny z 12 I 1778 r.), 12v–14 (manifestacja pasierbów z 13 I 1778 r.), 14, 17–17v (intromisja pasierbów z 14 I 1778 r.), 40v–41; APL, KgChL RMO, ks. 82, k. 648, 694, ks. 83, k. 81, 124.

¹⁰³ APL, KgCh RMO, ks. 191, k. 380v–391v (akt *condescensionis* z 15–16 V 1789 r. z inwentarzem części kasztelanów Ledóchowskich).

¹⁰⁴ APL, KgChL RMO, ks. 105, k. 201–201v; APL, KgCh RMO, ks. 191, k. 486v–487, 487v–488v (inwentarz plebanii oraz gruntów i poddanych plebańskich w Uhrusku z 29 XII 1789 r.).

¹⁰⁵ APL, KgCh RMO, ks. 191, k. 337, 341v, 377v–378, 381v, 392, 532v, 855–857, 922v–923, 943, 1027; APL, KgChL RMO, ks. 105, k. 540; Boniecki A. 1900–1911, t. 5, s. 182; Urzędnicy bełscy. 1992, nr 800.

¹⁰⁶ APL, KgChL RMO, ks. 114, k. 75 (wizja dworu w Uhrusku z 1796 r.); Szachała J. 2003, s. 55.

się zmarł krótko przed 1810 r., gdy dożywotnio dzierżoną przez niego wieś Krasne przejął chorążyc smoleński, Dominik Antoni Drewnowski¹⁰⁷.

O losach dzieci z dwóch pierwszych małżeństw Julianny wiemy niewiele. Z potomstwa z Michałem Wydźgą, wcześniej wspomniana córka Franciszka, od 1770 r. żona Krzysztofa Dłużewskiego, zmarła młodo w 1774 r., zaś syn Walerian *vel* Walerian Andrzej był bez urzędów wymieniany w 1791 r., a później został sędzią tomaszowskim¹⁰⁸. Drugi syn Florian Wydźga (zm. po 1820 r.) w listopadzie 1790 r. tytułowany podkomorzym królewskim, we wrześniu 1791 r. był komisarzem cywilno-wojskowym ziemi chełmskiej. W Księstwie Warszawskim od 1810 r. pełnił funkcję pierwszego prezesa Trybunału Cywilnego w Siedlcach, a w grudniu jeszcze tego samego roku awansował na sędziego apelacyjnego w Warszawie. Od 1797 r. był żonaty z Pelagią z Kosseckich, cześnikówną podolską¹⁰⁹. Natomiast spośród dzieci zrodzonych z drugiego małżeństwa z Antonim Dłużewskim, syn Franciszek, urodzony w 1771 r., jeszcze we wrześniu 1791 r. wraz z matką i ojczymem zamieszkiwał we dworze w Woli Uhruskiej, a według Bonieckiego później ożenił się z Franciszką Kuroszówną. Natomiast dane o córkach są niepewne, jako że podawane były bez wymieniania rodziców. Zapewne jej córki, Barbary z Dłużewskich, dotyczy informacja z 26 lutego 1792 r. o złożeniu pozwu do sądu konsystorskiego łuckiego o unieważnienie małżeństwa z Antonim Onufrym Lipskim, szambelanem królewskim i starostą hnidawskim¹¹⁰. Możliwe też, że właśnie jej córką była Wiktoria z Dłużewskich, urodzona w 1776 a zmarła w 1826 r., żona Szymona Moraczewskiego, a następnie stolnika mielnickiego Antoniego Kajetana Kuczyńskiego z Kurowa i Hruszniewa¹¹¹. Natomiast o ostatniej córce Katarzynie po 1779 r. w źródłach brak jakichkolwiek informacji. Można więc przypuszczać, iż zmarła w dzieciństwie.

W niniejszym tekście, zgodnie z tytułem, skupiliśmy się na traumatycznych przejściach Julianny Młodeckiej w dzieciństwie i we wczesnej młodości. Względna obfitość materiału źródłowego na ten temat wynika nade wszystko z faktu wykorzystania tej sprawy jako głównego dowodu obrony przed zarzutem porwania i przymuszenia siłą panny do wyjścia za mąż za Michała Wydźgę oraz w staraniach o rewindykację majątku po Aleksandrze Młodeckim, o czym była mowa powyżej. Gdyby w tych zabiegach kwestia nie została użyta instrumentalnie, nie jest pewne, czy została by w jakikolwiek sposób udokumentowana. To zresztą, poza brakiem jakiegokolwiek zaprzeczenia ze strony obwinionej matki, waży na wiarygodności przedstawionych tam wydarzeń, potwierdzonych w składanych pod przysięgą zeznaniach świadków przed sądem konsystorskim. Niestety, w analizowanych archiwaliach trudno doszukać się przesłanek do odpowiedzi na nurtujące od początku pytanie: dlaczego to właśnie Julianna Młodecka stała się główną ofiarą sadystycznych skłonności matki? Cokolwiek nieprzekonująco brzmi twierdzenie jej samej podczas przesłuchania, że „te codzienne męki i bicia nieznośne [...] aż do zabicia [...], to wszystko przez miłość [matki — W.B.] ku córce starszej, żeby większa porcja fortuny ojcowskiej dla jejm. [Franciszki — W.B.] Młockiej dostała się”¹¹². Przecież rodzicielka mogła uczynić z nią to, co wcześniej stało się udziałem jej młodszej siostry Anny, czyli wysłać „bez niczego” do klasztoru i skutkowałoby to tym samym. Wobec tego siłą rzeczy pozostaje jedyne logiczne wytłumaczenie, że po „wypchnięciu” z domu pozostałego rodzeństwa, po prostu ostała się jako

¹⁰⁷ Boniecki A. 1900–1911, t. 5, s. 16; Lipiński S. 2013, s. 324.

¹⁰⁸ APL, KgCh RMO, ks. 191, k. 879v; Niesiecki K. 1841–1845, t. 10, s. 482.

¹⁰⁹ APL, KgCh RMO, ks. 191, k. 618 (laudum sejmiku chełmskiego z 16 XI 1790 r.), 908; Boniecki A. 1900–1911, t. 11, s. 313; Bereza A., Okniński W. 2010, s. 27; Wereszycka H. 1969, s. 298; Załęski K. 2009, s. 220.

¹¹⁰ APL, KgCh RMO, ks. 191, k. 486v, 908v, 1085–1085v (manifestacja o pozwie z 26 II 1792 r.); Boniecki A. 1900–1911, t. 14, s. 331–332.

¹¹¹ Boniecki A. 1900–1911, t. 4, s. 299; Moraczewski S. 1907, s. 4; Tyszką A. 2001, s. 48.

¹¹² APL, KgH RMO, ks. 48, k. 529v.

jedyna (poza służbą) w zasięgu ciężkiej ręki terroryzującej otoczenie srogiej Litwinki. Wydaje się, że przynajmniej początkowo matce bardziej chodziło, aby „dogadzać swojej cholery”, niżli zakatować dziewczynę na śmierć, czy „w męczarni [...] zamorzyć”¹¹³.

Nie ulega wątpliwości, że okrutne, wręcz bestialskie traktowanie przez zwyrodniałą matkę musiało pozostawić ślad w psychice Julianny do końca życia. Jeszcze w manifestacji z 1775 r., a więc blisko trzydzieści lat po opuszczeniu domu — katowni, zarzucała Konstancji brak matczynego afektu. Znamienne, że w całym dokumencie nigdy nie została ona nazwana matką, lecz tylko żoną ojca¹¹⁴. Natomiast jak, w związku z takimi przeżyciami, później układały się relacje jej samej z własnymi dziećmi? Tego nie wiemy ze względu na brak odpowiednich źródeł. Można jedynie domniemywać, że zapewne nie najgorzej. Z pewnością szczególnie blisko była emocjonalnie związana z najstarszą córką Franciszką. Późniejsze losy Julianny po dramatycznej ucieczce z domu i pierwszym zamażpójściu zdają się już być typowe dla czasów, w których przyszło jej żyć. Nawet zwyczajne — a też chyba i ponadczasowe — okazywały się być spory majątkowe z dorosłym potomstwem jej dwóch pierwszych mężów z poprzednich małżeństw, przy jednoczesnych usilnych staraniach o zapewnienie możliwie najlepszego bytu własnym rodzonym dzieciom.

Adres Autora:

dr hab. Wiesław Bondyra

Instytut Historii

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

pl. M. Curie-Skłodowskiej 4a

20-031 Lublin

wieslaw.bondyra@poczta.umcs.lublin.pl

<http://orcid.org/0000-0001-5813-777X>

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

AAL [Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie], AKL [Akta Konsystorza Lubelskiego], sygn. Rep. 60 A128, AL 13.

AGAD [Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie], AZ [Archiwum Zamojskich], sygn. 1367.

AGAD [Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie], Kanclerskie [Księgi kanclerskie Metryki Koronnej], sygn. 47.

AGAD [Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie], Sig. [Księgi sigillat Metryki Koronnej], sygn. 28, 29.

AGAD [Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie], Zb.Czołow. [Zbiór A. Czołowskiego], sygn. 460.

APL [Archiwum Państwowe w Lublinie], KgL RMO [Księgi grodzkie chełmskie. Relacje, manifestacje, oblaty], ks. 169, 172, 175, 191.

APL [Archiwum Państwowe w Lublinie], KgChL RMO [Księgi grodzkie chełmskie. Relacje, manifestacje, oblaty. Luźne], ks. 70, 74, 77, 78, 82, 83, 105.

APL [Archiwum Państwowe w Lublinie], KgGR [Księgi grodzkie grabowieckie. Relacje], ks. 113.

APL [Archiwum Państwowe w Lublinie], KgGZ [Księgi grodzkie grabowieckie. Zapisy], ks. 129.

APL [Archiwum Państwowe w Lublinie], KgH RMO [Księgi grodzkie horodelskie. Relacje, manifestacje, oblaty], ks. 48, 49, 51.

¹¹³ APL, KgH RMO, k. 530v, 533.

¹¹⁴ APL, KgChL RMO, ks. 78, k. 45 (manifestacja z 8 II 1775 r.).

- APL [Archiwum Państwowe w Lublinie], KgK RMO [Księgi grodzkie krasnostawskie. Relacje, manifestacje, oblaty], ks. 47.
- APL [Archiwum Państwowe w Lublinie], KgL RMO [Księgi grodzkie lubelskie. Relacje, manifestacje, oblaty], ks. 259, 272, 325.
- APL [Archiwum Państwowe w Lublinie], KgLZ [Księgi grodzkie lubelskie. Zapisy], ks. 151, 159, 161, 165.
- BN [Biblioteka Narodowa w Warszawie], Zb.Czołow. [Zbiory A. Czołowskiego], sygn. 5569, t. 4.
- CPAHUK [Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy w Kijowie], f. 28 [fond 28: Księgi gr. włodzimierskie, opis 1], ks. 141.
- CPAHUK [Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy w Kijowie], f. 49 [fond 49: Akta Potockich, opis 1], sygn. 139.
- LNNBUL [Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka we Lwowie], f. 141 [fond 141: Zbiory A. Czołowskiego], sygn. 2429/III.
- Stworzyński Mikołaj. 1834. „Opisanie statystyczno-historyczne dóbr Ordynacji Zamojskiej w 1834 r.”, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej, rkps 1815 (mps sygn. 1874 w Archiwum Państwowym w Lublinie).

Źródła i opracowania publikowane

- Bereza Arkadiusz, Okniński Witold. 2010. *Sądownictwo siedleckie. Tradycje i współczesność*, Siedlce.
- Bezzubik Edyta. 1999. *Rapt w okresie staropolskim*, „Studia Podlaskie”, t. 9, s. 65–72.
- Bondyra Wiesław. 2003. *Zarys dziejów Uhruska. 800 lat istnienia*, [w:] *Gmina Wola Uhruska na tle Euroregionu Bug. Język i kultura*, red. F. Czyżewski, Wola Uhruska, s. 13–26.
- Bondyra Wiesław. 2014. *Urzednicy grodzcy województwa belskiego i ziemi chełmskiej w czasach saskich. Spisy*, [w:] *Scientia nihil est quam veritas imago. Studia ofiarowane prof. R. Szczygłowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, red. A. Sochacka, P. Jusiak, Lublin, s. 888–936.
- Bondyra Wiesław. 2015. *Własność ziemska w województwie belskim w czasach saskich*, Lublin.
- Boniecki Adam. 1900–1911. *Herbarz polski*, t. 3–5, 14, Warszawa.
- Deputaci. 2017. *Deputaci Trybunału Koronnego 1578–1794. Spis*, cz. 4: 1701–1750, oprac. W. Bondyra, Lublin.
- Elektorowie. 1908. *Elektorowie królów Władysława IV, Michała Korybuta, Stanisława Leszczyńskiego i spis stronników Augusta III*, wyd. J. Dunin-Borkowski, M. Dunin-Wąsowicz, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”, t. 1, 1908/1909.
- Encyklopedia katolicka. 1985. *Encyklopedia katolicka*, t. 1, Lublin.
- Encyklopedia kościelna. 1892. *Encyklopedia kościelna*, wyd. M. Nowodworski, t. 18, Warszawa.
- Kitowicz Jędrzej. 1985. *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa.
- Kosiński Adam Amilkar. 1881. *Przewodnik heraldyczny*, t. 3, Warszawa.
- Księgi referendarii. 1979. *Księgi referendarii koronnej z czasów saskich. Sumariusz*, t. 2: 1735–1763, oprac. M. Woźniakowa, Warszawa.
- Lipiński Stanisław. 2013. *Przyczynek do dziejów Krasnego*, „Rocznik Chełmski”, t. 17, s. 321–327.
- Marczewski Jarosław. 2013. *Dzieje chełmskiej kapituły katedralnej obrządku łacińskiego*, Lublin.
- Metryki brygidek. 2011. *Metryki brygidek lubelskich*, oprac. J. Marczewski, Lublin.
- Moraczewski Stanisław. 1907. *Moraczewscy. Zarys genealogiczny z dokumentów urzędowych oraz papierów znajdujących się w archiwum rodzinnym*, Lwów.
- Morys-Twarowski Michał. 2013. *Uzupełnienia do biografii Michała Dzierżanowskiego (ok. 1722–1809)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” Prace Historyczne, nr 140, z. 4, s. 313–320.
- Mozgawa Marek, Wrzyszczy Andrzej. 2019. *Prawnokarna ochrona miru domowego na ziemiach polskich*, „Ius Novum”, t. 13, nr 2, s. 75–106.
- Niesiecki Kasper. 1841–1845. *Herbarz polski*, t. 6, 10, Lipsk.
- Orłowski Ryszard. 1959. *Opór włościan i formy walki klasowej w Ordynacji Zamojskiej w drugiej połowie XVIII stulecia*, „Annales UMCS”, Sectio F, t. 14, s. 139–177.
- Ostrowski Teodor. 1787. *Prawo cywilne narodu polskiego*, t. 1, Warszawa.

- Penkała Anna. 2017. *Przeciw prawu, tradycji i obyczajowi. Sprawy procesowe szlacheckich małżeństw w księgach sądów grodzkich województwa krakowskiego w czasach saskich*, Kraków.
- Popiołek Bożena. 2014. *Przemoc domowa w Polsce w pierwszej połowie XVIII w. w świetle ksiąg sądowych*, [w:] *Scientia nihil est quam veritas imago. Studia ofiarowane prof. R. Szczygłowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, red. A. Sochacka, P. Jusiak, Lublin, s. 978–990.
- Popiołek Bożena. 2015. *Męska zbrodnia, kobiecy ból? Drobną przemoc w czasach saskich*, [w:] *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń — dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa, s. 83–93.
- Popiołek Bożena. 2018. *Kryminalia w księgach sądowych miast Korony jako źródło do badań nad życiem rodzinnym na przełomie XVII i XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. LXVI, nr 1, s. 21–32.
- Rolle Józef Apolinary. 1892. *Po insurekcji kozackiej. Z wewnętrznych dziejów Braclawszczyzny*, [w:] Rolle Józef Apolinary, *Sylwetki historyczne*, Seria 8, t. 8, Kraków, s. 115–268.
- Sarcevičiene Jolita. 2014. „*Nie mogą ich świętobliwie wychowywać, jeśli onych nie gromią*”. *Relacje między rodzicami a dziećmi w piśmiennictwie XVIII wieku*, [w:] *W kręgu rodziny epok dawnych. Dzieciństwo*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa, s. 397–414.
- SGKP. 1883. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 4, Warszawa.
- Summariusz królewszczyzn. 1862. *Summariusz królewszczyzn w całej Koronie Polskiej z wyrażeniem posesorów i siła która płaci rocznej kwarty, spisany roku 1770*, wyd. E. Piotrowski, Żyto-mierz.
- Szachałaj Jolanta. 2003. *Historia parafii p.w. św. Jana Chrzciciela w Uhrusku (w świetle Wizytacji generalnej z 1799 r.)*, [w:] *Gmina Wola Uhruska na tle Euroregionu Bug. Język i kultura*, red. F. Czyżewski, Wola Uhruska, s. 53–59.
- Tyszka Andrzej. 2001. *Nekrologi „Kuriera Warszawskiego” 1821–1939*, t. 1: 1821–1845, Warszawa.
- Uruski Seweryn. 1914. *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 11, Warszawa.
- Uruszczak Waclaw. 2015. *Historia państwa i prawa polskiego*, t. 1: 966–1795, wyd. 3, Warszawa.
- Urzednicy bełscy. 1992. *Urzednicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. H. Gmiterek, R. Szczygieł, Kórnik.
- Urzednicy lubelscy. 1991. *Urzednicy województwa lubelskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. W. Kłaczewski, W. Urban, Kórnik.
- Urzednicy podlascy. 1994. *Urzednicy podlascy XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz, Kórnik.
- Urzednicy ruscy. 1987. *Urzednicy województwa ruskiego XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Przyboś, Wrocław.
- Wereszycka Helena. 1969. *Kossecki Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, Wrocław, s. 298.
- Woliński Marek. 2011. *Herbarz szlachty ziemi lukowskiej na Lubelszczyźnie*, Szczecin.
- Załęski Krzysztof. 2009. *Słownik polskich prawników należących do łóz wolnomularskich*, „Ars Regia”, nr 18, s. 181–223.
- Zbudniewek Janusz. 1994. *Fundacje paulinów w XVII i XVIII wieku*, „Saeculum Christianum”, t. 1, nr 2, s. 65–82.
- Żołądz-Strzelczyk Dorota. 2014. *Przestrzeń dziecięca w staropolskiej rzeczywistości*, [w:] *W kręgu rodziny epok dawnych. Dzieciństwo*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa, s. 213–236.
- Żołądz-Strzelczyk Dorota, Kabacińska-Luczak Katarzyna. 2012. *Codziennosc dziecięca opisana słowem i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVIII wieku*, Warszawa.
- Żychliński Teodor. 1880. *Złota księga szlachty polskiej*, t. 2, Poznań.

The family oppression of Julianna Młodecka (1731–ca. 1799).
A contribution to research on domestic abuse in the Old Polish times

The article presents the story of the unhappy childhood and early youth of Julianna Młodecka, daughter of Aleksander Młodecki, the Braclaw cupbearer, and his second wife Konstancja Wereszczakówna. After her father died and her mother married the Busk treasurer Józef Chociszewski, Julianna was treated in an inhumane way for several years; she was cruelly beaten and later also starved. Treated as a servant, she was forced to do housework and take care of her younger siblings; she was also denied education. After a few unsuccessful attempts, she finally managed to escape. To avoid returning under her mother's punishing hand, she decided to instantly marry her savior, the district scribe Michał Wydźga, who was much older than her. In the following years, he supported Julianna and her brother Kajetan in their attempts at regaining their inheritance. When her husband died, Julianna married another widower, the Krasnystaw huntsman Antoni Dłużewski. After both of her husbands' deaths, she had no choice but to feud with her grown-up stepsons about her life estate rights, in the interest of her own juvenile children. At the age of 58, she married her third husband, a lot younger than her, Antoni Dzierzanowski.

The article focuses primarily on Julianna's early life, up to her escape at the age of 16. The details of her mother's bad-tempered ways were drawn from Julianna's and her husband's testimonies, confirmed by her brother and uncle, and especially from the sworn depositions and witnesses' accounts revealed during a hearing before the consistory court in Chełm.

Proofread by
Izabela Szymańska

Paweł Lesisz

Dorożki w Wilnie w latach 1864–1914

Słowa kluczowe: Wilno, dorożki, komunikacja

Key words: Vilnius, cabs, public transport

I. Wstęp. II. Rodzaje dorożek. III. Dorożkarze. IV. Klienci dorożek.

I. Wstęp

„DWA MŁODE KONIE, czysto wiatakiej rasy¹, z całą uprzężą, dorożki nowego fasonu, nowe, pięknej i mocnej roboty sławnego majstra Moskiewskiego Rejmana, są do sprzedania w Aleksandrowskim Kadeckim korpusie, widzieć można i dowiedzieć się o cenie u furmana Kuczmina w tymże korpusie”. Tak w roku 1862 ogłaszał się niejaki Kuczmin na szpaltach „Kuryera Wileńskiego”. Z powyższego anonsu wynika, że w roku 1862 konne taksówki były w Wilnie jednym z dostępnych środków transportu, a ponadto, że musiały już mieć w mieście tradycję i historię, skoro reklamodawca zachęcał do ich kupna stwierdzając, że oferowane egzemplarze są „nowego fasonu”. Dorożki przedstawiono na fotografiach wykonanych w latach 1864–1914/1915, wzmiankowano o nich na łamach pamiętników i we wspomnieniach osób związanych z Wilnem, informacje o nich zamieszczano w gazetach lokalnych, ale także m.in. w petersburskim „Kraju”².

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie funkcjonowania miejskich dorożek w Wilnie w okresie od zakończenia powstania styczniowego na Litwie w 1864 r. po wybuch Wielkiej Wojny i zajęcie miasta przez wojska niemieckie w roku 1915. Ta ostatnia cezura związana jest z definitywnym końcem zrywu niepodległościowego i początkiem zakrojonej na szeroką skalę rusyfikacji, a druga ze zmianą przynależności państwowej Wilna.

Na przełomie XIX i XX w. nastąpił rozwój terytorialny i demograficzny miasta. Bardzo gęsta była zabudowa na terenie Starego Miasta, natomiast im dalej od historycznego centrum,

¹ Najprawdopodobniej chodzi o konie rasy wiackiej charakteryzujące się niewielkimi rozmiarami.

² Najwięcej informacji o miejskich dorożkach dostarczają gazety ukazujące się w Wilnie i petersburskim „Kraju”. Pewne informacje na ten temat zawarł w swoich wspomnieniach Ferdynand Ruszczyc (Ruszczyc F. 1994). Położenie, opis i specyfika urbanistyczna miasta zostały zaczerpnięte z przewodnika Adama Honorego Kirkora (Kirkor A.H. 1880). Uwzględniono także plany Wilna i źródła ikonograficzne przedstawiające miasto. Choć o Wilnie powstało wiele opracowań dotyczących rozwoju miasta pod względem społecznym, politycznym i kulturowym, to brak literatury na temat miejskich dorożek. Żaden z badaczy nie zajął się tym zagadnieniem w sposób kompleksowy. Autor artykułu w swoich rozważaniach posłużył się modelem badawczym wypracowanym przez Łukasza Lubryczyńskiego i Karolinę Wandę Gańko, którzy w sposób całościowy opracowali historię warszawskich dorożek w XIX w. (Gańko K.W., Lubryczyński Ł. 2016), por. także: Aleksandravičius E., Kulauskas A. 2003, s. 89–90; Kmiecik Z. 1976, s. 95–96; Romanowski A. 1999, s. 232; Fedorowicz I. 2005; Jurkowski R. 1984, s. 15–53; Jurkowski R. 1989, s. 136–137; Lebecki H. 1999; Plater-Zyberk M. 1999.

tym siatka urbanistyczna stawała się rzadsza³. Centrum przesunęło się na zachód, w stronę Łukiszek. Poprowadzony w latach trzydziestych XIX w. Prospekt Świętojerski stał się głównym szlakiem komunikacyjnym miasta, prowadząc z placu Katedralnego do Zwierzyńca. Przy nowej arterii powstawały nowoczesne budynki publiczne, banki i hotele⁴.

Rozwój administracyjny Wilna pociągnął za sobą dynamiczne zmiany demograficzne. Zgodnie ze spisem z roku 1875 żyło tu ponad 77 tysięcy osób, nie wliczając dużego garnizonu wojskowego dyslokowanego na Antokolu pod miastem. Według pierwszego powszechnego spisu w Cesarstwie Rosyjskim, który odbył się w 1897 r., Wilno zamieszkiwało już 154 tysiące ludzi. Tuż przed wybuchem Wielkiej Wojny zarejestrowano tu już prawie 200 tysięcy obywateli. Oznacza to, że w latach 1875–1914 nieomal trzykrotnie wzrosła liczba mieszkańców. Pod względem religijnym miasto było konglomeratem trzech wielkich wyznań: judaizmu, katolicyzmu i prawosławia. Narodowościowo dominowali Żydzi, przed Polakami i Rosjanami, odsetek osób uznających siebie za Litwinów był znikomy⁵.

Wilno w połowie XIX w. zostało oświetlone latarniami gazowymi⁶, które na przełomie XIX i XX stulecia zastąpiono elektrycznymi. Jako pierwsze oświetlono główne arterie miasta i najważniejsze budynki⁷. Centrum Starego Miasta odznaczało się wąskimi i krętymi drogami, im dalej od niego trakty stawały się szersze i wygodniejsze. Najlepsza nawierzchnia była w okolicach nowego centrum miasta i placu Katedralnego⁸.

II. Rodzaje dorożek

Podstawowe pytania dotyczące historii dorożek w Wilnie odnoszą się do rodzajów i typów pojazdów. Opisy pamiętnikarskie są w tej kwestii zdawkowe, brak w nich szczegółów na temat konstrukcji, rozmiarów itp., np. „Dzień «Białego Kwiatka». Na 9-tą idę do Hanusowiczów. Rozdaje skarbonki, kwiaty etc. Patrzę na pierwszy ruch na ulicach. Cudna pogoda. W południe już brak kwiatków. O 6-tej jadę przez Ś-Jerski. Trzy razy zatrzymuje moją dorożkę i każe kupować kwiatek”⁹.

Podobnie ogólnikowo konne taksówki przedstawiała ówczesna prasa. Dziennikarze informowali nieraz w sposób bardzo szczegółowy o problemach trapiących wileńskich dorożkarzy i ich klientów, o samych pojazdach pisząc niewiele, używając przeważnie wyłącznie terminu dorożka. W tym jednym słowie kryła się różnorodność pojazdów, np. „Wczoraj na placu Stefańskim policmajster w towarzystwie przedstawicieli Zarządu miejskiego rozpoczął przegląd dorożek 1 i 2 klasy”¹⁰.

Natomiast na fotografiach obrazujących Wilno w omawianym okresie widnieją one często (por. ryc. 1–4). Zdjęcia ukazują rozmaite konne taksówki funkcjonujące w mieście — od starych, niewygodnych i ciasnych „kiszek”, swoją nazwę zawdzięczających podłużnemu kształtowi, przez nowocześniejsze „Milordy” i „Victorie”, po większe dorożki typu „vis à vis”, które mogły zabrać do czterech pasażerów (nie licząc powożącego). „Milordy” charakteryzowały się wysokim kozłem dla powożącego i wygodnym, głębokim koszem dla pasażerów. Z kolei „Victorie” miały kształt

³ Kirkor A.H. 1880, s. 66–83.

⁴ Briedis L. 2008, s. 125–162.

⁵ http://demoscope.ru/weekly/ssp/rus_lan_97.php?reg=133 (dostęp 26.11.2019).

⁶ Kirkor A.H. 1880, s. 83.

⁷ Wołkanowski W. 2015, s. 120–126.

⁸ Sprawy miejskie. 1908, s. 3; Place. 1906, s. 2; O bruki. 1905, s. 2; Droga do Kalwarji. 1906, s. 3; Z porządków. 1906, s. 4; Ulewa. 1906, s. 2; Kirkor A.H. 1880, s. 75–83; Plan miasta Wilna. 1921; Plan miasta Wilna i jego okolic. 1890.

⁹ Ruszczyk F. 1994, s. 259.

¹⁰ Przegląd dorożek. 1907c.



Ryc. 1. *Wilno, ulica Sadowa*, pocztówka z 1913 r., Biblioteka Narodowa (dalej cyt.: BN), nr DŻS XII 8b/p.95/47, Poczt. 7242

Fig. 1. *Vilnius, Sadowa Street*, postcard from 1913, the National Library (henceforth: BN), no. DŻS XII 8b/p.95/47, Poczt. 7242

kabrioletu i głębszą skrzynię dla podróżnych. Były to wszystkie modele znane też z Warszawy i opisane w pracy K.W. Gańki i Ł. Lubarczyńskiego *Dorożkarstwo warszawskie w XIX wieku*¹¹. Świadczą o tym także reklamy przedsiębiorców z Warszawy zamieszczane w prasie wileńskiej, informujące o możliwości zakupu dostępnych tam, wszelakich dorożek. Wymianę pojazdów ułatwiała otwarta w 1862 r. linia kolejowa łącząca Warszawę, Wilno i Petersburg. Do Wilna sprowadzano dorożki zarówno ze stolicy Cesarstwa, jak i z innych jego miast¹².

Rozmaitość tych środków lokomocji była przedmiotem żartów współczesnych. W jednym z numerów „Plotki Wileńskiej” zamieszczono satyryczną grafikę obrazującą dwa typy ówczesnych wileńskich dorożkarzy oraz ich pojazdów. Na pierwszym rysunku przedstawiono maleńki wehikuł ciągnięty przez chudego konia, na drugim zaś ikonę nowoczesności podpiętą pod pięknego rumaka. Obie dorożki różniło wszystko — od końskiego chomąta przez rozmiar pojazdu, zadaszenie, na systemie oświetlenia kończąc¹³. Starszy model przypominał kształtem rosyjskie „kiszki”, małe i niewygodne dorożki, które dominowały na ulicach Warszawy i innych miast Cesarstwa w pierwszej połowie XIX w. Druga to prawdopodobnie model tzw. „Victorii”, o wysokim siedzisku dla dorożkarza, wygodnej wgłębionej kanapie dla pasażerów, których od deszczu chronił rozkładany dach¹⁴.

Wszystkie wileńskie dorożki musiały być wyposażone w numer porządkowy i instalację umożliwiającą oświetlanie drogi w nocy; jej brak był karany przez policję¹⁵. Pozostałe elementy,

¹¹ Gańko K.W., Lubryczyński Ł. 2016, s. 30–34.

¹² Fabryka powozów. 1910, s. 4.

¹³ Terazniejszość Przyszłość. 1907, s. 6.

¹⁴ Gańko K.W., Lubryczyński Ł. 2016, s. 30–34.

¹⁵ Przejechania. 1909, s. 2.

o ile pojazd został dopuszczony przez magistrat do ruchu, nie były znormalizowane, lecz były wynikiem inwencji właściciela. Poszczególne modele i rodzaje dorożek cechowało spore zróżnicowanie. Od stanu i wyglądu wehikułu, jego rozmiarów, udogodnień dla pasażerów oraz furmana, zależało do jakiej kategorii zaliczony będzie pojazd.

Przeglądy dorożek odbywały się dwa razy do roku¹⁶, ogłaszano je w specjalnych zarządzeniach¹⁷, a terminy obwieszczano w prasie¹⁸. Pierwotnie badania techniczne pojazdu i stanu fizycznego koni odbywały się w maju i listopadzie, przy czym przegląd jesienny był dłuższy i dokładniejszy. Od roku 1912 rewizje przesunięto na wrzesień i marzec¹⁹. Czas trwania kontroli były nienormowane, zależał od liczby zgłoszonych dorożek, pogody i innych nieprzewidywanych zdarzeń. Badania mogły być prowadzone nawet w ciągu dwóch tygodni, gdyż jednego dnia rewizorzy byli w stanie ocenić do 200 dorożek²⁰. Podczas tego terminowego przeglądu dokonywano także oględzin innych pojazdów kołowych poruszających się po mieście, takich jak wózki hotelowe i furmanki, które w tym celu musiały uzyskać specjalne zaświadczenia od władz miasta²¹. Inspekcję przeprowadzali urzędnicy magistratu i policja. Oprócz sprawdzenia stanu dorożek, wydawali odpowiednie zaświadczenia i pobierali podatek. Odbywało się to na rozległym i oddalonym od centrum placu Stefańskim, w okolicach dworca kolejowego²².

Nie wszyscy konni taksówkarze stawiali się na przeglądy. W analizowanych źródłach brak świadectw o powodach unikania oględzin. Prawdopodobnie w przypadku dorożkarzy wileńskich były one analogiczne jak u dorożkarzy warszawskich²³. Ten, kto nie uczestniczył w kontroli wprawdzie nie otrzymywał odpowiednich certyfikatów, lecz nie ponosił też związanym z tym kosztów, potem zaś kontynuował pracę w „szarej strefie”. Niektórzy, chcąc oszukać władze, stosowali inną praktykę — przyjeżdżali na rewizje nie swoim pojazdem lub nie w swoim stroju służbowym. Właściciele nienaganych ubrań i dorożek odsprzedawali je bowiem lub wypożyczali tym dorożkarzom, którzy ze względów formalnych nie przeszliby pozytywnie badania na placu Stefańskim. Kontracją władz na ten proceder było stemplowanie pojazdów i strojów, które w ten sposób przypisane były tylko do jednej osoby²⁴.

O skali problemu, jakim było unikanie przez dorożkarzy kontroli, świadczą częste ostrzeżenia zamieszczane w prasie, iż ci, którzy nie przybędą na plac Stefański, zostaną srogo ukarani²⁵. Przestrogi te nie były pustymi frazesami. Kary rzeczywiście nakładano na tych, którzy zostali zatrzymani przez policję podczas jazdy bez wymaganych zaświadczeń²⁶. Prócz stosowania represji władze miasta wychodziły też z inicjatywą sprzyjającą właścicielom pojazdów, ustalając niekiedy termin drugiej kontroli. Miało to umożliwić przybycie tym, którzy z różnych przyczyn nie mogli wziąć udziału w pierwszej²⁷.

Jeden z dziennikarzy „Kurier Litewskiego” w 1905 r. zaproponował finansowy bonus jako formę zachęty do stawienia się na przegląd: „Powtóre, zarząd miejski nic by nie stracił na tem, gdyby przy rewizjach koni i inwentarza dorożkarskiego, jakie mają odbyć się w dniach 3–10 listopada, odznaczał okazalsze egzemplarze koni, wydając właścicielom ich niewielkie nagrody pieniężne”²⁸. Wydaje się mało prawdopodobne, by skłoniło to opornych do przyjazdu na plac

¹⁶ Przegląd dorożek. 1907a; Przegląd dorożek. 1907b, s. 2.

¹⁷ Ukazanie. 1907, s. 2.

¹⁸ Rewizja dorożek. 1905, s. 3.

¹⁹ W sprawie. 1912, s. 2.

²⁰ Rewizja dorożek. 1905, s. 3.

²¹ Rewizja dorożek. 1908a, s. 2.

²² Rewizja dorożek. 1908b, s. 2.

²³ Gańko K.W., Lubrzyński Ł. 2016, s. 47–50.

²⁴ Rewizja dorożek. 1908b, s. 2.

²⁵ Ukazanie. 1907, s. 2.

²⁶ Kary. 1906, s. 2.

²⁷ Przegląd dorożek. 1913, s. 2.

²⁸ W sprawie. 1905, s. 2.



Ryc. 2. Wilno, Plac Teatralny, pocztówka sprzed roku 1914, BN, nr DŹS XII 8b/p.95/7, Pocz. 7027

Fig. 2. Vilnius, Teatralny Square, postcard before the year 1914, BN, no. DŹS XII 8b/p.95/7, Pocz. 7027

Stefański. Unikali kontroli przecież ci dorożkarze, którzy chcieli zaoszczędzić kilka rubli na podatku, lub ci, którzy musieli wynająć pojazd i odzież od lepiej prosperujących kolegów po fachu, zaś ich zwierzęta nie były w najlepszej kondycji. Pomysł wyrażony w periodyku, mimo dobrych intencji, adresowany był zatem do tych dorożkarzy, którym powodziło się lepiej.

W badanym okresie w Wilnie istniał podział dorożek na dwie klasy²⁹. Przypisanie danego pojazdu do którejś z nich uzależnione było od jakości świadczonych usług. Dokładne rozróżnienie pomiędzy klasami było jednak wynikiem arbitralnej decyzji osób oddelegowanych przez miasto do przeprowadzenia oceny. Można przypuszczać, że różnice polegały głównie na komforcie jazdy oferowanej pasażerom. Istotny był zapewne wygląd wehikułu, krzepa konia, o prezencji dorożkarza nie wspominając. Zaliczenie pojazdu do danej grupy miało ogromne znaczenie dla właścicieli i użytkowników. Konne taksówki pierwszej klasy były sporo droższe od drugiej, co oznaczało wyższe zarobki dla powożących. Za ceną kursu musiały iść jakość świadczonych usług³⁰. Stąd nic dziwnego, że wielu woźniców chciało pracować jako furmani lepszej kategorii.

III. Dorożkarze

Pracę dorożkarza mógł wykonywać w zasadzie każdy mężczyzna pomiędzy 18 a 65 rokiem życia. Ani narodowość, ani wyznanie czy stan społeczny nie stanowiły barier, które by uniemożliwiały wejście do tego zawodu. Zdarzali się również młodszy woźnicy, w wieku około 14 lat, którzy pracowali bez żadnych uprawnień. O kobietach parających się tą profesją przebadane źródła pisane milczą. Fach ten w Wilnie, podobnie jak w stolicy Królestwa Polskiego, stawał się z czasem domeną konkretnej rodziny; pokrewieństwo między furmanami było standardem³¹.

²⁹ Furmaństwo. 1907, s. 3.

³⁰ Taryfami za przejazd na terenie Wilna (i nie tylko), zajmę się w dalszej części artykułu.

³¹ Bójka. 1910, s. 3.

Niewiele wiadomo na temat języka, jakim posługiwali się wileńscy konni taksówkarze. Można założyć, że obsługiwali oni przedstawicieli wszystkich narodowości i grup etnicznych zamieszkujących i odwiedzających miasto, o ile podróżnych stać było na tę usługę. W jakiś sposób byli w stanie się z nimi porozumieć, chociażby odnośnie do miejsca docelowego i kosztów transportu. W Wilnie mówiono po rosyjsku (język oficjalny), po polsku, w jidysz, po litewsku, białorusku i niemiecku. Trudno ustalić, czy dorożkarze w rozmowach między sobą posługiwali się jakimś specyficznym żargonem, i czy słowa któreś z tych nacji w nim przeważały. Z przebadanych źródeł wynika, że dorożkarze z reguły byli milczący, a cała ich ekspresja wyrażała się w obsłudze podróżnych³².

Wileńscy woźnice w większości zamieszkiwali na przedmieściach, podobnie jak pracujący w Warszawie — na obrzeżach miasta³³. Niezbędne było posiadanie odpowiedniego pomieszczenia dla koni oraz na pojazd. O ile woźnica miał własny dom lub inną nieruchomość wydaje się, że łatwiej rozwiązywał te problemy. W przypadku wynajmowania mieszkania musiał też postarać się o stajnię lub o inne miejsce, gdzie mógłby zostawić zwierzę i ponosił związane z tym koszty.

Do wykonywania pracy konnemu taksówkarzowi niezbędny był sam pojazd. Mógł kupić go na miejscu, sprowadzić z innej części Imperium lub wypożyczyć od lepiej prosperującego dorożkarza. Ceny dorożek w Warszawie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. w zależności od tego, czy nabywano tylko pojazd (nowy lub używany), czy też cały zestaw zawierający wehikuł, strój roboczy i wykupioną licencję, wahał się w granicach od 150 do 350 rubli. W latach dziewięćdziesiątych pojazdy podróżowały — cena oscylowała ok. 450 rubli³⁴. Dla porównania, cena działki o powierzchni 0,5 ha wraz z domem w odległości ok. 4 km od stacji kolejowej Datnów w guberni kowieńskiej w roku 1907 kosztowała 1600 rubli³⁵. Ceny w Wilnie prawdopodobnie nie różniły się diametralnie od tych w Warszawie. Kwota za nowy pojazd była wysoka, dlatego dorożkarze częściej nabywali swoje pojazdy na rynku wtórnym, po niższych cenach³⁶. Niektórzy pracowali na wypożyczonym sprzęcie. Wówczas woźnica był zatrudniony u właściciela dorożki, który pobierał od niego część zarobków.

By poruszać się po mieście, poza pojazdem dorożkarz potrzebował jeszcze kilku rzeczy. Jedną z ich był charakterystyczny strój, który różnił się od ubrań woźniców kierujących innymi pojazdami. Dorożkarze widoczni na ówczesnych fotografiach nosili długie, ciemne płaszcze, a na głowach specjalne czapki z daszkiem (por. ryc. 1, 3).

Mieszkańcy Wilna narzekali, że wygląd dorożkarzy bardziej odstraszał niżli zachęcał do skorzystania z ich usług³⁷. W roku 1907 na jednej z sesji rady miasta powzięto zatem decyzję, aby „uporządkować dorożki wileńskie i zgodzono się na zaprowadzenie [...] nowych ubiorów dla dorożkarzy, który będą wyglądać może wreszcie po europejsku. Projektowane ubranie nie różni się prawie od ubrania dorożkarzy warszawskich, jak to można było sądzić z wystawionego w sali manekinu”³⁸. Po tym zarządzeniu konni taksówkarze zimą zakładali kurtki z sukna z futrzanym kołnierzem, latem zaś ich znakiem rozpoznawczym była jedynie czapka z daszkiem³⁹. Do zakupu takiej odzieży zobligowany był każdy z pracowników, w jednym z licznych sklepów

³² Przejechania. 1909, s. 2.

³³ Gańko K.W., Lubryczyński Ł. 2016, s. 47–50.

³⁴ Gańko K.W., Lubryczyński Ł. 2016, s. 54–55.

³⁵ Dom. 1907, s. 4.

³⁶ Gańko K.W., Lubryczyński Ł. 2016, s. 54.

³⁷ Ener. 1905, s. 1.

³⁸ K.P. 1907, s. 4.

³⁹ Zmiana. 1907, s. 3.



Ryc. 3. *Wilno, ul. Szopenowska*, pocztówka z lat 1915–1918, BN, nr DŻS XII 8b/p.95/49, Pocz. 7226

Fig. 3. *Vilnius, Szopenowska Street*, postcard from the years 1915–1918, BN, no. DŻS XII 8b/p.95/49, Pocz. 7226

galanteryjnych lub zakładów krawieckich. Od 1906 r. było to możliwe w sklepie prowadzonym przez Towarzystwo Dorożkarskie, gdzie ceny były niższe niż na wileńskim rynku⁴⁰.

Wykonywanie zawodu dorożkarza wiązało się z koniecznością zakupu lub wydzierżawienia konia, który powinien być nie tylko sprawny i silny, ale także przeszkolony do pracy w mieście. Odgłosy w Wilnie, od kościelnych dzwonów poczynając, na krzykach przekupniów kończąc, nie mogły mieć wpływu na zachowanie zwierzęcia, spowodować, by stał się narowisty i nieprzewidywalny. Zwierzęta musiały umiejętnie poruszać się ze zmienną prędkością po różnej nawierzchni, po ulicach o różnym nachyleniu. Z relacji prasowych wynika, że dorożkarze pracujący w Wilnie nierzadko jeździli szybko i bywali nieostrożni: „To dorożki pędzą po najwięcej uczęszczanych, a jednocześnie największych ulicach, po Wielkiej i Zamkowej, z szybkością błyskawiczną, co prawda, w jednym tylko kierunku, z góry w dół! Urządzą się nawet wyścigi pomiędzy dorożkarzami, w czasie których nieszczęśliwi przechodnie umykają do pierwszej lepszej bramy”⁴¹.

Okazją do zakupu koni były przede wszystkim cyklicznie odbywające się jarmarki na placu Łukiskim⁴² lub na Antokolu, w okolicach kościoła św. Piotra i Pawła. Poza tym wybór potrzebnego zwierzęcia możliwy był podczas corocznych pokazów organizowanych na przełomie XIX i XX w. przez Wileńskie Towarzystwo Rolnicze. Przyznawano wtedy nawet nagrody dla najlepszych wystawców⁴³.

⁴⁰ Zgromadzenie. 1906, s. 3.

⁴¹ F.J. 1907, s. 2.

⁴² A.R.Z. 1904, s. 13.

⁴³ Jurkowski R. 2001, s. 318–372.

Przed rozpoczęciem pracy każdy dorożkarz był zobligowany do załatwienia szeregu formalności. Najważniejsze było uzyskanie tzw. „numeru”. Była to liczba porządkowa, dzięki której identyfikowano danego dorożkarza. Wehikuł musiał być zaopatrzony w tablice z tym oznaczeniem przymocowane w widocznych miejscach. Każdy powożący był również zobowiązany do posiadania blaszanego znaczka z wytłoczonym „numerem”, który okazywał na żądanie klienta⁴⁴. Koszt tegoż „numeru” w sezonie letnim 1907 r. to 16 kopiejek⁴⁵. Konkretnie symbole nadawano dorożkom różnych klas, tzn. numery od 1 do 400 otrzymywały dorożki klasy pierwszej, zaś dalsze — od 401 do 1000, odnosiły się do drugiej klasy przewoźników⁴⁶. Poza opłatą, którą należało uiścić za wystawienie „numeru”, woźnica musiał uregulować inne świadczenia na rzecz miasta, które pobierano podczas rewizji. W roku 1905, w sezonie zimowym (od listopada do maja) za każdy posiadany przez dorożkarza pojazd należność wynosiła 3 ruble za okres sześciu miesięcy. Przedłużenie koncesji na „numer” wiązało się z podatkiem o wartości 30 kopiejek⁴⁷. Ponadto wymagana była odpłatność za każdego posiadanego konia w wysokości 6 kopiejek.

Koncesja dająca uprawnienia do określonego „numeru”, podatki za konia i dorożkę były prawdopodobnie identyczne dla właścicieli pojazdów zarówno pierwszej, jak i drugiej klasy. W analizowanych źródłach brak bowiem informacji, by pomiędzy obu grupami istniała dysproporcja w wysokości nakładanych przez miasto obciążeń finansowych. Chociaż wydawałoby się logiczne, aby dorożkarze należący do pierwszej klasy, z racji świadczenia usług na wyższym poziomie i kosztowniejszych, uzyskujący też wyższe dochody, płacili więcej niż przedstawiciele klasy drugiej, dającej mniejsze przychody.

System komunikacji dorożkarskiej w Wilnie działał niezmiennie — w dzień i w nocy, we wszystkie święta religijne i państwowe⁴⁸. Przewóz był możliwy bez względu na termin, a zależał głównie od tego, ile potencjalny klient był w stanie zapłacić za żądany kurs⁴⁹. Dorożkarz, zważywszy na wadliwy system kontroli spowodowany opieszałością policji⁵⁰, zasadniczo mógł pracować przez 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu. Jedynymi przeszkodami była fizyczna wytrzymałość woźnicy i konia. Niemniej, to sam dorożkarz wybierał godziny pracy. Każdorazowo, przed wyruszeniem w trasę, woźnica powinien wykonać kilka podstawowych czynności: zadbać o konia — wyczyścić go, napoić i nakarmić, sprawdzić stan techniczny pojazdu i dostosować go do pogody panującej na zewnątrz. Zimą, a niejednokrotnie jeszcze późną wiosną lub bardzo wczesną jesienią, gdy miasto zasypane było śniegiem, zamiast dorożki podpinano sanie. W chłodnym porach roku ochronę przed zimnem zapewniały pasażerom koce, którymi się okrywali, niezbędny element wyposażenia wehikułu⁵¹.

Dorożki w Wilnie oczekiwały na klientów w wyznaczonych punktach postojowych. Miejsca te, wybrane przez włodarzy miasta, odpowiadały aktualnym potrzebom potencjalnych klientów. Znajdowały się one m.in. przed dworcem kolejowym, obok teatru, na placu przy ulicy Świętojerskiej. Dorożkarze ustawieni byli w kolejce⁵². Nie oznacza to jednak, że dorożki zatrzymywały się wyłącznie na postojach. Klienci mogli poprosić o podwiezienie przejeżdżający obok, wolny wehikuł. Zamówiony pojazd mógł udać się dokądkolwiek, zgodnie z życzeniem pasażera, nie tylko w obrębie miasta, ale także poza nim. Warunkiem było uiszczenie stosownej opłaty. Największe natężenie ruchu kołowego panowało w centralnych dzielnicach miasta i w pobliżu dworca kolejowego. Poza tym okresowo do różnych miejsc na terenie Wilna kursowała większa

⁴⁴ Nasi dorożkarze. 1906, s. 3.

⁴⁵ Przegląd dorożek. 1907c, s. 2.

⁴⁶ Rewizja dorożek. 1905, s. 3.

⁴⁷ Podatek. 1905, s. 3.

⁴⁸ Wstrzymanie jazdy. 1906, s. 3.

⁴⁹ Nowa taksa. 1906, s. 2.

⁵⁰ F.J. 1907, s. 2.

⁵¹ Z trzosem. 1908, s. 5.

⁵² Gańko K.W., Lubryczyński Ł. 2016, s. 57–68.



Ryc. 4. *Wilno, Teatr Miejski*, pocztówka sprzed roku 1914, BN, nr DŹS XII 8b/p.95/55, Poczt. 7029

Fig. 4. *Vilnius, the City Theatre*, postcard before the year 1914, BN, no. DŹS XII 8b/p.95/55, Poczt. 7029

niż przeciętnie liczba dorożek, np. do teatru i „cyrku Szumana”⁵³, do których przyjeżdżano gremialnie na różne przedstawienia. Z kolei podczas świąt religijnych udawano się do świątyn⁵⁴, a w cieplejszych miesiącach rzesze wilnian skorych do odpoczynku na łonie natury kierowało się do gajów antokolskich, korzystając z transportu kołowego zapewnianego przez dorożkarzy⁵⁵. Inne niecodzienne wydarzenia również przyciągały tłumy widzów, np. rewia wojskowa, która odbyła się w 1912 r. nieopodal miasta. Wszędzie tam dojeżdżały miejscowe dorożki.

Zarobki konnego taksówkarza uzależnione były od kursów, jakie wykonał. W roku 1909 w ciągu jednego dnia dorożkarz był w stanie zarobić od 1 do 2,5 rubla⁵⁶. To przykładowe dane, niemal z końca badanego tu okresu; brak niestety innych źródeł zawierających informacje o średnim dziennym zarobku dorożkarza. Czy taki dochód to kwota duża czy mała? W rozważaniach na ten temat przede wszystkim trzeba uwzględnić niestałość takiego sposobu zarobkowania. O ile cena pojedynczego kursu zależała od taryfikatora ustalonego przez miasto, to liczba i długość zrealizowanych dziennie kursów od przypadku — można było wykonać ich wiele i zarobić mało, lub zrealizować jeden i uzyskać sumę równą kilku dniówkom. Eskapada na wspomnianą rewię wojskową w roku 1912 organizowaną pod Wilnem oznaczała wydatek rządu 25 rubli, co było sumą niebagatelną. Dla porównania roczna prenumerata „Kuriera Litewskiego” w 1910 r. kosztowała bowiem 8 rubli⁵⁷.

Zarobek dorożkarza zależał także od tego, skąd pasażer ruszał i dokąd się udawał; na wysokość opłaty miała też wpływ klasa dorożki. Wilno podzielone było na dwie strefy — cen-

⁵³ Z trzosem. 1908, s. 5.

⁵⁴ Wstrzymanie jazdy. 1906, s. 3.

⁵⁵ En. 1906, s. 3.

⁵⁶ Statystyka dorożek. 1910, s. 3.

⁵⁷ Warunki. 1910, s. 1.

trałą, wyznaczoną arbitralnie obranymi przez magistrat ulicami, oraz podmiejską, gdzie za transport płacono wedle ustnej umowy zawieranej przed podróżą. Miejski cennik (cytowany poniżej) przewidywał inny koszt za jazdę w ciągu dnia, inny zaś w nocy. Inaczej obliczano należność za podróż z przystankami (np. na zakupy), a inaczej za ciągłą przejażdżkę. Istniała również możliwość zamówienia dorożki na godziny, a wydatek za taką usługę także został przewidziany. Poza tym ratusz regulował płatność za przejazd określoną trasą — pomiędzy dworcem kolejowym a centrum Wilna. Za bagaże, przystanki na żądanie, dodatkowych pasażerów, naliczano dodatkowe sumy.

Tak przedstawiał się taryfikator wileński za przejazd dorożką w roku 1906, który obowiązywał do 1913: „Za kurs w obrębie miasta, ograniczony punktami następującymi: Antokol (do most na rzece Wilejce), ul. Kalwaryjska (do ul. Siergiewskiej), zauł. Piramocki (do ul. Piotrowodzkiej), ul. Wilkomirska (do Zwierzęcej), Łukiszki (do Objazdowej), Pohulanka, Nowogrodzka, Kijowska i Połtwaska (do Aleksandrowskiego bulwaru), Stefańska, (do pl. t. im.), Ostrobramska do linii kolei, Rossa (do mostu kamiennego), Sierocka (do kościoła), Popławska (do Kopanicy) ul. Zarzeczna (do rynku) — płaca dorożkarzowi I klasy od g. 7 rana do 12 w nocy 20 kop.; II rzędu — 5 kop., taniej. Od punktów wyżej oznaczonych na dworzec kolei dzienna taksa dla dorożkarzy I rzędu 30 kop., nocna 36 kop. Dla dorożk. II rz. 0 5 kop. mniej. Za kursa sięgające poza punkta pomienione, płaci się zależnie od umowy. Za jazdę od godziny; za pierwszą godz., 50 kop., za następną 40, za następny kwadrans 15 kop., dorożkarzowi I rz. w dzień; w nocy zaś o 10 kop. drożej. Dorożkarzowi II rz. — 40 kop. 35 i 10 kop.”⁵⁸

Zmianę w tym cenniku wprowadzono w roku 1913. Zlikwidowano wówczas podział na dwie klasy dorożek, dzięki czemu ceny zostały uśrednione. Strefy centralna i podmiejska pozostały bez zmian, wprowadzono tylko korektę ich granic. Podział na taksę dzienną i nocną zmieniono o jedną godzinę do tyłu względem wcześniejszych rozporządzeń. Za jazdę od godziny 6 rano do 23 ustalono opłatę w wysokości 20 kopiejek, w nocy — kopiejek 30. „Za przejazd na dworzec kolejowy z punktów w określonym wyżej obrębie — z bagażem lub bez bagażu płaci się w dzień 35 kop. w nocy — 40 kop. Za godzinę jazdy ze sprawunkami z postojem płaci się 50 kop. w dzień i 60 kop. w nocy — pierwszą godzinę, za następne o 5 kop. mniej. Za jazdę spacerową — płaci się 1 rubla za godzinę. Za postój 5 minutowy dopłaca się 5 kop. W dni przejazdu Najwyższego [sic!], na Nowy Rok, pierwszy dzień Wielkiej Nocy i Boże Narodzenie płaci się według umowy”⁵⁹.

Jak wcześniej wspomniano, średnie zarobki dorożkarza za dzień pracy wynosiły od 1 do 2,5 rubla. W 1908 r., aby zarobić 1 rubla, konny taksówkarz musiałby wykonać 5 kursów po 20 kopiejek. Kwotę 2,5 rubla mógłby uzyskać, gdyby został wynajęty na 6 godzin ciągłej jazdy przez jednego pasażera. Oczywiście zdarzały się dni lepsze i gorsze pod względem dochodu. Uśredniając zatem dniówkę — w wysokości 1,75 rubla, można przyjąć, że miesięczny dochód z tej profesji (licząc 26 dni roboczych w miesiącu) mógł wynieść ok. 45,5 rubla. Od wzmiankowanej sumy należało jednak odjąć należności przeznaczone na pokrycie różnych wydatków związanych z wykonywanym zawodem — utrzymaniem konia i pojazdu, m.in. opłaceniem czynszu za korzystanie ze stajni lub miejsca postojowego, zakupem paszy, uregulowaniem podatków oraz opłat za dzierżawę, jeżeli woźnica nie dysponował własnym wehikułem i wierzchowcem.

O sposobie spędzania czasu wolnego przez przedstawicieli tej profesji omawiane źródła milczą. Jedyną wzmiankę, którą można by z tym wiązać, zamieszczono w „Kurierze Litewskim” w 1910 r.: „W czwartek wieczorem w jednej z knajp na Łoteczku pomiędzy pijanym dorożkarzem Leonardem Olszewskim a jego kuzynem powstała sprzeczka, podczas której Olszewski

⁵⁸ Nowa taksa. 1906, s. 2.

⁵⁹ Taksa. 1913, s. 2.

dał swemu kuzynowi policzek. W odpowiedzi na to kuzyn rozbił mu na głowie 2 butelki od piwa. Silnie poranionemu Olszewskiemu pomocy lekarskiej udzielono na stacji Pogotowia⁶⁰.”

W 1906 r. powstało „Towarzystwo Dorożkarskie i Woźnicowe”, które istniało do końca omawianego okresu, czyli do wybuchu Wielkiej Wojny w 1914 r. Pierwsze znane próby podjęcia współpracy przez dorożkarzy w imię wspólnego celu miały miejsce już wcześniej. Wskazuje na to relacja w jednym z numerów pisma „Kraj” z 1883 r.: „[...] wileńscy dorożkarze zmówili się nie wyjeżdżać na miasto, aż ich skarga i prośba będą uwzględnione. Przynosząc w ofierze zarobek na chleb powszedni, godnie zaprotestowali przeciwko nadużyciom pewnego oficera, pełniącego obowiązki policyjanta. [...] Opinia publiczna w przeważnej większości jest po stronie dorożkarzy, tylko nieliczni upatrując w tej znowie nielegalny protest, nie pochwalają strajku”⁶¹. Wspólny front konnych taksówkarzy odniósł skutek, a ich akcja musiała być na tyle spektakularna, że znalazła oddźwięk w wychodzącej aż w Petersburgu gazecie.

„Towarzystwo Dorożkarskie i Woźnicowe” było z założenia niezależne, jawne i miało bronić interesów tych grup zawodowych, poprzez wybieranych ze swojego grona przedstawicieli. Zapewne były to osoby zarówno mające rozeznanie w stosunkach panujących w mieście, jak i cieszące się poważaniem wśród innych dorożkarzy. Na zbudowanie prestiżu wśród ludzi tego samego zawodu potrzeba bowiem czasu i zaangażowania. Może to świadczyć, iż jakaś hierarchia wśród wileńskich dorożkarzy istniała już wcześniej.

Pierwsze próby dotyczące powołania wyżej wymienionego towarzystwa kierowane były do generał-gubernatora już od 1901 r. Oficjalną zgodę wydano 20 grudnia 1905 r. Zezwalała ona na otwarcie „Towarzystwa Dorożkarskiego i Woźnicowego” z dniem 6 stycznia kolejnego roku. W skład organizacji chodzili przedstawiciele zarządu i zwykli członkowie. Zarząd składał się z prezesa i czterech starostów oraz czterech kandydatów, którzy pełnili funkcję zastępczą względem starostów, łącznie dziewięć osób⁶². Szeregowi przedstawiciele związku mogli uczestniczyć w obradach, które odbywały się raz na pół roku, mieli wówczas prawo głosu na zebraniach plenarnych. Członkostwo nie było obligatoryjne. Przez pierwsze 6 miesięcy działalności do Towarzystwa wstąpiło jedynie 90 wileńskich dorożkarzy, czyli 10% wszystkich aktywnych zawodowo, gdyż: „Większość woźniców, oczywiście jest na tyle nieuświadomiona, że nie rozumie korzyści zrzeszenia się, nie pojmuje, że Związek może przyjść z pomocą materialną i duchową”⁶³.

Członkom Towarzystwa przysługiwały liczne przywileje i ulgi: udzielano im niskoprocentowanych kredytów i pożyczek (które spłacało się do roku od zaciągnięcia) oraz mogli robić zakupy w jednym z pięciu składów Towarzystwa po atrakcyjnych cenach (składy skupowały hurtowo najpotrzebniejsze towary dla dorożkarzy, takie jak siano, owies, ogumienie, a następnie z niską marżą odsprzedawały je członkom). Związek pomagał też swoim podopiecznym w sprawach sądowych, w szczególności w konfliktach z policją. Zabiegał o nadanie dorożkarzom immunitetu, dzięki czemu popełnione przez nich wykroczenia mogły być rozpatrywane przez sąd Towarzystwa. Głos zjednoczonych dorożkarzy miał wpływ także na przebieg obrad rady miejskiej, np. w 1906 r., gdy debatowano nad zmianami w taryfikatorze cen za przejazd konnymi taksówkami⁶⁴.

Dane finansowe Towarzystwa za pierwszy rok jego działalności znane są dzięki ich przedrukowi w ówczesnych gazetach. Obrót gotówkowy wyniósł 5395 rubli, z czego czystego dochodu wykazano 554 rubli. Przychód, poza oprocentowaniem pożyczkowym, generowany był

⁶⁰ Bójka. 1910, s. 3.

⁶¹ Sosna J. 1883, s. 8.

⁶² Związek. 1906, s. 2.

⁶³ Zgromadzenie. 1906, s. 3.

⁶⁴ Związek. 1906, s. 2.

przez składki członkowskie w wysokości 10 kopiejek za tydzień oraz ze sprzedaży artykułów przez sklepy związkowe⁶⁵.

IV. Klienci dorożek

W ustaleniu, kim byli klienci dorożek, pomocne są ówczesne statystyki i raporty dotyczące wypadków. Jeśli były one kompletne, zawierały wiele cennych informacji: imię i nazwisko dorożkarza, jego numer porządkowy, dane o osobie lub osobach, które przewoził, miejsce kolizji. Ponadto odnotowywano rodzaj obrażeń, jakich doznały osoby biorące udział w zdarzeniu, czasem też dokąd przewieziono rannych celem hospitalizacji. Przykładowy opis takiego incydentu z 1910 r.: „We czwartek na rogu ulicy Niemieckiej i zaułka Mikołajewskiego dorożkarz, wiozący staruszkę, Sarę Baron, z synem, wywrócił dorożkę, wskutek czego oboje wypadli na bruk, odnosząc silne uszkodzenia; pierwsza- nogi prawej, drugi- nosa i twarzy. Poszkodowanym udzieliło pomocy lekarskiej Pogotowie ratunkowe”⁶⁶.

W Wilnie na początku XX w. były zaledwie dwie sprawne karetki, trzech sanitariuszy i kilku lekarzy pełniących rotacyjne dyżury. Dlatego też, na mocy rozporządzenia wydanego przez administrację, dorożkarze zostali zobligowani do użyczania swoich wehikułów poszkodowanym, jeżeli w pobliżu nie było sprawnej karetki. To samo dotyczyło się osób nietrzeźwych, których należało zawieźć do najbliższego cyrkułu. Usługa ta miała być bezpłatna. Policjanci wystawiali jednak specjalne „marki”, które można było potem wymienić na gotówkę⁶⁷.

Dla wilnian kolizje z udziałem dorożek były na porządku dziennym. Ówczesne gazety wielokrotnie pisały o konnych taksówkarzach, którzy nie zważając na nic pędzili swoimi wehikułami po ciasnych uliczkach miasta⁶⁸. W tej kwestii negatywnie oceniano działalność oddziałów policji. Brak skuteczności stróżów prawa tłumaczono ich marazmem i apatią, np.: „Nigdy się jednak nie zdarzyło widzieć, żeby stójkowy zrobił choćby najmniejszą uwagę numerowanym sportsmenom. Przecież tego rodzaju popisy należą do szyku iście wschodniego, przyczyniają się do nadania miastu wyglądu, pożądanego przez niektóre sfery. Jeżeli się zwykłym dorożkarzom nie zabrania niebezpiecznej jazdy, cóż mamy mówić o najwyższym strózu bezpieczeństwa publicznego! Trudno od stójkowych żądać na przykład, żeby zatrzymali lot swego zwierzchnika. Skądinąd trzeba przyznać, że wyjazdy na miasto policmajstra wileńskiego przedstawiają dla jego podwładnych niezmiernie wdzięczne pole do wykazania niepospolitych zdolności i niespożytej energii, o któreby w innych okolicznościach nikt ich nie mógł posądzić. Niech się tylko zdaleka ukaże dorożka tego dygnitarza, wnet zwykle apatyczni, drzemiący stójkowi, wpadają w szał niesłychanej czynności: przy zastosowaniu środków psychologii policyjnej”⁶⁹.

Doniesienia prasowe na temat zdarzeń drogowych rzadko jednak zawierały informacje, kto był winien kolizji. Większość owych „piratów” pozostawało bezimiennych; w „rubryce sprawca” określano ich enigmatycznie jako „jacyś dorożkarze”⁷⁰. Wedle dziennikarzy winę za spowodowanie kolizji lub innego zdarzenia na jezdni prawie w ogóle nie ponosili piesi lub inni użytkownicy ruchu drogowego, lecz zwykle obarczano nią woźniców⁷¹, co wydaje się wszak mało realne.

W latach 1905–1914 na łamach trzech periodyków: „Kurieria Litewskiego”, „Dziennika Wileńskiego”, „Gońca Wileńskiego” zamieszczono wzmianki o 185 wypadkach z udziałem dorożek. Najczęściej (w 166 przypadkach) polegały one na przejechaniu przechodniów przez

⁶⁵ Zgromadzenie. 1906, s. 3.

⁶⁶ Nieostrożna jazda. 1910, s. 2.

⁶⁷ Zgromadzenie. 1906, s. 3.

⁶⁸ Np.: F.J. 1907, s. 2.

⁶⁹ F.J. 1907, s. 2.

⁷⁰ Przejechanie. 1909a, s. 3.

⁷¹ Przejechanie. 1909b, s. 3.

pojazd. Niewiele zdarzeń (bo tylko 14) było spowodowanych wskutek spłoszenia konia. Sporym zdarzały się także karambole; w uwzględnionym okresie (9 lat) były w Wilnie dwa⁷². Rannymi w wyniku tych wypadków najczęściej byli mężczyźni (105 razy), rzadziej kobiety (83 razy). W opisywanych zdarzeniach pomocy poszkodowanym udzieliło wileńskie pogotowie ratunkowe. Na ogół (150 razy) lekarze opatrywali ich na miejscu, a 35 razy potrzebna była pomoc specjalistyczna. Oznacza to, iż w 81% rany odniesione podczas wypadków były powierzchowne i nie wymagały hospitalizacji, tylko zaś w jednym z pięciu wypadków konieczne było przewiezienie uczestnika kolizji do szpitala.

Przeważnie odnotowane zdarzenia miały miejsce w centrum Wilna. Pod tym względem do najniebezpieczniejszych ulic można zaliczyć: Wielką, Ostrobramską, Nowogrodzką i prospekt Świętojerski. Do kolizji dochodziło często także na trakcie wiodącym do dworca kolejowego. W śródmieściu usytuowane były niemal wszystkie ważniejsze budynki użyteczności publicznej, tu zagęszczenie zabudowy i liczba przechodniów były też największe.

Nie każdego mieszkańca Wilna było jednak stać na podróż dorożką. Świadczą o tym np. relacje z „Kuriera Litewskiego” z 1907 r. W czasie budowy nowego mostu łączącego Zwierzyniec z centrum połączenie między obu brzegami rzeki było utrudnione i wiele osób, mieszkających po przeciwnej stronie Wilii, musiało nadkładać drogi poruszając się pieszo. Nie stać ich było bowiem — jak jedną z rozgoryczonych, piszących do redakcji kobiet — na codzienny przejazd tym środkiem transportu⁷³. Nie zmienia to jednak faktu, że konne taksówki cieszyły się niemałym zainteresowaniem w Wilnie. Wedle spisu dorożek z roku 1907 było ich w mieście przeszło 1000⁷⁴.

Klienci różnie odbierali dorożkarzy i oceniali ich usługi. W artykułach prasowych rozwodono się niejednokrotnie o tym, że przejazd był drogi, np. w 1905 r.: „Kiedy się ma możnego przyjaciela można sobie od czasu do czasu pozwolić na większą przejażdżkę po mieście w mocno trzęsącej dorożce, zaprzężonej w dychawiczną szkapę. Ale ekwipaż niby- prywatny i ze śladami liberji na kozłach”⁷⁵. Na początku 1883 r. sporo miejsca poświęcono opisom konfliktów między woźnicami a policją, która starała się wymóc na dorożkarzach schludny wygląd ich samych oraz ich wehikułów: „Oficer policyjny, niejaki p. Rimskij-Korsakow, otrzymał od policmajstra p. Archangielskiego zlecenie czuwania nad dorożkarzami. P. R.-K. wziął się do wypełniania rozkazu w nader oryginalny sposób: jeżeli odzież dorożkarza lub jego poduszki powozu nie były w porządku, p. R.-K. rznął je w kawałki, dorożkarzy karał cielesnie w policyi, a oprócz tego nie obeszło się bez szturchańców i połajanek”⁷⁶. Ta drastyczna akcja nie powiodła się, a na skutek skarg dorożkarzy wzmiankowany policjant został zwolniony z pracy⁷⁷.

Zdarzało się, o czym donosiła prasa, że dorożkarze wyłudzali lub kradli pieniądze od naiwnych pasażerów⁷⁸. Bywało też, że nie respektowali nałożonych przez ratusz obowiązków, takich jak okazanie „numeru”⁷⁹. Prócz takich negatywnych opinii, zamieszczano jednak także pochlebne sądy na ich temat: „Uważając, że opłaciłem go dostatecznie i myśląc, że chce otrzymać więcej, nie zwracałem uwagi i szedłem dalej. Ale on ciągle postępował za mną i powtarzał, że pieniąż jest nieodpowiedni. Odwróciłem się i z wielkiem zdziwieniem zobaczyłem w wyciągniętej ręce dorożkarza złotą pięciurubliówkę. Noc była ciemna, dorożkarz

⁷² Ostatnie trzy przypadki zostaną pominięte, z racji trudności zaklasyfikowania ich do jakiegokolwiek z grup.

⁷³ Poklewska-Kozieł M. 1906, s. 2.

⁷⁴ Furmaństwo. 1907, s. 3.

⁷⁵ Ener. 1905, s. 1.

⁷⁶ Z Wilna. 1883, s. 11.

⁷⁷ Sosna J. 1883, s. 8.

⁷⁸ Dorożkarz złodziejem. 1910, s. 2.

⁷⁹ Nasi dorożkarze. 1906, s. 3.

mógł łatwo skorzystać z mojej nieuwagi ale jako uczciwy człowiek nie chciał skorzystać z niezasłużonej zapłaty⁸⁰”.

Pierwsze symptomy końca supremacji dorożek na ulicach Wilna wiązały się z uruchomieniem konkurencyjnych środków komunikacji. W latach osiemdziesiątych XIX w. oddano do użytku tramwaje konne, które łączyły newralgiczne punkty miasta, a podróż nimi była tańsza niż dorożkami. Przed Wielką Wojną podejmowano również próby zainstalowania pojazdów spalinowych⁸¹. Poza tramwajami na zmianę krajobrazu komunikacyjnego miasta miała też wpływ większa liczba autobusów i dostępność samochodów. Sytuacja ta wyglądała podobnie jak w Warszawie, gdzie rozwój zbiorowej komunikacji elektrycznej, a potem spalinowej, był przyczyną końca transportu konnego⁸². Utylitarność i względy ekonomiczne innych pojazdów sprawiły, że i dorożkarzy z roku na rok było w Wilnie coraz mniej. W międzywojennych przewodnikach umieszczano jeszcze dorożkarskie taryfy, ale obok cenników biletów miejskiej komunikacji tramwajowej i autobusowej⁸³.

Zaprezentowane powyżej rozważania to próba naszkicowania złożonego obrazu problematyki wileńskich dorożkarzy na przełomie XIX i XX w. Rozwinięcia wymagają niektóre, niedostatecznie jeszcze poznane kwestie, m.in. jak wyglądała codzienność konnych taksówkarzy i poziom ich życia, jakim językiem się posługiwali oraz jak w praktyce działało „Towarzystwo Dorożkarskie i Woźnicowe”. To zagadnienia do wyjaśnienia w toku dalszych, poszerzonych badań, z wykorzystaniem również innych kategorii źródeł.

Adres Autora:

mgr Paweł Lesisz

Studium Doktoranckie

Instytut Historii PAN

Rynek Starego Miasta 29/31

00-272 Warszawa

paw.lesisz@gmail.com

<https://orcid.org/0000-0002-9283-4592>

BIBLIOGRAFIA

Źródła i opracowania publikowane

Aleksandravičius Egidijus, Kulakauskas Antanas. 2003. *Pod władzą carów Litwa w XIX wieku*, Kraków.

A.R.Z. 1904. *Wilno*, „Kraj”, nr 12, s. 13.

Bójka. 1910. *Bójka*, „Kurier Litewski”, nr 24, s. 3.

Briedis Laimonas. 2008. *Vilnius City of strangers*, Vilnius.

Dąbrowski Przemysław. 2011. *Siła w kulturze, jedność w narodzie*, Gdańsk.

Dom. 1907. *Dom*, „Kurier Litewski”, nr 252, s. 2.

Dorożkarz złodziejem. 1910. *Dorożkarz złodziejem*, „Kurier Litewski”, nr 152, s. 2.

Droga do Kalwarji. 1906. *Droga do Kalwarji*, „Kurier Litewski”, nr 137, s. 3.

Dwa młode konie. 1862. *Dwa młode konie*, „Kuryer Wileński. Gazeta urzędowa, polityczna i literacka”, nr 5, s. 42.

En. 1906. *Dni świąteczne*, „Kurier Litewski”, nr 75, s. 3.

Ener. 1905. *Ze spraw miejskich*, „Kurier Litewski”, nr 18, s. 1.

⁸⁰ Uczciwy dorożkarz. 1913, s. 2.

⁸¹ Lesisz P. 2018, s. 487–501.

⁸² Gańko K.W., Lubryczyński Ł. 2016, s. 73–79.

⁸³ Kłos J. 1937, s. 298.

- Fabryka powozów. 1910. *Fabryka powozów*, „Kurier Litewski”, nr 27, s. 4.
- Fedorowicz Irena. 2005. *W służbie ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków.
- F.J. 1907. *W sprawie gumy*, „Dziennik Wileński”, nr 110, s. 2.
- Gańko Karolina Wanda, Lubryczyński Łukasz. 2016. *Dorożkarstwo warszawskie w XIX wieku*, Warszawa.
- Furmaństwo. 1907. *Furmaństwo w Wilnie*, „Kurier Litewski”, nr 36, s. 3.
- Jackiewicz Mieczysław. 2013. *Wilno w XX wieku. Ludzie i wydarzenia*, Bydgoszcz.
- Jurkowski Roman. 1984. *Czesław Jankowski jako dziennikarz*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, R. XXIII, nr 3, s. 15–53.
- Jurkowski Roman. 1989. *W lisiej szubie z piórem w rękę (Czesław Jankowski)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, R. XXXI, nr 4, s. 136–146.
- Jurkowski Roman. 2001. *Ziemiaństwo polskie Kresów Północno-Wschodnich*, Warszawa.
- Kary. 1906. *Kary na dorożkarzy*, „Dziennik Wileński”, nr 23, s. 2.
- Kirkor Adam Honory. 1880. *Przewodnik historyczny po Wilnie i jego okolicach*, Wilno.
- Kłos Juliusz. 1937. *Wilno przewodnik krajoznawczy*, Wilno.
- Kmieciak Zenon. 1976. *Prasa polska w latach 1864–1918*, Warszawa.
- K.P. 1907. *W radzie miejskiej*, „Kurier Litewski”, nr 68, s. 4.
- Lebecki Henryk. 1999. *Wilno krajobraz miejski w fotografiach XIX i pocz. XX w.*, Warszawa.
- Lesisz Paweł. 2018. *Tramwaje konne w Wilnie (1887–1914)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. LXVI, nr 4, s. 487–501.
- Nasi dorożkarze. 1906. *Nasi dorożkarze*, „Kurier Litewski”, nr 46, s. 3.
- Nieostrożna jazda. 1910. *Nieostrożna jazda*, „Kurier Litewski”, nr 170, s. 2.
- Nowa taksa. 1906. *Nowa taksa dorożkarska*, „Kurier Litewski”, nr 3, s. 2.
- Place. 1906. *Place miejskie*, „Kurier Litewski”, nr 114, s. 2.
- Plan miasta Wilna. 1937. *Plan miasta Wilna. 1937*, Biblioteka Narodowa, Magazyn Kartografii, ZZK 8 644.
- Plan miasta Wilna i jego okolic. 1890. *Plan miasta Wilna i jego okolic. 1890*, Biblioteka Narodowa, Magazyn Kartografii, ZZK 8 644.
- Plater-Zyberk Małgorzata. 1999. *Spojrzenia na Wilno*, Warszawa.
- Podatek. 1905. *Podatek dorożkarski*, „Kurier Litewski”, nr 78, s. 3.
- Poklewska-Kozieł M. 1906. *W sprawie komunikacji ze Zwierzyncem*, „Kurier Litewski”, nr 51, s. 2.
- Przegląd dorożek. 1907a. *Przegląd dorożek*, „Kurier Litewski”, nr 79, s. 3.
- Przegląd dorożek. 1907b. *Przegląd dorożek*, „Kurier Litewski”, nr 221, s. 2.
- Przegląd dorożek. 1907c. *Przegląd dorożek*, „Kurier Litewski”, nr 249, s. 2.
- Przegląd dorożek. 1913. *Przegląd dorożek*, „Kurier Litewski”, nr 211, s. 2.
- Przejechania. 1909. *Przejechania*, „Goniec Wileński”, nr 185, s. 2.
- Przejechanie. 1909a. *Przejechanie*, „Goniec Wileński”, nr 141, s. 3.
- Przejechanie. 1909b. *Przejechanie*, „Kurier Litewski”, nr 90, s. 3.
- Rewizja dorożek. 1905. *Rewizja dorożek*, „Kurier Litewski”, nr 54, s. 3.
- Rewizja dorożek. 1908a. *Rewizja dorożek*, „Goniec Wileński”, nr 45, s. 2.
- Rewizja dorożek. 1908b. *Rewizja dorożek*, „Kurier Litewski”, nr 73, s. 2.
- Romanowski Andrzej. 1999. *Młoda Polska wileńska*, Kraków.
- Ruszczyc Ferdynand. 1994. *Dziennik część pierwsza ku Wilnu*, Warszawa.
- Sosna Józef. 1883. *Wilno*, „Kraj”, nr 10, s. 8.
- Sprawy miejskie. 1908. *Sprawy miejskie*, „Kurier Litewski”, nr 189, s. 3.
- Statystyka dorożek. 1910. *Statystyka dorożek*, „Kurier Litewski”, nr 36, s. 3.
- Taksa. 1913. *Taksa dorożkarska*, „Kurier Litewski”, nr 187, s. 2.
- Teraźniejszość Przyszłość. 1907. *Teraźniejszość Przyszłość*, „Plotka Wileński”, nr 4, s. 6.
- Uczciwy dorożkarz. 1913. *Uczciwy dorożkarz*, „Kurier Litewski”, nr 232, s. 2.
- Ukaranie. 1907. *Ukaranie dorożkarzy*, „Dziennik Wileński”, nr 34, s. 2.
- Ulewa. 1906. *Ulewa czwartkowa*, „Kurier Litewski”, nr 122, s. 2.
- Warunki. 1910. *Warunki prenumeraty*, „Kurier Litewski”, nr 44 s. 1.

- Wołkanowski Waldemar. 2015. *Michał Węstawski*, Opole.
- W sprawie. 1905. *W sprawie dorożkarzy*, „Kurier Litewski”, nr 51, s. 2.
- W sprawie. 1912. *W sprawie dorożkarzy*, „Kurier Litewski”, nr 83, s. 2.
- Wstrzymanie jazdy. 1906. *Wstrzymanie jazdy*, „Kurier Litewski”, nr 74, s. 3.
- Zgromadzenie. 1906. *Zgromadzenie dorożkarzy*, „Dziennik Wileński”, nr 22, s. 3.
- Zmiana. 1907. *Zmiana zaprzęgu*, „Kurier Litewski”, nr 36, s. 3.
- Z porządków. 1906. *Z porządków ulicznych*, „Kurier Litewski”, nr 164, s. 4.
- Z trzosem. 1908. *Z trzosem*, „Plotka Wileńska”, nr 6, s. 5.
- Związek. 1906. *Związek dorożkarski*, „Kurier Litewski”, nr 5, s. 2.
- Z Wilna. 1883. *Z Wilna*, „Kraj”, nr 7, s. 11.
- http://demoscope.ru/weekly/ssp/rus_lan_97.php?reg=133 (dostęp 26.11.2019 r.).

Cabs in Vilnius in the years 1864–1914

At the turn of the 20th c. the population and territory of Vilnius were growing. Before the outbreak of the Great War, the city had almost 200 000 inhabitants. In the period researched in this paper cabs were the only means of public transport available round the clock, also on holidays. Various models were available: from old-fashioned narrow “sausages”, through modern “Milodras”, to spacious “Victorias”, which could carry four people. Cabs were divided into the first and second class, according to the quality of service. The class was assigned by municipal clerks on the basis of compulsory cyclic inspections, which concerned the looks and condition of the cab, the driver and the horse. All the vehicles had to be equipped with lights and an identification number, which was assigned by the authorities. Other equipment depended on the owner’s invention and financial standing. Cab-drivers were obliged to pay the municipal authorities for assigning the number, for the vehicle and for extending the concession. They came from various social classes. They wore characteristic uniforms: dark long overcoats and peaked caps (see figs 1–4).

Horse cabs waited for customers in specially designated places; a cab could also be waved to stop anywhere if it was free. Passengers were carried in any direction within the city and outside, at a fixed hour or with stops, the only condition being the payment of the appropriate fare. The fares differed according to the class of the vehicle, the time of the day and the zone the city (the centre or the outskirts). The prices were decided by the municipal authorities. The drivers’ earnings depended on the number and distance of fares, which were difficult to predict.

In 1906 The Association of Cab-drivers and Coachmen was established to unite those two professional groups. Its members had to pay a fee, but were granted various economic concessions. The association was led by a democratically elected board.

Even though cabs were the most popular means of public transport, hiring one was quite an expense for an average city-dweller. Press relations indicate that cabs sometimes had accidents but passengers were usually not seriously injured.

Since horsecars appeared in Vilnius in 1893, the popularity of cabs gradually decreased; nevertheless, throughout the period in question cabs were a major section of public transport.

Proofread by
Izabela Szymańska

Karolina Blusiewicz

Dwa nietypowe buty z Pucka z końca XIV wieku

Słowa kluczowe: Puck, obuwie późnośredniowieczne, konstrukcja wywracano-pasowa, podeszwa kołkowana

Key words: Puck, medieval footwear, turn-welt construction, wood-pinned outer sole

Badania archeologiczne prowadzone w historycznych centrach średniowiecznych miast dostarczają licznych źródeł do badań nad kulturą materialną i wytwórczością ich mieszkańców w przeszłości. W przypadku prostych wyrobów rzemieślniczych, wykonanych z łatwo dostępnego surowca, powszechnie używanych i związanych z zapewnieniem podstawowych potrzeb mieszczan przyjmuje się, że znaleziska te wytworzone zostały na miejscu. Dopiero w toku szczegółowej analizy zbioru pozyskanych zabytków ruchomych możliwe jest wyodrębnienie przedmiotów, których cechy szczególne, takie jak nietypowy surowiec, cechy morfologiczne lub zdobienie wyróżniają je od pozostałych i wskazują na ich ewentualne pochodzenie z innego, niekoniecznie miejscowego warsztatu.

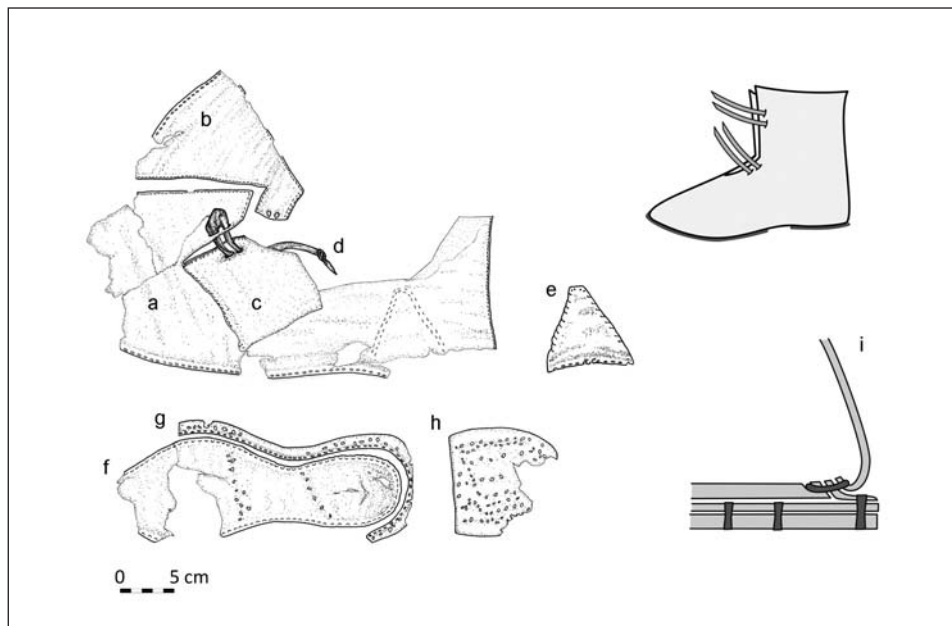
Podobne założenie przyjęte zostało dla znalezisk późnośredniowiecznych wyrobów ze skóry wydobywanych na terenie miasta lokacyjnego w Pucku. Domniemanie lokalnego pochodzenia wyrobów potwierdziły skupiska odpadów produkcyjnych, będące niewątpliwie świadectwem istnienia miejscowych warsztatów skórnicych, zaś charakterystyczne odpady ze skóry podeszwowej — ich szewskiego charakteru¹. Produkcja małomiasteczkowych szewców przeznaczona była przede wszystkim na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego oraz wymianę handlową z lokalnym zapleczem wiejskim. Nie można jednak wykluczyć napływu wyrobów szewskich z sąsiadujących małych miast lub sprowadzanych z większych ośrodków handlowych², a także wytworów rzemiosła wiejskiego, które mimo licznych obostrzeń przenikały na rynki miejskie³. Oczywiście jest także, że pewna część znajdowanych przedmiotów mogła dotrzeć z różnych stron wraz z przybyszami odwiedzającymi miasto. Określenie miejsca produkcji znalezionej w trakcie wykopalisk obuwia jest kwestią na ogół niemożliwą do rozstrzygnięcia. Z konieczności zatem, lecz nie bezpodstawnie, przyjmuje się *a priori* ich miejscowe pochodzenie, o ile nie istnieją wyraźne przesłanki do przeciwnego stwierdzenia.

Obuwie wydobyte z późnośredniowiecznych nawarstwień miasta lokacyjnego w Pucku w większości reprezentuje formy typowe dla tego okresu, pospolite pod względem stylistycznym i konstrukcyjnym, których wykonanie nie wykraczało poza możliwości szewców puckich. Jednak lokalne pochodzenie dwóch egzemplarzy budzi wątpliwości. Oba znalezione zostały

¹ Blusiewicz K. 2017.

² Śladem takiej konkurencji może być np. zakaz zbytu towarów przez obcych kupców, m.in. puckich, wydany w Lęborku w 1542 r. na wniosek tamtejszego cechu szewskiego (Groth A. 1998, s. 157).

³ Samsonowicz H. 1954, s. 69–78.



Ryc. 1. But wysoki z cholewą wiązaną sznurowadłami z czwartej ćwierci XIV w. z Pucka: a — przyszwia; b — łącznik; c — podszewka; d — sznurowadło; e — zapiętek; f — podeszwa; g — uszczelka; h — wzmocnienie zewnętrzne; i — rekonstrukcja łączenia przyszwii z wielowarstwowym spodem. Rys. K. Blusiewicz

Fig. 1. The shoe with a laced upper from the 4th quarter of the 14th c. from Puck: a — vamp; b — insert; c — lining; d — lace; e — heel stiffener; f — sole; g — rand/welt; h — outer sole; i — the reconstruction of the joining of the vamp to the multilayer sole. Drawn by K. Blusiewicz

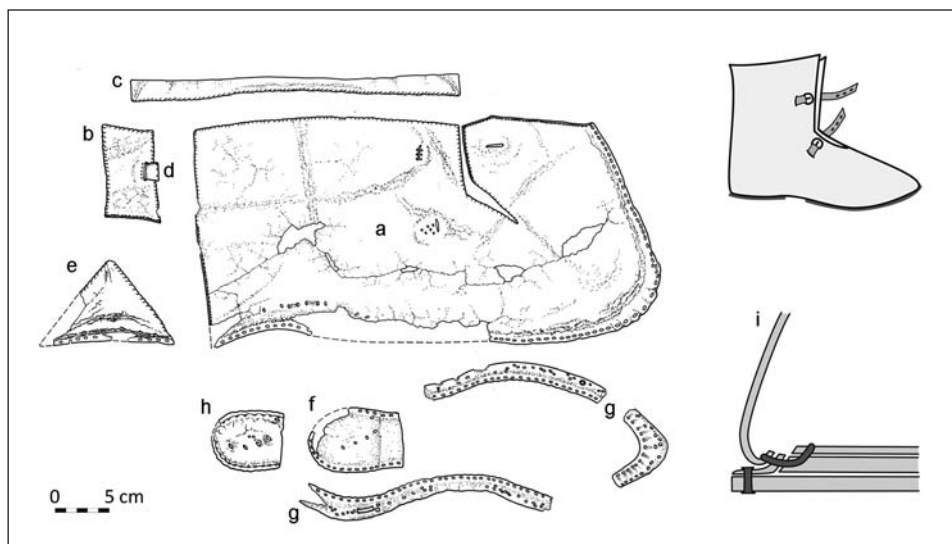
wśród odpadów produkcyjnych warsztatu szewskiego, którego funkcjonowanie ustalono na podstawie datowania dendrochronologicznego na ostatnią ćwierć XIV wieku⁴.

Pierwszy to but o dużym męskim rozmiarze, z wysoką, rozciętą z przodu cholewą, wiązaną przez pary dziurek charakterystycznymi, rozdwojonymi sznurowadłami wykonanymi z rozciętego podłużnie paska skóry (ryc. 1). Jego wierzch wykrojono ze skóry bydlęcej metodą jednokrójki z łącznikiem. W późniejszym czasie część cholewy intencjonalnie odcięto, zapewne w celu wtórnego wykorzystania surowca. Obuwie było starannie wykończono: tył wzmocniono miękkim zapiętkiem ze skóry koziej lub owczej, a górne krawędzie cholewy wykończono lamówką. But dodatkowo ocieplono, wszywając od wewnątrz podszewkę. Zachowała się w postaci warstwy mizdrowej skóry o pokroju włókien wykluczającym pochodzenie ze skóry dorosłego bydła. Podszewka ta mogła być wykonana z dwoiny⁵ bądź też skóry licowej, której lico uległo całkowitemu odspojeniu⁶ — nie są widoczne ślady pozwalające na jednoznaczne oznaczenie. Zachowała się wraz z przyszwą jedynie dzięki

⁴ Blusiewicz K. 2017, s. 306. Badania w 2007 r. przy ul. 10 Lutego 4, działka nr ew. 150.

⁵ Dwoina powstaje w wyniku rozcięcia płata skóry z grubości na dwoinę z mizdrą i dwoinę z licem.

⁶ Rozwarstwianie się skóry na warstwę licową i mizdrową wśród znalezisk z badanego zbioru można często obserwować — odnotowano go w 65,9% elementów wierzchów obuwniczych z drugiej połowy XIV w. oraz 54,6% odpadów produkcyjnych z czwartej ćwierci XIV w. ze wspomnianego warsztatu (badania własne).



Ryc. 2. But wysoki z cholewą zapinaną paskami z czwartej ćwierci XIV w. z Pucka:
 a — przyszwia; b — wstawka; c — lamówka; d — pasek zapinkowy; e — zapiętek;
 f — fragment podeszwy; g — uszczelka; h — podpiętek; i — rekonstrukcja łączenia przyszwii
 z wielowarstwowym spodem. Rys. G. Zborowska, K. Blusiewicz

Fig. 2. The shoe with a buckled upper from the 4th quarter of the 14th c. from Puck:
 a — vamp; b — insert; c — top binding; d — fastening band; e — heel stiffener; f — a fragment
 of the sole; g — rand/welt; h — heel seat; i — a reconstruction of the joining of the vamp
 to the multilayer sole. Drawn by G. Zborowska, K. Blusiewicz

przewleczonemu przez nie skórzanemu sznurowadłu, które uniemożliwiło rozdzielenie się elementów.

W szczególny sposób wzmocniony został także spód opisanego buta. Z wierzchem połączony był charakterystycznym dla okresu średniowiecza sposobem wywracającym, z uszczelką umieszczoną między przyszwą a podeszwą. W tym przypadku zastosowano szeroką uszczelkę, do której, po wywróceniu obuwia na stronę prawą, przymocowano od strony zewnętrznej dodatkowe wzmocnienia w przedstopiu i pięcie. W pozyskanym egzemplarzu zachowało się jedynie wzmocnienie pod piętą (ryc. 1h), wykrojone z grubej skóry bydlęcej, które zamocowano do uszczelki drewnianymi kołeczkami umieszczonymi po obwodzie. Ślady po kołkach na całej jego powierzchni wskazują, że prawdopodobnie składało się ono z większej liczby połączonych ze sobą warstw skóry.

Drugi z butów, również męski, miał rzadko spotykaną formę — wysoka, rozcięta z przodu cholewka zapinana była przy użyciu co najmniej dwóch pasków z dziurkami i najpewniej metalowych sprzączek (ryc. 2). Wykrojono ją ze skóry cielęcej sposobem jednokrójki ze wstawką uzupełniającą. Pozostałe elementy wykonano ze skóry pochodzącej od dorosłego bydła. Tył obuwia usztywniony został szerokim zapiętkiem, a górna krawędź cholewy zabezpieczona lamówką. Oprócz sposobu zapinania but ten wyróżniał także wielowarstwowy spód. Podeszwę wzmocniono od wewnątrz podpiętkiem oraz, podobnie jak w poprzednim egzemplarzu, po wywróceniu na stronę prawą zewnętrznymi wzmocnieniami w przedstopiu i pięcie. Niestety nie przetrwały one wraz z butem — pozostały po nich ślady w postaci drugiego rzędu regularnie rozmieszczonych otworów na szerokiej uszczelce (ryc. 2g). Ślady korozji wskazują, że

zostały one przytwierdzone przy użyciu metalowych ćwieków. Ponadto na uszczelce wyróżniono dodatkowe, nieregularne dziurki z zachowanymi resztkami skózanego paska, stanowiące zapewne ślad późniejszego łątania obuwia lub wymiany wzmocnienia.

Oba opisane egzemplarze stanowią przykłady rzadko notowanych w literaturze późnośredniowiecznych butów ze wzmocnioną od zewnątrz podeszwą. Wprawdzie wielowarstwowe spody odnotowywane są stosunkowo często, przeważnie jednak wzmocnienie stanowią wyłożenia wewnętrzne, w postaci podpiętków i wyściółek, wszywanych razem z podeszwą od lewej strony. Spotykane są także wykonane w sposób wywracany wzmocnienia zewnętrzne, jak w przypadku znalezisk z drugiej połowy XIV w. z lokacyjnego Kołobrzegu⁷. Niemniej jednak, konieczność wywrócenia buta po połączeniu podeszwy i elementów wierzchu znacznie ograniczała możliwość zastosowania sztywnego i grubego spodu w obuwiu wywracanym, co miało wpływ na słabą izolację od podłoża oraz szybkie zużywanie podeszew. Zastosowanie szerszych uszczelek umożliwiało dołączenie do podeszwy dodatkowych elementów spodu z grubej i sztywnej skóry pod częścią lub całą powierzchnią stopy, już po wywróceniu go na stronę prawą. Taki sposób wykonywania obuwia, określane jako wywracano-pasowy (*turnwelt construction*), do niedawna uznawano za wynaleziony w XV w., początkowo jako wynik napraw zniszczonych podeszew, a rozwinięty później do zamierzonej konstrukcji wielowarstwowego spodu⁸. Nowsze znaleziska, jak w przypadku butów z badań w Genewie, z dodatkowymi spodami starannie przyszytymi do szerokiej uszczelki i wewnętrznej podeszwy bez śladów zużycia pozwoliły na przesunięcie tej cezury na pierwsze dziesięciolecie XV w.⁹ Szerokie uszczelki z podwójnym rzędem dziurek uznawane są za prototyp pasa obuwicznego i stanowią zapowiedź zmian w technice wykonywania obuwia, jakie zaszły na przełomie stuleci XV i XVI przez wprowadzenie pasowych technik łączenia wierzchu i spodu, stosowanych w obuwiu nowożytnym¹⁰.

Znaleziska opisanych wyżej butów z Pucka dowodzą, że taki zaawansowany sposób wzmocnienia obuwia wywracanego był znany i stosowany jeszcze wcześniej, bo już w drugiej połowie XIV w. W tym przypadku jednak dodatkowe spody nie były wszywane, lecz dołączane za pomocą drewnianych kołeczków lub metalowych ćwieków. Uwagę zwracają uszczelki w obu opisanych butach, do których przymocowano zewnętrzną wzmocnienie. Były one szersze od przeciętnych, zatem zamiysł wzmocnienia podeszwy musiał powstać już na etapie produkcji. Czy jednak wyroby te można uznać za produkt miejscowych warsztatów?

Pewnych sugestii dostarczają nieliczne publikowane znaleziska obuwia wykonanego w konstrukcji wywracano-pasowej, w sposób analogiczny do wyżej omówionych. Najbliższe podobieństwo wykazuje but z Helgeandsholmen w Sztokholmie, datowany na XIV–XV w.¹¹ Zachowany w nieco w lepszym stanie niż egzemplarz pucki reprezentuje ten sam typ — z rozciętą z przodu cholewką związaną rozdwojonym sznurowadłem. Jego dodatkowy spód, wykonany z nawet pięciu warstw skóry, połączonych ze sobą drewnianymi kołeczkami i przymocowany do szerokiej uszczelki (szw. *Pliggsulan*), obejmował całą powierzchnię podeszwy. Poza

⁷ Wywrot-Wyszkowska B. 2009, s. 159. W zbiorze z drugiej połowy XIV w. ok. czwarta część znalezisk podeszew nosiła ślady dodatkowych wzmocnień, z czego pewna część zewnętrznych, określane jako zelówki i obcasy. Szczegóły opisu, takie jak zelówki z „kolnierzowato” uformowanymi krawędziami, które ściśle przylegały do brzegów podeszew oraz ścienione krawędzie podeszew, wskazują na inny niż omawiany w artykule, wywracany sposób mocowania dodatkowych warstw skóry, bez wykorzystywania w tym celu uszczelki. Niewątpliwie są one jednak wyrazem dążenia do wzmocnienia i podniesienia trwałości spodów obuwia.

⁸ Grew F., Neergaard M. 1988, s. 47; Goubitz O., Driel-Murray C. van, Groenman-van Waateringe W. 2001, s. 91–92, 95.

⁹ Volken M. i S. 2007, s. 41–42.

¹⁰ Goubitz O., Driel-Murray C. van, Groenman-van Waateringe W. 2001, s. 91–92; Blusiewicz K. 2009, s. 50.

¹¹ Fredriksson M., Zerpe B. 1982, s. 224–225, ryc. 182.



Ryc. 3. Kołkowane wzmocnienie przedstopia spodu obuwia z XIV–XV w.
z badań Helgeandsholmen w Sztokholmie
(<https://stockholmskallan.stockholm.se/post/6858>, dostęp 01.03.2020 r.)

Fig. 3. A wood-pinned sole from the 14th–15th c., from Helgeandsholmen in Stockholm
(<https://stockholmskallan.stockholm.se/post/6858>, accessed 01.03.2020)

tym jednym egzemplarzem zachowanym wraz z wierzchem, z badań pozyskano 47 kołkowanych spódów oraz 525 ich fragmentów, datowanych na XIV i XV w.¹² (ryc. 3).

Dość liczny zbiór, złożony z 24 fragmentów wielowarstwowych, kołkowanych spódów (*wood-pinned outer sole*) pochodzi z badań wykopaliskowych starego miasta w fińskim Turku¹³. Najstarsze wydobyto z nawarstwień z drugiej połowy XIV w., większość zaś z warstw datowanych szerzej na drugą połowę XIV i XV w. oraz XV po początek XVI stulecia. Składały się z kilku warstw skóry połączonej ze sobą gęsto rozmieszczonymi kołeczkami z drewna sosnowego, lipowego, brzoźowego i topolowego. Regularny rząd kołeczków na obwodzie służył przymocowaniu go do szerokiej uszczelki, w dwóch oddzielnych częściach dla przedstopia i pięty. Nieznany jest wygląd tego obuwia, bowiem żadnen ze spódów nie zachował się z wierzchem.

Inne odnotowane i niezbyt liczne znaleziska obuwia z zewnętrzzną, kołkowaną podeszwą pochodzą już z młodszych okresów. Fragment takiego spodu pozyskano z Lund, z wypełniska piętnastowiecznej studni, a egzemplarze datowane na wiek XVI z duńskiego Svendborga i estońskiej Parnawy¹⁴. Ze względu na dość ograniczony zasięg ich występowania Janne Harjula wysunął sugestię ich regionalnego, skandynawskiego pochodzenia¹⁵.

¹² Fredriksson M., Zerpe B. 1982, s. 224.

¹³ Harjula J. 2008, s. 117–119.

¹⁴ Groenmann-van Waateringe W. 1988, s. 22, 32; Kadakas V. i in. 2002, s. 192–193; Harjula J. 2008, s. 119. W przypadku tych znalezisk publikowany opis nie pozwala jednak stwierdzić, w jaki sposób wielowarstwowa, kołkowana podeszwa łączona była z wierzchem obuwia. Na początku XVI w. znane są już wielowarstwowe podeszwy obuwia wykonanego np. techniką sandałową (Blusiewicz K. 2009, s. 122–125).

¹⁵ Harjula J. 2008, s. 119.



Ryc. 4. Fragment postaci pielgrzyma, Thann (Alzacja), 1430-1450, fot. A. Petitjean, za: Volken M. 2015, fig. 4 (https://www.researchgate.net/figure/Sculpture-of-a-pilgrim-praying-with-nailed-repair-soles-Thann-DE-c-1430-50-Photo-by_fig7_321896798, dostęp 01.03.2020 r.)

Fig. 4. A fragment of the image of a pilgrim, Thann (Alsace), 1430–1450, photo by A. Petitjean, after: Volken M. 2015, fig. 4 (https://www.researchgate.net/figure/Sculpture-of-a-pilgrim-praying-with-nailed-repair-soles-Thann-DE-c-1430-50-Photo-by_fig7_321896798, accessed 01.03.2020)

Jeszcze mniej informacji dotyczy obuwia ze wzmocnieniem zewnętrznym mocowanym metalowymi nitami. Stan zachowania zabytku z Pucka nie daje podstaw do wiarygodnej rekonstrukcji. Niewykluczone, że dodatkowa warstwa skóry (jedna lub wiele) nie tylko była dołączona metalowymi ćwiekami, ale także nabijana nimi na całej powierzchni. Na stosowanie takich rozwiązań wskazuje znaleziony w lokacyjnym Kołobrzegu „obcas” z drugiej połowy XIV w., w postaci grubej skóry nabijanej regularnie żelaznymi gwoździkami¹⁶. Obuwie ze spodem nabijanym widoczne jest na nogach modlącego się pielgrzyma, uwiecznionego rzeźbiarsko w drugiej ćwierci XV w.¹⁷ (ryc. 4).

Zastosowane wzmocnienia z pewnością podnosiły trwałość obuwia, wielowarstwowy spód w większym stopniu izolował stopę od wilgoci, zaś zastosowane ćwieki lub kołki zwiększały jego przyczepność do podłoża. Być może obuwie takie przeznaczone było celowo do długich wędrówek lub przemieszczania się po śliskich nawierzchniach. Odnotowane w literaturze znaleziska są jednak na tyle rzadkie, by wciąż wątpić w powszechne stosowanie tego typu ulepszeń w drugiej połowie XIV w. Choć nie wydaje się, by ich wykonanie wykraczało poza możliwości techniczne małomiasteczkowych szewców, zastanawiający jest brak innych śladów takiego, niewątpliwie istotnego wzmocnienia wśród dość licznych puckich znalezisk, w tym także z kolejnego stulecia. Przy obecnym stanie badań nie można ocenić, czy wynika to z pochodzenia znalezionych egzem-

¹⁶ Wywrot-Wyszkowska B. 2009, s. 162, ryc. 19:4.

¹⁷ Volken M. 2015, ryc. 4; również https://www.researchgate.net/figure/Sculpture-of-a-pilgrim-praying-with-nailed-repair-soles-Thann-DE-c-1430-50-Photo-by_fig7_321896798 (dostęp 14.02.2020). Użyte w opisie ilustracji określenie obuwia jako naprawianego wydaje się nieuprawnioną nadinterpretacją.

plarzy spoza miasta, braku odpowiednich umiejętności szewców puckich, czy też z innych powodów, takich jak wysoka cena lub brak zapotrzebowania na tak wzmocnione obuwie.

Pewną przesłanką w powyższych rozważaniach może być także fason omawianych egzemplarzy, wyróżniający się sposobem mocowania na stopie. Mimo licznych opracowań zbiorów archeologicznych z terenu obecnej Polski obuwie z cholewką związaną sznurowadłami przez pary dziurek zidentyfikowano jedynie w zbiorach późnośredniowiecznego obuwia z badań portu przy Głównym Mieście w Gdańsku¹⁸. Poza tym najbliższe analogie pochodzą ze wspomnianego już Helgeandsholmen w Sztokholmie¹⁹ oraz niderlandzkich Dordrechtu, Baarn i Lejdy²⁰. But z cholewką zapinaną paskami został zrekonstruowany na podstawie licznych przykładów obuwia niderlandzkiego²¹. Najbliższe tego typu znaleziska pochodzą z Nowego Targu we Wrocławiu²² oraz miast niemieckich²³.

W świetle powyższych ustaleń istnieje zatem znaczne prawdopodobieństwo, że dwa nietypowe buty z Pucka nie były wyrobem miejscowych rzemieślników. Bez wątplenia stanowią one przyczynek do dyskusji nad wciąż słabo rozpoznanym tematem przemian w późnośredniowiecznej produkcji szewskiej — ich czasu, kierunków napływu i upowszechniania się. Zagadnienia te wymagają dużej uwagi w odczytywaniu śladów konstrukcyjnych, a spojrzenie na nie będzie ulegać zmianom w miarę pojawiania się nowych, szczegółowych publikacji źródłowych.

Adres Autora

dr Karolina Blusiewicz

Instytut Archeologii UW

ul. Krakowskie Przedmieście 26/28

00-927 Warszawa

k.blusiewicz@uw.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0002-2771-9336>

BIBLIOGRAFIA

- Blusiewicz Karolina. 2009. *Obuwie warszawskie w XIV–XVII wieku. Przemiany w technice szewskiej*, [w:] *Wytwórczość w Polsce średniowiecznej i nowożytnej*, red. J. Chudziakowa, Archaeologia Historica Polona, t. 18, Toruń, s. 121–139.
- Blusiewicz Karolina. 2017. *Wyroby ze skóry i wytwórczość skórnicza w późnośredniowiecznym Pucku*, [w:] *Puck. Kultura materialna małego miasta w późnym średniowieczu*, red. M. Starski, Warszawa, s. 305–360.
- Fredriksson Monica, Zerpe Birgitta 1982. *Skor och andra läderförmal*, [w:] *Helgeandsholmen, 1000 år i Stockholms ström*, red. G. Dahlbäck, Stockholm, s. 217–240.
- Goubitz Olaf, Driel-Murray Carol van, Groenman-van Waateringe Willy. 2001. *Stepping trough Time. Archaeological Footwear from Prehistoric Times until 1800*, Zwolle.
- Grew Francis, Neergaard Margrethe. 1988. *Shoes and pattens*, London.
- Groenman-van Waateringe Willy, Krauwer Monique. 1987. *Das Leder von Lübeck, Grabungen Schlüsselbuden 16/Fischstrasse 1-3 (01)*, „Lübecker Schriften zur Archäologie und Kulturgeschichte“, Bd. 10, Lübeck.
- Groenman-van Waateringe Willy. 1988. *Leather from Medieval Svendborg*, The Archaeology of Svendborg, Denmark, No 5, red. M. Jansen, Odense.

¹⁸ Wywrot-Wyszkowska B. 2010, s. 207.

¹⁹ Fredriksson M., Zerpe B. 1982, ryc. 182.

²⁰ Typ 65 wg O. Goubitza (Goubitz O., Driel-Murray C. van, Groenman-van Waateringe W. 2001, s. 191–191).

²¹ Goubitz O., Driel-Murray C. van, Groenman-van Waateringe W. 2001, s. 214.

²² Konczewska M. 2018, s. 831, ryc. 710.

²³ M.in. z XIV i XV w. z Konstancji (Schnack C. 1994, s. 31–32, tabl. 34–35), z XV w. z Lubeki (Groenman-van Waateringe W., Krauwer M. 1987, tabl. 62.5, 63.6).

- Groth Andrzej. 1998. *Czasy Rzeczypospolitej Szlacheckiej*, [w:] *Historia Pucka*, red. A. Groth, Gdańsk, s. 91–207.
- Harjula Janne. 2008. *Before the Heels. Footwear and Shoemaking in Turku in the Middle Ages and at the Beginning of the Early Modern Period*, *Archaeologia Medii Aevi Finlandiae*, t. XV, red. J. Harjula, Turku.
- Kadakas Villu, Haak Arvi, Russow Erki, Saluäär Ulla, Sarv Krista. 2002. *Archaeological investigations in Pärnu*, *Arheoloogilised välitööd Eestis*, red. U. Tamla, Tallinn, s. 179–203.
- Konczewska Magdalena. 2018. *Odzież skórzana — obuwie, patynki, rękawice i inne elementy ubioru*, [w:] *Rytm rozwoju miasta na kulturowym pograniczu. Studium strefy placu Nowy Targ we Wrocławiu*, cz. 2, *Wratislavia Antiqua*, t. 23, red. J. Piekalski, K. Wachowski, Wrocław, s. 794–849.
- Samsonowicz Henryk. 1954. *Rzemiosło wiejskie w Polsce XIV–XVII w.*, Warszawa.
- Schnack Christine. 1994. *Mittelalterliche Lederfunde aus Konstanz (Grabung Fischmarkt)*, *Materialhefte zur Archäologie in Baden-Württemberg*, t. 26, red. G. Wesselkamp, Stuttgart.
- Volken Marquita. 2017. *Arming shoes of the fifteenth century*, „*Acta Periodica Duellatorum*”, 5 (2), s. 25–45.
- Volken Marquita, Volken Serge. 2007. *Les cuirs des Halles du Molard 2–4 a Geneve*, „*Zeitschrift für Schweizer Archäologie und Kunstgeschichte*”, 64, s. 35–66.
- Wywrot-Wyszkowska Beata. 2009. *Uwagi na temat wytwórczości obuwniczej w późnośredniowiecznym Kołobrzegu*, [w:] *Wytwórczość w Polsce średniowiecznej i nowożytnej*, red. J. Chudziakowa, *Archaeologia Historica Polona*, t. 18, Toruń, s. 141–167.
- Wywrot-Wyszkowska Beata. 2010. *Zabytki skórzane odkryte w obrębie późnośredniowiecznego portu gdańskiego*, [w:] *Archeologia Gdańska*, t. IV, red. H. Paner, Gdańsk, s. 189–224.

Two atypical shoes from Puck from the late 14th c.

Among the many remains of footwear revealed in the excavations carried out in the area of the chartered town in Puck, there were two pieces atypical in terms of the fastening and production technique. Both were found in the waste of a shoe-maker's workshop, whose relicts were dated dendrochronologically to the 4th quarter of the 14th century.

One of them was a large-size man's shoe with a high upper slit at the front, fastened with a split lace (Fig. 1). Its whole-cut upper was made of cowhide, with an insert; it was reinforced with a heel stiffener made of sheep or goat skin; and the topedge had an top band. A fragment of inner lining has survived, in the form of the underside layer of skin, whose structure indicated that it had not come from grown-up cattle. The lining may have been made of split leather or of full-grain leather whose grain was fully delaminated. The sole and the upper were joined by the turn-welt construction method, with an additional wood-pinned outer sole.

The other find was also a man's shoe, with a high upper slit at the front, fastened with at least two belts with holes and — most probably — metal buckles (Fig. 2.). Its whole-cut upper was made of calfskin, with an insert; the back was reinforced with a wide heel stiffener and the top edge with a top binding. The sole, of the turn-welt construction, was reinforced inside with a heel seat and on the outside with extra pieces in the forefoot and heel areas. The outside reinforcement left a regular line of holes on the wide rand (Fig. 2g). Traces of corrosion indicate that the outer sole was fixed with hobnails. Apart from that, the welt shows some irregular holes with remnants of a leather band, which are probably traces of repairs or of exchanging the reinforcement parts.

The shoes/footwear from Puck are a very early example of applying the turn-welt construction; there have been no analogical finds in Poland so far. Their construction and fastening, as well as the location of the sites where analogical finds have been revealed, suggest that they were not produced in the local workshop.

Proofread by
Izabela Szymańska

JACEK WIJACZKA, *Procesy o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI–XVIII wieku*, wyd. II, Oficyna Wydawnicza PRUTHENIA, Olsztyn 2019, ss. 398, ryc., tab., streszczenie niemieckie.

Profesor Jacek Wijaczka od kilku dziesięcioleci bada społeczno-polityczne dzieje Polski i Europy w dobie wczesnonowoczesnej. Jest przy tym Autorem niezwykle płodnym. Wśród wielu poruszanych przezeń zagadnień poczesne miejsce zajmuje zjawisko czarów i jego rola w życiu społecznym. Zajmuje się nim od lat blisko dwudziestu¹. Jego studia nad polowaniami na czarownice i procesami o czary mieszczą się w szerokim nurcie badawczym, zapoczątkowanym już w końcu XVIII w., zaś rozwijającym się szczególnie intensywnie od lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych stulecia XX. Dorobek historiografii europejskiej jest w tej dziedzinie ogromny. Istotne dokonania mają także badacze polscy. Pionierem na tym polu był Bogdan Baranowski². Z nowszych wydawnictw tytułem przykładu warto wskazać prace Katarzyny Zalewskiej-Lorkiewicz, Małgorzaty Pilaszek oraz Wandy Wyporskiej³. Sama także poruszałam temat polowań na czarownice⁴.

Omawianą pracę rozpoczyna rozdział „Państwo i prawo”, opisujący terytorium, zaludnienie i ustrój Prus Książęcych w XVI–XVIII w. Autor przedstawia szczegółowo rozwarstwienie społeczno-etniczne mieszkańców kraju, także poziom oświaty szlachty, ludzi wolnych, poddanych chłopów różnych kategorii. Rzeczowo prezentuje również stan prawa i sądownictwa, w tym rodzaje sądów i nakładanych przez nie kar. Precyzuje też zakres dalszych wywodów, obejmujących oprócz magii i czarów również wróżbiarstwo i astrologię. W kolejnym rozdziale, stanowiącym główną część książki (s. 55–362), analizuje zmieniającą się w czasie, zależną od sytuacji gospodarczej liczebność procesów o czary. Omawia ujawniane w trakcie procesów, stanowiące kontekst rozpatrywanych spraw, relacje sąsiedzkie, małżeńskie, rodzinne, pracownicze. J. Wijaczka dostrzega m.in. nasilenie procesów o czary w latach 1670–1690, przy czym w Prusach Brandenburskich, w odróżnieniu od innych krajów, jego przyczyną miały być ówczesne klęski nieurodzaju i poszukiwanie odpowiedzialnych za nie sprawców.

Pierwsze wydanie tej cennej pracy (Toruń 2007) nie zostało odnotowane na łamach „Kwartalnika Historii Kultury Materialnej” najpewniej z uwagi na powierzchowną ocenę anonsowanej w tytule problematyki, obejmującej zagadnienia prawa, mentalności, religii, przynależne w zdecydowanie większym stopniu do sfery ducha niż materii. Nowa, w znacznym stopniu poszerzona i poprawiona edycja, daje okazję do naprawienia tego przeoczenia. Rozważania Jacka Wijaczki nad ściganiem czarów w Prusach elektorskich w wielu aspektach dotyczą problematyki historii kultury materialnej. Analiza dokumentacji archiwalnej kilkuset procesów o czary — od oskarżenia poprzez śledztwo, proces, do wyroku i jego wykonania (najstarsze z pierwszej połowy XVI w., zaś najpóźniejsze z końca XVIII stulecia) — dała solidne podstawy do prezentacji również takich zagadnień jak: materialna strona postępowania (m.in. warunki w więzieniu, narzędzia oraz metody tortur i kaźni, koszty dochodzenia). Na szczególne zainte-

¹ Z prac nowszych por.: Wijaczka J. 2016, tam wcześniejsze publikacje Autora.

² Baranowski B. 1952.

³ Zalewska-Lorkiewicz K. 1996; Pilaszek M. 2008; Wyporska W. 2013.

⁴ Por. np.: Bogucka M. 2005, rozdz. VIII, „Wielkie polowanie na czarownice — XVI–XVIII wiek”, s. 167–180; ostatnio Bogucka M. 2018, s. 66 i n.

resowanie badaczy historii kultury materialnej zasługują jednak poruszane w licznych zeznaniach — skarżących, oskarżonych, świadków kwestie „zawodowej” działalności czarownic i czarowników. Byli oni czynni na polu medycyny i weterynarii. W opinii sobie współczesnych wpływali również na pogłowie i stan zwierząt hodowlanych (np. mleczność krów), niezwykle ważne dla rolnictwa warunki pogodowe (susza, deszcz, grad), wreszcie na jakość produkcji ziemiosł spożywczych — choćby piwowarów. W każdej z tych dziedzin czary mogły przynosić zarówno szkodę, jak i pożytek. Wachlarz usług dopełniały działania „detektywistyczne” — poszukiwanie rzeczy zgubionych i skradzionych. W rozważaniach Autora znalazło się też miejsce na swoistą archeologię czarownictwa — prezentację przedmiotów o znaczeniu magicznym.

Omawiana książka znacznie wzbogaca dorobek dotychczasowej literatury. Jej wartość zwiększa obszerna bibliografia opracowań procesów o czary (s. 360–380), w tym kilkunastu prac Jacka Wijaczki. Mam nadzieję, że nie zamyka ona badań Autora nad tym tematem, zaś efektem kontynuacji poszukiwań archiwalnych będą kolejne, równie cenne publikacje.

Maria Bogucka
(Warszawa)

BIBLIOGRAFIA

- Baranowski Bogdan. 1952. *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Łódź.
- Bogucka Maria. 2005. *Gorszą pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa.
- Bogucka Maria. 2018. *Mizoginia*, Warszawa.
- Pilaszek Małgorzata. 2008. *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*, Kraków.
- Wijaczka Jacek. 2016. *Kościół wobec czarów w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku (Na tle europejskim)*, Warszawa.
- Wyporska Wanda. 2013. *Witchcraft in Early Modern Poland 1500–1800*, Basingstoke.
- Zalewska-Lorkiewicz Katarzyna. 1996. *Książę ciemności. O średniowiecznych wyobrażeniach szatana*, Warszawa.

„Tabularium Historiae”, t. I–IV, 2017–2018.

Przed kilku lat środowisko historyków związanych z Uniwersytetem Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy powołało nowe czasopismo. W słowie *Od Redakcji* (t. I, s. 7–8) Redaktor, cenniony badacz dziejów wczesnonowożytnych, prof. UKW Marek Grzegorz Zieliński, zapowiedział edycje krytyczne, prezentacje i analizę źródeł pisanych oraz innych różnorodnych wytworów człowieka — „nośników pamięci, świadectw minionej rzeczywistości”. Zadeklarował, że pismo nie będzie ograniczać się do jakiejś epoki czy okresu. Będzie natomiast zmierzać do „interdyscyplinarnej prezentacji wysiłku badawczego nad złożonością środowiska kulturowego człowieka” (t. I, s. 8). Cztery dotąd wydane tomy „Tabularium Historiae” dowodzą, że wspomniane powyżej cele są osiągane. Publikowane materiały obejmują rozległą problematykę od starożytności (Rzym) niemal po współczesność; terytorialnie przeważają zagadnienia dotyczące obecnych ziem polskich, jednak na szerokim tle Europy, z przewagą tej bliższej — Środkowo-Wschodniej. Obok historyków bydgoskich różnych pokoleń na łamach pisma zagościli przedstawiciele wielu krajowych ośrodków naukowych (Białystok, Gdańsk, Katowice, Kraków, Lublin, Olsztyn, Poznań, Warszawa) oraz badacze z zagranicy (Czechy, Litwa, Rosja, Ukraina). Obecność wśród autorów sporej grupy historyków sztuki stanowi istotny krok na drodze do zapowiadanej interdyscyplinarności.

W ogromnie zróżnicowanej treści pisma nie brak też źródeł i opracowań bliskich lub wręcz mieszczących się polu badawczym historii kultury materialnej. Tom pierwszy otwiera artykuł poświęcony wielokrotnie poruszanej na łamach „Kwartalnika Historii Kultury Materialnej” problematyce funeralnej. Kamila Kludkiewicz (UAM Poznań), „*Postanowienia co do mojego pogrzebu*” *Wilhelma Bolka hrabięgo Hochberga z 1925 roku. Kilka słów o ceremonii pogrzebowej arystokraty w dwudziestoleciu międzywojennym* (t. I, s. 11–35) publikuje i wstępnie analizuje zawarte w postanowieniu księcia pszczyńskiego uregulowania dotyczące wszelkich, w tym materialnych aspektów ceremonii, np. porządek konduktu, strój zmarłego, stroje żałobników, ulokowanie grobu.

W tomie III Agnieszka Marchwińska (UKW, Bydgoszcz) publikuje, przechowywany w Archiwum Głównym Akt Dawnych, dotąd zapomniany *Rejestr podatków starostwa kowalewskiego z 1553 roku* (t. III, s. 13–27). To najstarsze zachowane źródło skarbowe z dawnego województwa chełmińskiego (późniejsze opublikowane to rejestr łańcowego z 1570/1571 r.) przynosi informacje ważne dla poznania stanu szlachty i jej majątków ziemskich w okolicach Kowalewa. W tymże tomie Andrzej Klonder (IAE PAN), *Rzeczy cenne w testamentach szlachty czeskiej i wielkopolskiej z pierwszej połowy XVII wieku* (s. 113–124) analizuje możliwości poznania i porównania skali wartości materialnej, prestiżowej, sentymentalnej i religijnej poszczególnych kategorii ruchomości, po części także stanu posiadania testatorów z Polski i Czech.

Najnowszy, czwarty zeszyt pisma w dziale edycji źródeł zawiera kolejne nawiązanie do kultury funeralnej. Jest nim publikacja inskrypcji nagrobnych. Zbigniew Zyglewski (UKW Bydgoszcz), *Inskrypcje nagrobne rodziny Potulickich w Więcborku i Potulicach* (t. IV, s. 11–49), przedstawia zachowane w kościołach w Potulicach i Więcborku na wielkopolskiej Krajnie epitafia Potulickich, rodu o tradycjach senatorskich sięgających XVI w. W stuleciach XVIII–XIX familia ta była nadal jedną z najważniejszych rodzin ziemiańskich regionu Krajny, powiatu nakielskiego. Autor prezentuje 15 epitafiów, w tym dwa najwcześniejsze z przełomu wieków XVIII i XIX z kościoła parafialnego w Więcborku. Pozostałe pochodzą z okresu od drugiej połowy XIX w. do roku 1932 z pełniącego rolę mauzoleum rodowego kościoła w Potulicach koło Nakła. Najstarsze inskrypcje z Więcborka są pisane w języku łacińskim, pozostałe po polsku.

Uwagą badacza historii kultury materialnej zwracają także dwa artykuły dotyczące historii jedzenia. Dariusz Spychała (UKW Bydgoszcz), *Zwyczaj żywniowe eremitów i mnichów chrześcijańskich w starożytności i wczesnym średniowieczu. Wybrane zagadnienia* (t. IV, s. 53–68) zarysowuje tytułowy problem dla obszaru świata śródziemnomorskiego, głównie pustynnego Bliskiego Wschodu na przestrzeni połowy tysiąclecia, od początku chrześcijaństwa po wiek VI, do sformułowania reguły benedyktyńskiej. Wybrane problemy to m.in. spożywane produkty i napoje, kwestia postu, liczba posiłków w ciągu dnia. Z kolei Katarzyna Głowania (Archiwum Państwowe w Katowicach), *Analiza codziennych wydatków kuchni dworskiej książąt żagańskich z lat 1878–1889* (t. IV, s. 115–136) przedstawia asortyment oraz wielkość spożycia żywności w rezydencji śląskich arystokratów o francuskich korzeniach (rodzina de Talleyrand). Władcy Żagania równie wiele czasu spędzali w swoich śląskich dobrach (od ok. dwóch miesięcy do pół roku), co w Berlinie czy w Paryżu. Ich jadłospis miał charakter międzynarodowy i luksusowy. Podstawę autorskich ustaleń stanowią rozliczenia przychodów i wydatków książęcej kasy dworskiej. Zawarte w nich drobiazgowo dane składają się na wielostronny obraz podawanego w Żaganiu menu, obejmującego (tab. 2, s. 129): drób, mięso i wędliny, nabiał, ryby i skorupiaki, warzywa, owoce, grzyby, przetwory, przyprawy, alkohol. Bogactwo informacji o produktach i cenach imponuje, pozostają jednak wątpliwości, których Autorka nie zauważa lub nie docenia. W zestawieniach brakuje chleba lub innego pieczywa. Zaskakuje stwierdzenie, że nie jadano mięsa zwierząt hodowlanych z wyjątkiem podrobów wołowych (s. 130). Taki stan rzeczy byłby sygnałem odchodzenia od wiekowej tradycji europejskiej kuchni elitarniej, dającej wołowinie pierwszeństwo na pańskich stołach.

Kończąc wypada stwierdzić, że pierwsze tomy bydgoskiego wydawnictwa potwierdzają wysoką rangę tamtejszego środowiska historycznego. Także dla historyków kultury materialnej przynoszą wiele publikacji cennych, pobudzających do refleksji i dyskusji.

Elżbieta Mazur

(Warszawa; <http://orcid.org/0000-0002-7757-6708>)

Studia Brzezinensia, vol. I: *Brzeziny. Dzieje miasta i regionu*, red. Lubomira Tyszler, Anna Marciniak-Kajzer, Marek Olędzki, Fundacja Uniwersytetu Łódzkiego, Instytut Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego, Urząd Miasta Brzeziny, Muzeum Regionalne w Brzezinach, Brzeziny-Łódź 2014, ss. 262, ryc., tabl., streszczenie angielskie; vol II: *Brzeziny i region. Przeszłość w narracji interdyscyplinarnej. Archeologia — architektura — sztuka — historia*, red. Lubomira Tyszler, Muzeum Regionalne w Brzezinach, Urząd Miasta Brzeziny, Wydział Filozoficzno-Historyczny Uniwersytetu Łódzkiego, Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich Oddział w Łodzi, Brzeziny-Łódź 2019, ss. 243, ryc., tabl., streszczenie angielskie.

Historia Brzezin, obecnie niewielkiego miasta w okolicach Łodzi, doczekała się obszernego zbiorowego (dwunastu autorów) opracowania już w końcu ubiegłego stulecia¹. Mimo to 650-lecie miasta, przypadające na rok 2014, dało impuls kolejnej inicjatywie wydawniczej środowiska naukowców łódzkich, władz miasta oraz Muzeum Regionalnego w Brzezinach. W pierwszym z tomów nowego cyklu dobrze wykorzystano okazję do interdyscyplinarnego spojrzenia na stare i nowe problemy oraz do podsumowania naukowych dokonań kolejnego dwudziestolecia.

Zawartość tomu redaktorzy — Lubomira Tyszler, Anna Marciniak Kajzer i Marek Olędzki (wszyscy związani z Uniwersytetem Łódzkim) podzielili pod względem chronologicznym na dwie części, pierwszą poświęcając „Średniowieczu, nowożytności i współczesności” (s. 15–158) miasta Brzeziny i dawnego powiatu w epokach historycznych. Na tej właśnie części, bliższej moim zainteresowaniom i kompetencji historyka kultury materialnej doby nowożytnej, skupię uwagę poniżej. Część druga „Starożytność w dorzeczu Bzury”, traktująca o epoce i terytorium znacznie rozleglejszym, zasługuje na refleksje znawców pradziejów².

Choć początkowo Brzeziny były miastem królewskim (w 1364 r. potwierdzenie lokacji przez Kazimierza Wielkiego) już od połowy wieku XV, przez ponad trzy wieki, miasto pozostawało w rękach prywatnych — szlacheckiej rodziny Lasockich. Jest zrozumiałe zatem, że w tomie znalazły się artykuły ilustrujące potencjał majątkowy i inwestycyjny okolicznego ryccerstwa — szlachty. W drugiej połowie XV w. należało do niej 62% osad w województwie; własność królewska i kościelna stanowiły odpowiednio: ok. 16 i 22%. Powiat brzeziński stanowił południowo-zachodnią część województwa łęczyckiego. Według Leszka Kajzera (Instytut Archeologii UŁ, *Zamki powiatu brzezińskiego*, s. 33-48), od średniowiecza do kresu pierwszej Rzeczypospolitej powstało tu jedynie kilka zamków. Oprócz królewskiego w Inowłodzu,

¹ Brzeziny. 1997.

² W tej części: Milena Teska, *Na „bastarneckim szlaku”. Elementy kultury jastorfskiej z dorzecza Bzury* (s. 159–176); Andrzej Michałowski, *Jak i gdzie mieszkało nad Bzurą na przełomie er* (s. 177–194); Lubomira Tyszler, *Importowane rzymskie naczynia metalowe i wykwintne ceramiczne w dorzeczach Neru i Bzury* (s. 195–220); Marek Olędzki, *Mnich stanowisko 1, cmentarzysko kultury przeworskiej z konstrukcjami kamiennymi* (s. 221–228); Marek Olędzki, Lubomira Tyszler, *Modele wyposażenia militarnego wojowników kultury przeworskiej w obszarze dorzecza Bzury. Okres rzymski* (s. 229–246); Wojciech Siciński, *Pochówki szkieletowe z późnej starożytności w dorzeczu górnej Bzury* (s. 247–262).

pewna jest tylko warowania w Ujeździe koło Tomaszowa Mazowieckiego (własność rodzin: Duninów, Szczawińskich, Denhoffów). Istnienie zamku Lasockich w Brzezinach pozostaje ciągle w sferze hipotez. Z kolei Anna Marciniak-Kajzer (Instytut Archeologii UŁ, *Fortalicje i dwory obronne w historycznym powiecie brzezińskim*, s. 49–62) przedstawiła wyniki nowszych, prowadzonych na przełomie wieków XX i XXI badań liczniejszych szlacheckich dworów obronnych. Jej uwagi dotyczą zarówno obiektów murowanych w Będkowie (tzw. „grodzisko stożkowate”), Bratoszewicach, Małczu, Prażkach, jak i drewnianych w Imielnikach Starych, Skoszewach Starych i Strykowie. Materiał porównawczy dotyczący sąsiadującej bezpośrednio z Łęczycy częścią województwa rawskiego przedstawiła Anna Nierychlewska (Instytut Archeologii UŁ, *Dwory nad Mrogą i Mrożycą w ziemi rawskiej od późnego średniowiecza po czasy wczesnonowożytne*, s. 63–80). Jej rozważania dotyczą ośmiu dworów położonych na ok. trzydziestokilometrowym fragmencie żyznych dolin wspomnianych w tytule rzek. Tylko jeden z prezentowanych obiektów mógł być przynajmniej częściowo murowany.

O dużych ambicjach i możliwościach szlachty łęczyckiej świadczą nie tylko jej siedziby, ale też poczynania na polu kultury, np. właściciele Brzezin, rodziny Lasockich. Ich ważnym epizodem zajął się Wojciech Wasiak (Instytut Archeologii UŁ, *Z Lasotek poprzez Europę do Brzezin*, s. 91–104). W XVI w. Lasoccy osiągnęli szczyt powodzenia materialnego i wpływów politycznych, nie weszli jednak trwale w skład tworzącej się koronnej magnaterii. Mimo kolidacji z Melsztyńskimi i Szydłowieckimi tylko przez krótki czas piastowali godności senatorskie. Jakub był kasztelanem inowłodzkim, zaś od roku 1576 łęczyckim. Jego ojciec Stanisław musiał poprzestać na podkomorstwie poznańskim i starostwie rawskim. Skupiał się więc na zarządzaniu majątkami rodzowymi na tyle skutecznie, że stać go było na fundację renesansowej kaplicy przy kościele parafialnym w Brzezinach, która stała się nekropolią rodu. Twórcą nagrobka Stanisława Lasockiego († ok. 1535) był jeden z najwybitniejszych, działających w Rzeczypospolitej włoskich rzeźbiarzy, przybyły z Rzymu Bernardino Zanobi de Gianotis. Było on wykonawcą również innych, zbliżonych w formie i ułożeniu przedstawień nagrobnych: ostatnich książąt mazowieckich (Warszawa, w latach 1526–1528), kanclerza wielkiego koronnego Krzysztofa Szydłowieckiego (Opatów, w okresie od 1533 do 1536 r.) oraz kanclerza wielkiego litewskiego, Olbrachta Gasztołda (Wilno, 1539 r.). Podkomorzy poznański Stanisław Lasocki jest przedstawiony w zbroi Maksymiliańskiej, co czyni nagrobek z Brzezin ważnym źródłem ikonograficznym do dziejów uzbrojenia ochronnego zamożnej średniej szlachty w Polsce pierwszej połowy XVI w.

Artykuł Radosława Hermana (ARCH-TECH, Łódź, *Zaginione miasto. Archeologia na tropie ewolucji przestrzennej Brzezin*, s. 15–32) zawiera ustalenia i hipotezy historyków dotyczące przemian przestrzennych aglomeracji Brzezin w średniowieczu, „złotym wieku” XVI oraz stuleciach następnym. W jej skład wchodziły: Miasto Stare i Nowe, przedmieście, osady Szydłowiec i Poświętne (ta ostatnia to uposażenie prepozytury brzezińskiej), folwark i zespół dworski Lasockich — właściciele miasta). Autor podsumowuje także wyniki badań archeologicznych potwierdzające istnienie do połowy wieku XVII na późniejszych podmokłych nieużytkach osady („Krakówek”), oraz korygujące umiejscowienie przeprawy przez rzekę Mrożycę i prowadzących doń dróg, częściowo brukowanych. Przegląd ten, choć nie rozstrzyga żadnej z ciągle dyskutowanych kwestii przeszłości miasta, np. roli osady „Krakówek” bądź lokalizacji „zamku” Lasockich, stanowi dobry punkt wyjścia do dalszych badań. Autor wypowiada się też na temat przyczyn gospodarczego upadku miasta, decydujący wpływ przypisując nie „potopowi szwedzkiemu”, lecz dopiero pożarom, epidemiom i zniszczeniom związanym z działaniami wojsk Rzeczypospolitej w dobie wielkiej wojny północnej, w latach 1704–1710.

O głównej podstawie gospodarczej *prosperity* Brzezin w dobie wczesnonowożytnej pisze Jerzy Maik (Instytut Archeologii i Etnologii PAN, *Sukiennictwo w Brzezinach w XVI i XVII w.*, s. 81–90). Podsumowuje ustalenia wcześniejszej literatury, a zarazem szerzej omawia aspekty

techniczne produkcji sukienicznej w Brzezinach i zasięg ich rynku zbytu. Do połowy XVII w. obejmował on niemal całą Koronę oraz największe handlowe centra Wielkiego Księstwa Litewskiego, np. Mohylew. W drugiej połowie wieku XVI i później (do roku 1618) liczba sukieników oscylowała wokół 300; wszystkich rzemieślników, kilkunastu pozostałych profesji było ok. 150). Pod koniec lat trzydziestych liczba sukieników zmalała o mniej więcej 50% (160), w czasie „potopu” znowu o ponad połowę (ok. 70), by na początku lat sześćdziesiątych XVII stulecia spaść do 33 — niewiele ponad 1/10 stanu z początku stulecia. Później działało tu zaledwie kilkanaście warsztatów, zaś częściową odbudowę przyniosła końcówka XVIII stulecia (ok. 70 warsztatów). Załamanie wiąże Autor głównie „z ogólnym upadkiem gospodarki i pauperyzacją miast, spowodowaną m.in. wojnami szwedzkimi, uznając zarazem, że w pierwszej połowie XVII w. sukienictwo brzezińskie, mimo stopniowego ubywania mistrzów, „funkcjonowało jeszcze bardzo dobrze” (s. 88). Wydaje się, że przypadek upadku brzezińskiego sukienictwa będzie dyskutowany jeszcze długo, nie tylko w kontekście skutków „potopu”, ale także kryzysu monetarnego na początku wojny trzydziestoletniej oraz niekorzystnych zmian w rolnictwie wielkopolskim w drugiej ćwierci XVII w.

Ważnym wątkiem dziejów Brzezin jest też historia jego żydowskich mieszkańców. Obecność w mieście nielicznych Żydów jest potwierdzona źródłowo od połowy wieku XVI. Dopiero w końcu XVIII w. stanowili oni 20%, zaś u schyłku XIX, w dobie industrializacji a zarazem intensywnego napływu z Rosji, blisko 50% ogółu mieszkańców. Wówczas też wspólnota wzniosła murowaną synagogę w pobliżu rynku. Tego, zniszczonego w czasie II wojny światowej obiektu dotyczy artykuł Rafała Szrajbera (Politechnika Łódzka, *Synagoga w Brzezinach — wirtualna rekonstrukcja*, s. 115–132). Irmina Gadowska (Katedra Historii Sztuki UŁ) analizuje *Formy i dekoracje nagrobków z cmentarza żydowskiego w Brzezinach* (s. 133–150). Nekropolia funkcjonowała do II wojny światowej. Została wówczas zdezastowana przez Niemców którzy użyli nagrobki do celów budowlanych. Dewastacji dopełnili po wojnie okoliczni mieszkańcy, zużywając pozostałe płyty i pozyskując z terenu cmentarza żwir i piasek. Przedmiotem rozważań Autorki są fragmenty pomników odnajdywane i gromadzone przez pracowników Muzeum Regionalnego (z dróg, podwórek, konstrukcji mostu). Najstarsze macewy zachowane we fragmentach umożliwiających ustalenie daty śmierci pochodzą z pierwszej połowy XIX w. (od roku 1806).

Z osadnictwem żydowskim wiązała się też zdecydowana zmiana charakteru zabudowy miasta w dobie industrializacji. Według Renaty Przewłockiej-Sionek (Politechnika Łódzka, *Architektura mieszkaniowa z przełomu XIX/XX wieku w Brzezinach*, s. 104–114) w wieku XIX były Brzeziny miastem rzemieślniczo-rolniczym. Zdecydowanie przeważała zabudowa drewniana, parterowa. Od lat osiemdziesiątych do roku 1914, w związku z rozwojem krawiectwa w systemie nakładu zaczęły powstawać domy murowane, piętrowe, dwupiętrowe, rzadziej trzypiętrowe. Inwestorzy, w większości organizujący system nakładu Żydzi, zapewniali w ten sposób krawcom czynszowe mieszkania oraz pomieszczenia na składowanie ubrań.

Tom drugi omawianego wydawnictwa, pod redakcją Ludomiry Tyszler, ma odmienną od pierwszego strukturę tematyczną. Otwierają go trzy artykuły poświęcone prądziejom ziem w dorzeczu Bzury (w części „Starożytność”, s. 17–47)³. Na część drugą („Architektura i sztuka”, s. 51–146) składa się pięć tekstów, traktujących o zabytkach Brzezin postrzeganych z punktu widzenia archeologii, historii architektury i sztuki, wreszcie numizmatyki. W części kolejnej, „Średniowiecze, nowożytność i współczesność” (s. 149–229) zebrano opracowania historyków

³ W tej części: Marek Olędzki, Lubomira Tyszler, *Umbo typu Horgos (Horgoš) z Pludwin, pow. Zgierz, w dorzeczu Bzury w kontekście znalezisk z obszaru Europy* (s. 17–28); Wojciech Rutkowski (*Techniczne aspekty produkcji okuć tarczy kultury przeworskiej na podstawie rekonstrukcji umb typu Horgos* (s. 29–34); Lubomira Tyszler, *Reges ex nobilitate, duces ex virtute sumunt. Z zagadnień elit politycznych i wojskowych superiores barbarii w okresie rzymskim w dorzeczu Bzury* (s. 35–47).

dotyczące zarówno samych Brzezin, jak i regionu. W ten sposób podkreślono sygnalizowaną w podtytule tomu interdyscyplinarność.

Szczegółową prezentację wyników najnowszych, przeprowadzonych w drugim dziesięcioleciu bieżącego stulecia badań archeologicznych i architektonicznych brzezińskiej fary oraz jej otoczenia, zawierają artykuły Błażeja i Przemysława Muzolfów (*Zespół badań konserwatorskich Lutomiersk, Prace archeologiczne przy kościele parafialnym pw. Podwyższenia Świętego Krzyża w Brzezinach*, s. 51–69) oraz Pawła i Macieja Filipowiczów (*Wyniki badań architektonicznych kościoła pw. Podwyższenia Świętego Krzyża w Brzezinach, realizowanych w latach 2014, 2018*, s. 71–88).

Piotr Gryglewski (Instytut Historii Sztuki UŁ, *Kościół parafialny w Brzezinach — wybrane problemy artystyczne*, s. 89–110), nie pomijając z dawna znanych i najlepiej opracowanych renesansowych nagrobków z nekropolii Lasockich, przedstawił także inne zabytki z tejże świątyni. Są wśród nich m.in.: fragmenty kraty z kaplicy Lasockich, rzadki w Polsce, tak wczesny (z pierwszej połowy XVI w.) zabytek kowalstwa artystycznego oraz — zdaniem Autora — unikalna w skali całej sztuki polskiej grupa rzeźbiarska *Złożenie do grobu* datowana na początek wieku XVII, wykonana być może w warsztatach pińczowskich, zaś stylem figur wskazująca na wpływy bawarsko-szwabskie. W ostatnich latach w farze odkryto także obraz przedstawiający św. Homonobusa (niem. Gutmann), kanonizowanego w roku 1199 mieszczanina Cremony, w dobie nowożytnej uznawanego za patrona krawców i sukienników. Na wysokości głowy klęczącego świętego ukazano siedzące przy stole anioły — dwa z nich szyją, zaś trzeci nawleka nić, inne prasują tkaninę. Obraz datowany wstępnie na początek XVIII stulecia, być może pierwotnie ozdabiający jeden z parafialnych feretronów, stanowi dowód znaczenia sukienników w parafialnej wspólnocie, nawet w okresie względnego kryzysu tego rzemiosła.

Artykuł Katarzyny Sucharkiewicz (Muzeum Częstochowskie) i Agnieszki Świętosławskiej (Instytut Historii Sztuki UŁ), *Mateusz Mączyński (1840–1913) i jego prace dla kościoła Podwyższenia Świętego Krzyża w Brzezinach* (s. 111–125), zawiera szczególnie interesujące dla badaczy historii kultury materialnej informacje o organizacji i kosztach remontów (w latach pięćdziesiątych XIX w.) oraz modernizacji wystroju wnętrza świątyni (nowe ołtarze boczne zamówione w wyspecjalizowanej firmie warszawskiej w latach siedemdziesiątych). Działania te były podejmowane jeszcze przed szczytem gospodarczej prosperity miasta na przełomie stuleci XIX i XX. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych trafiło tu też siedem obrazów Mateusza Mączyńskiego. Autorki prezentują drogę zawodową i spuściznę artysty od kilku pokoleń związanego z częstochowskim ośrodkiem cechowego malarstwa sakralnego. Aż do początku wieku XX masowa twórczość tamtejszych „bogorobów” reprezentowała na ogół niski poziom artystyczny. Mączyński nie poprzestał jednak na umiejętnościach zdobytych w warsztacie ojcowskim. W latach pięćdziesiątych XIX w. odbył studia w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych. Był dobrym pejzażystą i portrecistą. Od lat sześćdziesiątych, po powrocie do rodzinnej Częstochowy, tworzył głównie obrazy religijne — wizerunki świętych i sceny biblijne. Jego dzieła upiększały kościoły licznych wsi i mniejszych miast południowo-zachodniej części Królestwa Polskiego. Były inspirowane sztuką dawną, wierne uznanym schematom ikonograficznym. Jako twórca „konserwatywnych” obrazów kościelnych Mączyński doskonale zaspokajał potrzeby religijne i estetyczne prowincjonalnych wiernych.

Drugą część tomu zamyka opracowanie Piotra Chabrzyka (Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi, *Monety znalezione przy kościele pw. Podwyższenia Świętego Krzyża w Brzezinach*, s. 127–146). Oprócz katalogu 87 monet pozyskanych w trakcie badań archeologicznych w latach 2011–2015, w zdecydowanej większości szesnasto- i siedemnastowiecznych, Autor informuje o znaleziskach wcześniejszych, w tym o skarbie monet z czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego. Przeprowadza też analizę miejsc produkcji numizmatów. Pochodzące

z wieku XVI były bite głównie w Gdańsku, siedemnastowieczne — przede wszystkim w Wilnie, Ujazdowie, Rydze i Krakowie.

Wśród zebrałych w tomie drugim opracowań historyków część nawiązuje do problematyki poruszanej w poprzednim tomie. Są to artykuły traktujące o potencjale majątkowym i karierach szlachty związanej z powiatem, a także z samymi Brzezinami w XV–XVII w. oraz o mieszkańcach i gospodarce miasta w tym samym czasie. Łukasz Ćwikła (Katedra Historii Średniowiecznej UŁ, *Z ziemi dobrzyńskiej do łęczyckiej. Lasoccy herbu Dołęga i ich majątki w Polsce centralnej do połowy XVI w.*, s. 149–157) rekonstruuje kariery urzędnicze i proces budowy fortuny średnio szlacheckiego rodu Lasockich, od roku 1462 właścicieli Brzezin. Marcin Broniarczyk (Muzeum Ziemi Rawskiej) omawia dzieje *Kasztelanii i kasztelanów brzezińskich w XVI i XVII wieku* (s. 159–183). Z biogramów dziewiętnastu osób piastujących tą godność w latach 1498–1700 wynika, że dla większości była ona szczytem kariery. Tylko kilku uzyskało wyższe krzesła senatorskie (kasztelanie większe lub województwo); żaden nie osiągnął statusu magnata. Społeczności samych Brzezin poświęcił uwagę Tadeusz Nowak (Instytut Historii UŁ) w artykule *Mieszczanie Brzezin w późnym średniowieczu — wybrane problemy* (s. 159–169). Mimo braku źródeł, z powodu nie zachowania się ksiąg miejskich, główną podstawę autorskich ustaleń stanowi drobiazgowa analiza ksiąg ziemskich brzezińskich, ziemskich i grodzkich łęczyckich i kościelnych ksiąg sądowych. Badacz zebrał sporo danych o grupach wójtów dziedzicznych, burmistrzów i rajców, wreszcie obywateli pochodzenia szlacheckiego. Odrębny fragment poświęcił dość licznym małżeństwom mieszczan ze szlachciankami z drobnej szlachty powiatu, w większości z parafii brzezińskiej. W sumie w XV i na początku XVI w. małżeństwa z mieszczanami zawarło 35 szlachcianek. Znane są też cztery osiadłe w Brzezinach wraz ze szlacheckim mężami.

Niżej podpisany (Instytut Archeologii i Etnologii PAN, *Napoje alkoholowe w miastach centralnej Polski w XVI–XVII wieku*, s. 185–190) wskazał m.in. fundamentalną rolę, jaką w gospodarce wczesnonowożytnych Brzezin, podobnie jak kilku innych małych miast województwa łęczyckiego odgrywała propinacja, zwłaszcza zaś produkcja słynnego w całym kraju piwa.

Długiego wieku XIX (do 1914 r.) i dziejów najnowszych dotyczyło kilka tekstów omawianego tomu. Tylko w jednym dominuje problematyka kultury materialnej. Paweł Zubała (Muzeum Regionalne w Brzezinach, *Brzeziny — „miasto krawców” w przekazach prasowych w latach 1890–1939*, s. 209–215) przypomina o gwałtownym rozwoju tamtejszego krawiectwa w ćwierćwieczu poprzedzającym wybuch I wojny światowej. W tomie pierwszym studiów (omówionym powyżej) sporo pisano o zmianach zachodzących w mieście na skutek tego krawieckiego boomu — wzrost liczby mieszkańców w latach 1890–1914 z ok. 7 tysięcy do ok. 18 tysięcy, rewolucja w zabudowie centrum z drewnianej zmienionej w murowaną, inwestycje gminy żydowskiej (nowa synagoga). P. Zubała analizuje prasowe echa najpierw krawieckiej *prosperity*, później kryzysu branży. Według gazet, w tym m.in. „Kurier Warszawski” z 1897 r., w Brzezinach ludność „zwłaszcza starozakonna” składała się niemal wyłącznie z krawców-chałupników. Szyli oni ubrania męskie z lichych materiałów dostarczanych im przez „handlarzy”-nakładców. Były to produkty niskiej jakości, wręcz tandetne, ale tanie, dlatego nabywane powszechnie na jarmarkach w mniejszych miastach Królestwa Polskiego, w głębi Rosji, a nawet na Syberii. W latach dziewięćdziesiątych roczna produkcja miała osiągać minimum ok. 570 000 ubrań i ok. 200 000 palt. Dla pozyskania nieco lepszej klienteli stosowano też „odświeżanie” ubrań używanych, przywożonych z Warszawy, następnie opatrywanych naszywkami „Paris” lub „Wien”. Tak spreparowane trafiały w głąb Rosji. W okresie międzywojennym, znacznie trudniejszym dla brzezińskich krawców, sztyto niedrogi ubrania według form i modeli sprowadzanych głównie z Francji, zapewne nielegalnie. Jeśli przed Wielką Wojną prasę interesowała głównie odzieżowa oferta Brzezin, to w okresie międzywojennym miasto stało się symbolem biedy, wynikającej najpierw z kryzysu branży (odcięcie od rynku rosyjskiego), później zaś z wielkiego

krzysu gospodarki. Pisano o „konającym mieście”, w którym są rodziny przez całą zimę żywiące się tylko łupinami od kartofli, gdzie panują choroby zakaźne, a największe żniwo zbiera „tyfus brzuszny” (luty 1926 r.), o „osadzie białych niewolników” (1931) lub o „stosunkach kolonialnych” (1937).

Pozostałe opracowania dotyczące stuleci XIX–XX poruszają głównie kwestie społeczne i polityczne. Jednak i tu, na dalszym planie autorskich narracji, obecne są kwestie kultury materialnej. Artykuł Zdzisława Włodarczyka (Wieluńskie Towarzystwo Naukowe, *Kacper Truskolaski — burmistrz Brzezin w latach 1834–1843*, s. 191–196), obok opisu kariery oraz sytuacji majątkowej lokalnego urzędnika miejskiego i skarbowego, zawiera sporo informacji o Brzezinach w drugiej ćwierci XIX w.: o zabudowie oraz majątku, w tym o infrastrukturze miejskiej (m.in. drogi, mosty, rzeźnia). Za rządów Truskolaskiego Brzezin miały ok. 3500 mieszkańców i stopniowo się rozbudowywały; liczba domów, niemal wyłącznie drewnianych, wzrosła z ok. 300 do ok. 440. Teresa Stawiarska (IAE PAN, *Ku niepodległości. Brzeziny w latach 1915–1919 w dokumentach Apolinarego Tarczyńskiego działacza Organizacji Bojowej PPS*, s. 197–207) kreśli sylwetkę przedstawiciela lewicującej a zarazem patriotycznej polskiej inteligencji technicznej z przełomu wieków XIX i XX oraz z międzywojnia, przez większą część zawodowego życia związanego z Koleją Warszawsko-Wiedeńską (od roku 1900) i PKP (od roku 1919). Ważnym epizodem jego życiorysu było kandydowanie do Sejmu Ustawodawczego odrodzonej Rzeczypospolitej z okręgu „Ziemi Łódzkiej, Łaskiej i Brzezińskiej”. Wśród aneksów znajdujemy broszurę propagandową kandydata z grudnia 1918 r. Za najpilniejsze zadania przyszłych władz powiatu uznał Tarczyński rozwiązanie problemów aprowizacji zarówno Łodzi oraz innych miast, jak i wsi, zaopatrzenie w „cukier, sól, węgiel, naftę, kawę, herbatę, cykorję itd.”. Widział też konieczność zorganizowania robót publicznych przy inwestycjach infrastrukturalnych, budowie „brakujących jeszcze szos” (dróg bitych), kolei wąskotorowej Stryków–Brzeziny–Rogów, z odnogą do Kuluszek, tramwaju Łódź–Brzeziny. Zapowiadał telefonizację wszystkich urzędów w gminie, modernizację elektrowni, budowę gazowni. W handlu deklarował popieranie spółdzielczości i jednocześnie zwalczanie spekulacji. Mandatu Tarczyński nie zdobył, ale sformułował program działań bieżących oraz wizję cywilizacyjnego postępu Brzezin i regionu.

W artykule zamykającym drugi tom Witold Jarno (Instytut Historii UŁ, *Powiat brzeziński we wrześniu 1939 roku*, s. 217–229) podjął problematykę militarną — potencjał obronny powiatu, przygotowania do wojny, dając szczegółowy opis przebiegu kampanii wrześniowej w regionie.

Omawiane powyżej tomy stanowią dobry początek nowego cyklu wydawniczego. Co oczywiste, w pierwszym rzędzie dotyczą dziejów miasta i regionu. W historii lokalnej czy regionalnej znajdują jednak odbicie problemy o znaczeniu ogólnopolskim i powszechnodziejowym. Ich wielostronna i interdyscyplinarna prezentacja zasługuje na uwagę także badaczy spoza regionu, w tym również historyków kultury materialnej. Studia Brzezinensia wyróżniają się bowiem także wysokim poziomem edytorskim, m.in. bogactwem starannie opracowanego materiału ilustracyjnego, co nadaje im charakter wydawnictwa albumowego.

Andrzej Klonder

(Warszawa; <http://orcid.org/0000-0002-7542-0929>)

BIBLIOGRAFIA

Brzeziny. 1997. *Brzeziny. Dzieje miasta do 1995 roku*, red. K. Badziak, Łódź–Brzeziny.

MARIUSZ MIELCZAREK, MANOLIS I. STEFANAKIS, *Rhodes: The Ancient and Medieval Monuments in 1882–1884 and count Karol Lanckoroński*, Institute of Archaeology and Ethnology of the Polish Academy of Sciences, Warsaw 2019, ss. 176

Nieodłącznym elementem krajobrazów wyspy Rodos są materialne pozostałości kultury antycznej i średniowiecznej. Zostały one wielokrotnie już opisane w relacjach osób odwiedzających to miejsce, albo jako cel, albo jako etap podróży między Europą a Bliskim Wschodem. Zetknięcie z tymi zabytkami osób o nieprzeciętnej wiedzy i wrażliwości niejednokrotnie przynosiło interesujące rezultaty.

Mariusz Mielczarek i Manolis Stefanakis przedstawiają w swojej książce szczegóły dwóch wizyt na Rodos — w latach 1882/1883 oraz 1884 hrabiego Karola Lanckorońskiego z Brzezia (1848–1933) oraz towarzyszących mu osób, wśród których byli: malarz Jacek Malczewski (1854–1929), historyk sztuki prof. Marian Sokołowski (1839–1911), oraz archeolog, antropolog i fotograf, Felix von Luschan (1854–1924), z czasem Dyrektor Muzeum Etnologicznego (nazwa dzisiejsza) w Berlinie.

Rozległe zainteresowania, podróże i działalność Karola Lanckorońskiego doczekały się wielu publikacji. Jego nazwisko, nie licząc kilku wzmianek, nie było jednak dotychczas wspomnianie w kontekście dziejów badań archeologicznych na Rodos. Omawiana książka szczegółowo wypełnia tę lukę. Jej największym walorem jest zebranie i opracowanie wszystkich danych, jakie Lanckoroński i jego zespół przywieźli z Rodos — rysunków, zdjęć (opisanych osobiście przez hrabiego lub jego córkę Karolinę), korespondencji oraz zabytków, a także wykorzystanie ich wartości źródłowej w prowadzonych przez siebie badaniach. Było to zadanie niełatwe, zważywszy na rozproszenie i zaginięcie części zbiorów oraz brak katalogu kolekcji należącej do hrabiego. Skrupulatna, wręcz detektywistyczna praca Autorów, polegająca m.in. na analizie detali pocztówek przedstawiających wnętrza pałacu Lanckorońskich, wsparta ogromną wiedzą archeologiczną i dużym doświadczeniem badawczym (zdobytym np. w Kymissali, gdzie badania prowadził również Lanckoroński) oraz perfekcyjny warsztat, dały ciekawy efekt.

Książka ma nie tylko znaczną wartość naukową, ale jest też pracą, którą czyta się z przyjemnością. Tym bardziej, że przedstawia liczne, niepublikowane dotychczas zdjęcia ze słynnej fototeki Lanckorońskich. Pierwszy kontakt z książką M. Mielczarka i M. Stefanakisa wywołuje zdziwienie, że materiały te czekały na opracowanie i publikację ponad 130 lat. Po jej lekturze zaś nasuwa się refleksja, że warto było czekać, bo praca „ostatniego humanisty” znalazła godnych kontynuatorów. Miejmy nadzieję, że na podobnym poziomie zostaną opracowane również materiały przywiezione przez Karola Lanckorońskiego z Licji i Pamfilii.

Krzysztof Jarzęcki

(Toruń; <http://orcid.org/0000-0002-4137-9729>)

JAN KLÁPŠTĚ, *Vnímový pozorovatel. Výbor z díla*, red. Ludmila Luňáková, Martin Wihoda, Josef Žemlička, Nakladatelství Lidové noviny, Praha 2019, ss. 321

Różne są sposoby uczczenia naukowych jubileuszy. Dominującą formą jest zebranie artykułów i rozpraw od ludzi „z branży”, kolegów, przyjaciół i osób nawet nieznanymi jubilatami, ale reprezentujących tę samą co on lub pokrewną dziedzinę badań. Takie *Festschriften* stanowią obecnie sporą część produkcji naukowej. Ich poziom jest zróżnicowany, gdyż zawierają efekty pracy zazwyczaj kilkudziesięciu autorów. Najczęściej jednak to publikacje wartościowe, gdyż

do udziału w tych tomach „ku pamięci” nie zaprasza się byle kogo; to przecież swoista nobilitacja. Oprócz tej najpopularniejszej formy uhonorowania kończącego okrągłą liczbę lat badacza pojawiły się od pewnego czasu także inne. Oto sam bohater (lub życzliwi koledzy) podejmuje próbę zebrania z okazji jubileuszu co cenniejszych studiów i rozpraw rozproszonych po różnych czasopismach, materiałach konferencyjnych oraz wydawnictwach okolicznościowych, oraz ich publikacji w jednym tomie. Z takim właśnie przypadkiem mamy do czynienia w odniesieniu do analizowanej książki. Oto Ludmila Luňáková, Martin Wihoda i Josef Žemlička, z okazji 70-lecia archeologa i historyka czeskiego Jana Klápště, ułożyli tom skomponowany z 29 tekstów Jubilata, podzielony na pięć części.

Autorzy krótkiego wprowadzenia do opisywanej pracy, a zarazem współredaktorzy tomu, badacz z Brna Martin Wihoda i reprezentant Pragi Josef Žemlička, skądinąd znakomici mediwiści, oszczędzili nam rozbudowanej biografii, drogi życiowej i listy dokonań Jubilata, natomiast w kilku słowach wyjaśnili za co lubią i cenią Jana Klápště. Kompletną bibliografię publikacji Jubilata zamieścili na końcu dzieła.

Na potrzeby tej recenzji odniesienie się do wszystkich umieszczonych w tomie tekstów, pochodzących z różnych okresów twórczości badacza (od debiutanckich poczynając), nie jest możliwe, stąd ograniczę się do odnotowania wątków i kwestii, które z perspektywy czytelnika najbardziej mnie zainteresowały.

Część pierwsza tej kolekcji studiów nosi tytuł „Powroty do domu” i grupuje cztery studia, które łączy to, iż odnoszą się do okolic w północnych Czechach, z których wywodzi się ich Autor. Pierwszy, bardzo rozbudowany tekst, dotyczy początku ważnego czeskiego rodu Markwarticów i losów ich osadnictwa w rejonie rzeki Jizery. Mamy tu prezentację obu warsztatów Klápště — historycznego i archeologicznego, skorelowania danych uzyskanych w wyniku kwerendy w źródłach pisanych oraz w materiałach archeologicznych.

Autorzy wyboru utworów Jubilata deklarują, że starali się zademonstrować wszystkie strony i odcienie jego twórczości. Trzeba przyznać, że słowa dotrzymali. Mamy tu całą serię tekstów stojących na pograniczu popularyzacji, stanowiących ważną część dorobku uczonego. Taki charakter nosi też szkic o jednej z najbardziej kontrowersyjnych postaci czeskiej historiografii — Josefie Pekař. Opublikowany — i to nie przypadek — zaraz po „aksamitnej rewolucji” odznacza się już wyraźną swobodą wypowiedzi, także w sensie politycznym. Losy Josefa Pekařa i jego spuścizny wykroczyły bowiem znacznie poza „branżową” sferę. Radykalnie prawicowy i nieustępliwy w dyskusji historyk, co niekiedy miano mu za złe, był jednak chętnie czytany, m.in. z powodu dużego talentu literackiego, jakim był obdarzony. Poświęcił większość swych studiów dwóm kręgom tematycznym: drodze od husytyzmu do czeskiej reformacji oraz klęsce pod Białą Górą i kontreformacji. Ale to nie wszystko. W czeskiej historiografii od lat toczyła się gorąca polemika wokół tzw. legendy Krystiana, opowieści o męczeństwie św. Wacława i jego babki św. Ludmiły. Utwór uważano za kompilację pochodzącą z XIV w, zaś Pekař twierdził, że żadnych anachronizmów tam nie dostrzega i uważał, że spisano go już w końcu wieku X. Dyskusja, która się potem rozpętała, trwa właściwie do dzisiaj. Podsumowaniem studiów J. Pekařa nad husytyzmem było wielkie dzieło *Žižka i jeho doba*¹. Autor docenił talent wojskowy i organizacyjny Jana Žižki, ale całą rewolucję husycką uznał za zbędne i tragiczne w skutkach pustoszenie ziem czeskich. Bardzo gorzko zabrzmiało też wyrażone tam stwierdzenie, że po 15 latach zmagañ na soborze w Bazylei nie uzyskano nic więcej, niż można było osiągnąć na samym początku walk. Badacz był zwolennikiem „rozumnego konserwatyizmu”, który jego zdaniem był warunkiem postępu, zaś przeszłość uważał za skarbnicę wiedzy, którą należy wykorzystać dla teraźniejszości. To stosowanie dawnych wzorów wielu jego polemikom bardzo się nie podobało.

¹ Pekař J. 1927–1933.

Część druga omawianego tomu grupuje teksty Jana Klápště osnute wokół nierozstrzygniętych wciąż kwestii, nieuchronnie towarzyszących procesowi badawczemu. Rozważaniom wokół metod badania zamków, urbanizacji oraz kolonizacji towarzyszą zagadnienia czysto metodologiczne. W zakresie uwag o niełatwych związkach historii i archeologii za punkt wyjścia Klápště wziął stwierdzenie autora monumentalnych *Dziejów czeskich* Václava Novotného, który w 1912 r. uznał, że archeologia jest nauką o chwytliwych podstawach i dla właściwej rekonstrukcji dziejów nadają się właściwie tylko źródła pisane². Unikając spływania zagadnienia, Klápště stawia trzy ważne pytania, włączając się do dyskusji o ściśle naukowych walorach archeologii bądź ich niedostatku. Pierwsze mówi o tym, że źródła archeologiczne są trudno zrozumiałe, drugie podnosi wątpliwości odnośnie do datowania tych źródeł, które jest mało dokładne, i wreszcie trzecie — twierdzenie, iż źródła archeologiczne dostarczają informacji jedynie o mało ważnych aspektach przeszłości. Konkluzja wywodu Jana Klápště jest następująca. Na pytanie drugie i trzecie można dzisiaj udzielić odpowiedzi pozytywnej. Zastrzeżenia te przy aktualnym stanie badań nie stanowią już specjalnego problemu i nie są poważną przeszkodą na drodze współpracy historyków i archeologów. Inaczej wygląda odpowiedź na pierwszą wątpliwość Václava Novotného. Z tym jeszcze sobie nie poradziliśmy, a dążenie do wypracowania mechanizmu argumentacji zrozumiałej także poza wąskimi granicami dyscyplin naukowych, pozostaje dla archeologii palącym postulatem. Jest to warunek włączenia się archeologii do szerszego dyskursu historycznego.

Jednym z tematów najżywiej dyskutowanych w historiografii czeskiej, podobnie jak w polskiej, są początki szlachty i jej wczesne losy. Oprócz odmienności metod i punktów widzenia opinie badaczy formułowane są w warunkach stosunkowo skromnej bazy źródłowej. Nieco więcej informacji mamy właściwie od połowy XII w. Sposób, w jaki prezentowane są początki szlachty, warunkuje praktycznie — zdaniem Jana Klápště — nasze całościowe widzenie dziejów średniowiecza. Pytanie zasadnicze, jakie się nasuwa, brzmi: jak przedstawiać losy szlachty przed połową XII stulecia przy takim niedostatku źródeł? Czy dopuszczalna jest metoda tzw. retrogresji? Klápště nie jest jej zwolennikiem, uważając, że projekcja wsteczna pewnych modeli późniejszych może przytłumić siłę wypowiedzi szczątkowych źródeł wcześniejszych.

Niektóre wątki i tematy towarzyszą badaczom przez długie lata. W przypadku Jana Klápště takim przykładem może być reliefowa tabliczka znaleziona podczas wykopalisk w Litomierzycach w 1982 r. Tabliczka wykonana z rogu, o długości kilku centymetrów, zwraca uwagę swą ikonografią. To fragment architektury średniowiecznej — w murze zarysowane są dwie arkady, w których stoją dwie postaci, kobieta i mężczyzna. Kobieta ma długie włosy splecione chyba w warkocz, a jedna jej ręka wysuwa się z rękawa i kieruje w stronę mężczyzny. Ten ma długie włosy i odziany jest w szatę sięgającą do ziemi. Tabliczka wywołała szereg interpretacji, także taką, że jej wymowa nie jest chrześcijańska. Okazało się, że zabytek ma analogie w Niemczech, Szwajcarii, Belgii i Anglii. Różnią się one od siebie, ale bez wątplenia tworzą grupę przedmiotów, których cechą wspólną są wyobrażone na nich przedstawienia. Co jest ich głównym wątkiem? Nowsze interpretacje odnoszą się do „miłości dworskiej”. Motyw ten jest w Czechach dobrze potwierdzony, że przypomnę chociażby bogatą lirykę miłosną z końca średniowiecza powstałą u naszych południowych sąsiadów. W omawianym tomie znajdują się dwa teksty Jana Klápště poświęcone tej tabliczce, których powstanie dzieli lat kilkanaście. O ile pierwszy był bardziej „roboczy”, o tyle późniejszy dopuszcza już wielorakie interpretacje.

Jan Klápště nie tylko czyta prace innych uczonych, ale chętnie je też komentuje, formułując przy tym interesujące uwagi na temat ich warsztatu i metod badawczych. Z tego przeglądu, siłą rzeczy bardzo selektywnego, przywołam tu refleksje Autora o związkach wybitnego mediewisty czeskiego, Františka Gráusa, z archeologią. Nie były one zbyt liczne, a szerszej pu-

² Novotný V. 1912, s. 29 n.

bliczności raczej nieznane, tym niemniej interesujące. Gráus, znany z prac historycznych o horyzontach europejskich, m.in. w roku 1957 napisał artykuł, w którym zajął stanowisko w kwestii interpretacji znalezisk noży na cmentarzyskach słowiańskich³. Zdecydowanie odrzucił tezę o nożu jako oznace przynależności stanowej do ludzi wolnych. Siła i logika argumentacji Gráusa nawet po latach robi wrażenie na Klápšće, który jest skłonny przyznać mu rację.

Autorzy wyboru dzieł Jubilata wyjaśniają, że taka kalejdoskopowa konstrukcja tomu jest zamierzona, gdyż dzięki temu obok poważnych analiz warsztatowych archeologa uwzględniono osobiste uwagi o twórczości różnych badaczy, pisane w sposób popularny. A ponieważ w tomie pomieszczono teksty tak różne, można go czytać „na wrywki”, według uznania. O to chyba chodziło Autorom, a można się domyślać, że twórca owych tekstów jest podobnego zdania.

Wojciech Iwańczak

(Kraków; <http://orcid.org/0000-0002-2095-7497>)

BIBLIOGRAFIA

- Gráus František. 1957. *O poměr mezi archeologii a historii. K výkladu nožů na slovanských pohřebištích*, „Archeologické rozhledy”, 9, s. 535-553.
Novotný Václav. 1912. *České dějiny*, t. I, cz. 1, Praha.
Pekař Josef. 1927–1933. *Žižka a jeho doba*, t. 1–4, Praha.

³ Gráus F. 1957.

CONTENTS

STUDIES AND MATERIALS

Marek Dworaczyk, Late-mediaeval buildings in the eastern part of the city-quarter of Szczecin (Stettin) located on the Oder River. The stratigraphic analysis of the finds from the trench in quarter 6	3
Halina Manikowska, In search of a “total” source. The major lines of research on city-dwellers’ testaments in the 13th–18th c.	19
Dorota Żurek, Late-mediaeval testaments from the mining towns of Lesser Poland	37
Michał Słomski, Life after death. The execution of testaments in the legal culture and social reality of the small towns of Lesser Poland. Exemplified with Dolsk, Krzywiń and Książ (2nd half of the 16th c.–1st half of the 17th c.)	51
Wiesław Bondyra, The family oppression of Julianna Młodecka (1731–ca. 1799). A contribution to research on domestic abuse in the Old Polish times	69
Paweł Lesisz, Cabs in Vilnius in the years 1864–1914	87

RESEARCH NOTES

Karolina Blusiewicz, Two atypical shoes from Puck from the late 14th c.	103
---	-----

REVIEWS

Jacek Wijaczka, <i>Procesy o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI–XVIII wieku</i> [Witch trials in Ducal (Brangenburg) Prussia] — Maria Bogucka	111
“Tabularium Historiae”, vol. I–IV, 2017–2018 — Elżbieta Mazur	112
Studia Brzeziniensia, vol. I: <i>Brzeziny. Dzieje miasta i regionu</i> [Brzeziny. The history of the town and its region], eds. Lubomira Tyszler, Anna Marciniak-Kajzer, Marek Olędzki; vol. II: <i>Brzeziny i region. Przeszłość w narracji interdyscyplinarnej. Archeologia — architektura — sztuka — historia</i> [Brzeziny and its region. The past in interdisciplinary narration. Archaeology — architecture — art — history], ed. Lubomira Tyszler — Andrzej Klonder	114
Mariusz Mielczarek, Manolis I. Stefanakis, <i>Rhodes: The Ancient and Medieval Monuments in 1882–1884 and count Karol Lanckoroński</i> — Krzysztof Jarzęcki	120
Jan Klápště, <i>Vnímavý pozorovatel. Výbor z díla</i> [Perceptive observer. Selected works], eds. Ludmila Luňáková, Martin Wihoda, Josef Žemlička — Wojciech Iwańczak	120

SPIS TREŚCI

STUDIA I MATERIAŁY

Marek Dworaczyk, Późnośredniowieczna zabudowa wschodniej części dzielnicy nadodrzańskiej w Szczecinie. Analiza stratygrafii nawarstwień wykopu na kwartale 6	3
Halina Manikowska, W poszukiwaniu źródła „totalnego”. Najważniejsze kierunki badań nad testamentami ludności miejskiej w XIII–XVIII w.	19
Dorota Żurek, Późnośredniowieczne testamenty z małopolskich miast górniczych	37
Michał Słomski, Życie po śmierci. Wykonywanie zapisów testamentowych w kulturze prawnej i przestrzeni społecznej mniejszych miast wielkopolskich na przykładzie Dolska oraz Krzywina i Książa (druga połowa XVI w.–pierwsza połowa XVII w.)	51
Wiesław Bondyra, Rodzinne opresje Julianny Młodeckiej (1731–ok. 1799). Przyczynek do dziejów przemocy domowej w czasach staropolskich	69
Paweł Lesisz, Dorożki w Wilnie w latach 1864–1914	87

KOMUNIKATY NAUKOWE

Karolina Blusiewicz, Dwa nietypowe buty z Pucka z końca XIV wieku	103
---	-----

RECENZJE

Jacek Wijaczka, <i>Procesy o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI–XVIII wieku</i> — Maria Bogucka	111
„Tabularium Historiae”, t. I–IV, 2017–2018 — Elżbieta Mazur	112
Studia Brzezinensia, vol. I: <i>Brzeziny. Dzieje miasta i regionu</i> , red. Lubomira Tyszler, Anna Marciniak-Kajzer, Marek Ołędzki; vol II: <i>Brzeziny i region. Przeszłość w narracji interdyscyplinarnej. Archeologia — architektura — sztuka — historia</i> , red. Lubomira Tyszler — Andrzej Klonder	114
Mariusz Mielczarek, Manolis I. Stefanakis, <i>Rhodes: The Ancient and Medieval Monuments in 1882–1884 and count Karol Lanckoroński</i> — Krzysztof Jarzęcki	120
Jan Klápště, <i>Vnímavý pozorovatel. Výbor z díla</i> , red. Ludmila Luňáková, Martin Wihoda, Josef Žemlička — Wojciech Iwańczak	120

